



54/2558 Rm

X-
L-

W I L N O
PRZEWODNIK
KRAJOZNAWCZY

WYDAWNICTWO
WILEŃSKIEGO ODDZIAŁU
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO

wydane przy pomocy zasilku

ZWIĄZKU PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ
Z WILEŃSKIEJ

Skład gł. w Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie

Druk okładki i tekstu wykonano w Drukarni Artystycznej Grafika
Wilno, Tatarska 22, tel. 15-69.

WILNO

PRZEWODNIK
KRAJOZNAWCZY

JULJUSZA KŁOSA

Prof. Uniwersytetu St. Batorego

WYDANIE TRZECIE
POPRAWIONE
PO ZGONIE AUTORA

WILNO

1937

154 GPZ

K-136/86



Ś. p. PROF. JULJUSZ KŁOS



108830

PRZEWODNIK PO DUSZACH LUDZKICH.

Najtrudniejszą rzeczą jest widzenie istoty życia własnymi oczami poprzez jego złudne pozory. Błąkamy się po świecie w mgle zewnętrzności i przeslizgujemy się wzrokiem roztargnionych po wierzchu tajemnicy życia.

Ale czasami przychodzi chwila, w której objawiają się sprawy, dotąd zakryte. Otwierają się oczy niewidzące, bezwiednie niesprawiedliwe i oddają hołd prawdzie.

Taką tragiczną błyskawicą szarpnęła nasz widnokrąg niedawna śmierć ś. p. Juliusza Kłosa. Pytaliśmy siebie wtedy pod jej wrażeniem, czy nie brakło nam dystansu perspektywicznego w obcowaniu z tym, który poświęcił Wilnu tyle lat pracy miłującej, twórczej i niezmordowanej i stał się jednym z jego najlepszych synów, choć przybył do nas z daleka. Czy nie patrzyliśmy zanadto zbliżona na człowieka dnia powszedniego, by potrafić sprawiedliwie ocenić i uczcić — Jego myśl, Jego serce, Jego dzieło?

Książka Juliusza Kłosa o Wilnie przetrwała próbę czasu i wszyscy czują dziś potrzebę wrócić do niej w trzecim wydaniu. Stanowi ona tylko małą cząstkę dzieła życia, wypełnionego czynnem umiłowaniem architektury polskiej, ale jakże niestartemi zgłoskami została wyryta jej myśl naczel-

na, że „poznać Wilno, to znaczy — ukochać je na-
zawsze”.

Te słowa są kluczem, pozostawionym nam
w testamencie zmarłego. Dają one zrozumieć go-
dnie człowieka, który ukochał legendę kamieni do-
stojnych i pięknych i umiał ją odczytywać wiedzą
i sercem, a któremu — za to serce — odwzajemniano
się czasami za życia — kamieniami z bruku ulicz-
nego.

Posłuchajmy, jak czuje i przemawia to serce.
„Przeżywając wędrówkę po ulicach i zaułkach
Wilna, zbliżamy się do przeszłości wielkiej i jas-
nej, by z niej czerpać naukę i otuchę na przy-
szłość”.

„Wilno ma swój własny charakter i ton, i jest
pieśnią entuzjazmu, rozżarzonego do białości w wie-
kuistej „odzie młodości”.

„Wsluchując się bacznie w pieśń dziejową
Wilna, dostrzeżemy inną jeszcze nutę... Ta druga
melodja, to pieśń męczeńska Wilna, które wycier-
piało nieskończenie więcej, niż wszystkie inne mia-
sta Rzeczypospolitej”.

„Narzędziem muzycznym, tę tajemną pieśń
wydzwanianą, są mury, budynki i gmachy mia-
sta w ich kształcie i wyrazie architektonicznym...
Żeby jednak owe runy kamienne swobodnie odczy-
tywać, trzeba zapoznać się z abecadłem archite-
ktury, zrozumieć zależność jej form od warunków
życia i *potrzeb duchowych*, z jakich wyrastały”...

„To też praca niniejsza... usiłuje dopomóc do
wyczuwania wartości i nastrojów duchowych, ja-
kiemi przemawia architektura do każdego widza,
wrażliwego na piękno i ducha dziejów”...

„Moje ustosunkowanie do opisywanych dzieł

jest uczuciowe... Kogo nie łączy ze sztuką stosu-
nek głębokiego umiłowania, tego nie łączy ze sztuką
nic wogóle, dla tego sztuka pozostanie na zawsze
dziedziną nieznaną pomimo największej nawet uczo-
ności i erudycji, będącej tylko „mędrca szkiełkiem
i okiem”.

Oto jak widzi, czuje i mówi autor pierwszego
i jedyne go przewodnika po Wilnie, który jest za-
razem naukowy i artystyczny. Juliusz Kłos dał nam
w nim obraz architektoniczny dziejowego rozwoju
murów, dał związane z niem podłoże historyczne,
społeczne i obyczajowe, ale na tem nie mógł po-
prześcić. Umiał dać jeszcze najważniejsze — prze-
krój dusz ludzkich, które wcieliły się w te mury
i przemawiają z nich nieśmiertelnem słowem; dał
własną pieśń serdecznego zachwytu, złączoną
z hymnem kamiennych strof wileńskiego grodu.

By tak pisać, trzeba być uczonym i artystą,
człowiekiem, który nietylko *wie* — ale i *czuje*. Tę
szczególną wartość „Przewodnika”, napisanego
wzorową, piękną polszczyzną, należy podnieść z na-
ciskiem, ponieważ nie została ona oceniona dotych-
czas należycie. Szukano w nim raczej użyteczności
doraźnej, lub doszukiwano się drobnych usterek.
Łatwo jest szacować architekturę podług uszkodzeń
tytku, widzieć w obrazach niedomalowane brzegi
płótna, a w książce wytykać pomyłową datę. Tru-
dniej dojrzeć świat duchowy, powołany do życia
przez dzieło sztuki. A w księdze o duszy miasta
należy przede wszystkim widzieć i ocenić wni-
kliwe pochwycenie i wskazanie tej duszy przez
wiedzę i intuicję, wtem zaś był Juliusz Kłos nie-
zrównanym mistrzem.

Kłos uczył odczytywać sercem historję gła-

zów i cegieł wileńskiego grodu. Książka jego jest nie tylko drogowskazem po ulicach i budynkach, jest ona *przewodnikiem po duszach pokoleń*, które wzniosły te gmachy i zakłęły w nie niewymowny czar, żyjący do dziś dnia. Książka jest *kluczem serdecznym* do zrozumienia sześciu wieków istnienia naszego „miłego miasta”.

A te kilka słów o cichej, mocnej miłości człowieka do miasta niech będą skromnym kwiatem hołdowniczym, dorzuconym do wielu innych na mogiłę przedwcześnie zgasłego artysty, spoczywającego w szumie sosen cmentarnych Rossy, gdzie już niema kaplicy obrońców Wilna, którą on tam kiedyś zbudował.

Jan Bułhak

W S T Ę P

Każde miasto, tworzące się przez stulecia jako środowisko życia jego ludności, skupia w sobie niezliczone wysiłki swych najlepszych i najdzielniejszych obywateli, skierowane ku wzbogaceniu i upiększeniu poszczególnych budynków, a także ku udoskonaleniu miasta jako całości w sposób najlepiej odpowiadający potrzebom nie tylko praktycznym, ale również duchowym całych pokoleń. Praca ta, w ciągu wieków wykonywana przez ludność jednolitą na ogół pod względem narodowym i nawet ściśle dzielnicowym, a wykazującą zasadniczo jednakowe podłoże psychiczne, nadaje wspólnemu dziełu cały szereg cech swoistych a odrębnych,—wytwarza indywidualny charakter miasta, odzwierciadlający w niem, jak w soczewce, w idealnem streszczeniu i artystycznej syntezie wyraz ducha jego mieszkańców. Im duch ten bogatszy a wznioślejszy, im energia jego prężniejsza, tem wybitniejsze wyciska piętno na fizjonomji miasta, tem pełniejszy daje obraz, działający na uczucie i wyobraźnię widza, ulegającego czarowi piękna, w tym obrazie zakłętego. Dlatego niewszystkie bynajmniej miasta przemawiają do duszy turysty jednakowo,—nie tylko w treści swej, ale w napięciu i bezpośredniości swego wyrazu. Bywają miasta banalne, bez żadnego zgoła wyrazu, bywają też inne, które trzeba dopiero z mozołem niczem trudny rebus odgadywać,—bywają zaś i takie, które odrazu za serce chwytają swą cichą, rozlewną, a rzewną melodją, stłumioną może nie raz przez turkot uliczny, lecz słyszaną wyraziście

w zacisznych zakątkach, gdzie życie przycichło w zadumie. Miasta takie o bogatej w przeżycia wielkie przeszłości, szlachetne w swem nieraz sponiewieranem dostojęństwie, posiadają atmosferę przedziwną, nieuchwytną, a jednak przemawiającą wprost do duszy turysty; są one nie tylko zbiorowiskiem dzieł o formalnie pięknych liniach i kształtach, nie tylko ekranem wspomnień wypadków historycznych, lecz przede wszystkim skarbnicą ducha zamierzchłej przeszłości, oczyszczonego w fali czasu ze wszystkich powszednich a przyziemnych trosk i kłopotów,—ducha skryształizowanego w swych wzlotach najgórniejszych.

Każde z takich miast, rzecby można, *uduchowionych* posiada odrębny, sobie tylko właściwy wyraz, stanowiący niejako ton zasadniczy, najkrótsze streszczenie najistotniejszych wzniesień duchowych całej jego przeszłości. Prastary Kraków z jego przepiękną patyną majestatu królewskiego średniowiecza Piastów i złotego wieku Jagiellonów jakież inne uczucia w nas budzi, niż bohaterstwo wojownicze kresowy Lwów, krwawiący raz po raz za swą niezłomną wierność Ojczyźnie, lub wykwinutna, otwarta na wszystkie wiatry Zachodu stołeczna Warszawa z doby Sasów i Stanisława Augusta, zatruta miazmatami rozkładu tej smutnej epoki.

Pośród tych miast, jak pośród poszczególnych pieśni tego komponowanego przez tysiąclecie całe wielkiego poematu o Królu-Duchu Polski, Wilno ma swój własny charakter i ton, jest pieśnią *entuzjizmu*, rozżarzonego do białości w wiekuiestej „Odzie do młodości”, a sięgającego w ekstazie aż po krańce wszechświata w „Improwiza-

cji” trzeciej części „Dziadów”. Entuzjazm ten wyraża i drugi wielki syn duchowy Wilna, Słowacki, mówiąc o Bogu: „On lubi huczny lot olbrzymich ptaków, a rozhukanych koni On nie kielża; On piórem z ognia jest dumnych szyszaków...” Zasadniczy ten pierwiastek ducha polskiego, źródło wiekuieste czynów Grunwaldu i odsieczy wiedeńskiej, konstytucji 3 maja i „cudu nad Wisłą”, znalazł najpełniejsze swe wcielenie w charakterze Wilna; jak gdyby wywołany jego położeniem malowniczym,—ustalił się w murach wileńskich od kaplicy Ostrobramskiej poprzez strzeliste wieżyczki kościoła św. Anny, poprzez majestatyczne krużganki arkadowe Akademii, wulkaniczny wybuch szaleńczego w kościele św. Piotra i Pawła, aż po nieporównane w swej rozhukanej a subtelnej fantastyczności prezbiterja u św. Jana i Dominikanów,—aż po przepotężne w swej monumentalności kolumny portyku katedry! Ziemia Wileńska dała też Polsce największych entuzjastów czynu, od Kościuszki i Traugutta aż po Piłsudskiego i tylu innych,—ona to wydała promienną plejadę Filaretów i wieszczów Narodu, z Mickiewiczem i Słowackim na czele.

I dziś jeszcze, mimo klęski pożarów i zniszczenia, mimo barbarzyństwo najeźdźców, Wilno budzi to uczucie entuzjizmu, potrafi rozkołysać i rozżelnić duszę w każdym wrażliwym szlachetnie przybyszu, umie przemówić nie tylko do każdego Polaka,—ale działa tak nawet na cudzoziemców, z dalekich krajów przybywających. Dotychczas świeci jeszcze, choć zdeptane brutalną stopą przemocy, to wielkie ognisko myśli i twórczości polskiej, jakie zajaśniało nad Polską w początku ubieg-

tego wieku w ówczesnym Uniwersytecie Wileńskim; dotychczas w zaułkach, zda się, dźwięczą pieśni filaretów, a w „celi Konrada” słyhać jeszcze świątoburcze grzmoty „Improwizacji”...

Wsluchując się baczniej w pieśń dziejową Wilna, dostrzeżemy inne jeszcze nuty, łączące się harmonijnie z motywem zasadniczym. Z oddali wieków dochodzą nas ciche echa serdecznego a głębokiego na śmierć miłowania Zygmunta Augusta i Barbary, spiżowe tony kazań Skargi, — zgłuszone jękiem ofiar mordowanych przez najazdy moskiewskie, katowanych przez Murawjewa, dręczonych w więzieniach przez inwazję rosyjskie: carskie, bolszewickie tudzież okupację niemiecką. Ta druga melodia, — ta pieśń męczeńska Wilna, które wycierpiało nieskończenie więcej, niż wszystkie inne miasta Rzeczypospolitej, kończy się jednak w połączeniu z nieśmiertelnym entuzjazmem w triumfalnych akordach: „Jeszcze nie zginęła!”, błyskiem szabli żołnierza polskiego, po dwakroć uwalniającego Wilno z okowów niewoli. I ta melodia, bolesna i tragiczna, lecz nieugięta, łka dotychczas w zeszeconych aż do niepoznania pałacach, kościołach, przemocą na cerkwie o baniastych kopułach przedzierzgniętych, w triumfalnie rozpartych na najwyższych punktach miasta nowych jaskrawo-brutalnych gmachach cerkiewnych, w całym nowoczesnym barbarzyńskim zabudowaniu Wilna po 1864 r., w jego bezprzykładnem zaniedbaniu i pohańbieniu.

Narzędziem muzycznym, tę tajemniczą pieśń wieków wydzwaniającem, są mury, budynki i gmachy miasta w ich kształcie i wyrazie architektonicznym. One to jedynie przetrwały koleje losu,

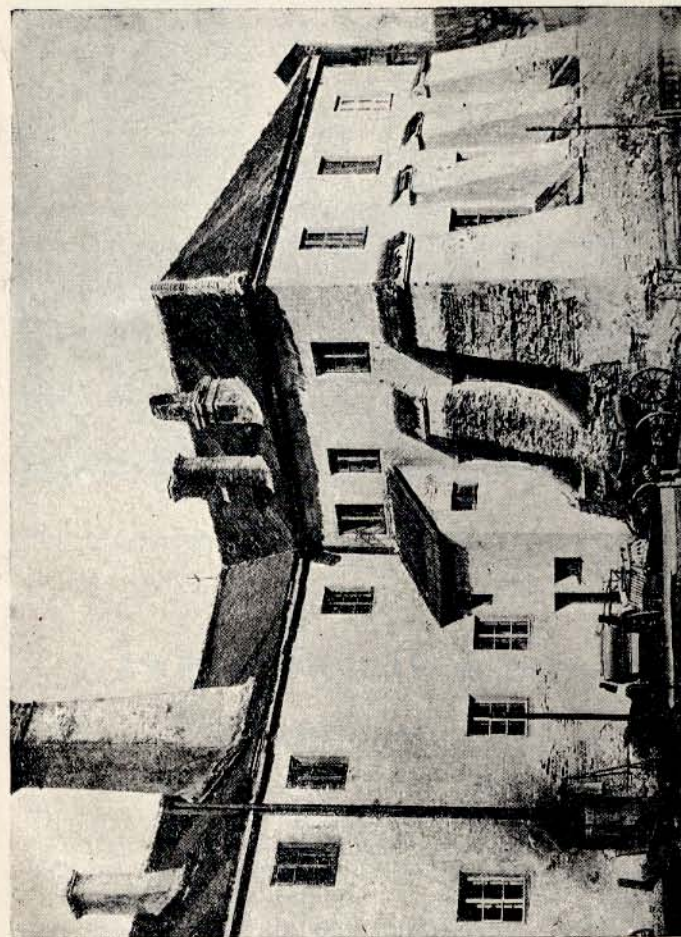
one to, posłuszne woli swego twórcy, zawarły w sobie mocą jego talentu w kształt artystyczny ujęte walory duchowe, które ustawicznie z nich promieniują; one to wreszcie w swych przemianach i zniekształceniach dają widoczną miarę klęsk i nieszczęść, jakie na miasto spadały. Patrząc na budynki nie pod kątem utylitaryzmu, nie tylko jako na siedziby tych czy innych osób lub instytucyj, na miejsca do odprawiania tych lub innych nabożeństw, lecz jako na dzieła sztuki, posiadające swój charakter stylowy, odcujemy ich bezpośredni związek z przeszłością duchową miasta, przejmujemy się ich wymową kamienną, rozszerzymy dusze nasze, wchłaniając ich wielkość i wzniosłość.

Żeby jednak owe runy kamienne móc swobodnie odczytywać, trzeba zapoznać się z abecadłem tej najstarszej i najbardziej zamkniętej w sobie z pomiędzy sztuk plastycznych — architektury. Należy zrozumieć ścisłą a bezwzględną zależność form architektonicznych od czasu, w jakim powstawały, od warunków ówczesnego życia i potrzeb duchowych, z jakich wyrastały, — należy, jednym słowem, poznać istotę i właściwy charakter t. zw. stylów historycznych w architekturze, ich odmian narodowych i odcieni dzielnicowych. Wtedy dopiero odczuć będziemy mogli całą wymowę architektury, — zgłębić ten uderzający każdego znawcę nawskroś polski charakter architektury wileńskiej, jej bliskie pokrewieństwo ze sztuką dalekiego terytorjalnie Krakowa, — a nawet, znając obydwa te największe środowiska architektury polskiej, stwierdzić będziemy mogli, jak doskonale uzupełniają się one w czasie i charakterze; zrozumiemy, że gdy Kraków po opuszczeniu go przez dwór kró-

lewski w końcu XVI w. zwolna przygasa, rolę jego na wieki XVII i XVIII przejmują Wilno, tworząc drugi rapsod legendy kamiennej, — drugi wielki okres rozwoju architektury polskiej.

To też praca niniejsza ma na celu pokazanie Wilna czytelnikowi przede wszystkim pod względem architektonicznym, bynajmniej nie z punktu widzenia fachowego, technicznego, lecz ogólnie artystycznego, usiłując pomóc mu do wyczuwania tych wszystkich wartości i nastrojów duchowych, jakimi architektura przemawia do każdego widza, wrażliwego na piękno i ducha dziejów. Ponieważ jednak sztuka, jak to już poprzednio było zaznaczone, jest najdoskonalszym wyrazem kultury życiowej danego okresu, ta zaś rozwija się na tle wypadków dziejowych, musimy przeto zapoznać się nasamprzód z rozwojem historyczno - kulturalnym miasta, co będzie w stanie wyjaśnić nam zjawiska bez tego niezrozumiałe wiecznych przemian stylowych sztuki, będącej wykwitem kultury. Na tem tle więc będziemy dopiero mogli zapoznać się bliżej z rozwojem architektonicznym Wilna, zaś poszczególne gmachy i pomniki staną się dla nas jedynie cząstkowymi ilustracjami tego rozwoju, ogniwami wielkiego zwanego łańcucha dziejów ducha.

Przeżywając wędrówkę po ulicach i zaułkach Wilna jako pielgrzymkę przez stulecia minione, zbliżymy się do przeszłości wielkiej i jasnej, by z niej czerpać naukę i otuchę na przyszłość, od naszych wysiłków zależną; na tem bodaj polega ten nieprzeparty czar, jaki przeszłość na nas wywiera. I powoli, zwiedzając Wilno i poddając się urokowi jego legendy, przekonamy się, że poznać Wilno, — to znaczy — pokochać je na zawsze.



Mury Świętomicalskie

Fot. J. Kłos



Widok zamków górnego i dolnego (według rysunku około roku 1800).
fot. Dr. Wł. Zahorski

I. ZARYS DZIEJÓW MIASTA

1. Okres przedhistoryczny

Początkowe dzieje Wilna, jako osiedla ludzkiego, giną w pomroce dziejowej. Brak wzmianek o Wilnie w dokumentach pisanych aż do początku XIV w. nie wyklucza bynajmniej, iż już w zaraniu dziejów Słowiańszczyzny, w pierwszym tysiącleciu naszej ery, istniała w tym miejscu dość ludna osada, uwarunkowana czynnikami topograficznymi i ko-

munikacyjnemi. Przekonują nas o tem wykopaliska z różnych epok, znalezione w wielu miejscowościach Wileńszczyzny. Najstarszej ludności tych ziem nie można określić etnicznie, wiadomo tylko, że kolonizację litewską i słowiańską na Wileńszczyźnie poprzedziła o wiele stuleci kolonizacja prafińska (już około 3.500 przed Chr.). Plemiona litewskie, których data przybycia na te tereny po prafinnach nie została dotychczas ustalona, długi czas nie występują na widownię dziejową. Z nielicznych przekazów historycznych dowiadujemy się, że już w drugiej połowie XII w. ekspansja litewska wysuwa się na ziemie słowiańskie (Mińsk, Połock). W XIII w. Litwa, jako już zorganizowana jednostka państwowa, daje się poznać na szerszej widowni. Wówczas książę litewski Mendog zagonami swemi opanowuje ziemie aż po Połock i Witebsk od wschodu, a Słonim, Nowogródek i Grodno od zachodu. Już wówczas Wileńszczyzna wchodzi w skład Litwy, ulega jednak silnym wpływom kultury słowiańskoruskiej, zwłaszcza, że pierwotni Litwini nie znali pisma i nie wytworzyli zaczątków literatury w swoim języku.

Drogą wojen i napadów litewskich na Polskę oraz, być może, dobrowolnego osadnictwa element polski osiedla się na ziemiach, podległych władzy książąt litewskich. O poważniejszej liczbie Polaków w XIV w. świadczy przekazana przez Długosza wersja o 24.000 jeńców polskich, zwolnionych z niewoli przez Giedyminą, jako posag jego córki Aldony, wydanej w 1325 r. za Kazimierza Wielkiego. Jakkolwiek cyfra ta może być przesadzoną, to jednak sam fakt liczego osadnictwa polskiego na opisywanych terenach znajduje potwierdzenie także

i w innych źródłach. Nadal jednak kultura ruska (nie rosyjska) oddziałuje silnie na Wileńszczyźnie. Opanowuje ona nawet dwór książęcy do tego stopnia, że np. Jagiełło z otoczeniem swem rozmawia po rusku. Język ruski jeszcze przez parę stuleci był w Wielkim Księstwie Litewskim językiem urzędowym.

2. Wilno jako stolica Litwy pogańskiej

(Przed r. 1387)

Rozwojowi osady pierwotnej sprzyjało nie tylko położenie topograficzne i handlowe, lecz też i strategiczne. Położona pośrodku ziem do Litwy należących, a więc stosunkowo najmniej narażona na napaści krzyżaków i Tatarów, stolica ta jednego z wielu drobnych ksiąstewek, na które rozpadała się Litwa przy podziałach między członków rodziny książęcej, mogła rozwijać się swobodnie, zyskiwać na ludności i znaczeniu. Wedle kronikarza Strykowskiego (koniec XVI w.), Giedymin miał przenieść stolicę z Trok do Wilna; pierwszą jednak datą ściśle historyczną, związaną z dziejami miasta, jest rok 1323, kiedy to Giedymin pisze list do papieża z wyrażeniem gotowości przyjęcia wiary chrześcijańskiej za cenę pokoju ze strony krzyżaków. Przypuszczalnie już za czasów Giedymina Wilno jest stolicą państwa litewskiego, chociaż być może nie jedyną; nadal w ciągu stulecia dzielą rolę stołecznego miasta wraz z Wilnem Troki, o których wyjątkowy rozwój troskę przejawia w pierwszej połowie XV wieku Witold. Wedle tradycji kronikarskich z końca XV w., rozwiniętych w następnych stuleciach, Giedymin na górze,

zwanej „Turzą”, wznosi zamek obronny drewniany, zaś u podnóża jej rozległe, również drewniane, zabudowania zamku dolnego, mieszkalnego, odcinając terytorjum obudwóch zamków przekopanym w tym celu kanałem Wilenki od góry Trzykrzyskiej, dawniej „Łysą” zwanej. Wersję tę kronikarze łączą z legendą o śnie Giedymina o „żelaznym wilku”, powtórzoną później w „Panu Tadeuszu” przez Mickiewicza.

W tej epoce Wilno jest jednym z przodujących miast Litwy; ożywia się ruch handlowy, przybyszą tu franciszkanie i dominikanie, sprowadzeni przez Giedymina, który pozwala im na swobodne odprawianie nabożeństw, odwiedzają miasto posłowie zagraniczni i papiescy.

Po śmierci Giedymina (1341 r.) następca jego *Jawnut* po kilkoletnim panowaniu zrzucony został przez braci swych *Kiejstuta* i *Olgerda*, którzy podzielili się olbrzymiem wówczas, bo aż po Kijów sięgającym państwem; *Kiejstut* osiadł w Trokach, zajmując się głównie Litwą właściwą i walką z krzyżakami, Wilno zaś z ziemiami ruskimi oddał we władanie *Olgerdowi* (1345—1377). Za panowania Olgerda zacieśniają się stosunki handlowe, polityczne i religijne z Rusią, skąd przybyszą do Wilna liczni kupcy, rzemieślnicy i duchowni; nawiązuje się też kontakt handlowy z hanzeatycką Rygą. Wzrastają też antagonizmy wewnętrzne, których oddźwiękiem jest tradycja o zamordowaniu 14 franciszkanów przez motłoch (fakt ten został poważnie zakwestjonowany przez najnowszą krytykę naukową ze względu na brak danych ściśle historycznych). Jednocześnie krzyżacy napierają coraz silniej i w roku 1365 zdobywają

Troki i Wilno, którego trzecią część ogniem niszcza. Po raz drugi krzyżacy oblegają i palą Wilno w r. 1383.

Następcą Olgerda na tronie wielkoksiążęcym staje się syn jego *Jagiello* (1379—1434), który w ustawicznych a zmiennych walkach z krzyżakami i ze stryjcem swym Kiejstutem, a później z synem jego Witoldem nie mógł zrazu przyczynić się do rozwoju miasta, pustoszonego częstymi napadami. Przyjęcie jednak przez Jagiełłę chrześcijaństwa w Krakowie 1386 roku i objęcie tronu polskiego przez małżeństwo z *Jadwigą* staje się punktem zwrotnym, decydującym o dalszych losach Litwy i Polski, a tam samem i Wilna. Chryst Litwy, rozpoczęty z wielką uroczystością w Wilnie w początku 1387 roku w obecności Jagiełły, a także rozciągnięcie przez Jagiełłę praw i przywilejów polskich na ziemie litewskie, nadanie miastu samorządu (t. zw. „prawo magdeburskie”), były to fakty wiekopomne, pod bezpośrednim impulsem kultury polskiej dokonane, które w ciągu krótkiego czasu pchnęły miasto na tory nieoczekiwanego rozwoju, wyznaczając mu rolę drugiej stolicy najpotężniejszego w Europie wschodniej państwa.

3. Okres jagielloński (1387—1586)

Pomimo przyjęcia przez Litwę chrześcijaństwa i nawet założenia w 1387 roku biskupstwa wileńskiego, okres ten rozpoczyna się od krucjaty, w której obok krzyżaków wzięło udział rycerstwo z całej Europy zachodniej. W roku 1390 ogromna armia przez czas dłuższy po spaleniu miasta i zamku dolnego oblegała bezskutecznie zamek górny,

broniony bohatersko przez starostę wileńskiego Mikołaja Moskorzewskiego z garścią rycerstwa polskiego; podobny napad powtarza się też w 1394 roku. Wreszcie następuje okres względnego spokoju; Jagiełło po pogodzeniu się z Witoldem w 1392 roku przekazuje mu rządy na Litwie dożywotnio, co zachęca tegoż do gorliwej pracy nad uporządkowaniem kraju i rozwojem miasta. W 1413 r. Jagiełło w Wilnie ustanawia województwo i kasztelanję, zaś po pożarze 1419 r. Witold energicznie odbudowuje spalony zamek dolny i kościoły. Z tego czasu istnieje pierwszy autentyczny opis Wilna pióra podróżnika francuskiego *Gilbert de Lannoy*, który, powracając w 1413 r. z Wielkiego Nowogrodu przez Litwę, dość szczegółowo Wilno opisuje.

„... Stałem w głównym mieście Litwy, zwanem Wilno, gdzie jest zamek położony bardzo wysoko na piaszczystej górze, otoczonej kamieniem, ziemią i murem, a wewnątrz całkiem z drzewa zbudowany. Zstępuje zaś obręb rzeczonoego zamku we dwa boki z wierzchołka góry, zamkniętej murem aż do dołu, w którym obrębie jest wiele domów objętych. A nie jest miasto zamknięte, ale jest długie i wąskie zgóry nadół, bardzo źle zabudowane domami drewnianymi, a są niektóre kościoły z cegły. Rzeczony zaś kasztel na górze jest obwiedziony drzewem obrobionem na sposób muru”.

Widzimy z tego, że przekształcenie miasta na modłę europejską, rozpoczęte przez Jagiełłę, trwało czas dłuższy, wzorowano się głównie na Krakowie. Zarówno Jagiełło jak i jego następcy sprowadzali do Wilna z Krakowa nie tylko księży i urzędników, wojskowych i dworzan, ale też artystów, rzemieślników i kupców, ustanawiali jarmarki, przy-

swajając Litwie kulturę życiową, umysłową i moralną Polski. Wpływ tej kultury staje się coraz widoczniejszy we wszystkich dziedzinach życia: na miejscu pogaństwa krzewi się wiara chrześcijańska, despotyzm książąt zamienia się w system wysoce parlamentarny, który znajduje pełny swój wyraz w połowie XVI w. w organizacji sejmików, prawo zwyczajowe ustępuje miejsca doskonałemu kodeksowi „Statutu litewskiego”, ciemnotę ludu usuwają coraz liczniejsze szkoły, ukoronowane Akademią, a łacina i język polski rozpowszechniają się wśród ludności, wypierając panujące dotychczas narzecze ruskie.

Wiek XV jest okresem tworzenia się i stężania Wilna jako miasta stołecznego dla rozległych obszarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jagiellonowie, przywiązani serdecznie do swej ojcowizny, popierali energicznie jej rozwój w szlachetnej rywalizacji z Krakowem, na którym się ustawicznie wzorują. *Kazimierz Jagiellończyk*, powołany na stołec wielkoksiążęcy w 1440 roku, potwierdza prawo magdeburskie (1441 r.), nadaje ustawy sądowe, t. zw. „Sudiebnik” (1464 r.), i popiera ruch handlowy. *Aleksander*, jako król polski, na stałą swą rezydencję wybiera Wilno, w którym inicjuje niebywały ruch budowlany, poczynając od swej siedziby, dolny zamek przebudowuje i ozdabia miasto, opasując murem obronnym o pięciu (początkowo) bramach; praca ta, rozpoczęta w 1503 roku, trwała lat kilkanaście, bo do r. 1522-go. W tym też czasie powstaje w Wilnie pierwsza apteka i mennica.

Zygmunt Stary prowadzi dalej dzieło swego poprzednika, popierając handel i przemysł przez nadanie cechom nowych praw i reorganizację za-

rządu miejskiego. Powstają wówczas pierwsze szpitale w Wilnie, rozwijają się istniejące już dawniej szkoły parafialne przy kościołach: św. Stanisława (ob. Katedra) i św. Jana, pojawia się drukarnia dr. Franciszka Skoryny w domu Babicza (pierwszy druk 1525 r.) a także pierwsza piarnia (1524 r.). Liczne pożary, zwłaszcza w latach 1513 i 1557, zmuszają miasto do odbudowania się, dzięki czemu zmienia swój wygląd i rozrasta się zamek dolny, kościół zamkowy (katedra) i inne; powstają nowe kościoły i cerkwie, pałace i domy mieszkalne, — w większości swej murowane, co jednak nie jest w stanie zmienić charakteru miasta odwiecznie drewnianego. W opisie Wilna, zamieszczonym w dziele Brauna i Hogenberga p.t. „Urbium praecipuarum totius mundi descriptio”, wydanem w Kolonii w 1576 r., czytamy taką oto niezbyt pochlebną charakterystykę miasta: „Wilno jest miastem bardzo ludnem, rozległym, stolicą biskupią Litwy i jej Wielkiego Księstwa. Otoczone jest murem z bramami stale otwartymi. Domy przeważnie drewniane, skupione i niskie, nieoddzielone od kuchen ani też stajen, aczkolwiek wiele bydła i innych zwierząt się hoduje, ani też nie pomieszczone w doborowym miejscu z wyjątkiem kilku ulic, przy których ludzie obcych narodowości, miasto to w celach kupieckich odwiedzający, pobudowali sobie z cegły wytworne domy, zdobiące dzielnicę niemiecką i zamkową. W Wilnie znajdują się dwa zamki, z których jeden, zwany zamkiem królewskim, jest bardzo rozległy o obszernych komnatach i wspaniałej budowie. Drugi zaś jest położony na górze i umocniony basztami, u stóp góry posiada zbrojownię z wielką ilością machin wojen-

nych wszelkiego rodzaju. Świątynie są bardzo liczne, w większości murowane, niektóre także drewniane, przeznaczone dla wyznawców różnych religij, których praktykowanie się tu toleruje. Wspaniały jest klasztor bernardynów, zbudowany z kamienia ciosowego, sławny ze swej dawnej budowy. Również sławny jest dom zajezdny ruski, gdzie kupcy ruscy rozkładają na sprzedaż swe towary, z Moskwy przywiezione. Znajdują się tu studnie na różnych ulicach, przeznaczone do publicznego użytku mieszkańców, wszystkie atoli z jednego głównego pochodzące źródła, znajdującego się w pobliżu bramy Niemieckiej. Są tu, jak i w innych dobrze urządzonych miastach, różne przedmieścia o rozmaitych nazwach, lecz Wilno wygląda jakby otoczone jednym nieprzerwanym przedmieściem, gdzie nieskończona ilość budynków rozmieszczona jest bezładnie i bez zachowania układu ulic, lecz według woli i upodobania wieśniaków, jak los i przypadek zrządził. Skądinąd bowiem zwożą tu swe chaty, złożone prostackim sposobem z kilku belek sosnowych, i ustawiają je, gdzie im się podoba. Domy ich są od ciągłego dymu okopcone (nie posiadają bowiem żadnych kominów), wskutek czego mieszkańcy tracą wzrok, tak że nie znajdziesz gdzie indziej tylu ślepych, co w tem mieście. Mieszkania ich nie posiadają żadnych ozdób, nie znajdziesz też droższych sprzętów. Ujrzysz tam rodziców z dziećmi, siedzących wraz z bydłem i innymi zwierzętami przy jednym ognisku w brudnym, wstrętnym domostwie“.

„Poza bramą, ku zamkowi królewskiemu zwróconą, w połowie mili od Wilji, król Zygmunt zbudował sobie pałac, królewski wprawdzie, ale



cały drewniany, zdala od gwaru miejskiego, oraz założył zwierzyniec z wszelkiego rodzaju zwierzętami, hodowanymi z ogromnym kosztem. Zowie się to miejsce pospolicie Wierszupa".

Jak widzimy więc z tego opisu, który w dalszej swej części poświęcony jest charakterystyce mieszkańców i ich tak dziwnych dla cudzoziemca obyczajów, kultura i cywilizacja, sącząc się zgóry przez dwór królewski i duchowieństwo, przenikała bardzo powoli do warstw niższych, które na przedmieściach zwłaszcza zachowywały prawie bez zmiany swój pierwotny tryb życia. Nic też dziwnego, że w r. 1506 grasowała w Wilnie morowa zaraza, która zdziesiątkowała ludność.

"*Wiek złoty*" dla Wilna zapoczątkowuje panowanie ostatniego z Jagiellonów i Stefana Batorego. *Zygmunt August* (1548—1572), szlachetny monarcha wybitnego umysłu i wyrafinowanej kultury, darzył Wilno serdecznym przywiązaniem i pełną energią troskliwością, przebywając tu prawie stale wraz ze swym dworem, dzięki czemu Wilno staje się istotną stolicą całej Rzeczypospolitej. Król ten przebudował, ozdobił i z przepychem urządził zamek dolny, nadając mu charakter nowej wówczas w Polsce sztuki odrodzenia w jej swoistej, polskiej interpretacji; przyjmował tu liczne poselstwa zagraniczne i dawał wspaniałe festyny, olśniewające nawet obcych, przyzwycajonych do świetności dworów w Europie Zachodniej. W Wilnie też Zygmunt poznał i w roku 1547 poślubił potajemnie Barbarę Radziwiłłównę, wdowę po Stanisławie Gasztołdzie, wojewodzie trockim.

Pod wpływem króla i jego dworu miasto zakwitło. Obdarzane licznymi przywilejami i swobo-

dami (trzy miejsca w sejmie, szlachectwo dla członków magistratu itp.), wypełnione przez dworzan, magnatów i kupców cudzoziemskich, którzy ze swej strony przyczyniali się do wzbogacenia miasta, staje ono w rzędzie najpierwszych stolic Europy. Nowozbudowany na rynku ratusz i liczne a wspaniałe pałace Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Sapiehów, Kiszaków, i Ostrogskich, (wszystko to znikło!), budziły zachwyt księcia szwedzkiego Jana Wazy podczas jego odwiedzin Wilna w 1562 r. Zygmunt August, wykwintny i szczery miłośnik sztuki, wytworzył w Wilnie atmosferę nawskroś artystyczną przy pomocy licznych artystów, zwłaszcza włoskich, którzy znaleźli tu wdzięczny grunt dla swej twórczości.

Ruch reformacyjny zyskał w Wilnie rychło nie tylko licznych wyznawców, lecz i możnych protektorów (ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego i wielu innych). Dla przeciwdziałania temu prądowi, który zwłaszcza w r. 1560—1570 ogarnął całą Litwę, biskup wileński Walerjan Protasewicz sprowadza do Wilna w 1569 r. jezuitów, darując im kościół św. Jana, a także dom M. W. Jasińskiego z przylegającymi budynkami oraz liczne włości. Zakon ten ze zdumiewającą szybkością i sprężystością opanowuje sytuację, prowadzi niezliczone a zawsze zwycięskie dysputy publiczne, a dla wychowania młodzieży w swym duchu zakłada w 1570 roku "Kolegium świętojańskie", przekształcone następnie w 1579 roku przez Stefana Batorego na Akademię. Wraz z przybyciem jezuitów wzrasta się ruch umysłowy i literacki: pojawiają się liczne dzieła, pisane przeważnie po łacinie i rozchodzące się nie tylko w Polsce, lecz też we Francji, Anglii i na

Węgrzech, co wytwarza pierwsze ogniwo łańcucha kultury, łączącego Wilno z Europą Zachodnią. Wilno może się w tym czasie poszczycić mężami tak światłymi i sławnymi, jak *Piotr Skarga*, jeden z naj-słynniejszych kaznodziejów w całej Europie, *Andrzej Wolan*, wybitny pisarz i przywódca ruchu kalwińskiego, *Piotr Royzius*, sławny humanista pochodzenia hiszpańskiego, wójt *Augustyn Rotundus-Mieleski*, wybitny pisarz i historyk, oraz wielu innych.

Chlubne zakończenie epoki Jagiellonów stanowi zaprzysiężenie w 1569 roku unii lubelskiej, łączącej na wieczne czasy Litwę z Koroną, „jako równych z równymi i wolnych z wolnymi”, w jedno nierozdzielne państwo. Przedziwna szlachetność tego jedyne go w dziejach Europy dobrowolnego połączenia się dwóch organizmów państwowych jest najpiękniejszym rezultatem kulturalnej polityki Polski.

Stefan Batory w czasie swego krótkiego panowania (1576—1586) przebywał często w Wilnie w związku ze swemi wyprawami wojennymi na Moskwę; zaprzątnięty sprawami wojskowemi i ogólnopaństwowemi nie miał możliwości zająć się sprawami lokalnemi; pomimo to jednak wola twórcza tego mocarza dała Wilnu dwie instytucje wiekopomne: w 1578 roku Akademię, zrównaną we wszystkich prawach i znaczeniu z Akademią krakowską,— oraz w 1581 roku Trybunał litewski, który jako najwyższa instancja sądowa Wielkiego Księstwa Litewskiego przetrwał aż do trzeciego rozbioru Polski. Epokową wprost doniosłość dla kultury polskiej wogóle, a Wilna w szczególności, posiada dekret królewski, datowany w Wilnie dnia 1-go kwietnia 1579 roku (lecz podpisany faktycznie do-

piero w listopadzie tegoż roku), mocą którego powołany został do życia uniwersytet wileński pod nazwą „Akademia Societatis Jesu”, jako jedyna na cały wschód Europy placówka nauki i kultury zachodniej. Czyn ten, z ducha poczęty, wieńczy dostojnie dwuwiekową misję cywilizacyjną Polski na ziemiach litewskich i staje się zarzewiem ruchu umysłowego, u kolebki którego znalazły się takie świeczniki jak *Skarga* i *Sarbiewski*,—a plon bujny wypłacają Ojczyźnie *Mickiewicz*, *Słowacki* i *filareci*. Brak miejsca nie pozwala na pobieżne bodaj streszczenie bogatych w pierwszorzędne zasługi dziejów Uniwersytetu wileńskiego i jego stopniowych przemian; interesujący się tą sprawą znajdą cenny materiał w studjum nieodżałowanej pamięci prof. *Ludwika Janowskiego* p. t. „Wszechnica Wileńska, 1578—1842” (Wilno, 1921) oraz w „Księdze Pamiętkowej” Uniwersytetu Wileńskiego. Wilno 1929 t. I-II.

4. Wilno w w. XVII i XVIII

Jeszcze prawie do połowy XVII w. trwa dalszy rozwój miasta: pomimo nieszczęść, spadających coraz częściej na Wilno za czasów *Zygmunta III Wazy* i *Władysława IV*, miasto wykazuje potężną żywotność, nie tylko wyrównując straty, ale nawet rozwijając się dalej i zdobiąc coraz wspanialej. Gwałtowny pożar w 1610 roku strawił prawie całe miasto i nie oszczędził zamku królewskiego, w płomieniach którego omal nie zginęła królowa *Konstancja* z maleńkim *Janem Kazimierzem*. Ofiarą pożaru padło wtedy 4700 domów, 10 kościołów i zamek; po tej klęsce przyszło morowe powietrze, głód i nędza. Zamek zostaje jednak od-

budowany, kościoły również, na miejscu spalonych domów wyrastają nowe, a prócz tego Wilno zyskuje takie klejnoty, jak kaplicę św. Kazimierza (przy katedrze), kościół św. Teresy (Ostobramski) i wiele innych. Odnowicielami tymi są Zygmunt III i Władysław IV, który tak Wilno umiłował, że serce swoje w kaplicy św. Kazimierza pozostawił po śmierci, a za życia nie szczędził zabiegów, by miasto do dawnej świetności przywrócić.

Ciosem brutalnym, w skutkach straszliwym, było zdobycie Wilna przez wojska moskiewskie pod wodzą księcia Chowańskiego i kozaków pod wodzą Żołotareńki w sierpniu 1655 roku, w chwili, gdy całą Polskę zalewają falangi Szwedów. Rzeź ludności miasta, zrabowanie doszczętne pozostałych przy życiu, pożar przez 17 dni szalejący, a wreszcie głód i zaraza zamieniły miasto w jedno cmentarzysko. Jakby w przeczuciu grożącego niebezpieczeństwa, Władysław IV nakazuje w 1648 roku wzmocnić i uzupełnić mury obronne miasta, inżynierowie opracowują plan fortyfikacji miejskich (przechowany w archiwum we Wrocławiu), lecz samo wykonanie niefrasobliwie odłożono na później! Mury dawne, z początku XVI wieku, przestarzałe i zaniedbane, nie były zdolne do obrony, aczkolwiek poprawiane częściowo w pocz. XVII wieku (za czasów burmistrza Gibla zbudowana została przy jego współudziale w 1624 r. brama Spaska), — to też miasto oporu nie stawiało. Po zwycięskim dla Polski odparciu najazdu moskiewskiego Michał Pac, hetman wielki litewski, oswobadza Wilno w 1660 r., lecz przez półtora roku jeszcze oblegać musi Moskali, broniących się z kniaziem Myszeckim na czele na zamku górnym, skąd

bombardowali miasto. Wówczas to zamek dolny spalony został doszczętnie i już więcej z ruin nie powstał. Dalsze losy Wilna, poczynając od katastrofy najazdu moskiewskiego, stanowią tragiczny wprost obraz zaciętego szamotania się niepożytej energii ludności z nawałą klęsk, jakie ustawicznie na miasto spadają i wiodą je wraz z całą Rzeczpospolitą ku nieuniknionemu upadkowi. Gdy *Jan III Sobieski* zjeżdża do Wilna po sejmie grodzieńskim w 1688 roku, nie może już zamieszkać w doprowadzonym do ruiny zamku dolnym, lecz musi przyjąć gościnę w pałacu Paca (ob. przy ulicy Wielkiej 23). Pod koniec XVII wieku rany zaczynają się zablizniać, dobrobyt miasta się podnosi — i jak feniks z popiołów powstają nowe, olśniewające niebywałym przepychem gmachy, np. kościoły św. Piotra i Pawła na Antokolu, Pana Jezusa na Antokolu i inne, pałace Paców, Słuszków, Sapiehów; również liczne kamienice w mieście odbudowane zostały w tym czasie.

Przykry, o dramatycznym napięciu epizod przeżywa Wilno w latach 1694—96; biskup wileński Konstanty Brzostowski, natura iście barokowa, niepomahowana w gwałtowności i uporze, wszczynając walkę z hetmanem litewskim i wojewodą wileńskim Kazimierzem Sapiehą spowodował zajęcia przez niego dóbr duchownych na leże zimowe dla wojska. Uroczysta klątwa, rzucona przez biskupa na hetmana, wywołuje opór duchowieństwa i zakonów, które stają po stronie hetmana przeciw znienawidzonemu biskupowi; w odpowiedzi na to biskup rzuca interdykt na kościoły i zakony, zabrania odprawiania nabożeństw i udzielania sakramentów, a wreszcie na całą ludność, solidaryzującą się z du-

chowienstwem i dopominającą się nabożeństw, spada klątwa,—i Wilno w ciągu dwóch prawie lat staje się dosłownie „miastem wyklętych”, gdzie kościołów nie otwierano nawet przybywającym zdala pielgrzymkom, a wiernym odmawiano pociech religijnych, nawet pogrzebu. Sprawa oparła się aż o Rzym, który dla zachowania autorytetu hierarchji kościelnej zmusił przez nuncjusza papieskiego Andrzeja a Santa Cruce duchowieństwo i zakony do bezwzględnej uległości biskupowi. Rozjątzenie ogólne stosunków przerzuca się na całą szlachtę Wielkiego Księstwa Litewskiego, która wszczynając z Sapiehą i jego zwolennikami wojnę domową, doprowadzoną do formalnej bitwy pod Olkienikami w 1700 roku.

Druga wojna szwedzka sprowadza na Wilno nową serję ciosów. W 1702 roku plondrują miasto Szwedzi, w 1705 roku zajmują je wojska moskiewskie pod wodzą Piotra Wielkiego, wreszcie saskie. Wielki pożar w 1706 roku, pastwą którego padł między innymi ratusz i liczne przechowane w nim dokumenty, następnie głód niebываły i wreszcie mór w 1710 roku, który miasto wyludnił (jakoby około 35.000 ofiar),—wszystko to było jednym pasmem hiobowych skutków zawieruchy wojennej. Lecz zaledwie i ta klęska minęła, niepożyty w swej energii genjusz rasy staje do walki z losem: rozpoczyna się gorączkowy ruch budowlany i miasto stroi się na nowo w koronkowe cuda rokokowych kościołów (Misjonarzy, Wizytek, św. Jana i w. in.) i pałaców. Pracę tę przerywa nowy najazd Moskali w 1733 r., którzy pod pretekstem przymierza z Polską i popierania Augusta III zajęli miasto.

Tragicznej tej kroniki dopełniają jeszcze olbrzymie pożary w latach 1715, 1737 (trzy czwarte miasta zgorzało), 1741, a wreszcie w 1748 i 1749, gdy całe niemal miasto padło pastwą płomieni.

Kraszewski, opisując ten okres, słusznie biada: „że w tyłolicznych klęskach, które wieki XVII i XVIII tak ciężkimi Wilnu czyniły, nie znikły zupełnie starożytne pamiątki i ślady pisane jego dziejów, cudownem jest prawie. Wiele jednak i bardzo wiele straciło pod wszystkimi względami. W tak starożytnem mieście ledwie kilka potem zostało budowli, noszących starożytności cechy; odbudowane po pożarach na nowy sposób dziś nam nic nie przypominają, nie znaczą. Szukamy próżno oczyma form, któreby nas w przeszłość przeniosły; nieumiejętna ręka poprawiaczy nakleiła na wierzchu dodatki i ozdoby, któremi zabiła charakter budowli. Powstało wiele potem pięknych gmachów, ale *Wilno dawne, Jagiellońskie Wilno*, którego szczątki widoczne jeszcze były przed ostatnimi pożary, *zniknęło na zawsze*. Tego miłośnik sztuk i starożytności, jako niepowrotnej straty, nigdy dość odżałować nie potrafi”.

Istotnie, najwspanialsze gmachy, przez pożar zniszczone, już więcej z gruzów nie powstały, a zwłaszcza zamek królewski i pałace magnackie. Życie i tym razem jednak zwyciężyło! Dłuższy okres pokoju za Stanisława Augusta wpłynął korzystnie na rozwój handlu i przemysłu i wzbogacił mieszczaństwo, które na dawnych gruzach buduje nowe kamienice i nie szczędzi ofiar na odbudowę kościołów; zwłaszcza zakony, zwolnione od podat-

ków na rzecz miasta, budują zapamiętałe; dominowanie, augustianie, bazylijanie, karmelici i w. in. wznoszą wspaniałe, bogato zdobione świątynie; duchowieństwo wyznania wschodniego odbudowuje monaster św. Ducha, a wreszcie biskup Massalski powierza Gucewiczowi odbudowę katedry.

Życie kulturalno-naukowe w tym okresie puszcza również bujne nowe pędy, świadczące zarówno o żyzności gruntu, jak i o trwałości potrzeb kulturalnych tej dzielnicy Polski. Ówczesna Akademia jezuicka uległa, co prawda, w znacznym stopniu oschłej rutynie, panującej zresztą w tym czasie we wszystkich uniwersytetach Europy; mimo to jednak założenie w 1753—67 r. obserwatorium astronomicznego staraniem ks. Tomasza Żebrowskiego, jezuity dzięki fundacji ks. Elżbiety z Ogińskich Puzyniny, przebudowanego gruntownie w latach 1782—1788 przez słynnego astronoma wileńskiego ks. Marcina Poczubutta, dowodzi wymownie żywotności ruchu naukowego i zrozumienia jego potrzeb ze strony społeczeństwa. Gdy po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. wszystkie ich uczelnie i dobra obejmuje wiekopomna Komisja Edukacyjna, Uniwersytet wileński nie przerywa ani na chwilę swej działalności, lecz przeciwnie, reformuje ją i odmładza pod kierunkiem Poczubutta, wprowadzając wykłady medycyny i architektury, wykładanej przez dwóch profesorów. Reforma gruntowna, ukończona w 1781 r., przetwarza dotychczasową Akademię na *Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1781—1803), która gromadzi w sobie wybitne siły naukowe. Wówczas też dzięki inicjatywie Stanisława Augusta, jako szczerego miłośnika

sztuki, powstaje przy uniwersytecie szkoła Sztuk Pięknych z pracowniami malarstwa, rzeźby i sztycharstwa. Z dziejami sztuki wileńskiej związane są chlubnie nazwiska profesorów sztuk pięknych: Gucewicza i Szulca, architektów, oraz Smuglewicza i Rustema, malarzy, którzy swą działalnością artystyczną i pedagogiczną utrzymali ciągłość kultury artystycznej Wilna i przyczynili się przez prace swoje i swych uczniów w niemałym stopniu do tego odrodzenia sztuki polskiej, jakie opromieniło pierwszą połowę XIX wieku.

W ostatniej ćwierci XVIII w. Wilno narówni z całą Rzeczpospolitą bierze nadal czynny udział w pracy polityczno-społecznej nad reformą państwa, popierając stale dążenia postępowe. Konstytucja 3-go maja znalazła w przedstawicielach Wilna na sejmie nie tylko gorących zwolenników, ale też i współautorów tego epokowego dokumentu kultury polskiej. Do wybitnych postaci tego okresu zaliczyć można zasłużonego burmistrza wileńskiego Piotra Dubińskiego z doby sejmu czteroletniego, wydawcy praw i przywilejów m. Wilna.

O wzmożeniu się ruchu umysłowego w Wilnie w tym okresie świadczy również powstanie w r. 1759 „Kurjera Litewskiego”, tygodnika, wydawanego przez jezuitów, pierwszego czasopisma w Wilnie, które później w latach 1762—1789 wychodzi pod nazwą „Gazety Wileńskiej”. W r. 1785 otwarty zostaje pierwszy stały teatr polski w Wilnie. Szerzą się również tak modne naówczas „łoże wolnomularzy” (od r. 1776).

5. Wilno w okresie niewoli (1793–1914)

Wojna polsko-rosyjska w 1792 r. sprowadza na Wilno wraz z całym Wielkim Księstwem Litewskim okupację Moskali, którzy zaprowadzają tu rządy wojskowe. Lecz już na Wielkanoc (23.IV) 1794 r. na wieść o powstaniu kościuszkowskim wybucha w Wilnie odruchowo pod wodzą pułk. Jakuba Jasińskiego powstanie, uwieńczone powodzeniem. Cała załoga moskiewska dostaje się do niewoli z wyjątkiem artylerji, która, uchodząc, bombarduje miasto z Pohulanki. W dniu 24 kwietnia spisano „Akt powstania” pod hasłem powrotu Wilna do Polski. W połowie czerwca wojska rosyjskie otoczyły miasto, w lipcu (19) Moskale zaatakowali je, lecz zostali wkrótce odparci; ponownie w dniu 11 sierpnia przypuścili szturm do miasta, które pomimo rozpaczliwej obrony opanowali 12 sierpnia 1794 r.

Wreszcie trzeci rozbiór Polski oddaje formalnie i „legalnie” Wilno pod panowanie Rosji. Zmiana ustroju politycznego pozbawia Wilno wszystkich jego dawnych przywilejów, degradowuje je z drugiej stolicy Rzeczypospolitej do roli miasta gubernalnego i całą nieograniczoną władzę oddaje w ręce „wojennego gubernatora”. Jednocześnie Moskale przystępują do burzenia i niszczenia najcenniejszych zabytków miasta, świadczących o jego królewskim majestacie: zamki górny i dolny (ten ostatni aż do ostatniego kamienia!) oraz mury miejskie z ich bramami (z wyjątkiem Ostrej Bramy) zostały zniszczone w l. 1799 — 1805. Dawne wspaniałe pałace magnatów zostają przerobione na więzienia i szpitale wojskowe, a klasztory zamienione na koszary.

Przed niszczycielskimi zapędami władzy zaborczej ostała się jedynie świątynia nauki i oświaty polskiej, Uniwersytet. Ustawa, opracowana przy udziale rektora Stroynowskiego i kuratora Adama Czartoryskiego i nadana w 1803 r., zmienia nazwę Szkoły Głównej na „Cesarski Uniwersytet Wileński” oraz zapewnia tej instytucji dość rozległą autonomję, a przytem nadaje uniwersytetowi władzę nad szkolnictwem polskim w całym rosyjskim zaborze ówczesnym. Szczęśliwy dobór pierwszorzędných sił naukowych (Jędrzej i Jan Śniadeccy, Józef Frank, Joachim Lelewel, Ernest Groddeck, Euzebjusz Słowacki, Leon Borowski i w. in.) oraz umiejętne kierownictwo rektorów sprawiły, iż wkrótce Uniwersytet wileński zajaśniał potężnym blaskiem na całą Polskę, tworząc ognisko myśli i ducha narodowego. Ożywia się w Wilnie ruch umysłowy i artystyczny, pojawiają się liczne książki i czasopisma; słowem, następuje okres odrodzenia kultury polskiej, którego najwyższym wyrazem stanie się później genjusz Adama Mickiewicza.

Entuzjastycznie przeżywa Wilno rok 1812. Napoleon wkracza do Wilna 28 czerwca, witany owacyjnie przez miasto, i przebywa tu do 16 lipca, zajęty przygotowaniami do wyprawy na Moskwę. Utworzona zostaje Komisja Rządowa Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako władza cywilna tymczasowa, z zapowiedzią rychłego połączenia z zmartwychwstałą Polską. Tragiczny odwrót Napoleona, zrabowanie miasta przez zgłodniałe niedobitki jego armji i wreszcie zajęcie Wilna spowrotem przez wojska moskiewskie pod wodzą Kutuzowa położyły kres nadziejom i złudzeniom.

Pomimo, iż kongres wiedeński nie ziścił

oczekiwań na połączenie Wilna z resztą Polski, to jednak względna tolerancja rządów Aleksandra I nie hamowała rozwoju życia kulturalnego, które w niebywałą swą bujność i przedziwną szlachetność przewyższa nawet poziom duchowy Warszawy i tworzy z Wilna istotne „Ateny polskie”, a jednocześnie i „Florencję polską”, gdzie nauka i sztuka kwitną, ogniskując w sobie najwyższe wartości duchowe ówczesnej Polski. Rolę przodującą w tym ruchu odegrał oczywiście Uniwersytet, jak o tem już wyżej zaznaczono. Sprawy społeczne budzą również żywe zainteresowanie i świadczą o dążeniach postępowych obywatelstwa, które już w 1817 r. na sejmiku wileńskim uchwala petycję do cara o zniesienie pańszczyzny.

Tajne związki filomatów i promienistych-filaretów wnoszą w koła młodzieży akademickiej górny polot ducha i podniosły prąd etyczny. Uwięzienie filaretów, proces i deportacja ich w głąb Rosji w 1823 r. rozpoczynają okres represyj, usiłujących coraz brutalniej zdławić to ognisko kultury polskiej.

Usunięcie zasłużonego krajowi Adama Czartoryskiego z kuratorstwa okręgu naukowego, narzucenie uniwersytetowi rektora Pelikana, powołanie wykonawcy nakazów Nowosilcowa, wreszcie zaostrenie surowej cenzury rewolucyjnej na pisma i książki wytworzyły atmosferę duszną i przygnębiającą.

Wieść o wybuchu powstania 29 listopada w Warszawie znów zelektryzowała Wilno; utworzył się komitet powstańczy, lecz wobec braku poparcia ze strony wojsk polskich nie mógł wy-

stąpić czynnie; młodzież uniwersytecka i gimnazjalna tłumnie przedostawała się za Niemen do szeregów narodowych. (Geneza popularnej pieśni „Za Niemen, hen, precz”). Armja Giełguda, którą wysłano dla owdzielenia Wilna, została pobita 7 czerwca 1831 roku w górach Ponarskich i wycofała się na Kowno do Prus, gdzie została internowana.

Po upadku powstania triumfująca przemoc caratu wywiera okrutną zemstę. Najwybitniejsi obywatele, oskarżeni o udział lub choćby sprzyjanie powstaniu, zostają masowo skazywani na Sybir lub ratują się emigracją; 1 maja 1832 r. zamknięto Uniwersytet (przekształcając jego wydział lekarski na Akademię Medyko-Chirurgiczną, wydział teologiczny na Akademię Duchowną, które niebawem również zostały skasowane w 1842 r.); zabierano kościoły na cerkwie, a klasztory na koszary; w 1839 r. nastąpiło zniesienie kościoła unickiego przy czynnej pomocy renegata arcybiskupa Józefa Siemaszki, zaś w 1840 r. wprowadzono na miejsce Statutu Litewskiego kodeks ogólnorosyjski.

Jednak wszystkie te prześladowania wzmacniały tylko hart ducha polskiego. Ruch naukowy i artystyczny, choć dławiony i utajony pod powierzchnią życia codziennego, rozwijał się dalej, a patriotyzm nie tracił wiary w przyszłość, tworząc organizacje spiskowe. Jedną z najpromienniejszych postaci ofiarnych pozostanie emisariusz Szymon Konarski, twórca „Związku ludu polskiego”, rozstrzelany w Wilnie w 1839 r. Wykrycie związku pociągnęło za sobą wywiezienie na Sybir lub zesłanie do wojska kilkuset spiskowców. Nie odstraszyło to jednak następców: w 1848 r. od-

bywa się w Wilnie okrutna egzekucja spiskowców Hofmeistra i Reniera, zaś w kilka lat później zesłanie na Sybir braci Dalewskich, Aleksandra i Franciszka.

Ekstacyczno-męczeńskiej atmosferze manifestacji przedpowstaniowych 1861 — 1863 r. ulega Wilno narówni z Warszawą. Na wieść o wybuchu powstania w Królestwie zawiązał się w Wilnie komitet obywatelski, kierujący ruchem, jako Wydział Rządu Narodowego na Litwie. Walki zbrojne w Wileńszczyźnie rozpoczęły partje powstańcze pod wodzą Ludwika Narbutta i Zygmunta Sierakowskiego.

Rząd carski z całą bezwzględnością postanowił wyzyskać sposobność do zupełnego, jak się spodziewał, wytępienia polskości w Wileńszczyźnie. Przysłany do Wilna z władzą dyktatorską generał-gubernator Michał Murawjew, przezwany „Wieszatielem“, w połowie maja 1863 r. rozpoczął swą działalność. Niezliczone aresztowania i tortury w więzieniach spadły na ludność, przywódcy powstania byli traceni publicznie na placu Łukiskim, a uczestników ruchu i ich rodziny masowo wywożono na Sybir, konfiskując jednocześnie ich majątki. Pierwszą ofiarą represyj padł ks. St. Iszora (3.IV.63), rozstrzelany za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego, po nim ks. Rajmund Ziemacki (5.VI); powieszeni zostali: wódz żmudzki Bolesław Kołyszko (9.VI), obywatel Julian Leśniewski (22.VI) i wielu innych, wreszcie 27.VI zawisł na szubienicy naczelnny wódz powstania na Litwie Zygmunt Dołęga-Sierakowski, wzięty do niewoli na polu bitwy jako ranny. Wogóle dokonano w Wilnie 37 egzekucyj w przeciągu krótkiego czasu,

a nad miastem zawieszono stan oblężenia. Biskup Adam Krasiński został wywieziony do Wiatki i diecezja przez długie lata pozostała osierocona. Zabroniono używania języka polskiego w lokalach publicznych i na ulicach, zawieszono jedyne pismo polskie „Kurjer Wileński” (1864), zamknięto teatr polski; nauczanie, nawet prywatne, języka polskiego karano jak najcięższą zbrodnię, zruszczono wszystkie szkoły i rozwiązano wszystkie stowarzyszenia polskie, a Polaków pousuwano ze wszystkich urzędów. Nawet ludowi, modłącemu się przed Ostrą Bramą, nie wolno było odmawiać litanji po polsku, lecz ksiądz musiał intonować litanję po łacinie, a lud powtarzał „ora pro nobis”.

Satrapa Murawjew, triumfujący w ciemieniu teraźniejszości, przystąpił jednocześnie do walki z przeszłością, pragnąc zniweczyć pięciowiekową kulturę polską grodu Jagiellonów, zakłętą w jego gmachach. Najwstrętniejsze okaleczenia i blizny na obliczu architektoniczem miasta pochodzą właśnie z czasów murawjewowskich; kościoły o wartości historycznej i artystycznej (św. Kazimierza, Augustjanów, Wizytek, Pana Jezusa na Antokolu, św. Trójcy i wiele innych) przerobiono na cerkwie, narzucając im bizantyjsko-moskiewskie formy i cebulaste kopułki, pozostałych nie pozwolono odnawiać i konserwować, a podniszczałe burzono doszczętnie; rozpoczęto również wznoszenie nowych cerkwi o typie czysto moskiewskim, by w ten sposób nadać miastu charakter nawskroś rosyjski, a zatracić jego znienawidzoną polskość. Budowle prywatne także musiały dostosować się do tego programu krańcową rosyjskością swych fasad; nawet ulicom, stanowiącym pamiątkę historyczną

rozwoju miasta, narzucono nazwy całkowicie rosyjskie.

Przepisy wyjątkowe, skierowane przeciwko Polakom jako ludności, wyjętej z pod prawa, w połączeniu z forsowną rusyfikacją we wszystkich dziedzinach życia, nie wyłączając religii, natrafiły jednak na tak wyjątkową odporność ducha polskiego, że poczyniły w nim tylko szczyrby powierzchowne, nie przedostały się jednak do wnętrza. Martyrologja polska w Wileńszczyźnie, zapoczątkowana przez proces filaretów, trwająca aż do ostatnich prawie lat, jest dla młodzieży dzisiejszej wprost nie do objęcia wyobraźnią i odczuciem; czeka ona jeszcze na swego historyka i swego natchnionego poetę, któryby ją potomności przekazał. Patrząc na Wilno i jego ludność przez opary krwi męczeńskiej i całe morze łez, nie można wyjść z podziwu, że pod obuchem ciosu miasto starodawne wytrwało w swej serdecznej wierności wspólnej ojczyźnie Polsce. Ta miłość i wiara nieśmiertelna w zmartwychwstanie Polski są puklerzem, odbijającym ciosy obcej przemocy, a ciche wytrwanie było jedyną bronią znękaney ludności w tej nierównej, bohaterskiej walce! Przeżyte męki i cierpienia, jakich nie zaznało w tym stopniu żadne inne miasto polskie, opromieniły je aureolą zdumiewającego hartu i wyjątkowego bohaterstwa.

Nieznaczone ulgi i zmiany w życiu społecznem Wilna przynosi dopiero rok 1905 skutkiem rewolucji w Rosji. Aż do tej chwili panował tu system, zaprowadzony przez Murawjewa, a kontynuowany gorliwie przez jego następców. Jeszcze w 1898 r. carat wystawił, jako symbol swego zwycięstwa, pomnik Murawjewa na placu, jego imieniem nazwa-

nym (ob. plac Napoleona), a w 1904 r. pomnik Katarzyny II na placu przed katedrą. Era konstytucyjna zwolniła nieco nacisku, i w tejże chwili w tem, jak zapewniano, „istunno-ruskiem” Wilnie jak grzyby po deszczu wyrastają młode a silne pędy życia polskiego: zjawiają się czasopisma i książki, powstaje znaczna ilość stowarzyszeń społecznych, kulturalnych i naukowych, otwiera swe podwoje niewidziany przez dwa pokolenia teatr polski, a na Boże Ciało po raz pierwszy od czasów Murawjewa wyrusza na ulice cała ludność polska w olbrzymiej procesji z polską pieśnią na ustach.

Tolerancja ta ustąpiła jednak już w 1907 roku prądom reakcyjnym, dążącym do przywrócenia „status quo ante”. Wywieziono więc biskupa wileńskiego Roppa, zamknięto szereg stowarzyszeń, między innymi „Oświatę” i „Sokoła”, zabroniono używania języka polskiego na zebraniach towarzystw; lecz pewnych, minimalnych zresztą, swobód carat nie mógł już cofnąć.

6. Wilno w okresie wielkiej wojny (1914–1919)

Wybuch wojny europejskiej w 1914 r. zaelektryzował cały naród przewidywaniem wskrzeszenia Polski, jako koniecznego rezultatu „wojny ludów”, niezależnie od tego, która z walczących stron zwycięży. Po rozgromieniu frontu rosyjskiego Wilno zajęły wojska niemieckie 18 września 1915 r. Na szczęście, miasto nie ucierpiało od bezpośrednich działań wojennych, gdyż Rosjanie, uciekający w popłochu, oddali je bez strzału. Natomiast czasy okupacji niemieckiej (do końca 1918 r.) zrujnowały

ludność ekonomicznie do ostateczności. Pomimo iż dowódca wkraczającej do Wilna armii niemieckiej wydał w pierwszym dniu odezwę ugrzeczną, w której nazywa Wilno „perłą korony polskiej”, to jednak bezwzględność niemieckich okupantów skierowana była głównie przeciwko ludności polskiej, prześladowanej tysiącami szykanami i udręczeniami. Ustawiczne rekwizycje, aresztowania, roboty przymusowe, głód powszechny (z wiosną 1917 r.) i zupełny brak pracy i zarobków doprowadzały ludność do rozpacz. I choć Niemcy przyznawali w swych tajnych raportach, iż jedynie Polacy stanowią w Wilnie element kulturalny, a spisy ludności, przeprowadzone przez okupantów, wykazały niezbitą olbrzymią większość narodowości polskiej w całej Wileńszczyźnie, to jednak Niemcy dla swych na daleką metę obliczonych celów politycznych wzięli pod swą gorliwą pieczę element litewski, wyzyskując nikły dotychczas ruch separatystyczny litewski t.zw. „litwomianów”. Niemcy stworzyli fikcyjne państwo litewskie ze stolicą w Wilnie i powołali do życia w 1917 r. (23.IX) naczelny organ rządu tego nowego państwa pod nazwą „Taryba”. Popierając z całych sił wszelkie uroszczenia litewskie względem Polaków, Niemcy podsycali w masach ludności litewskiej nienawiść do Polski i rozjątrzyli dotychczasowe sąsiedzkie współżycie Polaków z Litwinami, mącąc wielowiekową tradycję i stwarzając źródło powikłań politycznych.

Gdy po przegranej wojnie i ostatecznym rozbiciu państw centralnych cała Polska w błyskawicznym odruchu zrzuciła z siebie jarzmo niewoli, Wilno znajdowało się jeszcze w mocnych szponach

sztywniejącego w agonii cesarstwa niemieckiego. O zbrojnym wypędzeniu okupantów, jak to miało miejsce w Warszawie i innych miastach polskich, nie można było myśleć; lecz gdy w końcu grudnia 1918 r. załoga niemiecka Wilna, przybrana w karkadki rewolucyjne, rozpoczęła ewakuację, społeczeństwo wileńskie utworzyło miejscową Organizację Wojskową, która przez dni kilka była panem miasta i postanowiła je bronić przed zbliżającą się od wschodu armią bolszewicką. Niestety, zbyt wątłe siły tej bohaterskiej garstki, a więcej jeszcze brak wyekwipowania i amunicji, wreszcie niemożność otrzymania pomocy orężnej od oswobodzonej Polski, opędzającej się wrogom na czterech frontach kilku zaledwie tysiącami żołnierza, uniemożliwiły pomyślny wynik tej akcji. Młodzież szkolna i robotnicza, przeważnie po raz pierwszy trzymająca karabin w zmarzniętych dłoniach, stanęła do walki z bolszewikami na przedmieściach Wilna w dniu 4 i 5 stycznia 1919 r. bez nadziei zwycięstwa. Długi szereg mogił w najdalszym zakątku cmentarza na Rossie pozostał pomnikiem tego cichego, beznadziejnego bohaterstwa. W samoobronie tej złożył swe życie w ofierze przedwcześnie zgasił Antoni Wiwulski, wysoce utalentowany rzeźbiarz i architekt.

Krwawy terror bolszewicki, aż nadto znany dzisiejszemu pokoleniu w swych typowych objawach, by je trzeba było opisywać, zawisł nad nieszczęsnym miastem, a zwłaszcza jego inteligencją polską. A jednak w tych najokropniejszych do wytrwania dniach wierzone powszechnie w Wilnie tą wiarą dziecięcą, przebijającą niebiosą, że Polska Wilno oswobodzi, i oczekiwano z dnia na dzień

wybawicieli. Z ust do ust cichym szeptem podawano sobie tajemnicze wieści o zbliżaniu się wojsk polskich, byle strzelanina na ulicy budziła w sercach radosne echo: „Już idą!”, a mimo to, gdy w Wielką Sobotę 19-go kwietnia 1919 r. tętent ułanów Beliny zadzwonił pod starożytnym sklepieniem Ostrej Bramy, Wilno nie mogło swemu szczęściu uwierzyć. Szał radości ogarnął ludność; w frenetycznym uniesieniu zasypywano kwiatami żołnierzy polskich, dzielono się z nimi ubożuchnem, w głodówce bolszewickiej przygotowanem święconem; nie bacząc na walki uliczne, wymagające zdobywania domu za domem, ulicy za ulicą, mieszkańcy wylegli na ulice, a kto tylko mógł, chwycił porzuconą na ulicy broń i szedł na ochotnika pomagać wojsku. Ci, co przeżyli ten moment najwyższej ekstazy patriotycznej, tę najpiękniejszą w tyłowiekowych dziejach Wilna chwilę, ziszczającą w dzień Zmartwychwstania najśmielsze marzenia katowanych pokoleń, nie są w stanie wyrazić słowami ogromu przeżycia wewnętrznego. Skromna odznaka „za wyzwolenie Wilna,” zdobiąca piersi zasłużonych jednostek ze wszystkich sfer mieszkańców Wilna, przypomina im i otoczeniu udział ich w tem największym święcie narodowym.

Szaleńczo śmiały atak na Wilno I Dywizji Legionów pod wodzą gen. Rydza-Śmigłego był podyktowany raczej nakazem wieszcza: „mierz siły na zamiary”, niż rozumującą rozwałą. Ułani Beliny już w pierwszym dniu natrafili na znaczny opór ze strony przeważającej liczebnie załogi bolszewickiej, który wzmógł się po wycofaniu się bolszewików za Wilnę na przedmieście Śnipiszki, i przypuszczalnie nie dałoby się miasta utrzymać, gdyby nie inicja-

tywa kolejarzy, którzy pod kulami wysłali do Lidy pociąg po piechotę Legionów, co zdecydowało o zwycięstwie. Dla uwiecznienia tego ofiarnego a owocnego czynu wmurowana została tablica pamiątkowa na dworcu kolejowym w trzecią rocznicę tego dnia niezapomnianego (19.IV. 1922 r.).

7. Wilno wyzwolone

Jeszcze nie ucichły strzały na ulicach Wilna, gdy drugiego dnia świąt Wielkanocy (21.IV. 1919 r.) na czele wojsk polskich wkroczył do miasta Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski. Akt uroczystego powitania oraz wręczenia symbolicznych kluczy miasta przez władze miejskie odbył się w Ostrej Bramie wobec tłumów rozentuzjasmowanej i rozrzuconej publiczności. Jeszcze przez dwa tygodnie wilnianie obawiali się uwierzyć swemu szczęściu, gdyż nad miastem ciążyła groźba kontrofensywy bolszewickiej, i dopiero gdy i to niebezpieczeństwo zostało zażegnane przez dalszy zwycięski pochód wojsk polskich, życie zaczęło pulsować w wycieńczonym tyłu klęskami organizmie; miasto całe odetchnęło głębokim, pierwszym od stu lat zgórą mocnym oddechem wolności, budząc się do nowego życia.

Władzą cywilną odzyskanego kraju stał się z ramienia Dowództwa Naczelnego Komisarz Generalny, stojący na czele Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z siedzibą w Wilnie. Utworzone na prędko urzędy przystąpiły do pracy pod osłoną przesuniętego daleko na wschód frontu bojowego. Cała organizacja nosiła na sobie piętno tymczasowości, nie chcąc przesądzać o formie ostatecznej,

w jakiej nastąpić miało przyłączenie ziem tych do Rzeczypospolitej po zakończeniu wojny. W łonie rządu i społeczeństwa ścierały się ze sobą dwa odmiennie poglądy: federalizmu i inkorporacji.

Z inicjatywy inteligencji miejscowej i przy poparciu Naczelnika Państwa rozpoczęto niezwłocznie po odzyskaniu Wilna prace przygotowawcze do wskrzeszenia słynnego Uniwersytetu wileńskiego. Dzięki zapałowi i energii miejscowego społeczeństwa oraz wydatnemu poparciu władz warszawskich uroczyste otwarcie Uniwersytetu Stefana Batorego dokonane zostało przez Naczelnika Państwa w dniu 11-y października 1919 roku przy licznych zjeździe przedstawicieli władz i społeczeństwa z całej Polski. Pierwszym rektorem wskrzeszonego Uniwersytetu mianowany został prof. dr. Michał Siedlecki z Krakowa, uczony o europejskiej sławie, który przeprowadził szczęśliwie uciążliwą pracę organizacyjną przy pomocy szczupłego początkowo grona profesorów. Uruchomiono natychmiast wszystkie sześć wydziałów Uniwersytetu: humanistyczny, teologiczny, prawa i nauk społecznych, przyrodniczo-matematyczny, lekarski, sztuk pięknych. Dostojne mury dawnego Uniwersytetu oczyszczono naprędce z barbarzyńskich naleciałości moskiewskich i oddano je ich właściwemu przeznaczeniu. Szybki rozwój wszystkich wydziałów oraz wzrastająca z każdym rokiem ilość słuchaczy świadczą o niezbędności tej najdalej na wschód wysuniętej placówki nauki i kultury polskiej.

Zmienne losy wojny naraziły Wilno ponownie w 1920 r. na najazd bolszewicki. Po przełamaniu frontu polskiego wojska bolszewickie zajęły bez

walki miasto dnia 14-go lipca 1920 r., posuwając się aż pod mury Warszawy, gdzie zmuszone zostały dzielnością oręża polskiego do bezładnej ucieczki. Nie mając już nadziei utrzymania Wilna, bolszewicy oddali je w ręce Litwy Kowieńskiej, która przeniosła tu swą stolicę i rozpoczęła wobec Polaków politykę eksterminacyjną. Wymuszona przez rządy „Entente’y” na osłabionej Polsce t. zw. „umowa suwalska”, będąca tylko ustaleniem chwilowej linii demarkacyjnej między wojskami Polski i Litwy dla uniknięcia krwi rozlewu, pozostawiła Wilno po stronie litewskiej. Przeciwno temu nowemu pokrzywdzeniu Polski zaprotestował orężnie gen. Lucjan Żeligowski, który na czele swej litewsko-białoruskiej dywizji dnia 9-go października 1920 r. uwolnił Wilno z pod rządów Litwy Kowieńskiej. W dniu tym powtórzyły się wzruszające sceny z 19-go kwietnia 1919 r. powitania wojsk polskich jako wybawicieli przez rozradowaną ludność wileńską.

Powstało w ten sposób miniaturowe odrębne państewko, złożone z trzech powiatów, o dość niefortunnej nazwie „*Litwy Środkowej*,” w którym władzę cywilną objęła powołana przez gen. Żeligowskiego Tymczasowa Komisja Rządząca, złożona z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego.

Wszczęła na arenie polityki europejskiej akcja dyplomatyczna w związku z tym śmiałym manewrem polityczno-wojennym trzymała przez czas dłuższy ludność Wileńszczyzny w męczącej niepewności jutra. Proponowany przez Rząd Polski plebiscyt w celu zdecydowania całej ludności o swej przynależności do Polski lub Litwy ze względów

dyplomatycznych nie doszedł do skutku; natomiast po dłuższych pertraktacjach na forum Ligi Narodów zgodzono się na zwołanie w Wilnie Sejmu, orzekającego o przynależności państwowej Wileńszczyzny. Wybory, przeprowadzone w dniu 8 stycznia 1922 roku na całym obszarze Ziemi Wileńskiej, w których wzięło udział przeszło 65% uprawnionej do głosowania ludności, odbyły się pod jedynym hasłem: „do Polski”! Sejm orzekający w dniu 20 lutego tegoż roku uchwalił prawie jednomyślnie (101 głosami przy 3 wstrzymujących się od głosowania) wcielenie Ziemi Wileńskiej do Polski po wieczne czasy bez żadnych warunków i zastrzeżeń, odnawiając swą uchwałą tradycję promienną wiekopomnej unji lubelskiej.

Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej uchwała w dniu 24 marca 1922 r. wcielenie Ziemi Wileńskiej zgodnie z wolą jej ludności do Polski, poczem nastąpiło uroczyste objęcie władzy w imieniu Rzeczypospolitej przez Naczelnika Państwa i Prezydenta Ministrów w dniu 18 kwietnia t. r., połączone z uroczystymi obchodami i zabawami. Stopniowo rozciągnięto działanie poszczególnych ustaw Rzeczypospolitej na Ziemię Wileńską, która obecnie stanowi organiczną część Państwa Polskiego (województwo), co zaznaczone zostało między innymi udziałem ludności Wileńszczyzny w wyborach do sejmu i senatu Rzeczypospolitej, które odbyły się po raz pierwszy w dn. 5 i 12 listopada 1922 r.

Sprawa przynależności Ziemi Wileńskiej do Polski, postanowiona prawnie i wykonana faktycznie, uzyskała w roku 1923 ostateczną sankcję międzynarodową przez dwa ogromnej doniosłości po-

litycznej akta dyplomatyczne. Pierwszym z nich jest uchwała Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 r. o skasowaniu między Polską a Litwą pasa neutralnego i zastąpieniu go linią demarkacyjną; drugim zaś zatwierdzenie granic wschodnich Polski przez Mocarstwa Sprzymierzone, reprezentowane w Radzie Ambasadorów, z dnia 14 marca t. r., przyczem jako granica od strony Litwy uznana została wspomniana wyżej linia demarkacyjna z ewentualnymi poprawkami w myśl żądań Polski.

Aczkolwiek ta ostatnia decyzja pozostawia, niestety, szereg gmin rdzennie polskich poza granicami wspólnej Ojczyzny, co jednak w całokształcie swym stanowi szczęśliwy epilog tragedji wileńskiej, Wilno, nierozzerwalnymi węzłami przywiązania z Macierzą połączone, wraca do swej odwiecznej roli wielkiego ogniska kultury polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i wstępuje w nowy okres twórczego życia, zahartowane w męce i walce, patrząc z ufnością w jutrznię Polski Odrodzonej.

Od tego czasu Wilno dzieli wiernie z resztą Polski losy odrodzonej Rzeczypospolitej. Tymczasowa „Delegatura Rządu” zamieniona została na Województwo Wileńskie. Z ważniejszych momentów w ostatnich kilku latach w życiu Wilna podkreślić należy: odbytą w dniu 2 lipca 1927 roku z wielką uroczystością koronację obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, a także zorganizowane latem 1928 r. pierwsze „Targi Północne” wraz z wystawą regionalną, dającą pełny i nader ciekawy obraz rozwoju życia kulturalnego Wileńszczyzny w okresie powojennym.

W 1930 r. otwarty zostaje Instytut Naukowo-

Badawczy Europy Wschodniej wraz ze Szkołą Nauk Politycznych.

Z ostatnich ważnych chwil w dziejach miasta należy wymienić złożenie w kościele św. Teresy dnia 31.V. 1935 serca Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a w roku następnym w pierwszą rocznicę zgonu przeniesienie urny z sercem na Rosnę. Tam ono złożone zostało wśród mogił żołnierzy, poległych w walkach o Wilno, w mauzoleum, zbudowanym według projektu prof. Jastrzębowskiego, u stóp matki, Marji z Billewiczów Piłsudskiej, której zwłoki przywieziono z Litwy. Na płycie marmurowej, zasuniętej nad grobowcem, wyryto nadpis: „Matka i serce syna”.

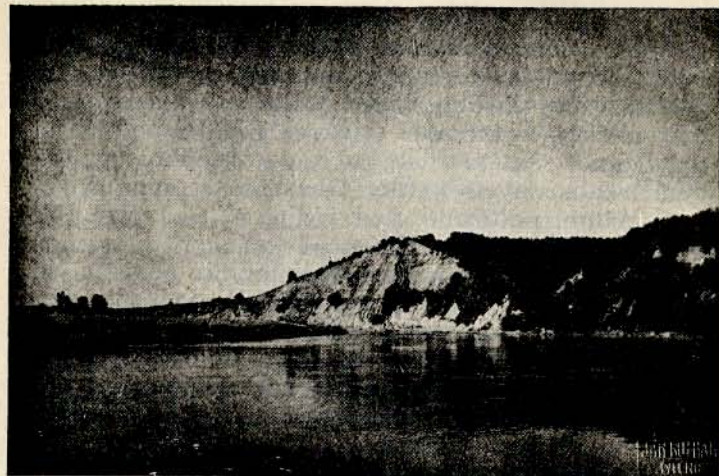
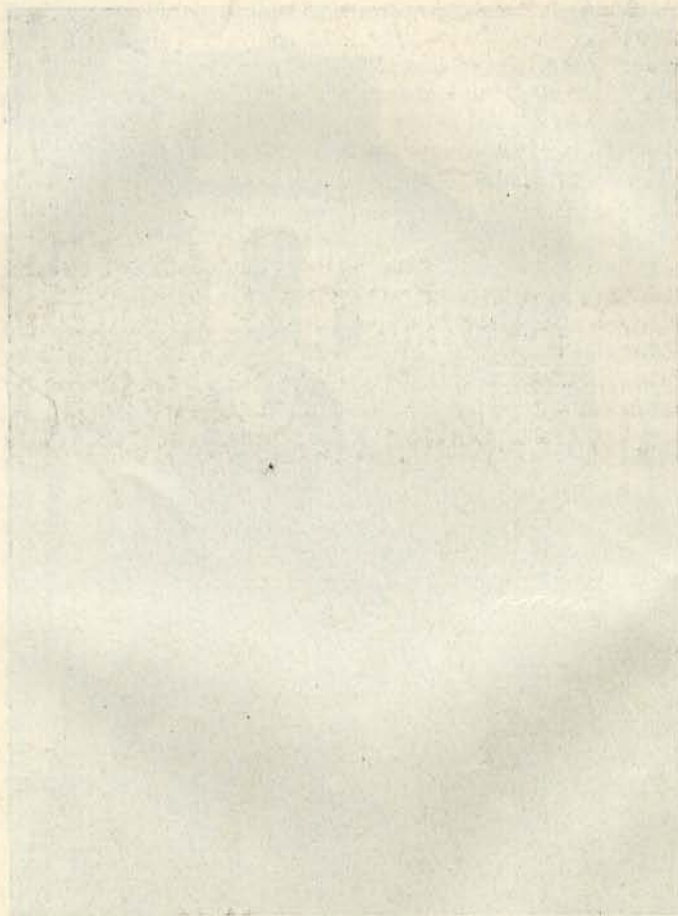
Odtąd Wilno na wieki jest złączone z imieniem Wodza Narodu, a cmentarz Rossa stał się kresowym Wawelem.

Magistrat z niesłabnącą energią porządkuje miasto, systematycznie zaniedbywane przez zaborców, by doprowadzić je do poziomu kulturalnego miast zachodnio-europejskich, układając nowe chodniki i poprawiając jezdnię na ulicach; wprowadzona od 1926 r. komunikacja autobusowa (przedsiębiorstwa prywatne) dała wielkie udogodnienie ludności, zamieszkującej krańce rozległego miasta. Powoli, lecz stale zblizniają się rany, przez wojnę zadane, i życie powraca stopniowo do warunków normalnych, zapewniających rozkwit kulturalny i ekonomiczny miastu.



Ostra Brama z kaplicą Matki Boskiej

fot. J. Bułhak



Brzegi Wilji pod Wilnem (Karolinki)

fot. J. Bułhak

II. ROZWÓJ ARCHITEKTONICZNY WILNA

9. Uwagi ogólne

Każde miasto, jako zbiorowisko budynków publicznych i prywatnych, powstałych w różnych czasach i najrozmaitszych warunkach, tworzy całość, działającą na wyobraźnię i uczucie widza, zarówno po raz pierwszy zwiedzającego miasto, jak i stałych jego mieszkańców, przywiązanych do piękna i indywidualnego charakteru swego miasta. Ten nastrój uczuciowy, jaki wywołuje widok da-

nego miasta, zależy przedewszystkiem od jego mniej lub więcej malowniczego położenia; ale i ten ostatni czynnik występuje tem silniej, im bardziej został on wyzyskany przez wolę artystyczną twórców miasta, świadomie podkreślających piękno natury przez skojarzenie go z położeniem i wyglądem wznoszonych w tem otoczeniu budynków.

Wilno, położone nad Wilją, w rozległej dolinie, otoczonej z trzech stron łańcuchem wyniosłych wzgórz, lasem porośłych, nie tylko posiada najpiękniejsze położenie ze wszystkich miast polskich, lecz umiało je należycie wykorzystać i podkreślić jużto potężnymi basztami (dziś nieistniejącymi!) zamku górnego, panującego nad miastem, jużto licznymi wieżycami kościołów, wieńczącymi strzeliście wzgórza okoliczne, i majestatycznymi kopułami, unoszącymi się nad świątyniami w dolinie, jużto wreszcie labiryntem ulic i zaułków, pnących się po zboczach wzgórz i tworzących wyjątkowo malowniczy, amfiteatralnie skomponowany obraz, w każdym załomie ulicy czarujący nowymi niespodziankami oko widza.

Jeszcze silniej porywają każdego wrażliwego na piękno turystę obrazy, jakie roztaczają się z okalających miasto wzgórz; oglądany z góry Zamkowej lub Trzykrzyskiej, z Pohulanki lub wzgórza Bakszty gród Jagiellonów rozkłada się u stóp widza jak olbrzymia, lekko wklęsła misa, napełniona klejnotami, obramiona sinawą smugą lasów woddali i przecięta zygzakiem Wilji, a spatynowana czerwienią niezliczonych dachów dachówczanych, przetkana szczerze plamami zieleni, upaja wzrok swą harmonją kolorystyczną.

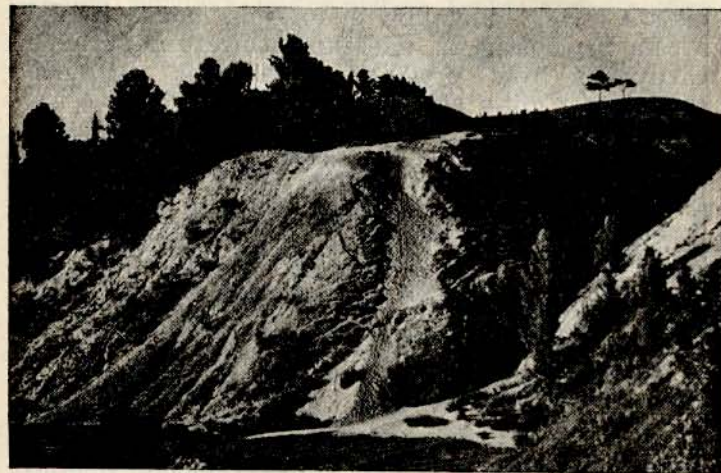
Lecz piękno Wilna nie kończy się na jego

krajobrazie; ono się raczej dopiero od niego zaczyna i snuje dalej swój czar w bryłach i szczegółach budynków, miasto tworzących. Ulice prastarego grodu w swych łagodnie kapryśnych zagłębieniach ukazują z każdym krokiem widoki gmachów, w których wypowiedział się nie tylko ich cel użytkowy i materialna zamożność ich właścicieli. W kształtach tych gmachów uwieczniły się pragnienia i tęsknoty ich twórców, umiłowanie bujności, wspaniałości i przepychu tętniącego weselem życia lub surowa zadumana powaga rzeczy wiecznych; z murów tych przemawia do potomności duch narodu, sięgającego ku najwyższym celom, mającego w sobie wielkość i moc, szlachetność i łagodność; przemawia swą kamienną, milczącą, a tak wnikliwą wymową i każe nam przeżywać wzruszenia i wzloty wieków zamierzchłych, dalekich, a jednak tak sercu naszemu bliskich.

I patrząc na te mury, dźwignięte w czasach potęgi i chwały, pozmieniane niejednokrotnie w wiekach późniejszych, trawione pożarami, a wreszcie ręką barbarzyńcy oszpecone, czujemy wyraźnie, że przeżyły one wspólnie z mieszkańcami dole i niedole, wytrzymały okrutne ciosy losów i przetrwały przemoc wraży; słyszymy stapanie spżżone czasu, jako takt wybijany do rytmu pieśni — rapsondu. Te omszałe, spękane, okaleczone mury nie zatraciły jednak swego majestatu; tak jak człowiek uszlachetniły je cierpienia przebyte i nadały im przedziwny urok, niezem twarzy starca, przeoranej zmarszczkami trosk i bólów. Budynki poszczególne, w jednym czasie powstałe, pomimo różnorodności przeznaczenia, materiałów i form posiadają w swem kształtowaniu pewien charakter

wspólny, danemu czasowi właściwy, który nazywamy *stylem*. Każdy styl w architekturze urabiał się przez pokolenia, trwał przez wieki, a zmieniał się wraz z wyczerpaniem się treści duchowej danej epoki i musiał ustąpić miejsca nowemu stylowi, jako wykładnikowi nowych czasów i odmiennych potrzeb duchowych. Dlatego każdy z kolejno po sobie następujących stylów architektonicznych jest najwierniejszym odbiciem ducha społeczeństwa, ducha skryształizowanego pod wpływem warunków życiowych i wypadków dziejowych w danym okresie historycznym, jest najwyższym miernikiem kultury narodu w danej epoce. Styl w swym rozwoju nie ustaje ani na chwilę, nie zasklepia się nigdy w sztywnych, obowiązujących formułkach, lecz ulegając coraz to nowym przemianom, jest zjawiskiem żywym, odzwierciadlającym w sobie zmienność czasu. To też żaden styl nie powstał według jednolitej zgóry postanowionej recepty lub wzoru, i dlatego też nie da się zapomocą takiej recepty rozpoznać i ustalić. Do określania stylów historycznych nie wystarczy więc nauczyć się namiętnie pewnych określeń i form architektonicznych, trzeba się wgłębić w charakter życia każdej z epok stylowych, wyczuć jej dążenia i zrozumieć ten ścisły, bezpośredni związek, jaki istnieje w każdej epoce między jej życiem duchowym a sztuką, będącą tego życia wyrazem. Najwyższa doskonałość i racjonalność metod konstrukcyjnych, jakie każda epoka osiąga w architekturze i swymi zdobyczami wzbogaca, wpływa również w znacznym stopniu na charakter stylowy danego okresu.

Zanim więc przystąpimy do określenia odmian i odcieni stylowych w poszczególnych zabytkach



Brzeg Wilenki i góra Trzykrzyska

fot. J. Bułhak

architektury wileńskiej, musimy zapoznać się z charakterem stylowym i kolejnością historyczną objawów sztuki różnych epok w rozwoju architektonicznym Wilna.

9. Okres przedchrześcijański

Zabytków budownictwa tego okresu Wilno dzisiaj nie posiada wcale z tej prostej przyczyny, że ówczesne siedziby ludzkie na Litwie pogańskiej wykonywane były zupełnie prymitywnie z materiałów nietrwałych, jak chróst, ziemia, glina i, w najlepszym razie, drzewo. Znając jednak najpierwot-

niejsze formy budynków ludowych, można ustalić z całą pewnością, iż mieszkania ówczesnej stolicy Giedymina były prostymi lepiankami, naprędce z chróstu i gliny skleconymi, na podobieństwo namiotu, tego prototypu wszelkich budynków. Mamy zresztą świadectwo cytowanego (na str. 14) podróżnika francuskiego Gilberta de Lannoy, który w 1413 r. zastał jeszcze Wilno takimi lepiankami zabudowane. Zamki książęce, górny i dolny, wzniesione były z drzewa, o czym również wyraźnie mówi wspomniany podróżnik. Istniejące w epoce pogańskiej świątynie, znajdujące się głównie w świętych gajach, zapewne też były z drzewa. Należy więc przypuszczać, że w Wilnie pogańskim na miejscu dzisiejszej katedry w dolinie Swintoroga, w okolicach Ostrej Bramy i na Antokolu na miejscu późniejszego kościoła św. Piotra i Pawła znajdowały się odwieczne gaje święte, dla których cześć wpłynęła na wzniesienie w tych miejscach kościołów w czasach późniejszych.

Również należałoby raczej przypuszczać, że aż do chwili wprowadzenia wiary chrześcijańskiej Litwini nie znali a przynajmniej nie stosowali budownictwa murowanego, które podówczas nawet w Polsce, wyżej stojącej pod względem kulturalnym, było jeszcze rzadkością. Chrześcijaństwo wprowadziło, co prawda, również do Polski budownictwo murowane, nieznane zupełnie poprzednio, lecz wyłącznie w zastosowaniu do bardzo nielicznych kościołów w grodach książęcych; nowy ten system zaczyna przyjmować się w Polsce naprawdę dopiero w początku XII w., a jeszcze według świadectwa Długosza Kazimierz Wielki (a więc w początku XIV w.) zastaje Polskę drewnianą i pro-

teguje gorliwie budownictwo murowane. Przytem rozwojowi murarstwa na Litwie stanął na przeszkodzie brak podkładów kamienia wapiennego, niezbędnego do wypalania wapna. Z licznych wzmianek kronikarzy krzyżackich, opisujących wojny z Litwinami, dowiadujemy się o częstem paleniu zamków litewskich oraz o niesłychanie szybkim ich odbudowywaniu, co było możliwe tylko przy użyciu wyłącznem drzewa jako budulca. Wreszcie wszystkie zachowane dotychczas najstarsze zabytki budownictwa murowanego na obszarze ziem litewskich wykazują w swym wątku i technice cechy gotyku polskiego z XV w. w połączeniu, być może, z wpływami krzyżacko-niemieckimi tej epoki, że niepodobna przesunąć daty ich powstania wstecz po za XV w. Specjalnie zaś gdy ogólny ten pogląd sprawdzimy na zamku górnym w Wilnie, przypisywanym nieraz Giedyminiowi, mamy na poparcie naszego twierdzenia świadectwo cytowanego wyżej Gilberta de Lannoy, który opisuje zamek górny, jako „tout en bois”, t. j. cały z drzewa. Z powyższego wynika, iż z epoki przedchrześcijańskiej w Wilnie nie zachowało się absolutnie nic w dziedzinie budownictwa i wszystkie do ostatnich czasów. powtarzane opowiadania o pochodzeniu pogańskim najdawniejszych murów wileńskich nie wytrzymują krytyki naukowej.

10. Okres gotycki [od początku XV w. do połowy XVI wieku]

Władysław Jagiełło po dokonaniu publicznego chrztu Litwy z wiosną 1387 r. wycinał gaje i drzewa święte, wznosząc na ich miejscu kościoły: św. Sta-

niśława oraz przypuszczalnie św. Piotra i Pawła. Kościoły te zarówno dla przyspieszenia ich ukończenia, jak i dla braku wykonawców wykwalifikowanych zostały pierwotnie z drzewa zbudowane, o czym świadczyłby fakt, iż kościół św. Stanisława spalił się doszczętnie w 1419 r.

Który z istniejących gmachów wileńskich jest najstarszy, trudno określić. Brak nam bowiem dokładniejszych dat o czasie ich powstania, a mieszanie daty *erekcji* (t. j. aktu kościelnego, inicjującego powstanie w danym miejscu kościoła) z datą faktycznej *budowy* kościoła doprowadza badaczy niefachowych zazwyczaj do mylnych wniosków. Przytem należy uwzględnić okoliczność, iż zwykle budowano pierwotnie kościół drewniany, a dopiero po wielu, nieraz stu i więcej latach, gdy ta prowizoryczna budowa zaczynała chylić się ku upadkowi lub była zbyt szczupła dla swego przeznaczenia, przystępowano do wzniesienia na tem samym miejscu kościoła murowanego. W ten sposób kościół jako placówka kultu trwał nieprzerwanie, przeważnie nawet pod tem samym wezwaniem świętego, lecz kościół jako budynek zmieniał całkowicie swą treść.

Można przypuszczać, że względy bezpieczeństwa i obrony nakazały przyspieszyć budowę murowanego zamku obronnego; należy więc z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, iż już za czasów regencji Witolda, a więc w pierwszej ćwierci XV w., jako pierwsza budowa ceglana stanął w Wilnie *zamek górny*. Zwyczajem stałe wówczas w budownictwie polskiem przestrzegany mury były układane w wiązaniu polskiem, t. j. w każdej warstwie występują naprzemian długie („wozówki”) i krótkie

(„główki”) boki cegieł wielkiego, w porównaniu z wcześniejszym i późniejszym, formatu. Mury nie były pokrywane wyprawą (tynkiem), lecz monotonię ich czerwonych płaszczyzn ożywiano cegłą, przepalaną na czarno aż do zeszklenia się powierzchni (t. zw. „zendrówką”) a układaną „główkami” w desenie. Zachowane w Wilnie przykłady tego deseniowania spotykamy w wieżycze okrągłej przy nawie bocznej (północnej) kościoła Franciszkanów i w absydzie kościoła Bernardynów.

Najstarszym kościołem murowanym w Wilnie jest według wszelkiego prawdopodobieństwa *kościół Franciszkanów* (przy ul. Trockiej). Choć dokładna data jego budowy nie jest ustalona, to jednak analiza architektoniczna ocalałych od pożaru i przebudowy fragmentów dowodzi wyraźnie, iż kościół ten powstać musiał najpóźniej około 1430 r. (niektórzy historycy podają jako datę jego konsekracji r. 1421, acz bez dostatecznych dowodów). W ostrołukowej tej budowie, przerobionej zasadniczo w XVIII w., znać jeszcze zrab gotycki, zniekształcony przy przebudowie. Przypuszczać należy, że obecny układ bazylikowy (z wyższą nawą środkową) powstał dopiero przy przebudowie kościoła w XVIII w., pierwotnie zaś kościół ten wzniesiony był jako „hallowy”, t. j. o trzech nawach jednakowej wysokości, podobnie jak wszystkie kościoły XV wieku w Polsce. Wnętrze jednej z kaplic zachowało wspaniałe sklepienie „kryształowe”, pochodzące prawdopodobnie z drugiej połowy XVI w.

Położony opodal (przy zaułku Lidzkim) mały *kościółek św. Mikołaja* mógł już istnieć jako kościół drewniany w XIV wieku, na co mamy pewne wskazówki historyczne. Pomimo fatalnych przeró-

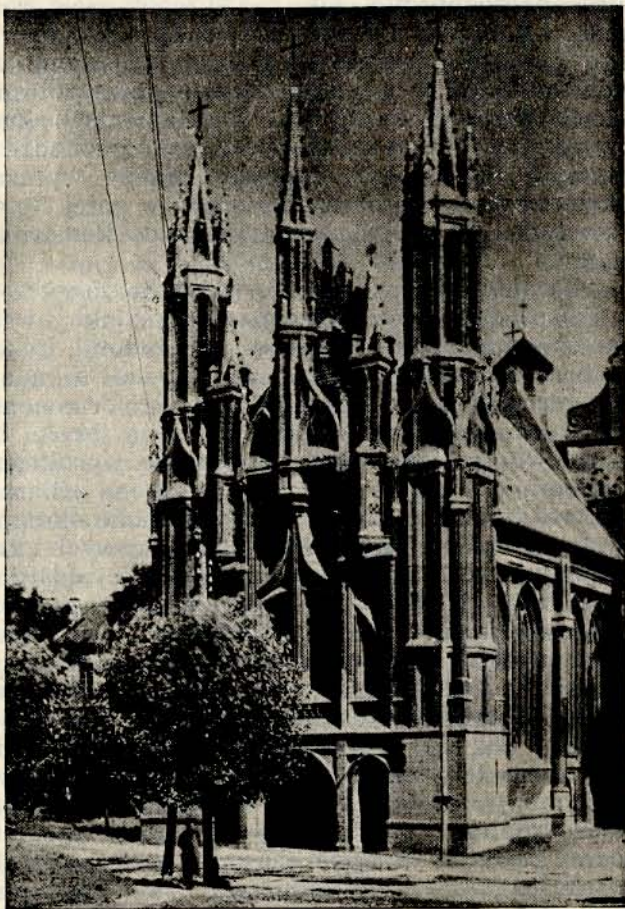
bek z początku XIX w. zachował on swój charakter gotycki nie tylko w ubogiej, choć nie pozbawionej prymitywnego wdzięku szacie zewnętrznej, zdobnej w wnczki ostrołukowe i szlaki z cegieł ukośnie położonych, podobnie jak to widzimy w licznych kościołach mazowieckich tej epoki, lecz głównie w swym wnętrzu o pięknym gwieździstym sklepieniu z żebrami z cegieł fasonowych, wspartem na 4 filarach ośmiobocznych o bogato w cegle profilowanych krawędziach. Sklepienia te wraz z dźwigającymi je filarami nie są jednak wcześniejsze, niż z drugiej połowy XVI w.; zdaje się, że kościół pierwotnie posiadał strop belkowy drewniany, na co wskazuje brak systematycznie zastosowanych skarp oraz niewielka wysokość wnętrza, jak również zachowane dotychczas na poddaszu gniazda pierwotnych belek stropowych. W najstarszym tem wnętrzu spotykamy się już z bogactwem efektów architektonicznych oraz dążeniem do przepychu i wspaniałości zdobniczej, jaka wyróżnia architekturę wileńską od innych dzielnic Polski. Ta specyficznie wileńska bujność pomysłowości i beztroska rozrzutność dekoracyjna wyciska charakterystyczne piętno na wszystkich dziełach w dalszym rozwoju architektonicznym Wilna, dochodząc do zenitu w okresie baroku i rokoka. Mówi nam o zdumiewającej żyzności gruntu, na jaki padł posiew kultury polskiej, o potężnym rozmachu i gorącym temperamencie ludności kresowej.

Inne budowle gotyckie z XV w. (pierwotny kościół zamkowy św. Stanisława, również pierwotny kościół św. Anny, kościół św. Jana, kaplica królewska przy kościele św. Stanisława z 1474 roku i wiele innych) zostały w późniejszych czasach tak

dalece przebudowane lub nawet całkowicie rozebrane, że zatarły się wszelkie ślady ich pierwotnego charakteru architektonicznego; jedynie *kościół św. Jana* w swym potężnym oskarpowaniu, oknach ostrołukowych oraz w sklepieniach krzyżowych naw bocznych zaznacza swe pochodzenie gotyckie; jego system hallowy zdradza wyraźnie pokrewieństwo z typem, ustalonym w całej Polsce w początku XV w. w zastosowaniu do konstrukcji ceglanej.

Zaranie XVI w. staje się w Wilnie, jak i w całej Polsce, rozkwitem późnego gotyku; jakby wstydząc się dawniejszej prostoty i monotonii, pokrywa przebogatem laskowaniem, ślepymi arkadami o misternych plecionkach, tysiącznemi ornamentami, urozmaicającymi wielką poważną bryłę budynku; wnętrza imponują swą śmiałą wysokością, śmigłami a bogato rozcłódkowanymi filarami i fantastycznymi arabeskami niesłychanie skomplikowanych sklepień gwieździstych, siatkowych i kryształowych, wymagających mistrzowskiej doświadczonej ręki. I podczas gdy na Wawelu genialny Francesco Lori swym precudnym dziedzińcem krużgankowym wprowadza do Polski nową sztukę odrodzenia, to na niezmierzonych obszarach Rzeczypospolitej gotyk, pełen sił żywotnych i inwencji twórczej, zakwita swem najsubtelniejszym kwieciem. Okres ten reprezentują w Wilnie dwa pierwszorzędnego wartości artystycznej kościoły: św. Anny i Bernardynów, przyrośnięte niejako do siebie, choć w pewnym odstępnie czasu po sobie powstałe.

Kościół św. Anny, istniejący jako drewniany w drugiej połowie XV w., został w 1581 r. konsekrowany jako kościół murowany. Wnętrze, znisz-

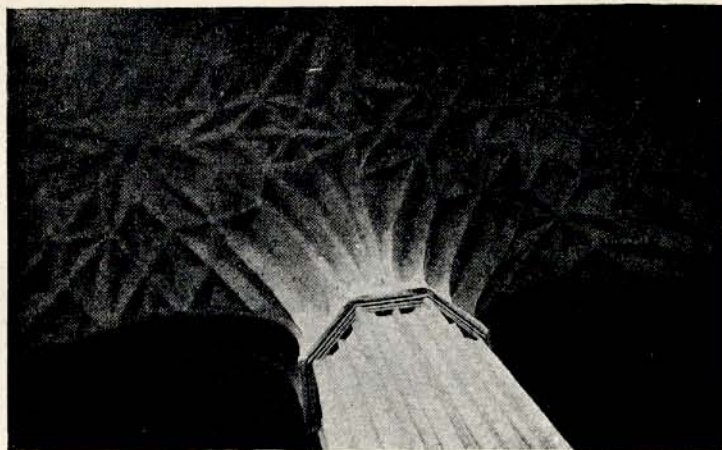


Kościół św. Anny

fot. J. Bułhak

zione przez pożar, zostało wykonane "na nowo" w 1902—1904 r., nie przedstawia więc żadnej wartości zabytkowej; zato strona zewnętrzna imponuje wirtuozostwem swej przebogatej kompozycji. Lekkość i swoboda, z jaką przeplatają się laskowania i łęki, przechodzące u góry w strzeliste fontanny wieżyczek, ustrojonych pełzakami i kwiatkami, zdradza wielką biegłość kamieniarską, którą nieznanemu twórcy zapragnął siłą narzucić prostackiej cegle, i przyznać trzeba, że triumf osiągnął zupełny. Jak głęboko i wytrawnie była ta dekoracja przemyślana, dowodzi najlepiej fakt, iż do budowy tej użyto 33 rodzajów cegieł, w ręku strychowanych, o różnych kształtach, a wykonanych zawczasu według zgóry ustalonego i przestudowanego projektu.

Kościół Bernardynów wykazuje odmienny charakter. Założony w 1469 r. początkowo jako kościół drewniany, po spaleniu się zostaje rozpozczęty w cegle w 1525 r.; jednak wskutek braku funduszy budowa ciągnęła się bardzo długo i poświęcenie nastąpiło dopiero w 1594 r. Kilkakrotne przeróbki i odnowienia po pożarach pozbawiły go jednolitości wyglądu zewnętrznego. Arcydziełem gotyku ceglanego można śmiało nazwać prześliczną wieżyczkę—dzwonnicę (z drugiej połowy XV w.) o nadzwyczajnie szlachetnych proporcjach i subtelnych detalach, pełnych wdzięku i ożywienia, a przytem zgodnych z techniką ceglaną. Wnętrze ucierpiało przez czas bardzo niewiele i zachowało swój charakter pierwotny, choć ołtarze i sprzęty z XVIII w. zmieniają nieco nastrój ogólny. Aż wiotkie swą smukłością podkreślone mocnem członkowaniem filary wspierają sklepienie w nawie głów-



Sklepienie kryształowe w kościele Bernardynów

fol. J. Bułhak

nej skromne krzyżowe, zaś w nawach bocznych częściowo gwiazdziste a częściowo kryształowe o nieskończonej wzorzystości układu, nie powtarzającego się ani razu. Podobnie wspaniałe sklepienie rozpina się nad kruchtą, przy wejściu do krużganków oraz w zakrystji, gdzie autor prześciagnął sam siebie. I znów trzeba zauważyć, że podobnych sklepień kryształowych w całej Polsce mamy bardzo mało, a te, jakie widzimy w kościele Bernardynów w Wilnie, należą do najlepszych i wykazują tak uderzające podobieństwo do sklepień w klasztorze Bernardynów w Warszawie (przy kościele św. Anny), iż narzuca się mimowoli przeświadczenie, że musiał je wykonywać i tu, i tam

jeden i ten sam artysta, może brat bernardyn, wędrujący ze swą sztuką od jednego do drugiego klasztoru swego zakonu.

Wiek XVI w dalszym ciągu przysparzał Wilnu wyrafinowanych dzieł późnej sztuki gotyckiej jak kościół św. Jerzego (zbudowany 1506 r.), kościół Bazylianów (1514), kościół św. Krzyża (Bonifratrów) (1542) oraz szereg kaplic w katedrze św. Stanisława: Kieżgajłowska, Gasztołdowska, Czarna czyli Częstochowska i wiele innych; lecz wszystkie te zabytki zaginęły w przebudowach późniejszych i tylko mozolne badania wykazują szczytki dawnej struktury, przeważnie tylko w wątku średniowiecznym murów zachowane.

11. Okres odrodzenia (w. XVI)

Wielki przewrót kulturalny i artystyczny, jaki opanował całe Włochy w wieku XV pod hasłem odrodzenia sztuki starożytnej, znalazł w Polsce grunt dobrze przygotowany zarówno przez ogólne podłoże kultury łacińskiej, jak i przez licznych humanistów, propagujących swe idee z katedr Akademii Krakowskiej w drugiej połowie XV w. Zygmunt Stary, bawiąc jako królewicz na dworze węgierskim, zapoznał się z tą nową sztuką i po wstąpieniu na tron stał się jej gorliwym krzewicielem w Polsce, powołując w początku XVI w. włoskich artystów do odbudowy spalonego właśnie zamku Wawelskiego. Z wyżyn siedziby królewskiej promieniowała sztuka odrodzenia na coraz odleglejsze prowincje Polski, przeszczepiana przez dwór królewski i magnatów a przyjmowana przez społeczeństwo entuzjastycznie. Wkrótce pod kie-

runkiem mistrzów obcych wykształcili się architekci polscy, którzy nadali sztuce odrodzenia swoisty polski charakter, dzięki czemu już w drugiej połowie XVI w. wytworzył się odrębny w swych właściwościach styl odrodzenia polskiego, jako odmiana włoskiego.

Potrzeba odbudowy i znacznego rozszerzenia *dolnego zamku* królewskiego w Wilnie, gdzie Zygmunt Stary i jego następca Zygmunt August częściej i chętniej przybywali niż w Krakowie, dała możliwość sztuce odrodzenia dotrzeć w krótkim czasie z Krakowa do odległego Wilna. Roboty przy odbudowie zamku dolnego, rozpoczęte przez Aleksandra Jagiellończyka, kontynuowali obydwaj Zygmuntowie, przyczem obok potrzeb praktycznych znaczną rolę odgrywała tu szlachetna ambicja stworzenia rezydencji, godnej majestatu potężnych monarchów, co najmniej dorównywającej Wawelowi. Z licznych wzmianek i opisów życia dworskiego na dworze wileńskim, podkreślających ogólnikowo wspaniałość i piękno tej siedziby Jagiellonów, nie możemy, niestety, odtworzyć ściśle obrazu architektonicznego gmachów zamkowych w dobie ich rozkwitu. Akwarele Smuglewicza, wykonane bezpośrednio przed barbarzyńskim zniszczeniem tego bezcennego pomnika polskiej sztuki renesansowej, przedstawiają tylko poszczególne bardziej malownicze w stanie ruiny i to zapewne z czasów przebudowy zamku po pożarze w r. 1610. Brak natomiast zupełnie widoków dziedzińca, o którym tylko na zasadzie analogji ze wszystkimi pałacami epoki odrodzenia w Polsce przypuszczać możemy, że prawdopodobnie posiadać musiał krużganki arkadowe, stanowiące zasadniczy motyw sztuki odrodzenia.

Niestety, ręce świętokradcze wyrwały bezprowrotnie jedną z najpiękniejszych stron z historii sztuki polskiej!

Na uratowanych dla potomności przez zasługę Smuglewicza fragmentach tej monumentalnej budowy stwierdzić można jej zdecydowanie renesansowy charakter zarówno w rozłożeniu masy muru i ustosunkowaniu do nich otworów, jak i w portalach, obramieniach okiennych, gzymsach, a zwłaszcza w attykach polskich, wieńczących buńczucznie ściany powyginanym fantastycznie grzebieniem sterczyn i ślimacznic. Attyki polskie, powstałe jeszcze w średniowieczu na budynkach obronnych w Polsce a dostosowane później do form sztuki odrodzenia, stanowią jeden z bezsprzecznie polskich motywów architektonicznych, wiążących się ściśle z konstrukcją i wymaganiami praktycznymi. Zastosowanie różnorodne tego motywu na zamkach, basztach i kamienicach wytworzyło szereg odmian, z których najdawniejsza jest wysoka ściana poddaszna, rozczłonkowana filarkami i arkadkami a zakończona gzymsem z ustawionymi nań sterczynami i ślimacznicami. Ma ona na celu zasłonić i zabezpieczyć od ognia dach spadający ku dziedzińcowi lub z kilku stron ku wnętrzu budynku, tworząc wtedy dach wklęsły, czyli t. zw. pograżony. Nowoczesne przepisy budowlane i rozpowszechnione w XIX w. użycie blachy żelaznej na pokrycie dachów wyrugowało ten staropolski system i dziś spotykamy attyki polskie tylko na nielicznych szczęśliwym trafem ocalałych kamienicach Krakowa, Lwowa, Kazimierza Dolnego i t. d.

Attykę polską odnajdujemy też na dawnym widoku *zamku Radziwiłłów* w Wilnie, zwanym po-

pularnie pałacem Barbary Radziwiłłówny, również doszczętnie zburzonym w XIX w., i na całym szeregu dawnych zamków i pałaców wileńskich, dawno już nieistniejących.

Naogół wszystko prawie, co stworzył wiek XVI, wiek odrodzenia, w Wilnie znikło bez śladu. Pozostały tylko drobne stosunkowo okruczki późniejszymi przebudowaniami skażone budynków znaczenia podrzędniejszego. Ocalały szczęśliwie atyki polskie: na *kamienicy kapitulnej* przy ul. Zamkowej 4, w jednym z dziedzińców Uniwersytetu (Zamkowa 11, dziedziniec Smuglewicza), w podwórzu przy kościele św. Kazimierza oraz najbogatsza z nich, lecz najpóźniejsza, z XVII w. attyka na *Ostrej Bramie*.

W dziedzinie budownictwa kościelnego wiek XVI nie pozostawił po sobie również bogatszej spuścizny. O dokonanej w latach 1534—1555 gruntownej przebudowie *katedry* w duchu renesansowym dowiadujemy się tylko z umowy, jaką spisała kapituła z budowniczym Bernardo Zenobi z Rzymu oraz jego pomocnikiem Giovanni Cini z Sieny, gdyż ślady tej pracy zatarte zostały przez następne przebudowy. W katedrze znajdują się jeszcze doślad dwa nagrobki renesansowe: ks. Pawła Holszańskiego, biskupa wileńskiego, zmarłego w r. 1555, przypisywany ostatnio Janowi Marji Padovanowi, i drugi Wojciecha Gasztołda, kanclerza wielkiego litewskiego.

Szerzący się w XVI w. w całej Polsce prąd reformacji kościelnej pociągnął ku sobie prawie wszystkich magnatów litewskich, skutkiem czego zabrakło inicjatywy i ofiar pieniężnych na wznoszenie nowych kościołów tem bardziej, iż te, jakie

w znacznej ilości powstały w XV w., wystarczały potrzebom religijnym ludności. Tem się tłumaczy zupełny zastój ówczesny w budowaniu kościołów, który ustąpił miejsca wzmożonemu ruchowi budowlanemu pod sam koniec tego wieku pod wpływem energicznej akcji kontrreformacyjnej, zainicjowanej przez jezuitów. Ostatnie lata XVI wieku są świadkami założenia wielu kościołów w Wilnie, wznoszonych przytem z gorączkowym pośpiechem, jakgdyby chciano tem powetować bezczynność ubiegłego wieku; lecz duch czasu zmienił się znacznie, a z nim charakter sztuki, wyrosłej wprawdzie z pnia renesansu, ale mającej inny całkiem kierunek; rozpoczyna się okres panowania stylu barokowego.

W historii sztuki niema wyraźnych ostro zarysowanych granic między sąsiadującymi ze sobą epokami stylowymi tak pod względem formalnym, jak i czasowym. Formy stylowe przetwarzają się zwolna, czerpiąc obficie z pełnego skarbcza epoki poprzedniej, zanim nie wytworzą dostatecznego kapitału obrotowego własnych pomysłów; z drugiej strony, obok dążeń postępowych, hołdujących najnowszemu prądom w sztuce, działają środowiska konserwatywne, przywiązane do form, tradycją uświęconych. Dlatego też w okresie przejściowym między jedną a drugą epoką istnieją równorzędnie obok siebie obydwie kierunki: dawny i nowy, a nie-rzaz nawet, gdy jak to miało miejsce w Polsce w XVI w., kierunki artystyczne zmieniają się szybko po sobie, reprezentowane są jednocześnie aż trzy style. Podczas gdy w pierwszej połowie XVI w. zakwitła w Polsce sztuka odrodzenia, gotyk—pełen siły żywotnej, trwa dalej i przynosi obfite plony

na prowincji, dokąd nie doszło jeszcze hasło nowej sztuki, a gdy renesans zaczyna pod koniec tego wieku popularyzować się istotnie, prześciga go nowa fala sztuki barokowej, rozprzestrzeniającej się wraz z jezuitami po całym kraju z znacznie większą szybkością, i osiąga n. p. Mazowsza wcześniej, niż mógł tam dotrzeć renesans, wskutek czego następuje tam barok bezpośrednio po gotyku.

Na zabytkach wileńskich zaobserwować można rzadkie w historii sztuki zjawisko: współistnienie trzech stylów. Tuż obok nawskroś renesansowego zamku dolnego bernardyni budują przez cały w. XVI (aż do 1594 r.) swój kościół w najczystszej gotyku, a pierwszy z barokowych kościołów Wilna, jezuicki kościół św. Kazimierza, stosuje gotyckie skarpy nad nawami bocznymi, nie mogąc uwolnić się od mocno zakorzenionej tradycji gotyku.

Nic więc dziwnego, że w tym samym czasie, gdy jezuici wileńscy wznoszą swe wspaniałe barokowe budowle Akademii i przystępują do budowy potężnego kościoła św. Kazimierza, powstaje w Wilnie kościołek renesansowy; jest nim *kościół św. Michała*, fundowany przez ks. Lwa Sapiechę w 1594 r., wykonany przypuszczalnie w 1625 r. W jego architekturze dźwięczą jeszcze głośnie echa gotyku, widoczne zwłaszcza w skarpach zewnętrznych, zakończonych jednak głowicami renesansowymi, oraz w gotycko stromym dachu; natomiast wnętrze w swych proporcjach, układzie i szczegółach ma wszystkie znamiona dojrzałego renesansu polskiego. Najcharakterystyczniejsze pod tym względem jest pięknie dekorowane sklepienie beczkowe na-

wy, mające bliskich krewniaków w kościołach w Lublinie, Kazimierzu Dolnym, Sandomierzu i wielu innych, z tej samej epoki pochodzących. Barokowa zaś fasada frontowa pochodzi z odbudowy, dokonanej po uszkodzeniu kościoła przez dzicz kozacką 1655 r. W architekturze kościoła tego wyczuć się daje najlepiej charakter renesansowy w odróżnieniu od późniejszego baroku: spokojna harmonia i dyskretna subtelność wielkiej duchowo prostoty, operująca dużymi spokojnymi płaszczyznami i ustalonymi kanonami szczegółów. Jest to jakby łagodna przyciszonym głosem nucona piosenka w porównaniu z huczną fanfara całej orkiestry, jaką zalewa nas barok. I znów do właściwości wileńskich zaliczyć należy to maksymalne, jak dla renesansu, bogactwo form zdobniczych, które z siatki dekoracji sklepiennej tworzy misterną grę niewyczerpanej pomyślności i ujmującego dzieku.

12. Okres baroku (w. XVII)

Styl barokowy, uważany przez dawniejszych historyków sztuki za objaw zupełnego upadku sztuki i zepsucia smaku, w nowszych badaniach otrzymał zupełną rehabilitację; uznano, iż był on niezbędnym dalszym ogniwem łańcucha ewolucyjnego sztuki i stanowił wierne ucieleśnienie psychiki schyłku XVI i całego XVII w. Wyłonił się on w drugiej połowie XVI w. z renesansu, zbyt skrępowanego przepisami i regułami, a służył zaspokojeniu rozbudzonego w Rzymie papieża pragnienia wyrażenia potęgi kościoła, triumfującego nad zwyciężoną reformacją. Najzarliwsi bojownicy i właściwi twórcy tego triumfu jezuici w niezli-

czonych swych kościołach, powtarzających wiernie pierwowzór: kościół *Il Gesù* w Rzymie, dążą do olśnienia ludu potężnymi masami, niebywale wspianą dekoracją, pełną zdumiewających efektów, a nieraz i przesadnej błyskotliwości, bogactwem fantazji i temperamentem, porywającym bezapelacyjnie duszę widza. Barok, operując tym samym arsenalem form klasycznych, co i renesans, lecz zasadniczo odrzucając wszystkie reguły i kanony swego poprzednika, tworzy kompozycje olśniewające swą śmiałością i nowością; negując prawidła akademickie, apeluje jedynie do szczerzej lotnej fantazji twórcy, każe mu nie chodzić wymierzonym krokiem, lecz fruwać na własnych skrzydłach.

Zawrotny temperament szczeroci wydobyl z duszy artysty, jak z głębin morskiej, najpiękniejsze perły fantastycznej twórczości, a niekiedy, u ludzi mniej wartościowych męty trywialności; szczeroci ta pozwoliła przytem na wypowiedzenie się bez zastrzeżeń wszystkim odrębnościom usposobienia narodów; stąd styl ten mieni się w interpretacji każdego narodu innemi barwami i światłami. Polsce specjalnie trafił do serca styl ten o rozmachu szalonym, pełen jędrnej mocy i bujności, ruchu, ożywiającego wszystkie bryły, i rozrzućnego bogactwa dekoracji; w żadnym też stylu temperament polski nie wypowiedział się tak wyczerpująco i różnorodnie jak w baroku. W Polsce epoka baroku pełnego rozpoczyna się za czasów Batorego i jego zwycięstw nad Moskwą, dochodzi do zenitu w przeddzień najazdu szwedzkiego, gdy kraj zbiera przeobfity plon „złotego” wieku XVI, i po wojnie mimo jej druzgocących skutków trwa aż do XVIII stulecia.

Pierwsze poduchy tego huraganu barokowego przynoszą do Wilna jezuici w 1569 r. Gmach *Akademji* przy kościele św. Jana, do budowy którego przystępują niezwłocznie, jest pierwszym tego stylu zwiastunem. Wspaniały dziedziniec arkadowy (powstał około 1630 r.), w zasadzie oparty na wzorach renesansowych, jakże daleko od nich odbiega! Potężne, przez dwa piętra sięgające *filary* w przeciwieństwie do lekkich i drobnych *kolumn* renesansu, mocne, jakgdyby nadludzką siłą przyniecione łęki eliptyczne (w renesansie stosowano tylko półkoliste!), wreszcie przyciężkie mięsiste profile gzymśów i obramień, pozbawione delikatnej elegancji renesansu, przemawiają do widza zupełnie nowym językiem.

Dalszym etapem w długim szeregu robót budowlanych Akademji jest t. zw. *Alumnat Papieski* (ul. Uniwersytecka 4), wymurowany w 1622 r. z swym dostojnym dziedzińcem arkadowym, bliźniaczo podobnym do opisanego poprzednio.

Pragnieniem jezuitów, niezadowolonych z otrzymanego w darze średniowiecznego kościoła św. Jana, było wzniesienie własnego, któryby odpowiadał ich aspiracjom artystycznym. Po uporaniu się z najpilniejszymi robotami Akademji kładą kamień węgielny pod *kościół św. Kazimierza*, zbudowany w latach (1604—1615), stanowiący skryształizowany już typ kościołów jezuitów. Wzorowany na kościele *Il Gesù* w Rzymie tak w planie, jak i w układzie brył, posiada on nawę główną olbrzymiej szerokości i wysokości i takąż nawę poprzeczną; obiedwie te nawy tworzą kształt krzyża łacińskiego, a na ich skrzyżowaniu wznosi się majestatyczna kopuła, typowa dla kościołów baroko-

wych. Nawy boczne, zredukowane do szeregu bocznych kaplic, wypełniają plan krzyża do kształtu prostokąta, ściany zaś między kaplicą tworzą znakomite opory dla śmiało rozpiętego sklepienia beczkowego nawy głównej. Doskonałe oświetlenie wnętrza przez liczne okna kopuły wywołuje efekt nadzwyczajny i bezwiednie pociąga wzrok ku górze — ku źródłu światła, a za nim myśl i duszę porywa w uniesieniu modlitewnym. Wnętrze, rozczłonkowane parzystymi pilastrami i wielkim bogatym gzymsem, działa potężnie doskonałością swych proporcji, choć szczegóły wiele ucierpiały przez przeróbkę kościoła w 1864 r. na sobór prawosławny.

Kościół św. Kazimierza, uznany za najwyższy wyraz doskonałości w planie i układzie, powoduje zasadniczy zwrot w budownictwie kościelnym Wilna i całego kraju. Zostaje on powtórzony, acz z pewnymi zmianami, przez jezuitów, budujących *kościół św. Ignacego* (1622 — 1647), doszczętnie zniekształcony przez Rosjan i przerobiony na klub oficerski, odbudowany ostatecznie w r. 1929. W tym samym typie z nieznacznymi odchyleniami wzniesiony jest kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu oraz znacznie późniejszy, gdyż z połowy XVIII-go wieku pochodzący kościół Dominikanów, a nawet (objaw to zdumiewający) zbudowana w pierwszej połowie XVII w. cerkiew prawosławna św. Ducha jest wiernym powtórzeniem w planie i układzie bryły kościoła św. Kazimierza. Typ ten sięgnął po za Wilno aż po rubieżę Rzeczypospolitej: do Połocka; Pożajście pod Kownem, Pińsk i długi szereg miast wzorowały swe największe kościoły na tem klasycznym dla całej epoki dziele.

Typ ten był zresztą nieraz nieco upraszczany dla kościołów o mniejszych rozmiarach i skromniejszym założeniu przez poniechanie kopuły, a nieraz nawet i nawy poprzecznej; takie warjanty dostosowywały się jednak w miarę możliwości w architekturze wnętrza do rozpowszechnionego już układu, pozwalającego na nieskończoną różnorodność odmian. Do tego typu uproszczonego zaliczyć należy wzniesiony w tym czasie skromny *kościół św. Stefana* (1600 r.) poza murami miasta, piękny w swej bryle i efektowny w szczegółach *kościół Wszystkich Świętych* (1620 — 1631) oraz najbardziej monumentalny w swej szlachetnej prostocie *kościół św. Teresy* czyli Ostrobramski (1635—1650), należący do karmelitów bosych. Ten ostatni kościół o nadzwyczajnie miłym wnętrzu i doskonale skomponowanej fasadzie z ozdobami z kamienia ciosowego jest przykładem dojrzałego zrównoważonego baroku o tendencji wyjątkowo wstrzemięźliwej i poważnej. Do tego długiego łańcucha kościołów barokowych zaliczyć jeszcze należy nieistniejący już *kościół św. Józefa Oblubieńca* karmelitanek bosych (1638) w pobliżu kościoła Wszystkich Świętych, zburzony doszczętnie przez Rosjan w 1878 r.

Iście królewskim darem ozdobił Wilno Zygmunt III, budując przy katedrze *kaplicę św. Kazimierza* (1624 — 1636) na pomieszczenie relikwii tego świętego zmarłego w 1484 r. syna Kazimierza Jagiellończyka. Niezaprzeczalne od pierwszego rzutu oka widoczne jej pokrewieństwo z kaplicą Zygmuntowską na Wawelu polega na tym samym zasadniczo motywie kwadratowej kaplicy, zwieńczonej kopułą; układ ogólny i podział ścian przez

pilastry zewnątrz i wewnątrz obudwuch kaplic jest taki sam; wnęki w bocznych polach ścian wewnętrznych, wypełnione posągami, również sobie odpowiadają, a jednak w tych dwóch arcydziełach uwydatnia się najwyraźniej ta ogromna zmiana w charakterze sztuki, jaka dokonała się w ciągu stulecia (kaplica zygmuntońska ukończona w 1536 r., kaplica św. Kazimierza w 1636 r.).

Szereg kościołów, w tym okresie wzniesionych, z wymienionych już poprzednio, a zwłaszcza najcenniejszy z nich *kościół św. Teresy Ostrobramski (karmelitów)* odznacza się uroczystą powagą i monumentalną mocą, właściwą epoce silnych charakterów. Potężna w swej prostocie i subtelnie wystudjowana w proporcjach fasada kościoła św. Teresy jest dojrziałym dziełem kwitnącego baroku, opartym na najszlachetniejszych wzorach sztuki włoskiej owego czasu. Wielkie pilastry porządku doryckiego, sięgające przez całą wysokość fasady, członkują energicznie całość i dźwigają belkowanie, załamane nad pilastrami w sposób charakterystyczny dla sztuki barokowej; część górną fasady, lżejszą w proporcjach, flankują wielkie woluty boczne w łagodnym wygięciu. Dostojne to dzieło niewiadomego autora odznacza się również niezwykle harmonijnym układem wnętrza o typowo barokowym sklepieniu bezczekiem, wspartym na bogatym belkowaniu i pilastrach, członkujących ściany nawy. Wysoki poziom artystyczny w kompozycji całości i traktowaniu szczegółów, potęgą wyrazu, opanowana umiejętnie przez subtelny umiar, oraz unikanie tanich efektów, dyskredytujących nieraz rozhukany barok, świadczą o wykwitnej kulturze zarówno fundatorów, jak i wykonawców tych dzieł.

Najazd moskiewski (1655—1661 r.) przerywa na czas dłuższy ruch artystyczno-budowlany. Wniszczone miasto nieprędko goi swe rany, to też cały wysiłek skierowany zostaje ku odbudowie zrujnowanych gmachów. Jedynym, lecz zato olśniewająco wspaniałym przedstawicielem sztuki kościelnej w drugiej połowie XVII w. jest wyjątkowy wprost w swej wartości artystycznej *kościół św. Piotra i Pawła* na Antokolu (1668—1684 r.), nie mający równego sobie w całej Polsce jako kompozycja wnętrza. W planie i układzie brył trzyma się on wiernie typu kościołów jezuitów z dominującą kopułą na skrzyżowaniu naw, tworzących



Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu: „Niewinność” i „Miłosierdzie”.

fol. J. Bułhak

krzyż łaciński. Wnętrze kościoła porywa przepychem stiukowych rzeźb o wartościach najwyższej sztuki. Nieprzebrane, iście barokowe bogactwo motywów zdobniczych i figuralnych (przeszło 2000 postaci ludzkich!) w pierwszej chwili oszałamia zachwyconego widza; lecz rozrzutność ta ujęta jest w tak mocne karby regularnego układu, dokonanego ręką wytrawnego mistrza, że całość, przedziwnie harmonijna i spokojna, mimo silnych akcentów w szczegółach ani przez chwilę nie robi wrażenia przeładowania. Przyczynia się do tego w znacznym stopniu jednolita białość ścian oraz wszystkich stiuków, ożywiona dyskretnym kontrastem malowideł, umieszczonych na sklepieniach nawy głównej, jak również skoncentrowanie oświetlenia wnętrza przez wysoko wyniesioną kopułę o wielkich oknach. Szczegóły ornamentów roślinnych i figuralnych odznaczają się niezwykłą nawet na owe czasy wykwintną szlachetnością, a liczne postacie (n. p. św. Florjan, św. Marja Magdalena, a zwłaszcza Szatan) wyróżniają się głębokiem uduchowieniem w wyrazie twarzy, oddaniem z mistrzowską subtelnością. Twórcy tego arcydzieła dekoracji, *Piotr Perretti* i *Jan Galli* z Medjolanu przy pomocy licznych rzemieślników, sprowadzonych wedle tradycji z Warszawy, a zajętych uprzednio restauracją zamku Królewskiego, potrafili wczuć się w ton zasadniczy duszy Wilna, w jej radosny entuzjizm i przepych rozrzutny, dając mu wyraz najdoskonalniejszy w tej „pieśni nad pieśniami”, tętniącej bujnością ówczesnego życia. Jakżeż blado i anemicznie w porównaniu z wnętrzem kościoła św. Piotra i Pawła wygląda jego daleka kuzynka, kościół

św. Anny w Krakowie, pokryty stiukami Fontany z końca XVIII w.

Jednak, niestety, fatalny zbieg okoliczności (śmierć fundatora kościoła hetmana Michała Pacy w 1682 r.) nie pozwolił artystom na dokończenie wymarzonego dzieła. Ołtarz wielki, ten najmocniejszy akord całej kompozycji, wykonanie którego odłożono na zakończenie, nie doczekał się realizacji zgodnej z duchem wnętrza. Stanowi to „piętę Achillesową” tego precudnego kościoła i pozostanie nią chyba na zawsze, gdyż o dokonaniu tak dominującego motywu nie może być nawet mowy.

Ostatnie dziesięciolecie XVII w. zaznaczyło się w całej Polsce niezmiernie bujną twórczością budowlaną w dziedzinie pałaców magnackich w miastach i rezydencjach wiejskich, przyczem prześcigano się wzajemnie w dążeniu do wspaniałości i przepychu, odzwierciadlającego dobrobyt klasy uprzywilejowanej. W ruchu tym Wilno nie pozostaje w tyle, lecz dotrzymuje kroku młodej stolicy—Warszawie, wznosząc cały szereg pierwszorzędnych pałaców w najwytworniejszym smaku. Zmienne losy koleje zniszczyły bezpowrotnie wszystkie bez wyjątku dawne pałace: Radziwiłłów, Sapiehów, Paców, Chodkiewiczów, Słuszków i wiele innych, któremi chlubiło się niegdyś Wilno. Większość z nich, odarta z ozdób i urządzenia wewnętrznego, zeszpecona przeróbkami i dobudówkami, wegetuje dziś jako szpitale, więzienia lub siedziby urzędów; inne dogorywają w stanie ostatecznej ruiny (pałac Janusza Radziwiłła przy ul. Ludwisarskiej 4), reszta zaś znikła zupełnie z powierzchni ziemi, ustępując miejsca nowym budynkom. Jedyne z układu ogólnego nielicznych ocalałych frag-

mentów, a wreszcie z zachowanych opisów i inwentarzy sądzić możemy o dawnej świetności tych rezydencji. *Pałac Sapiehów* na Antokolu, zbudowany w 1691 r., był ozdobiony wspaniale malowidłami artysty włoskiego Delbena, z których najwybitniejsza była „Uczta bogów”; ściany wykładane były malowanymi ręcznie kafelkami porcelanowymi, jak to było wówczas w modzie (gabinet w pałacu Łazienkowskim, klatka schodowa w pałacu Radziwiłłów w Nieborowie i wiele innych), a mnóstwo rzeźb i ornamentów uzupełniało przepych tej magnackiej rezydencji. Podobnie bogato udekorowany był *pałac Słuszków* (ob. więzienie wojskowe), wzniesiony w 1690 r. nad brzegiem Wilji w kształcie obronnego zamku o układzie kwadratowym z czterema basztami na narożnikach; tablica erekcyjna nad wejściem głównym opiewała z patosem iście barokowym, iż gmach ten, „zwycięzca żywiołów, nurty Wilji wypchnął z jej koryta, góry usunął, by na ich miejscu jako nowa góra stanąć”.

Kamienice mieszczańskie w śródmieściu straciły przeważnie cechy baroku wskutek licznych pożarów w XVIII w. i późniejszych przekształceń; spotykamy jednak fragmenty architektoniczne ocalałe przypadkiem w dziedzińcach przy ul. Zamkowej 3 (ciekawe obramienie okien I piętra), Wielkiej 8 (schody i krużganki arkadowe) i wiele innych; najlepiej stosunkowo zachował się wspaniały swą monumentalnością dziedziniec *Alumnatu Papieskiego* (ul. Uniwersytecka 4), zbudowany w 1662 r., powtarzający dokładnie architekturę arkadową dziedzińca Skargi w Uniwersytecie; niestety, jednak i to piękne dzieło wczesnego baroku zostało w ostatnich czasach zezpecone przez zamurowanie

arkad w prawym skrzydle dla zwiększenia dochodowości budynku, a całość pozbawiona jest najelementarniejszej bodaj konserwacji.

13. Styl XVIII w. — „późny barok” i „rokoko” (1700 — 1770)

O ile architektura polska w okresach romanizmu, gotyku i renesansu szybkim krokiem dopędzać musiała rozwój sztuki na południu i zachodzie Europy, o tyle poczynając od XVII w., staje w jednym rzędzie z najkulturalniejszymi krajami, przeżywając jednocześnie wszystkie przemiany stylowe, wywołane zmieniającymi się wciąż warunkami życia i potrzebami ducha. Wskutek szalejących przez cały prawie XVII w. wojen w całej niemal Europie, w Polsce zaś wojen kozackich, szwedzkich i tureckich, pod koniec tego wieku odczuwać się daje wszędzie wyczerpanie ogromne, zupełny upadek sił żywotnych, brak energii i rozmachu życiowego. Ideał imponującej siły i nieokiełzanego temperamentu, będący wyrazem życia i sztuki w XVII w., przeżywa się, bankrutuje i musi usnąć miejsca nowej tęsknocie ludzkości do subtelności, elegancji i delikatności, lekkości i groteskowej nieraz fantastyki. Poważna uroczysta monumentalność dzieł Berniniego, największego mistrza baroku włoskiego, wypierana zostaje w drugiej połowie tego wieku przez kapryśną ekstrawagancję jego ucznia i rywala Borrominiego i tegoż szkoły, która opanowuje umysły i zmienia stopniowo charakter baroku, dochodząc w II ćwierci XVIII w. do stylu zw. rokoko. Kierunek ten, stanowiący w istocie tylko jedną z odmian wielkiego

prądu sztuki odrodzenia, stosuje również jak renesans i barok motywy sztuki klasycznej, t. j. starorzymskiej, lecz rozdrabnia je do wymiarów filigranowych, rozpieszcza i manieruje w sposób najzupełniej dowolny i silący się na oryginalność za wszelką cenę; jako pomysły nowe, temu tylko stylowi właściwe, pojawiają się kapryśne powyginane linie, ornamenty niesymetryczne i naturalistyczne, a płaskie dotychczas powierzchnie ścian zaczynają wyginać się w płynne wypukło-wklęsłe falistości. O ile barok chce olśniewać i przede wszystkim imponować, o tyle rokoko pragnie rozbroić i, rzecby można, skokietować widza swym powiewnym wdziękiem i beztroską swawolą. Sztuka ta, promieniująca najsilniej z dworu francuskiego za czasów zwłaszcza Ludwika XV, szerzy się wraz z kulturą francuską życia wyższych sfer towarzyskich po całej Europie. Wpływy francuskie występują u nas jednak już wcześniej na dworze Jana III, ożenionego z Francuzką, a podbijają całą Polskę w dobie saskiej.

Przemiana ta, jak każda zresztą w dziedzinie sztuki, odbywa się nieznacznie i stopniowo, prawie niepostrzeżenie. Dążenie do rozdrabniania motywów architektonicznych występuje już pod koniec XVII w. w fasadach kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, nie tracąc jednak ogólnego charakteru barokowego; natomiast zwiastunem nowego stylu staje się dla Wilna kościół św. Katarzyny, rozpoczęty w ostatnich latach XVII w. jako budowa późno-barokowa, wykończony w r. 1743. Odznacza się on nie tylko podziałem fasad i wież na drobne kyndygnacje, obstawione miniaturami pilastrami i kolumnkami, fantastycznością linii

esownic w szczytach kościelnych i portalem jakgdyby koronkowym, ale przede wszystkim prześliczną w swej elegancji i oryginalności kompozycją zewnętrzną kaplicy Opatrzności. Formy późno-barokowe opanowują twórczość architektów wileńskich i przejawiają się w całkowicie doskonałej formie w kościele *Misjonarzy* (1695—1753) przy ul. Subocz; kościół ten zachowuje w rzucie poziomym układ jezuiticko-barokowy, lecz w kształtowaniu brył i ornamentów staje się wykładnikiem nowych idei. Czarująca lekkość w proporcjach fasady, doprowadzona do wirtuozostwa w jakgdyby uskrzydłonych wieżyczkach, prześciga nawet strzelistość gotyku w porównaniu choćby z wieżyczkami kościoła św. Anny. I podobnie jak w kościele św. Katarzyny najbardziej umiłowanymi wypieszczonym dziełami budowniczego jest maleńka kapliczka Opatrzności, tak i tu największy wysiłek twórczy zogniskował się w uroczej, pełnej subtelności wdzięku filigranowej kruchcie, którą wraz z *bramą do klasztoru Bazyljanów* (1749 r.) zaliczyć należy do arcydzieł architektury wileńskiej. Naturalnie, w okresie przejściowym żywioły bardziej konserwatywne nie chcą uznawać nowych prądów i budują ściśle według form, ustalonych przez całe stulecie poprzednie, kościoły: *św. Rafała* (1702—1709) oraz *św. Filipa i Jakóba* (1737).

Pomimo że styl późno-barokowy był naogół wyrazem umiłowania czysto dekoracyjnych i ograniczał się do inowacji zdobniczych, nie wprowadzając nowych koncepcji przestrzennych, to jednak w pierwszym zwłaszcza okresie swego istnienia wniósł do budownictwa kościelnego nową poniekąd ideę, będącą właściwie tylko rozwinięciem aż do krań-

cowości motywu zasadniczego kościołów barokowych: kopuły. Kopia opanowuje bezwzględnie układ kościoła, narzucając mu plan kolisty z krótkimi tylko ramionami krzyża t. zw. greckiego, jak to widzimy w *kościel Serca Jezusowego* (p. p. wizytek) na Rosie (1730—1744), lub też sprowadzając plan kościoła do czystego typu „rotundy” w *kościel Pana Jezusa* (Trynitarzy) na Antokolu (1694—1737). Układ taki, nadzwyczajnie jednolity w kompozycji, ułatwił ogromnie twórczość dekoracyjną we wnętrzu kościoła, a górne wyłącznie światło pozwalało na stosowanie koronkowo delikatnych ornamentacji stiukowych; obydwie wymienione ostatnio kościoły wykazują pod tym względem wykwiutną kulturę artystyczną.

Nowy ten typ kościołów, widocznie jako zbyt odbiegający od ustalonego przez wieki schematu, nie rozpowszechnił się jednak w Polsce. Układ jezuicko-barokowy powraca znowu bez żadnych prawie zmian i ulepszeń zarówno w *kościel św. Ducha* (Dominikanów), po pożarze wzniesionym na nowo (1748—1770), jak i w ostatnim z tego okresu *kościel Augustjanów* (N. P. M. Pocieszenia) przy ul. Sawicz, ukończonym w 1768 r.

Straszliwe pożary, które nawiedzały miasto w pierwszej połowie XVIII w. i niszczyły doszczętnie kościoły z ich wnętrzami, zmuszały do ich odbudowy i dekorowania na nowo w duchu panującego wówczas niepodzielnie rokoka. Tem się tłumaczy dziwny napozór fakt, że większość kościołów wileńskich, wzniesionych w różnych wiekach, wykazuje wewnątrz zdecydowanie rokokowe. Nie sposób wyliczyć tu wszystkie takie kościoły, podkreślić jednak trzeba najwybitniejsze dzieła deko-



Brama klasztoru Bazylianów

fol. J. Bułhak

racji wewnętrznej w kościołach św. Teresy, św. Katarzyny, Bernardynów, Wszystkich Świętych, nie wyłączając monasteru św. Ducha. Wszystkie je jednak przyciemnia i prześciga olśniewająco genialna kompozycja *prezbiterjum w kościele św. Jana*, wykonana przez nieznanego dotychczas mistrza, który odbudował po pożarze kościoła ten w r. 1737—1740. Już fasada frontowa, zwrócona ku dziedzińcowi uniwersyteckiemu, oraz szczyt wschodni (od ul. Zamkowej) posiadają wszystkie zalety rozkwitłego rokoka: lekkość, wdzięk i swobodę wraz z mistrzowskim opanowaniem form, których figlarna kokieterja nieco pohamowana została przez uroczystą powagę zakonu. Lecz we wnętrzu artysta przeszedł sam siebie i stworzył arcydzieło jedyne w swoim rodzaju. W przeciwstawieniu do spokojnych jasnych płaszczyzn nawy piętrzy się w prezbiterjum olbrzymi ołtarz wielki z kolorowych stiuków, skomponowany z dziesięciu ołtarzy, związanych przedziwnie w jedną perspektywiczną całość w sposób, wirtuozostwem swem prześcigający najśmielsze dekoracje teatralne! Poza trzema ołtarzami na pierwszym planie widnieje w obejściu (t. zw. ambicie) siedem ołtarzy, które ku środkowi wznoszą się o kilka stopni jeden od drugiego wyżej, tworząc za każdym krokiem nowe niespodziane połączenia z innymi ołtarzami. Całość działa bezpośrednio na wyobraźnię i uczucie widza jak jakaś baśń nadziemską, jak wniebowzięcie w ekstazie. Perełką również stylu rokokowego jest prześliczny portal w tymże kościele do kaplicy św. Anny (od strony północnej) w pobliżu chóru muzycznego.

Jak przebogaty jest plon tego stosunkowo

krótkiego okresu w sztuce kościelnej, tak uderzająco nikłym śladem zaznaczył się styl rokokowy w budownictwie świeckim. Bez wątpienia liczne pałace i domy zamożnych mieszczan, odbudowane po pożarach, musiały się również przystrajać w koronkowe ozdoby tego stylu, lecz zaginęły one do szczętnie w późniejszych aktach wandalizmu i zaniedbania. Nieliczne zaledwie b. pałace przy ul. Świętojańskiej i Dominikańskiej wykazują pod zniekształcającą warstwą pobiałki i w salach, zszpeczonych przepierzeniami, skąpe resztki dawnej świetności rokokowej.

14. Klasycyzm (1770—1830)

Podczas gdy Europa w drugiej połowie XVIII w. wypowiadała się w sztuce rokokowej, ogarnęła ją znużenie, przesyt i niejako trwożne przeczucie kataklizmów, mających wstrząsnąć starym porządkiem świata. Po wdzięcznej trzpiotowatej paplaniu rokoka budzi się tęsknota do powagi, prostoty i spokoju, pragnienie uroczystej monumentalności. Początkowo ruch ten zaznacza się nieśmiało, wchodząc w kompromis z dotychczas panującym stylem w życiu i sztuce, uspakajając nazbyt już wybujałe wybryki przez wprowadzenie regularnego układu, ograniczanie ozdób i upraszczanie sylwety. Odmianna ta nosi we Francji nazwę stylu Ludwika XVI, w Niemczech zaś zwana jest „Zopf” (t. j. styl peruk i warkoczy). U nas znalazła wyraz w stylu t. zw. „stanisławowskim” z czasów króla Stanisława Augusta. Wobec nadciągających na horyzoncie życia politycznego groźnych chmur zjawia się potrzeba mocy wytrwania, siły hartownej i opano-

wania. Prawzorem tężyzny duchowej i życiowej staje się typ starożytnego Rzymianina, a ideałem twórczości — sztuka starożytnego Rzymu, sztuka klasyczna. Następuje w całym życiu duchowym ludzkości ówczesnej znamienity zwrot ku ideałom klasycznym, które na swym sztandarze wypisuje triumfująca, wielka rewolucja francuska. Odpadają wtedy do reszty pozostałości epoki poprzedniej, powstaje klasycyzm w literaturze i sztukach plastycznych w swej postaci najczystszej; wdzięk i elegancja wyparte zostają przez siłę i surowość, gadatliwość ornamentacji ustępuje miejsca lakonicznej wymowie wielkich brył i prostych proporcji. Wreszcie trzecią fazę tego ruchu stanowi triumf Napoleona, powstanie cesarstwa i opanowanie przez niego Europy. Do wzorów rzymskich przyłączają się po raz pierwszy motywy greckie i poczęści egipskie, które pragną urozmaicić i ożywić zbytnią surowość doby poprzedniej; tworzy to „styl cesarstwa”, czyli t. zw. empire.

Polska wczuła się wcześniej i głębiej w te nowe, tak szybkozmienne prądy, niż inne kraje Europy, a odczuła je o jeden jeszcze ton tragiczniej. Pierwszy rozbiór Polski wstrząsnął jak grzmot przeciągły sumieniem narodu i postawił tuż przed oczyma groźbę dalszych rozbiorów. Po czasach bezmyślnej swawoli za Sasów następuje straszliwe ocknienie się w dobie stanisławowskiej. Komisja edukacyjna i konstytucja 3 maja są owocem, spóźnionym niestety, tej wielkiej przemiany, a rozpaczna insurekcja kościuszkowska, zakończona tragicznymi Maciejowicami, rzuca ponury cień na duszę, wydobywając z ich głębi potrzebę siły nadludzkiej do walki z przeznaczeniem. Wreszcie epo-

pea napoleońska, złudne, a tak prawdopodobne nadzieje na wskrzeszenie Polski, ideologia legjonów Dąbrowskiego i urok orłów zwycięskich urosły w Polsce łatwiej, niż gdzie indziej drogę stylowi cesarstwa. Odpowiednikiem stylu Ludwika XVI w Polsce o zabarwieniu jednak zupełnie swobodnym staje się styl Stanisława Augusta, pełen prostoty, spokoju i wdzięku, okres zaś czystego klasycyzmu wypada u nas na ostatni lat dziesiętek w. XVIII i zaranie w. XIX już pod bezpośrednim działaniem katastrofy dziejowej w nastroju powagi, smutku i grozy. Trzecia z wspomnianych wyżej faz: styl cesarstwa zakwita w Polsce w czasach Królestwa Kongresowego (1815—1830) głównie na gruncie warszawskim.

Architektura klasycyzmu wznawia użycie t. zw. porządków staro-rzymskich w ich formie najprostszej i możliwie najwierniej odtwarzającej oryginały, dążąc jednocześnie do osiągnięcia potęgi i monumentalności przez stosowanie znacznych wymiarów kolumn i unikanie członkowania ścian. Motywy antyczne, nieraz wprost kopjowane z pomników rzymskich, stają się obowiązującym kanonem, który przechodzi niekiedy w sztywną oschłą erudycję, krępującą twórczość bezpośrednią. Architekt z artysty przedziera się w sumiennego pedantycznego archeologa, znajdując ujście dla swej fantazji tylko w kompozycji brył i odważaniu proporcji.

W architekturze wileńskiej występują nadzwyczaj charakterystycznie wszystkie trzy fazy tego okresu. W stylu przejściowym, przeciwstawiającym skłębionym konwulsyjnie linjom rokokowym prostotę i spokój, bez zdecydowanego jeszcze prog-

ramu klasycznego zbudowany został *klasztor Franciszkanów* (ukończony w 1778 r.) z wielkim dziedzińcem o spokojnych szlachejnych linjach i jednostajnym łagodnym rytmie lizen bliźniaczych, zastępujących używane dotychczas pilastry. Architektura wyjątkowo dyskretna i powściągliwa a wysoce harmonijna, przypominająca fugi Bacha, zdobywa się na akcent silniejszy w ryzalicie środkowym o bogato dekorowanym szczycie. Podobnym charakterem odznaczają się liczne kamienice i b. pałace przy ul. Wielkiej, Dominikańskiej (Nr. 13, 15 i 17), Niemieckiej i innych.

Właściwy klasycyzm, oparty bezpośrednio na wzorach staro-rzymskich, wprowadza w Wilnie architekt Knakfus, pierwszy profesor architektury w Szkole Głównej Litewskiej. Fronton domu Łopacińskiego (Skopówka 11), dom Wittinghofa przy zbiegu ul. Trockiej i Niemieckiej (ukończony w 1790 r.), pałac Mostowskiego przy ul. Ostrobramskiej, a zwłaszcza potężna i monumentalna budowa *Obserwatorium uniwersyteckiego* (1782—1788) wraz z jego wspaniałą „Białą salą” charakteryzują dobitnie triumf nowego kierunku. Rozkwit klasycyzmu w Wilnie związany jest ściśle z twórczością architekta Wawrzyńca Gucewicza (1753—1798), ucznia Knakfusa i jego następcy na katedrze architektury w Uniwersytecie. Wykształcony w Paryżu, gdzie przejął się najnowszymi hasłami sztuki, Gucewicz ucieleśnia swój program w spartańsko mocnej i prostej przebudowie *Ratusza* (1781 do pocz. XIX w.) z dominującym portykiem o 6 kolumnach doryckich wielkich rozmiarów; całej bryle budynku nadaje on kształt zwarty i prosty, podporządkowując każdy szczegół archi-

tektoniczny lapidarnej formie stylu. Dziełem jego życia staje się przebudowa *katedry* (1777—1801), której nie dał mu ukończyć przedwczesny zgon. W pracy tej Gucewicz wyładował cały swój bezwzględny fanatyzm nowatora, zacierając bez skrupułów nawarstwienie wieków w tej szacownej kronice architektonicznej Wilna; pozostałości gotyku, renesansu i baroku znikły bez śladu z wyjątkiem kaplic Królewskiej i św. Kazimierza; ta ostatnia była punktem wyjścia dla jego kompozycji. Konglomerat form różnych epok i części niezwiązanych ze sobą przetopił Gucewicz siłą żelaznej swej woli w jednolitą w granicach możliwości, lecz całkowicie nową bryłę, nadając jej charakter świątyni rzymskiej. Zwłaszcza portyk frontowy o 6 kolumnach doryckich imponuje swą przepotężną monumentalnością i nie ma sobie równego co do wielkości w całej Polsce. (Posągi, ustawione na szczycie świątyni, rażące swą nieproporcjonalną wielkością, dodane zostały przez następcę Gucewicza, niefortunnego architekta Szulca, nie mogą więc być poczytane za błąd Gucewicza, który w swym projekcie nie przewidywał ich wcale). Wnętrze katedry, poważne, dostojne, lecz chłodne i sztywne, wraz z wielkim ołtarzem w kształcie portyku rzymskiego stanowi realizację programu klasycznego, zaś zakrystja w formie rotundy o 8 kolumnach jest istotnie arcydziełem Gucewicza; pozbawiona zupełnie dekoracji działa uroczyście i poważnie dzięki znakomicie uchwyconym proporcjom.

Po kilkoletnim zastoju, spowodowanym kataklizmem dziejowym, życie zaczyna wracać powoli do normalnego biegu, aczkolwiek w zmienionych zasadniczo warunkach. Epigonami klasycyzmu

w architekturze wileńskiej są następcy Gucewicza na katedrze: Michał Szulc († 1812 r.) i Karol Podczaszyński. Ten ostatni zwłaszcza pozostawił w Wilnie sporo dzieł, które nie wnosząc żadnych nowych pomysłów i nie zmieniając wytkniętego przez Gucewicza kierunku, odznaczają się dobrym smakiem i wysoką kulturą; na uwagę zasługują przede wszystkim: *Aula kolumnowa* w Uniwersytecie, zbudowana jako sala biblioteczna przez Podczaszyńskiego w latach 1814 — 1818, oraz *kościół Ewangelicko-Reformowany* (kalwiński) przy ul. Zawalnej (1830 — 1835) z zastosowaniem portyku frontowego, wzorowanego widocznie na katedrze, lecz rozwiązanego bardziej poprawnie. Do dzieł późnego klasycyzmu zaliczyć należy *kaplicę i galerję przy Ostrej Bramie* (1829 r.) o kompozycji dość banalnej i anemicznym wyrazie, świadczącym o zanikającym już duchu klasycyzmu.

Styl cesarstwa („*empire*”) przychodzi do Wilna już ze wschodu w interpretacji rosyjskiej przy gruntownej przebudowie dawnego *pałacu biskupiego* na pałac cesarski *) (obecnie pałac reprezentacyjny Rzeczypospolitej), którą zaprojektował nadworny architekt Stasow w Petersburgu; budowa ta wykonana została w r. 1824 — 1832, przyczem kierownictwo robót na miejscu powierzone zostało

*) Prof. Dr. Władysław Tatarkiewicz w swem cennem studjum p. t. „Dwa klasycyzmy: warszawski i wileński” (Warszawa 1921) mylnie przypisuje autorstwo pałacu biskupiego oraz Auli Kolumnowej Uniwersytetu Gucewiczowi. Na podstawie odnalezionych dokumentów, wykluczających wszelką pod tym względem wątpliwość, autor pracy niniejszej mógł ustalić dokładnie daty budowy oraz autorów obudów wspomnianych budowli.

Podczaszyńskiemu. Architektura pałacu tego oraz monumentalnego istotnie dziedzińca różni się od dzieł klasycyzmu właściwego wprowadzeniem porządków i motywów greckich, których klasycyzm nie stosował jeszcze, oraz oficjalną sztywnością, typową dla rosyjskich budowli urzędowych z czasów Mikołaja I. Pałac ten, obcy zasadniczo duchowi architektury wileńskiej, nie razi jednak na tle klasycyzmu wileńskiego dzięki podłożu zachodnio-europejskiemu, z którego wyrósł rosyjski styl empirowy.

15. Sto lat ostatnich

Po zgnieceniu powstania 1830—31 r. Wilno zapada w mroczną noc niewoli. Życie społeczne i kulturalne, tak bujne dotychczas, zamiera, światlane ognisko nauki i sztuki, Uniwersytet Wileński, zostaje zgaszone, a obca przemoc rozpościera swe bezwzględne panowanie, nacechowane ślepą nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Na roku więc 1830 kończy się też, a raczej zostaje przerwany gwałtownie czterowiekowy z górą rozwój architektoniczny Wilna. Burzenie najcenniejszych zabytków przeszłości (zamek dolny!), szpecenie i profanowanie dawnych kościołów, klasztorów i pałaców było przez długie dziesiątki lat jedynym objawem działalności „budowlanej” najeźdźców. Dopiero pod koniec XIX i w początku XX wieku rząd rosyjski przystępuje do budowy nowych gmachów państwowych głównie przy ul. Mickiewicza, stanowiącej najważniejszą arterję nowego miasta; budynki te, jak cała zresztą architektura na schyłku XIX w., są co najwyżej banalnemi kompilacjami, pozbawio-

nemi zalet twórczych, a przytem robione urzędowo, nietylko nie nawiązują do tak bogatej tradycji miejscowej, lecz przeciwnie, wprowadzają prowokacyjnie motywy typowo rosyjskie, wywołujące bolesny zgrzyt w otoczeniu o tak wysokiej a tak wybitnie polskiej kulturze architektonicznej.

Murawjew rozpoczyna energiczną akcję budowy nowych cerkwi oraz przerabiania na cerkwie zabranych przemocą kościołów, by Wilnu narzucić niezatarte piętno miasta nawskroś rosyjskiego. Bez uzasadnienia potrzebami religijnymi nielicznych stosunkowo mieszkańców wyznania wschodniego, lecz jedynie dla swoiście pojętej „dekoracji” miasta Murawjew i jego następcy aż do wybuchu wojny europejskiej wznoszą coraz nowe, coraz natarciwiej występujące w panoramie miasta baniaste cerkwie, rażące swą beczelną obcością niczem wrzody na obliczu architektoniczem nieszczęsnego Wilna. Cały szereg tych nowotworów, których wymieniać tu nie warto, nie wykazuje nawet tej kultury artystycznej, którą posiadają dawne cerkwie w Rosji, gdyż jest poprostu wytworem różnych „inżynierów gubernjalnych” według oklepanej recepty.

Również budownictwo prywatne, zmonopolizowane w rękach „architektów” rządowych, ulega coraz to silniej wpływom rosyjskim, tak że nowe dzielnice miasta robią istotnie wrażenie raczej Tambowa lub Saratowa, niż miasta polskiego. Budynki z cegły surowej (od czasu średnowiecza w Polsce nigdy nie stosowane!) o płaskich blaszanych dachach, o horrendalnych proporcjach a pokracznych szczegółach chlubią się jako jedyną swą „ozdobą” — żelaznemi ganezczkami o typie wybitnie pe-

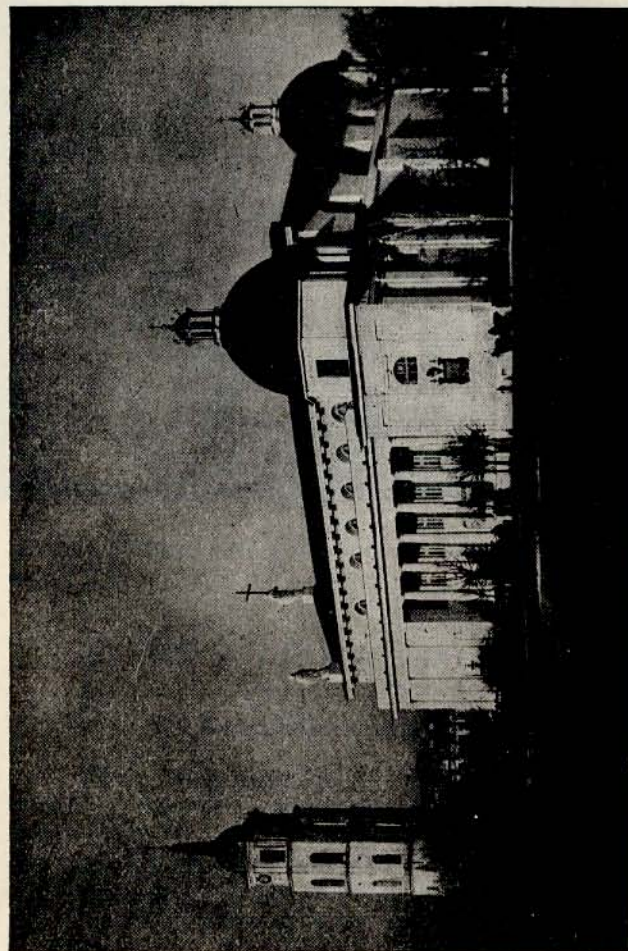
tersburskim. W ostatnich czasach gmachy rządowe usunęły ze swych murów te szpetne „kryliczka”, dając tem dobry przykład, godny powszechnego naśladowania.

Jak dalece Wilno zatraciło wszelką łączność ze swą tradycją architektoniczną, najdobitniej świadczy wzniesiony przed samą wojną sromotny gmach wodociągów miejskich w ogrodzie Bernardyńskim. Intencją Zarządu Miejskiego było zharmonizowanie budynku tego z dostojnym kościołem Bernardynów, znajdującym się w bezpośrednim z nim sąsiedztwie. Architekt zrozumiał zadanie to w ten sposób, że najfałszywiej w świecie zimitował w zupełnie innych materiałach i zmienionych warunkach poszczególne motywy architektoniczne kościoła, tworząc obskurny zlepek, będący wstrętną parodią tego cennego zabytku. Zarząd Miejski był jednak widocznie zachwycony tą niesmaczną tragifarsą, skoro projekt ów z takim pietyzmem wykonał. Charakterystyczny również dla owych czasów jest pomysł, na szczęście niewykonany, przerobienia baszty na górze Zamkowej — na wieżę ciśnień dla wodociągów miejskich!

Jakdyby pierwszym ocknieniem się ducha twórczości istotnej w architekturze wileńskiej było meteoryczne pojawienie się na gruncie tutejszym przedwcześnie zgasłego w Samoobronie Wileńskiej 1919 r. Antoniego Wiwulskiego, rzeźbiarza i architekta o wybitnym talencie. Młody ten artysta, twórca pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, rozpoczął dopiero na kilka lat przed wojną swą działalność architektoniczną, projektując ogromny kościół *Serca Jezusowego* z żelazo-betonu o nowych zupełnie formach, rzeźbiarskich raczej, niż archite-

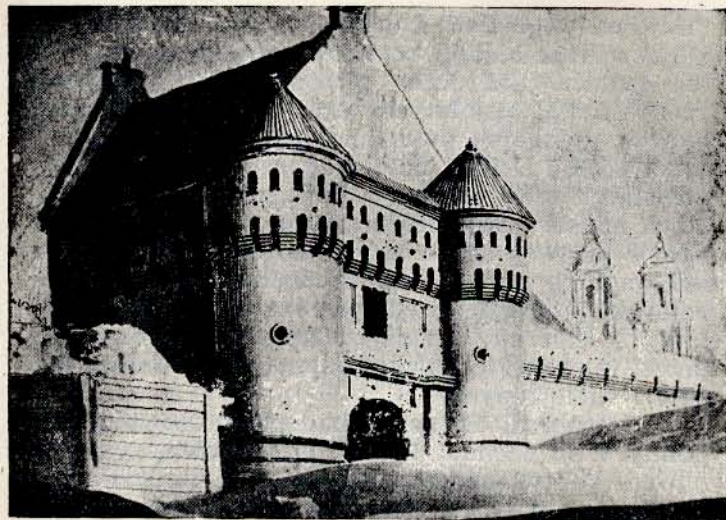
ktonicznych. Budowa, rozpoczęta w 1913 r., przerwana została przez wojnę, śmierć zaś autora uniemożliwiła dokończenie tej oryginalnej budowy według zamierzeń twórcy, nieopracowanych w formie ostatecznej. Jakkolwiek artysta porwał się śmiało na rzecz wyjątkowo trudną i sam szukał dopiero wyrazu dla swych pomysłów, opierając się na wzorach modernizmu francuskiego, to jednak można było oczekiwać od jego talentu zwycięstwa nad nieopanowanym jeszcze materiałem a rozhułkaną zbytnio wyobraźnią. Praca ta nawskroś indywidualna nie może być w tym samym duchu kontynuowana, chyba gdyby znalazł się artysta, będący sobowtorem duchowym Wiwulskiego. Z dzieł skończonych, lecz drobnych tylko Wiwulski pozostawił po sobie *pomnik Trzech Krzyży* na górze tej samej nazwy, wzniesiony podobnie jak kopiec Kościuszki w Krakowie, pracą całego społeczeństwa wileńskiego w r. 1915 z żelazo-betonu, oraz krzyż drewniany na mogile bohaterów 1863 r. na górze Zamkowej.

Czasy obecne z typowo powojennem przesileniem gospodarczem wywołały zupełny zastój budowlany, nie pozwalający nowym siłom na rozwinięcie i wykazanie swych zdolności. Tymczasem Wilno porządkuje się w miarę możliwości, usuwa drobniejsze przynajmniej naleciałości rosyjskie, Uniwersytet odnowił swe gmachy i otworzył zamurowane przed wiekiem arkady w majestatycznym dziedzińcu Skargi; naogół jednak nie buduje się prawie nic nowego.



Katedra

fot. J. Bułhak



Brama Subocz (według akwareli Smuglewicza) ok. r. 1800

Fot. Dr. W. Zahorski

III. TOPOGRAFJA WILNA

16. Położenie i układ miasta.

Wilno leży pod $54^{\circ} 41'$ szerokości północnej a $25^{\circ} 15'$ długości wschodniej Greenwich, na wysokości około 90 metrów nad poziomem morza (poziom ujścia Wilenki do Wilji). Najwyższe wzniesienie w granicach miasta, na Lipówce, wynosi 216 m. nad poziom morza. Miasto leży w rozległej kotlinie, otoczonej wzgórzami.

Pod względem morfologicznym miasto, powstałe w dolinie Wilji, w miarę rozrostu wyszło poza jej granice. Charakter plastyczny Wilna wytworzony został działaniem erozji Wilji i jej dopływów w głębokich pokładach piasków i glin epoki lodowcowej. Dzięki małej odporności tych osadów powstały liczne wąwozy i jary, nadające krajobrazowi miasta tyle urozmaïcenia i malowniczości. Erozji jarowej zawdzięczają również swe powstanie wzgórza antokolskie i ponarskie. Dno kotliny wileńskiej posiada grunt przesycony licznymi źródłami, z których ważniejsze są: Wingry na Pohulance, Żuprańskie czyli Misjonarskie, Ostrobramskie i wiele innych.

Krajobraz okolic Wilna poza obrębem pradoliny Wilji cechują formy, wytwarzane przez lodowce kontynentalne (ładolód). Z pobytym lodowca na tym obszarze związane są liczne wzgórza moren czołowych, malownicze jeziora (Zielone, Trockie) i rynnny wód rzeczno-lodowcowych.

Wedle prof. Limanowskiego w kotlinie wileńskiej zbiega się szereg dróg o podstawowym niegdyś znaczeniu strategicznym i handlowym. Stary szlak z wybrzeży Bałtyku (Rygi) ku Rusi i morzu Czarnemu przecina Wilję w miejscu największego obniżenia jej brzegów i brodu, gdzie za czasów Zygmunta Starego w r. 1536 Ulryk Hozjusz założył pierwszy most stały i gdzie również dziś przechodzi most t. zw. „Zielony“. Droga powyższa wkracza na teren miasta poprzez ulice Wileńską, Niemiecką i Ostrobramską. Rolę łącznika tej drogi z zamkiem spełniały ulice: Wielka z placem Ratuszowym oraz Zamkowa. Inna droga przebiegała z Połocka i Rusi północno - wschodniej poprzez

bród na Wilence w stronę Trok i Grodna ku Koronie, przecinając miasto w kierunku ulicy i bramy Trockiej. Obronę miasta prócz linii murów z bramami i basztami u wylotu ważniejszych dróg stanowiły zamki: górny i dolny, tudzież zniszczony przez krzyżaków w r. 1390 i odtąd nieodbudowany zamek drewniany na górze, którego położenie nie zostało dotąd zbadane. Zamki górny i dolny położone były na wyspie, okrążonej od południa i zachodu wodami Wilenki, która opasywała ongiś teren dzisiejszego placu Katedralnego wzdłuż ulic Królewskiej i Arsenalskiej od wschodu przekopaniem w łuku między górami Zamkową i Trzykrzyską korytem, a od północy biegiem Wilji. Dotąd nie dało się ustalić najstarszego jądra dawnego Wilna; przypuścić należy, iż powstało ono u zbiegu najważniejszych dróg w okolicach placu Ratuszowego zdale od terenów zalewowych Wilji i Wilenki. Fantastyczność układu wielu ulic i zaułków starego Wilna w obrębie kotliny pochodzi ze zgodności ich kierunku z biegiem krawędzi teras Wilji i Wilenki, uwarunkowanym z kolei kapryśnością zakoli i zakrętów obu tych rzek. Zachodnią część linii murów miejskich opływały wody rzeczki Koczergi, biorącej początek w źródle Ostrobramskiem a stanowiącej naturalną fosę tej części obwarowań. Koczerga w pierwszej połowie XIX w. została ujęta w kanał podziemny. Zniesienie w tymże mniej więcej czasie zabudowań zamku dolnego i sąsiadujących z niemi domów kapitulnych odsłoniło teren placu Katedralnego, przez co topografia tej części miasta uległa zasadniczym zmianom.

Stare miasto w rozwoju swym skrępowane

było murami obronnymi miejskimi, wzniesionymi w początku XVI wieku, których bieg również dostosował się do konfiguracji terasów Wilji. Poczynając od Wilenki w pobliżu kościoła Bernardynów, mury te biegły wzdłuż ul. Bakszty, załukiem Głuchym, ul. Bazylijską i Zawalną do rogu ul. Trockiej, stamtąd prosto do rogu ul. Wileńskiej i Ludwisarskiej, wreszcie ulicą Ludwisarską i Bonifraterską do zamku dolnego, gdzie łączyły się w pobliżu dzisiejszej katedry z murami zamku. Mury miejskie posiadały 9 większych bram (pierwotnie było ich 5), nazwanych przeważnie według nazw ulic, przez nie zamykanych, w porządku odpowiadającym wymienionemu wyżej biegowi murów. Były to bramy: Bernardyńska, Spaska (przy moście na Wilence, prowadzącym na Zarzecze obok cerkwi Spaskiej, czyli Preczystenskiej), Subocz, Ostra (dawniej zwana Miednicką), Rudnicka, Trocka, Wileńska, Tatarska i Mokra (przy ul. Bonifraterskiej około wylotu dzisiejszej ul. Mickiewicza). Prócz bram obronność murów wzmacniały liczne baszty, których ślad przeważnie zaginął; niektóre utrwalone zostały na rysunkach Smuglewicza, wykonanych bezpośrednio przed zburzeniem murów, które dokonane zostało z rozkazu rosyjskiego gubernatora Fryzela w latach 1799—1805. Jednocześnie zburzony został doszczętnie zamek dolny, zajmujący ogromną przestrzeń dzisiejszego „Cieletnika” z willą „Podzamcze” oraz dzisiejszych koszar saperów w pobliżu katedry, która była kościołem zamkowym, znajdującym się wewnątrz murów obronnych zamku.

Linja murów miejskich dostosowała się ściśle do konfiguracji terenowej tudzież do biegu płyną-

cej dziś nurtem podziemnym rzeczki Koczergi. W dalszym rozwoju miasta rozrastające się przedmieścia wspinać się poczęły na zbocza okalających kotlinę wzgórz, co znów wywołało konieczność przeprowadzania ulic z bardzo stromym spadkiem ku śródmieściu; załamanie gwałtowne brzegów kotliny widoczne jest dziś jeszcze w spadzistości ulic na Pohulance, Ostrobramskiej, Zarzeczu i innych.

Przedmieścia, powstające wzdłuż dróg, prowadzących do miasta, wytworzyły w jego planie układ, przypominający rozpostarte palce dłoni, przyczem uwarunkowane były konfiguracją falistego terenu.

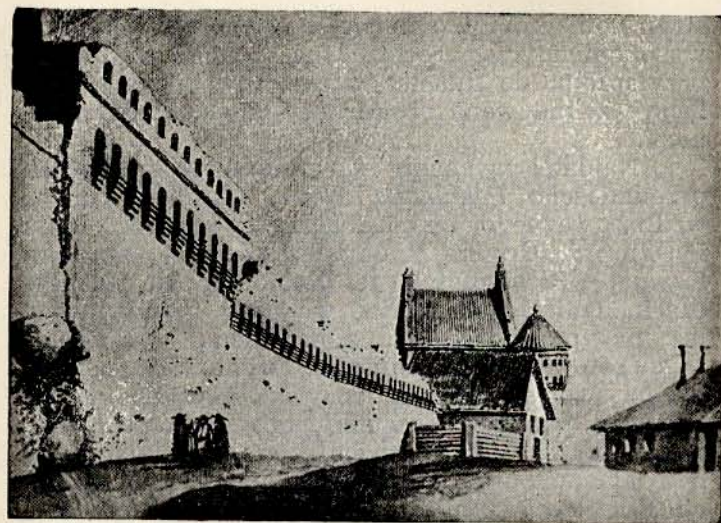
Przedmieście północne *Śnipiszki*, położone na przeciwległym brzegu Wilji, stanowiącej przez wieki naturalną granicę i obronę miasta, rozwinęło się stosunkowo dość późno wzdłuż wielkiego traktu, wiodącego przez Wilkomierz ku Bałtykowi, w szerokiej dolinie, będącej naturalnem przedłużeniem kotliny wileńskiej. Połączone z miastem jednym tylko mostem (t. zw. Zielonym) jest trudno dostępne i przez to niewyzyskane należycie, wielkie obszary niezabudowane, wypełnione częściowo ogromnym kompleksem koszar, wzniesionych przez Rosjan, czekają lepszej przyszłości, gdy urzeczywistniony zostanie projekt mostu u wylotu ul. Arsenalskiej. W kierunku północno-wschodnim wzdłuż lewego brzegu Wilji rozciąga się przedmieście *Antokol*, wciśnięte wąskim pasem między rzekę a wyniosłe lesiste wzgórza. Niepołączony bezpośrednio zabudowaniami z miastem Antokol stanowił niegdyś samodzielną dzielnicę, przylegającą do olbrzymiego parku przy pałacu Sapiehów.

Owe zaciszne a urocze „dworki antokolskie”, opisywane przez Chodźkę, znikły z rzadkimi wyjątkami.

Pomiędzy Antokolem a brzegiem Wilenki rozciąga się t. zw. *Altarja* Jasińskiego, przestrzeń wyjątkowo malownicza i urozmaicona, istna miniatura Szwajcarja, wymarzony teren na urządzenie przepięknego parku naturalnego. Liczne wyniosłe wzgórza, poprzecinane głębokimi parowami o przedziwnie miękkiej falistości, częściowo zadrzewione i na szczęście dotychczas niezabudowane, powinny w połączeniu z kompleksem ogrodów po drugiej stronie Wilenki: Bernardyńskim, Żeligowskiego i Zamkowym (t. zw. „Cieletnikiem”) stworzyć jeden wielki przepyszny park miejski, jakiego drugiego nie masz w całej Europie. Najwyższemi wyniosłościami Altarji są góry: Trzykrzyska, Giedymina, Stołowa i Bekieszowa; ta ostatnia najbardziej na południe wysunięta nad urwistym brzegiem Wilenki otrzymała swą nazwę od mogiły Kacpra Bekiesza, Węgra, przyjaciela Stefana Batorego, pochowanego tu w 1580 r. Wystawiona nad mogiłą wieża 8-boczna (widoczna na dawnych widokach Wilna) wskutek obsunięcia się zbocza góry runęła do Wilenki w 1838 r.

Przedmieścia południowe: Kominy, Nowe Miasto i Nowy Świat zawdzięczają swój rozwój głównie budowie kolei żelaznej po r. 1860.

Najdogodniejsze warunki zabudowania posiadały przedmieścia zachodnie: *Łukiszki* i *Zwierzyniec*, które jednak wskutek braku swej kości pacierzowej, t. j. większej arterji komunikacyjnej, dopiero w XIX w. zajęte zostały na nowoczesną dzielnicę miasta. Ulica Mickiewicza (za czasów rosyjskich



Mury obronne między bramami: Ostrą i Subocz (akwarela Fr. Smuglewicza ok. 1800 r.)

Fot. Dr. Wł. Zahorski

zwana Świętojerską od znajdującego się w pobliżu kościoła Św. Jerzego) biegnie prostolinijnie od placu Katedralnego na zachód aż do Wilji, zabudowana gmachami z końca XIX i początku XX w., a w ich liczbie znaczną ilością gmachów rządowych. Most, przerzucony przez Wilję, łączy tę dzielnicę z przedmieściem Zwierzyniec, które padło ofiarą skandalicznie bezmyślnego rozparcelowania w szachownicę, nie liczącą się zupełnie z warunkami terenu. Miejscowość ta, będąca niegdyś istotnie Zwierzyniec ks. Radziwiłłów, zamknięta z trzech

stron pętlą Wilji, o falistej powierzchni i bujnym wysokopiennym porośla lasem, została w 1901 r. przyłączona do miasta, rozparcelowana na spekulację i zabudowana obskurnymi domkami drewnianymi.

Najdalej wysunęły się południowo-zachodnie przedmieścia: *Pohulanka*, *Nowe Miasto* i *Ponary* wzdłuż ważnego traktu, biegnącego przez Troki i Olitę na Grodno z odgałęzieniem w kierunku Kowna. — Przedmieścia te, podnosząc się na zboczach, okalających kotlinę wileńską, rozwinęły się już na płaskowzgórzu ponarskim, wyzyskując w sposób naturalny falistość terenu. Wyzyskał ją też na swój sposób rząd rosyjski, stawiając na najwyższym punkcie Pohulanki ogromną cerkiew Romanowską w 1913 r., swymi kopułami dominującą nad miastem, oraz potwornie wielki gmach Dyrekcji Kolejowej, zabijający swymi wymiarami całą panoramę miasta, widzianą z góry Zamkowej. Poza Pohulanką, która do niedawna była miejscem wycieczek zamiejskich i ulubionym letniskiem — znajduje się w pętli Wilji naprzeciwko pętli Zwierzynieckiej miejscowość *Zakret* z pięknym lasem i folwarkiem Uniwersytetu, дарowanym niegdyś jezuitom przez ks. Stanisława Radziwiłła. W folwarku tym mieści się obecnie ogród botaniczny Uniwersytetu; z brzegów Wilji w tym miejscu rozciągają się nadzwyczaj malowniczy krajobraz wyniosłych urwisk na Karolinkach.

Wreszcie przedmieścia wschodnie: *Zarzecze*, *Poptawy* i nieco oddalony *Belmont* w rozwoju swym zahamowane były pagórkowato-lesistym charakterem terenu, co ze swej strony wpływa na ich zabudowanie letniskowe.

Plan dzisiejszy Wilna odzwierciedla w sobie wszystkie kolejne fazy rozwoju miasta i jest dzięki temu niezmiernie charakterystyczny. W układzie ulic i placów odczytać można z łatwością zarodek pierwotny, do którego dołącza się stare miasto; z jądra tego rozchodzą się promieniście przedmieścia, — a luki między nimi wypełnione zostają dzielnicami nowoczesnymi. W splątanej i pozornie chaotycznej sieci ulic i zaułków występują wyraźnie dwie główne arterje: w starym mieście oś krystalizacyjną całości stanowi ul. Wielka z jej przedłużeniem w Ostrobramską i Zamkową, biegnąca w kierunku południowo-północnym do dawnego zamku (dzisiejszego placu Katedralnego); stamtąd zaś w kierunku wschodnio-zachodnim wychodzi magistrała miasta nowoczesnego, ul. Adama Mickiewicza, przechodząca na Zwierzyńcu w niedokończoną jeszcze ul. Tomasza Zana.

W planie dzisiejszym Wilna odczytać można również jego smutne losy w okresie niewoli, zahamowanie normalnego rozwoju i postępu w ciągu całego XIX w. Fatalne skutki olbrzymich pożarów w XVIII w. z następującą po nich bezplanową odbudową pozmieniały bieg wielu ulic, przekształciły kontury placów. Wiek XIX nie tylko nie uporządkował i nie ulepszył układu miasta, lecz wprost przeciwnie, doprowadził miasto do ostatecznego zaniedbania, tak przykro rażącego każdego Europejczyka. Szerokie i długie ulice z natury swej przeznaczone na główne arterje, kończą się ślepo i nie łączą się między sobą (np. linja Wielkiej Pohulanki — Trockiej — Dominikańskiej i Świętojańskiej gubi się w ul. Zamkowej i nie ma normalnego połączenia z swym naturalnym dalszym ciągiem: ul.

Zarzeczną). Do najważniejszych ognisk życia publicznego docierać trzeba labiryntem wąskich i krętych zaułków; w śródmieściu leżą odłogiem wielkie przestrzenie lub setkami metrów ciągną się parkany pustych parceli (np. przy ul. Mickiewicza); zato na przedmieściach o charakterze dworkowym lub letniskowym wystrzelają niespodzianie trzypiętrowe kamienice, a rzadko kominy fabryczne (Zwierzyniec, Antokol), świadczące o zupełnym braku myśli przewodniej w zabudowaniu i regulacji miasta; wielkie place, powstałe przypadkowo, nie posiadają żadnej zgoła kompozycji w planie miasta ani ścian, zamykających je architektonicznie (np. plac Katedralny, plac Łukiski), teatr Wielki na Pohulance umieszczony w stosunku do skrzyżowania ulic wprost fatalnie; ogrody publiczne, stanowiące organiczną całość (Bernardyński, Żeligowskiego i Zamkowy), porozdzielane szpetnymi parkanami i zaśmiecone przypadkowymi budynkami; słowem, wiek XIX wysilił całą swą trywialną złośliwość, by to najpiękniejsze w Polsce miasto pod względem położenia i zabytków zeszpecił do niepoznania. Sprawa regulacji miasta i jego uporządkowania architektonicznego w sensie racjonalnego rozplanowania oraz unormowania przepisami budowlanymi wymaga energicznej opieki władz miejskich, wspartych fachową poradą.

Zaludnienie miasta, dość trudne do ustalenia statystycznego, wahało się w ciągu wieków. W dniu 1 stycznia 1909 r. cyfra ludności dochodzi już do 182.735 osób, podnosząc się stale w okresie przedwojennym. Zawierucha wojenna obniżyła znacznie zaludnienie miasta, które w r. 1916 według spisów, dokonanych przez władze niemieckie, posia-

dało już tylko 140.840 mieszkańców; w roku 1919 liczyło miasto zaledwie 123.655 osób. Obecnie Wilno wraca powoli do warunków normalnych i liczy 207.340 mieszkańców, nie licząc ludności, zamieszkałej w koszarach wojskowych. W tej liczbie Polacy stanowią 65,44%, Żydzi 28,24%, Rosjanie 3,77%, Białorusini 0,8%, Litwini 0,73%, Niemcy 0,28%, inni 0,28% (dane z dnia 31.XII 1933 r.). Ogólny obszar miasta, t. zw. Wielkie Wilno, wynosi 104 klm.² (10.400 h.). Obszar właściwego miasta, t. j. zasięg terenów zabudowanych, czyli t. zw. małe Wilno wynosi około 50 klm.² (5.000 h.). Na terenie miasta wedle danych za r. 1932 znajduje się ogółem 8.157 budowli, w tem całkowicie murychanych 1.171, drewnianych 5.304. Pod względem obszaru zajmuje Wilno drugie miejsce w Polsce, po Warszawie, pod względem zaludnienia szóste (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno).

Wilno posiada swój *herb*, niewiadomo dokładnie, kiedy i przez kogo mu nadany; przedstawia on św. Krzysztofa z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu, przechodzącego przez rzekę; u spodu tarczy umieszczony został krzyż. Herb ten, używany stale na pieczęciach Magistratu „miasta Wileńskiego”, jak nazywano zazwyczaj w dokumentach urzędowych Wilno, w r. 1840 władze rosyjskie skasowały i zastąpiły herbem Litwy: „Pogonią”, lecz od czasu wyzwolenia Wilna przez wojsko polskie Zarząd Miejski przywrócił dawny herb miasta.

17. Dzielnica zamkowa

Zwiedzanie Wilna rozpoczynamy od jego centrum zarówno topograficznego, jak i historycznego, którego ośrodkiem jest

a) **góra Zamkowa**, znajdująca się w najbliższym sąsiedztwie placu Katedralnego. Stajemy tam niejako u kolebki grodu Jagiellonów, a jednocześnie z wysokości góry Zamkowej ogarniamy spojrzeniem całe prawie u stóp naszych rozpostarte miasto z malowniczymi skrętami Wilji i wieńcem wzgórz lesistych, zamykających panoramę miasta jako wrażenie syntetyczne, wprowadzające nas w odczucie malowniczego charakteru Wilna.

Wejście na górę po bardzo łagodnym spadku drogi bitej prowadzi od placu Katedralnego przez ogród miejski (t. zw. „Cielętnik”) i bramę, przy której Magistrat pobiera nieznaczną opłatę (15 gr. od osoby, dla wycieczek ustępstwo) na rzecz utrzymania porządku na górze. Po kilku zakrętach drogi dochodzimy do górnego tarasu, odpowiadającego mniej więcej pierwotnemu dziedzicznemu zamku. Na tarasie tym między dwiema wyniosłymi topolami znajduje się wielki krzyż drewniany nad mogiłą pochowanych tu przywódców powstania 1863 r., straconych z rozkazu Murawjewa, oraz tablica ku czci Nieznanego Żołnierza.

Widok z tarasu zamyka jedyna pozostała częściowo przynajmniej baszta południowo-zachodnia dawnego zamku, od południowego wschodu zaś imponujące jeszcze zwaliska części mieszkalnej zamku ze śladami potężnych sklepień.

Na miejscu pierwotnego przedhistorycznego grodziska, a później drewnianego zamku książąt litewskich stanął na górze w pierwszej połowie XV w. zamek murowany o trzech potężnych basztach, przypominający w swym układzie zamek w Chęcinach, znany dobrze Jagielle i Witoldowi.

Od strony południowej cypel góry zajmował budynek mieszkalny o przestronnych sklepionych komnatach, uważany niesłusznie za kościół św. Marcina. Na zamku tym, stanowiącym fort wyjątkowo obronny, nie mieściła się nigdy rezydencja książąt i królów, na co przeznaczony był zamek dolny u stóp góry w sąsiedztwie dzisiejszej katedry. Zygmunt August złożył na zamku górnym (prawdopodobnie podczas przebudowy zamku dolnego) bogaty swój księgozbiór, zaś od czasów Aleksandra Jagiellończyka znajdowała się tam zbrojownia i ludwisarnia. Niedługo jednak imponował zamek swą okazałością, gdyż w dwieście lat po jego założeniu stał się ofiarą oblężenia i bombardowania w 1660—1661 r., gdy trzeba było wypędzić zamkniętych w nim kozaków. Po wojnach szwedzkich Polska nie odbudowywała zniszczonych zamków średniowiecznych, które wykazały swą nieodporność wobec postępów sztuki oblężniczej, to też i zamek górny pozostał malowniczą, lecz jeszcze bardzo okazałą ruiną aż do końca XVIII w. W tymże czasie zburzono doszczętnie baszty z wyjątkiem południowo-zachodniej, z której pozostał trzon dolnych pięter. Na ocalałym zrębie baszty ustawiono w 1830 r. drewnianą budę o charakterze rosyjskim na telegraf optyczny, dzięki czemu przynajmniej dół baszty został zachowany. W początku XIX w. Rosjanie otoczyli całą górę Zamkową murami, czyniąc z niej cytadelę, panującą nad miastem; na wierzchołku góry, na poziomie dawnego dziedzińca zamkowego między dwiema topolami w r. 1863 Murawjew kazał grzebać zwłoki straconych powstańców w tajemnicy przed ludnością; zachowała się jednak pamięć o tym grobowcu

zarówno po stronie Rosjan, którzy w końcu XIX w. urządzili na tem samem miejscu plac krokietowy, jak i w społeczeństwie. W r. 1915 po wejściu wojsk niemieckich komisja obywatelska z p. W. Studnickim na czele przeprowadziła rozkopy, które wykazały kości i szczątki ubrania ludzkiego z przed półwiecza; na pamiątkę więc męczenników narodowych ustawiono na tem miejscu wielki krzyż drewniany według projektu arch. Wiwulskiego; krzyż ten, zwalony przez Niemców, ustawiono ponownie z wielką uroczystością w dn. 23 stycznia 1921 r.; do tego czasu ludność wileńska utrzymywała na mogile bohaterów przez lata okupacji niemieckiej stale ogromny krzyż z żywych kwiatów.

W roku 1922 opiekę nad górą Zamkową objęło Tow. Miłośników Wilna, lecz wobec braku funduszków ograniczyć się musiało do zabezpieczenia baszty przed zaciekami i usunięcia z jej wnętrza kilkometrowej warstwy gruzu, w którym znalazły się cenne ułamki kafli kolorowych i cegieł średniowiecznych z profilami żeber sklepiennych. Obecnie prowadzone są intensywnie prace, mające na celu zarówno zabezpieczenie przed zniszczeniem ocalałych partyj starych murów i baszt, jak również zbadanie całego terenu górnego zamku i ewentualne odkrycie fragmentów dotąd nieznanych a zachowanych pod nasypami gruzów i ziemi. Znalezione już w ten sposób w r. 1935 w wale wschodnim wzgórza resztki drugiej baszty, na stoku zaś zachodnim fundamenty murów obronnych, które tu schodziły poniżej szczytu góry.

b) **kościół św. Marcina** na górze Zamkowej założony został przez Jagiełłę w 1387 r. jednocześnie z kościołami św. Stanisława i św. Jana rów-

nież, jak i one, z drzewa. Według Strykowskiego spłonął on doszczętnie w XVI w. i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości; widocznie zaniechano jego odbudowy. Kościółek ten wogóle musiał być traktowany jako prowizoryczny, skoro nie posiadał żadnych nadań ani funduszków, zwykle wymienianych skrupulatnie w aktach. To też przypuszczenie, wypowiedane przez niektórych badaczy, jakoby rozległe zwaliska na południowym cyplu góry Zamkowej ze śladami sklepień miały stanowić ruiny kościoła św. Marcina, okazuje się nie tylko bezpodstawnem, lecz wprost sprzecznem z danymi historycznemi.

Z góry Zamkowej roztacza się przepiękny *widok* na miasto, u stóp jej leżące, oraz na dalsze okolice, pełen uroku zwłaszcza przed samym zachodem słońca.

Otwiera się on głównie w kierunku zachodnim na śródmieście i Pohulanke, lecz daje też rozległy krajobraz równiny poza Wilją w kierunku północnym z przedmieściami: Śnipiszki i Tuskulanum. Mamy więc możność w jednym obrazie panoramicznym ująć całokształt wrażeń artystycznych, jakie tak hojnie daje nam miasto i jego otoczenie krajobrazowe. Z każdego prawie punktu góry roztaczają się przepiękne widoki ogólne miasta, rozłożonego w dolinie, widoki niezliczone, dające istotnie pełnię wrażeń poetycznych zwłaszcza w porze letniej, gdy zieleń drzew harmonizuje się subtelnie z patyną ciemno-rdzawych dachów, krytych staroświecką dachówką. Dachówka ta w panoramie miejskiej odgrywa rolę dominującą, nadaje ton zasadniczy całemu kolorytowi obrazu, to też czujną troską władz miejskich, dbałych o pięk-

no rodzinnego grodu, winno być zachowanie bezwarunkowe tego czynnika, decydującego o wrażeniu artystycznym, jakie zginęłoby bezpowrotnie, gdyby na miejscu dachówki wszystkie dachy pokryte zostały nowoczesno-postępową blachą żelazną, choćby nawet olejno malowaną.

Po zejściu z góry Zamkowej wracamy na plac Katedralny, by poświęcić nieco czasu zwiedzeniu najmonumentalniejszego kościoła wileńskiego, którym jest bezsprzecznie:

c) **Kościół katedralny św. Stanisława** *).

Dzieje katedry wileńskiej wiążą się ściśle z losami Wilna z tą jednak różnicą, że mury tej świątyni pozbawione zostały swej wymowy historycznej prawie zupełnie przez restaurację z końca XVIII w. Dlatego też z punktu widzenia historyka sztuki i architekta katedra jest pomnikiem znacznie mniej interesującym, niż wiele innych kościołów wileńskich, bogata zaś jej historia niewiele nam pomoże do zorientowania się w charakterze stylowym dzisiejszego jej stanu.

Założona przez Jagiełłę w dn. 10 marca 1387 r. na miejscu pogańskiego gaju i świątyni jako kościół drewniany, spłonęła doszczętnie w 1419 r. Do odbudowy katedry, teraz już murowanej, przyczynił się głównie w. ks. Witold. Resztki katedry Witoldowej, a mianowicie znaczny fragment ściany frontowej i fragment gotyckiego filaru odkryto w r. 1931 w pobliżu chóru na głębokości przeszło półtorametrowej pod dzisiejszą posadzką. Przy tej gotyckiej katedrze powstały liczne kaplice, fundowane przez książąt i magnatów litewskich, jak Wojciecha Moniwida, Marcina Gasztołda, Michała

¹⁾ Przy dziejach katedry uwzględniono materiały urzędu konserwatorskiego i p. konserwatora dr. St. Lorentza.

Kieżgajłę, a wreszcie królewska Kazimierza Jagiellończyka z r. 1480.

Za rządów biskupa Jana z książąt litewskich w r. 1522 rozpoczęto gruntowną przebudowę świątyni pod kierunkiem arch. Annusa. Rozpoczęte jednak prace zniszczył pożar w r. 1530. Nowa więc przebudowa, zaczęta w r. 1534 przez Bernarda Zenobiego, architekta z Rzymu, zmieniła zapewne dawny układ kościoła, który wykończono w r. 1557. Widocznie jednak i ta katedra, jak i gotycka, nie była dostatecznie głęboko fundowana na niepewnym bagnistym gruncie—gdyż już w r. 1596 musiano ścianę frontową przemurować na nowo.

Po strasznym pożarze w r. 1610 musiano znów przystąpić do nowej, trzeciej skolei przebudowy, trwającej lat dwadzieścia kilka. W tym czasie przybyła katedrze największa jej ozdoba, kaplica św. Kazimierza, kanonizowanego w r. 1603. Pragnąc wystawić na umieszczenie relikwii św. królewicza kaplicę znacznie obszerniejszą i ozdobniejszą, król Zygmunt III odstąpił w r. 1623 kaplicę królewską biskupowi Wołłowiczowi wzamian za kaplicę, położoną w narożniku katedry, co umożliwiło swobodną rozbudowę, zakończoną w r. 1636. Wspaniały ten zabytek sztuki, ozdobiony z niezwykłym przepychem, z zewnątrz wyłożony piaskowcem a wewnątrz marmurami—jest dziełem włoskiego architekta Konstantyna Tencalli, jak tego dowiódł ostatnio prof. Morelowski.

W 12 lat po ukończeniu kaplicy w r. 1648 złożono pod jej mensą ołtarzową serce zmarłego w Mereczu króla Władysława IV.

W r. 1655 zajęły Wilno wojska moskiewskie pod Chowańskim i przebywały tu do r. 1660, ni-

szcząc i pałac miasto i zamek. Relikwie św. Kazimierza wywieziono wówczas z Wilna i, być może, wtedy także zamurowano na głucho złożone w XVI w. w podziemiach katedry trumny króla Aleksandra i żon króla Zygmunta Augusta Elżbiety i Barbary. Moskale splondrowali doszczętnie katedrę, zniszczyli, przypuszczalnie, grób Witolda, tak że po powrocie rządów polskich w r. 1660 musiano pomyśleć o nowej, czwartej już przebudowie, tym razem w duchu już wyraźnie barokowym. Prace te od r. 1666 prowadził Jan Salvator.

Po zniszczeniach moskiewskich powraca katedra—z końcem XVII w. do dawnej świetności. Najwspanialej odnowiono, oczywiście, kaplicę św. Kazimierza. O pierwotnym wyposażeniu jej z r. 1636 świadczą dziś tylko malowidła Włocha Campany w żagielkach pod kopułą, natomiast bogate sztukaterje, tak pokrewne antokolskim, oraz piękne malowidła ściennie, przedstawiające cuda św. Kazimierza—dzieło włoskiego malarza Delbeno, pochodzą z końca XVII w. Wzbogacając wnętrze, nie pomyślano jednak o gruntowniejszym zabezpieczeniu fundamentów kościoła, wciąż zalewanych przez zmienne poziomy wód bagnistego gruntu. Skutki tego były straszliwe: dn. 2.IX.1769 r. runęła wieża frontowa od strony miasta i złamała sklepienie kaplicy N. M. P., a opadając, gruzy zabiły 6 księży, znajdujących się wówczas w kaplicy.

W r. 1777 dopiero przystąpiono do piątej już gruntownej odbudowy i przebudowy katedry, a kierownictwo robót objął słynny arch. wileński Wawrzyniec Gucewicz. Zarzucił on barokową koncepcję dwuwieżowej fasady, dobudował przed nią natomiast monumentalny, 6-kolumnowy, klasyczny

portyk. Kaplice boczne, murowane w różnych czasach, ujął wspólnymi ścianami, przerywając je bocznymi kolumnadami. Naprzeciw kaplicy św. Kazimierza—wybudował od północy podobną do niej w bryle pokrytą kopułą zakrystję. Przebudował wreszcie zupełnie, dając im eliptyczne kopuły, kaplice przyfrontowe: Marjacką i Wojniańską. Stroną wyposażenia nowej świątyni w rzeźby zajął się art. rzeźbiarz Righi. Gucewicz zmarł w r. 1798, nie dokończywszy rozpoczętego dzieła. Zakończył budowę profesor architektury na Uniwersytecie Wileńskim Michał Szulc w r. 1801. Nowopowstałe wnętrze zawieszono olbrzymimi obrazami Villaniego i Franciszka Smuglewicza.

Ta ostatnia, klasycystyczna budowla przetrwała aż do naszych czasów. Wskutek lichego gruntu i płytkości fundamentów wciąż jednak rodziły się obawy o stan murów i portyku. Już w r. 1930 rozpoczęto pod kierownictwem prof. Kłosa systematyczne badania stanu murów. Sytuację pogorszyła straszliwie wielka powódź na wiosnę 1931 r. Gdy ustąpiły wody, zalewające podziemia katedralne, zapadła się posadzka w kaplicy św. Kazimierza i w lewej nawie bocznej. Wszystkie sklepy, mury oraz dźwigary w portyku popękały. Należało niezwłocznie przystąpić do prac restauracyjnych. Na czele ich stanął początkowo prof. Kłos, potem inż. Wąsowicz z Warszawy przy współpracy inż. Jurewicza i arch. Pekszy. Opracowany przez konserwatora Lorentza wraz z rzeczoznawcami program robót przewidywał, że najprzód należy przeprowadzić gruntowne badania stanu fundamentów, podziemi i sklepień oraz gruntu celem racjonalnego ustalenia przyczyny tak groźnego

stanu świątyni, następnie dopiero opracować projekt zabezpieczenia bazyliki i rozpoczęcia prac konserwacyjnych od najbardziej zagrożonych partii murów.

Badania rozpoczęto w początku sierpnia 1931 r. od kaplicy św. Kazimierza, gdzie w ostatnich dniach tego miesiąca odnaleziono pod mensą ołtarzową 2 puszki ze stopu cyny i ołowiu, zawierające serce i wnętrzności króla Władysława IV.

Dalsze badania objęły kolejno podziemia pod murami bocznymi i kaplicami oraz sklepy pod nawą główną, do których dostęp był od wieku uniemożliwiony z powodu zamurowania otworów wejściowych przez Gucewicza. Pod wszystkimi prawie kaplicami odnaleziono krypty pełne trumien i kości. Do najciekawszych należy ogromna gotycka krypta pod prezbiterjum, w której dawniej chowano członków kapituły wileńskiej. Również pod nawą główną i bocznymi znaleziono szereg pojedynczych krypt, nie łączących się ze sobą i kryjących kości bezimiennych fundatorów czy dostojników. I wreszcie w dn. 21.IX.1931 r. natrafiono w pobliżu prezbiterjum w nawie głównej na kryptę, mieszczącą szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny, pierwszej i drugiej żony króla Zygmunta Augusta. Stan ich był opłakany: kości króla wały się w mule, podobnie jak resztki królowej Elżbiety. W piasku leżały czaszki, okryte jeszcze koronami, oraz miecz królewski, złamany i przeżarty przez rdzę. Najlepiej zachowały się szczątki królowej Barbary, zasypane w trumnie popiołem i wapnem. Nie można było pozostawić szczątków królewskich w odnalezionej krypcie, w której były zresztą zło-

żone zapewne tylko tymczasowo, być może ukryte przed najazdem moskiewskim w r. 1655. To też po utrwaleniu w obrazach i fotografiach wyglądu krypty, obrazach, które teraz oglądać można w zakrystji katedry wraz z oryginałami koron i insygnjów królewskich—same szczątki królewskie, umieszczone w tymczasowych dębowych trumnach, przeniesiono do chwilowego pomieszczenia w t. zw. kaplicy królewskiej wraz z urną, kryjącą serce Władysława IV. Pod kaplicą św. Kazimierza—tam, gdzie chciał zwłoki swych poprzedników umieścić Zygmunt III,—rozpoczęto budowę mauzoleum. Tam to w ciągu najbliższych lat znajdą wreszcie spokój szczątki królewskie.

Po zakończeniu badań postanowiono rozpocząć prace zabezpieczające od portyku frontowego. W r. 1932 podstemplowano go wielkimi masztami sosnowymi i przystąpiono wreszcie do właściwych prac konserwacyjnych. Projekt wzmocnienia portyku polegał na podparciu go 50 żelazobetonowymi palami, wierconymi w głąb ziemi na głębokość do 15 m. aż do plastycznych ilów, to jest do dobrego gruntu budowlanego.

Każdą z 6 kolumn dźwigają obecnie 4 belki żelazne, spoczywające na 8 takich palach. Podobne prace i wzmocnienia wykonano wzdłuż całej ściany południowej. Po wzmocnieniu w ten sposób fundamentów przystąpiono do zabezpieczenia spękanych ścian i sklepień przez zastrzyki cementowe. Wzdłuż rys wierci się otwory, przedmuchuje je powietrzem i wodą, a wreszcie zastrzykuje pod odpowiednim ciśnieniem zaczyn cementowy. Nakoniec pewne partie murów ściągnięto żelaznymi kotwami. Prace te przy bazylice

w chwili pisania tych słów—maj 1936 r.—mają się już ku końcowi. Obecnie przeprowadza się konserwację ozdób stropu kościelnego, sklepień wewnętrznych, kończy się restaurację sztukaterji, obrazów i marmurów kaplicy św. Kazimierza, projektuje się nowe posadzki (wapienną w kościele, marmurową w kaplicy), pracuje się nad projektami pomalowania wnętrza bazyliki. Być może, że uda się w jesieni b. r. udostępnić dla wiernych nawę główną, prace jednak przy restauracji kaplic i przy wyposażeniu wnętrza mauzoleum potrwać jeszcze zapewne czas dłuższy.

Założeniem prowadzonej ostatnio restauracji jest przywrócenie bazylice dawnego wyglądu mimo spustoszeń, dokonanych przez powódź z r. 1931. To też dajemy opis wnętrza świątyni z przed restauracji z drobnymi tylko zmianami.

W planie swym katedra zachowała gotycki układ trzynawowy, wydłużony, prosto obcięty, bez odrębnego prezbiterjum i apsydy, z dość gęsto rozstawionymi filarami międzynawowymi o przekroju kwadratowym, który zastąpił prawdopodobnie w epoce baroku pierwotny przekrój wieloboczny. Z kaplic poza Królewską i św. Kazimierza żadna nie ocalała w układzie pierwotnym; w schematycznym regularnym planie Gucewicza są to raczej miejsca tylko, odpowiadające mniej więcej położeniu kaplic dawniejszych; dostosowanie układu kaplic do rozstawienia kolumn w portykach zewnętrznych wywołało fatalne rozmieszczenie okien w kaplicach, nietylko niezwiązane z wnętrzem tych kaplic, lecz nieraz wprost zmuszające do skośnego ścinania ścian poprzecznych. Dążąc do zachowania absolutnej symetrii, Gucewicz

powtórzył od strony północnej bryłę kaplicy św. Kazimierza, identyczną z nią zewnętrznie, a wewnątrz rozwiązana ze zdumiewającą zręcznością. W dolnej części tej dobudówki umieścił Gucewicz okrągłą zakrystję, zaś górną część, odpowiadającą wyniosłej kopule kaplicy, przeznaczył na skarbiec katedralny. Dla osiągnięcia równowagi fasad bocznych bryle kaplicy św. Kazimierza i zakrystji Gucewicz przeciwstawił dwie nowe kaplice, zamykające od zachodu boczne kolumnady: kaplicę M. B. Częstochowskiej i kaplicę św. Władysława, eliptyczne w planie i zasklepione kopulasto. W ten sposób udało się Gucewiczowi sprowadzić skomplikowany układ katedry do kształtu najprostszego: zwartego prostokąta, co nadało budowie powagę i spokój. Od strony zachodniej dodany został do tej prostej figury potężny portyk o 6 kolumnach doryckich, stanowiący motyw dominujący całej katedry i najbardziej wypowiedający „credo” artystyczne autora. Kolumny te nie mają pod względem wielkości równych sobie w całej Polsce.

Strona zewnętrzna katedry przybrana jest bogato rzeźbami; w fasadzie zachodniej umieszczony jest cały szereg rzeźb włoskiego mistrza Righi'ego, nadwornego rzeźbiarza króla Stanisława Augusta i znanego z jego rzeźb w Łazienkach warszawskich („Wista” i „Bug” na tarasie przed pałacem); w tympanonie frontowym znajduje się wielka kompozycja figuralna, przedstawiająca ofiarę Noego po wyjściu z arki; w niszach między pilastrami portyku stoją cztery posągi Ewangelistów, nad niemi zaś oraz nad wejściem głównem mieści się pięć płaskorzeźb ze scenami z dziejów apostoelskich: 1) zesłanie św. Ducha, 2) uzdrowienie chorego, 3)

kazanie św. Piotra, 4) św. Paweł uzdrawiający chorego i 5) śmierć Ananiasza i Safiry. W niszach po obu stronach portyku ustawione są dwa wielkie posągi Mojżesza i Abrahama. Na szczycie wznoszą się posągi, wykonane z drzewa i obite blachą: pośrodku św. Helena z krzyżem połączanym, z lewej strony św. Stanisław, z prawej św. Kazimierz. Posągi te swą nieproporcjonalną wielkością i zupełnym brakiem monumentalności w traktowaniu zmniejszają wrażeniowo skalę wielkości portyku i przeciwdziałają zamierzonemu przez Gucewicza efektowi potęgi i monumentalności frontonu. We wnękach portyków bocznych umieszczone są posągi gipsowe: od strony południowej królów polskich, od strony zaś północnej — świętych zakonu jezuitów, wszystkie wykonane przez Kaz. Jelskiego, prof. rzeźby na Uniwersytecie Wileńskim w pocz. XIX w. Wreszcie na ścianie kaplicy św. Kazimierza zwraca uwagę wspaniała barokowa tablica erekcyjna, zwieńczona herbem państwowym Orła i Pogoni z pięknie skomponowanym napisem łacińskim.

Wnętrze katedry (nie licząc kaplic) posiada dwa tylko ołtarze: kanoniczy i wikarjacki, łączące się w widoku przednim w jednolitą całość, gdyż pierwszy z nich składa się tylko z mensy i cyborjum i oddzielony jest wąskiem przejściem od drugiego, założonego wyżej i zakończonego wielkim portykiem klasycznym. Loszek pod tym ostatnim ołtarzem, podawany uparcie (zwłaszcza przez oprowadzającego zakrystjana) za miejsce znicza pogańskiego, jest tylko dawnym grobowcem podołtarzowym, a nisza z kominem i okopconemi sadzą ścianami pochodzi z XVII w., jak to wynika z ma-

łego formatu cegły. Legendę o zniczu w katedrze obalił dowodnie już przed stu laty prawie Homolicki, pomimo to pokutuje ona ciągle w podaniach, żadnych sensacji. W niszach ścian, zamykających od strony prezbiterjum nawy boczne, ustawione są dwa olbrzymie posągi Righi'ego: po lewej stronie „Miłość Boga”, po prawej zaś „Miłość bliźniego”. Obok pierwszego z nich na ścianie poprzecznej nawy północnej znajduje się wielka tablica nagrobkowa ks. Witolda, pochowanego w pobliżu tego miejsca. Tablica ta, fundowana przez królową Bonę przypuszczalnie przed rokiem 1556 (data wyjazdu jej z Polski), przy ołtarzu obsadzona została, jak głosi napis na tablicy, przez biskupa Walerjana Protasewicza w 1573 r., a odnowiona po zniszczeniu przez pożar i umieszczona w dzisiejszym miejscu w 1853 r.

Wnętrze katedry wypełnione jest licznymi obrazami, składającymi się na cenną skarbnicę dzieł sztuki. Najstarszy bezspornie jest mały obrazek M. Boskiej z dzieciątkiem, wiszący w pseudo-gotyckiej ramce z XIX w. pod pomnikiem Witolda, który go po przyjęciu chrztu jakoby otrzymał w darze od cesarza bizantyjskiego Manuela Paleologa. Obrazek ten jednak nie jest pochodzenia bizantyjskiego, robi raczej wrażenie szkoły kolońskiej lub norymberskiej XIV w. Na pierwszym prawym filarze, licząc od wielkiego ołtarza, naprzeciwko tronu biskupiego wisi obraz oszlony, przypisywany Tycjanowi; przedstawia on Chrystusa z uczniami w Emmaus i przysłany został z Rzymu w XVIII w. przez Sierakowskiego; być może, że jest to kopia, robiona w pracowni mistrza przez jego uczniów. Na następnym filarze

wisi duża kopja Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji Murilla, robiona przez Rafałowicza w Paryżu; na dalszym filarze znajduje się obraz wileńskiego artysty Ślendzińskiego, przedstawiający św. Kazimierza. Na filarze w pobliżu tronu biskupiego widzimy obraz Majeranowskiego: M. Boska, błogosławiąca świętych polskich i litewskich. W górnym szeregu na filarach nawy głównej znajduje się 12 obrazów Smuglewicza, przedstawiających apostołów (poczynając od prawego filaru najbliższego w ołtarzowi): św. św. Piotr, Andrzej, Jan, Szymon, Filip i Jakób mniejszy; po lewej stronie: św. św. Paweł, Jakób większy, Tadeusz, Tomasz, Bartłomiej i Mateusz. Również pendzla Smuglewicza są 2 obrazy w głębi naw bocznych: w lewej — rozmnożenie pięciu chlebów na puszczy, prawej — Melchisedech, ofiarujący Abrahamowi chleb i wino. Wreszcie w ołtarzu głównym (wikarjackim) mieści się obraz Smuglewicza: Zamordowanie Św. Stanisława przez Bolesława Śmiałego.

Górną część ścian naw bocznych zajmuje cykl 16 wielkich obrazów Villaniego z dziejów biblijnych; w prawej nawie przedstawiają one sceny ze Starego Testamentu: 1) Stworzenie Adama, 2) Kain, 3) Ofiara Abrahama, 4) Sen Jakóba, 5) Józef w więzieniu, 6) Mojżesz na Synai, 7) Zwycięstwo Jozuego, 8) Sąd Salomona; w lewej nawie znów widnieją sceny z Nowego Testamentu: 1) Zwiastowanie, 2) Narodzenie Chrystusa, 3) Rzeź Heroda, 4) Trzej Królowie, 5) Ucieczka do Egiptu, 6) Chrzest Chrystusa, 7) Złożenie Chrystusa do grobu, 8) Zesłanie św. Ducha.

Na ołtarzu kanonicznym znajduje się wspinałe cyborjum z blachy srebrnej (dar biskupa

Brzostowskiego), z płaskorzeźbą, przedstawiającą u góry Ostatnią Wieczerzę, u dołu zaś obmywanie nóg apostołom. Przepiękna ta robota XVI w. jest bliźniaczo podobna aż do najdrobniejszych szczegółów do płaskorzeźby w cyborjum katedry w Płocku, jedynie obramienie jest w obudwóch wypadkach nieco odmienne; zapewne obadwa te dzieła wykonane były przez jednego i tego samego artystę. Na cyborjum stoją 2 srebrne figurki: św. Stanisława i św. Kazimierza z XVII w.

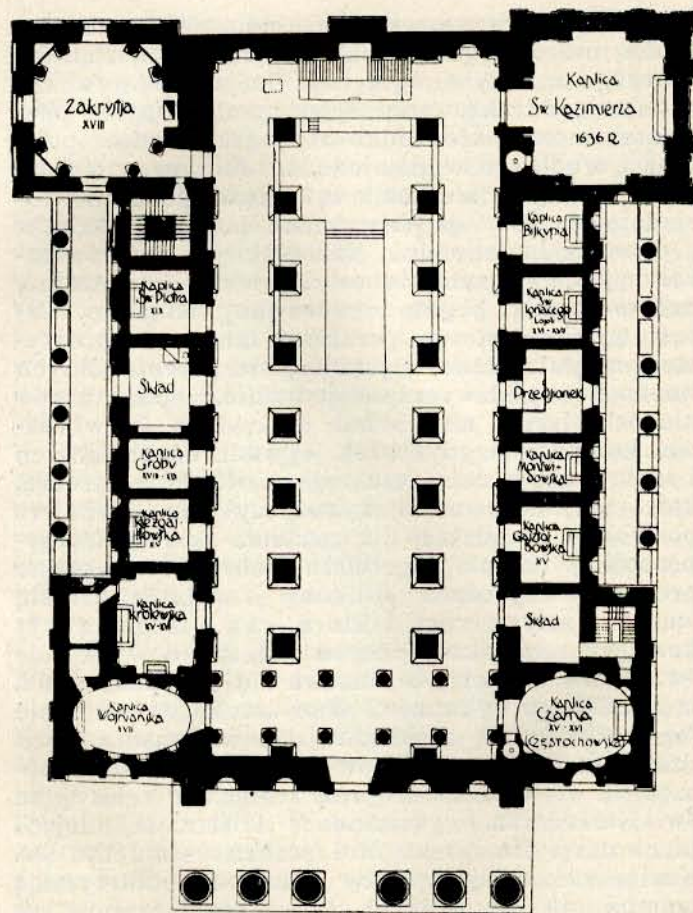
Filary i ściany katedry zajęte są również przez liczne nagrobki, pochodzące przeważnie z XVII w., ocalałe z pośród mnóstwa innych, które znikły bez śladu. Po stronie prawej na filarze drugim od wejścia głównego znajduje się nagrobek bisk. Benedykta Woyny († 1615), na trzecim bisk. Mikołaja Słupskiego († 1688); na ścianie bocznej nawy południowej mieszczą się nagrobki (idąc od wejścia głównego ku ołtarzowi): Samuela Paca († 1627), Katarzyny Potockiej († 1643), bisk. Jerzego Tyszkiewicza z 1725 r. (tablica z 1762 r.), kan. Adama Zabłockiego († 1648), pod nią spiżowa tablica bisk. Andrzeja Kłagiewicza († 1841). Po stronie lewej na trzecim filarze od wejścia znajdują się dwa nagrobki: od strony nawy głównej — ks. Marcina Szulca Wolfowicza († 1640), od strony zaś nawy bocznej — ks. Olafa Algina, Szweda († 1630); na filarze czwartym również dwa nagrobki: Barbary Zawiszanki († 1603) oraz Jakóba i Anny Naporkowskich z 1636 r. Na ścianie nawy bocznej przy drzwiach do zakrystji umieszczony jest nagrobek Tomasza Wawrzeckiego († 1816), towarzysza broni Kościuszki; po drugiej stronie wejścia do zakrystji we wnęce nawy bocznej zbu-

dowany został grobowiec pierwszego arcybiskupa wileńskiego Jana Cieplaka (zmarłego w 1926 r. w Ameryce); pomnik nad grobowcem, przedstawiający zmarłego kapłana-patrjotę jako kaznodzieję (odslonięty 18. VI. 1929 r.), jest dziełem artysty-rzeźbiarza prof. B. Bałzukiewicza. Wreszcie w przedśionku znajduje się epitafjum rodziny Zawiszów. Przy pierwszym filarze prawej nawy bocznej znajduje się wejście (świeżo otworzone) do krypty, w której oglądać można dość duży fragment resztek gotyckiego kościoła: filar i partję murów frontowych. Nieco dalej w nawie głównej po prawej—tuż przed prezbiterjum—znajduje się wejście do sklepu, w którym znaleziono szczątki królewskie.

Wieniec 11 kaplic, otaczających katedrę, zawiera w sobie liczne cenne pomniki, obrazy i rzeźby, które zaledwie pobieżnie wymienić tu można, poczynając od kaplicy św. Kazimierza (z prawej strony obok ołtarza wielkiego) i idąc kolejno ku wejściu głównemu, a stamtąd lewą nawą ku ołtarzowi.

Kaplica św. Kazimierza, zbudowana z polecenia Zygmunta III, a dokończona za Władysława IV przez twórcę pomnika Zygmunta III w Warszawie Konstantyna Tencallę, jak to stwierdził ostatnio prof. M. Morelowski. Przeznaczona na pomieszczenie relikwii tego świętego, wzorowana ściśle na kaplicy Zygmontowskiej na Wawelu, jest jednak od tamtej znacznie obszerniejsza. Strona zewnętrzna cała z kamienia ciosowego, rozczłonkowana pilastrami doryckimi i zwieńczona kopułą z wysmukłą latarnią, odznacza się skromnością i prostotą, natomiast wewnątrz rozciąga cały przepych barokowy

bogactwa marmurów, srebra i malowideł. Tak ulubione przez Zygmunta III połączenie marmurów czarnego z białym występuje tu jako motyw zasadniczy w traktowaniu ścian, podzielonych pilastrami na szerokie środkowe i wąskie boczne pola; części środkowe wypełnione są ołtarzem, a w ścianach bocznych freskami, zaś części poboczne posiadają wnęki z posrebrzanymi posągami królów z dynastji Jagiellonów. Nad pięknym typowo barokowym gzymsem wznosi się lekko przestronny bęben kopuły, bogato dekorowany stiukami. Całość wywiera istotnie wrażenie niezwykle uroczyste i majestatyczne, a pomimo niezmiernie silnych kontrastów nadzwyczajnie jednolite. Kaplica w stanie dzisiejszym niezupełnie odpowiada jej właściwej kompozycji, gdyż brak jej wielu ozdób złotych i srebrnych, a zwłaszcza całego ołtarza ze srebra, które to kosztowności wypożyczył Jan Kazimierz po wojnie szwedzkiej dla zasilenia skarbu Rzeczypospolitej. Na miejsce ołtarza srebrnego wykonano prowizoryczny ołtarz stiukowy o wybitnej zresztą wartości artystycznej, fakturą swą i techniką wykazujący tyle pokrewieństwa z rzeźbami w kościele św. Piotra i Pawła, że nasuwa się przypuszczenie, iż musieli go wykonać ci sami artyści, co też zdaje się potwierdzać zbieżność dat wykonania tych dzieł. Punktem ogniskowym kaplicy jest umieszczona na ołtarzu srebrna trumna z relikwiami św. Kazimierza, wykonana w 1704 r. na miejsce pierwotnej. Na wieku stoi srebrna statuetka św. Kazimierza; dwaj klęczący aniołowie podtrzymują trumnę, na narożnikach której umieszczone są orły polskie. Środkowe pola ścian bocznych zajmują wielkie malowidła ściennie pendzla prawdopo-



Kościół św. Stanisława, Katedralny. Rzut poziomy.
Ze zbiorów Tow. Miłośników Wilna

dobnie włoskiego malarza Delbeno (z końca XVII w.), przedstawiające: po lewej stronie — otwarcie trumny św. Kazimierza po 120 latach, po prawej zaś — cud wskrzeszenia dziewczeczki przy grobie św. Kazimierza (freski oczyszczone w 1900 r.). W niszach ustawione są drewniane posrebrzane posągi królów: Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, Zygmunta Augusta i św. Kazimierza. W żaglach podkopułowych (t. zw. pandantywach) znajdują się malowidła moze Company — odnowione w r. 1934 przez prof. Rutkowskiego z Warszawy, nad ścianą ołtarzową przedstawiające św. Kazimierza w otoczeniu aniołów, nad ścianą wejściową — dwa malowidła na płótnie Smuglewicza, przedstawiające walkę z namiętnościami i zwycięstwo nad nimi. Nad wejściem znajduje się łoża, niegdyś połączona kruczkankiem z zamkiem dolnym; z łoża tej królowie słuchali nabożeństwa. W rogu kaplicy stoi piękna, drewniana, połączana ambona w kształcie kielicha, unoszonego przez ukoronowanego orła z rozpostartymi skrzydłami. Podanie miejscowe (nie dające się sprawdzić) uważa ją za ambonę przenośną Piotra Skargi, z której miał przemawiać w obozach podczas wypraw wojennych; jednak cechy zdobniczo-stylowe pozwalają raczej oznaczyć czas jej powstania na koniec XVII w. Wreszcie na ołtarzu pod trumną św. Kazimierza zwraca uwagę mały obrazek, przedstawiający św. Kazimierza o trzech rękach, malowany podobno około 1520 r.; podanie mówi, iż ręka, zamalowana przez malarza w celu jej poprawienia, kilkakrotnie wydobywała się z pod farby, co uznano za cud i obrazek po-

zostawiono trójrekim. Pod kaplicą zbudowano obecnie mauzoleum, w którym znajdują pomieszczenie trumny królewskie. Wejście doń prowadzi za wielkim ołtarzem.

b) *Kaplica św. Marji Magdaleny albo Biskupa* istniała w tym miejscu od początku XVI w. i mieści w podziemiach zwłoki wielu biskupów. W ołtarzu zasługuje na uwagę obraz Marcina Borka z 1690 r., przedstawiający Wszystkich Świętych.

c) *Kaplica św. Ignacego Lojoli* zawiera również kilka cennych dzieł sztuki: w ołtarzu obraz Czechowicza, przedstawiający św. Ignacego Lojolę, nad ołtarzem mały obrazek M. Boskiej z Dzieciątkiem, przypisywany pendzlowi Corregia; w prawej ścianie nagrobek Jana Radziwiłła († 1551), w lewej zaś—Zofji Wiśniowieckiej († 1619).

d) *Kaplica św. Pawła albo Montwidowska*, przerobiona z dawnej kruchty, posiada obraz tego świętego, będący prawdopodobnie kopją, wykonaną przez Smuglewicza.

e) *Kaplica Ukrzyż. Zbawiciela albo Gasztołdowska*, założona w XV w. przez Marcina Gasztołda. W ołtarzu mieści się obraz Ukrzyżowanego pendzla Czechowicza, w ścianach zaś obsadzone są dwa najstarsze i najcenniejsze nagrobki Katedry: po lewej stronie biskupa ks. Holszańskiego († 1555 r.) dłuta Padovano wedle badań Kieszkowskiej, tudzież po prawej Wojciecha Gasztołda, kanclerza wielkiego lit.

f) *Kaplica św. Jana Nepomucena*, dawniej zwana Częstochowską, założona już w 1495 r. na tym miejscu, znikła bez śladu w nowo zbudowanej przez Gucewicza, posiadającej potężną kopułę eliptyczną. W ołtarzu znajduje się obraz Smuglewicza,

przedstawiający patrona kaplicy, w ścianie zaś lewej nagrobek bisk. Jana Nepomucena Kossakowskiego (1796—1808).

Przy lewej (północnej) nawie znajdują się następujące kaplice:

g) *Kaplica św. Władysława albo Woyniańska* na miejscu zakrystji, należącej do sąsiedniej kaplicy Królewskiej. Wrażenie przestrzenne jeszcze przykrzejsze niż w poprzedniej powstaje wskutek zastosowania w planie zbyt spłaszczonej elipsy. W ołtarzu posąg św. Władysława, dzieło Henryka Dmochowskiego, poległego w powstaniu 1863 r.

h) *Kaplica Królewska albo Wołłowiczowska* (Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji), założona pierwotnie w 1473 r. przez Kazimierza Jagiellończyka, przerobiona ok. r. 1630 w charakterze wczesno-barokowym przez Dankersa dla bisk. Wołłowicza, któremu król odstąpił tę kaplicę po zbudowaniu dla siebie kaplicy św. Kazimierza. Od tego czasu zachowała się bez zmian, od których widocznie uchroniła ją umieszczona przez architekta na gzymsie groźba: „Violator hujus operis infelix esto!” (Niszczycielu tego dzieła, bądź przekłety!). Po lewej stronie w ołtarzu bocznym umieszczony jest piękny krucyfiks, przeniesiony z kościoła Pana Jezusa na Antokolu, w rogu zaś figura marmurowa M. Boskiej z kościoła Franciszkanów. W prawej ścianie znajduje się nagrobek bisk. Wołłowicza († 1630 r.). Znalazły tu chwilowo pomieszczenie trumny króla Aleksandra, królowych Elżbiety Rakuszanki i Barbary Radziwiłłówny, oraz urna z sercem Władysława IV.

i) *Kaplica Zwiastowania N. P. Marji albo Kieżgajłowska*, fundowana przez Kieżgajłę, wojew. wil.,

w 1436 r., również tylko miejscem swem przypomina dawną budowę. W ołtarzu, projektowanym przez Podczaszyńskiego, mieści się obraz, malowany przez Kanuta Rusieckiego, ucznia szkoły malarstwa w Uniwersytecie; w lewej ścianie tablica pamiątkowa męczeństwa pierwszych franciszkanów, w prawej zaś nagrobek Kieżgajły.

j) *Kaplica św. Piotra*, w krypcie której po prawej spoczął ks. biskup Władysław Bandurski, bohaterski kapelan Legionów. Obecnie wznosi się po prawej stronie jego pomnik dłuta Horn-Popławskiego. Cała kaplica otrzyma nową szatę wewnętrzną wedle projektu arch. St. Narębskiego, a w ołtarzu zostanie umieszczony krucyfiks dłuta art. rzeźb. Godziszewskiego.

k) *Kaplica Grobu Pańskiego*, z urządzonym na stałe przez Podczaszyńskiego grobem Chrystusa, otwierana bywa tylko corocznie w Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

Zakrystja posiada wspianą szafę rokokową, nadzwyczaj misternej roboty, z intarsjami, przeniesioną tu z kościoła św. Kazimierza. Poszczególne szafki w kształcie walców otwierają się przez obracanie się na osi pionowej. Znajduje się tu przeszliczny krucyfiks z kości słoniowej, będący jakoby darem ks. Witolda; jest to jednak nieścisłe, gdyż rzeźba Ukrzyżowanego nie wykazuje cech średniowiecza, robi raczej wrażenie dzieła XVII, a może nawet XVIII w.

Tu obecnie oglądać można fotografie, obrazy i makiety, przedstawiające stan krypty, w której znaleziono szczątki królewskie oraz oryginały koron i insygnjów, stojące w specjalnych gablotach. W skarbcu katedralnym znajduje się 10 gobelinów

flamandzkich z XVII w. i z początków XVIII., w części z daru Pawła Sapiehy, którego ród utrzymywał bliskie stosunki z Louvain. Przedstawiają one sceny z historii Dawida i Salomona oraz wyróżniającą się scenę polowania wedle kartonów ze szkoły Rubensa, może Pawła de Vos i Wildensa; pejzaże ze scenami z *Metamorfoz* Owidjusza o krajobrazach szkoły Jakóba d'Artois i pochód wodzów z XVIII w. wedle kartonu Lamberta de Hondt, jak to wykazał prof. Morelowski.

Nad zakrystją mieści się bogaty skarbiec katedralny, zawartości którego niepodobna tu wymienić; można tylko ogólnikowo zaznaczyć, że znajdują się tam nader cenne stare ornaty, hafty, gobeliny z XVII i XVIII w. oraz wiele kosztowności.

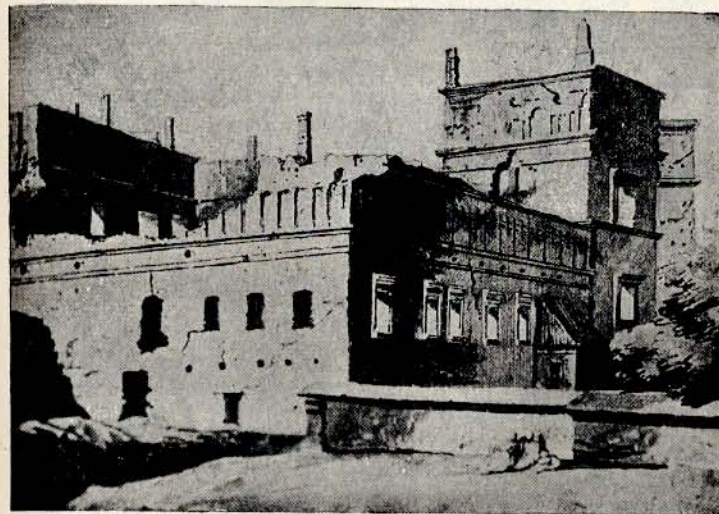
Obok katedry w niewielkiej odległości od portyku zachodniego wznosi się odosobniona wieża-dzwonnica. Legenda uparczywie a niekrytycznie powtarzana twierdzi, jakoby dwa jej dolne piętra stanowiły niegdyś wieżę pogańską arcykapłana Kriwe-Kriwejte. Z różnych dawnych widoków Wilna można się przekonać, że była to jedna z wielu baszt murów obronnych zamku, czego najbardziej dowodzą również dwa szeregi okienek strzelniczych; wyzyskana została w XVI w. na pomieszczenie dzwonów. Dwa następne piętra miał w tym celu dobudować Annus, lecz w swym charakterze stylowym wykazują one formy z połowy XVIII w., zapewne nadane podczas restauracji. Hełm wieży został w XIX w. przerobiony w charakterze klasycznym. Dolna część dzwonnicy, wzniesiona z głazów polnych i cegły, została w XIX w. starannie ociosana do równości i gwoźli większej „elegancji”

wyprawiona cementem, co odebrało jej cechy starożytności.

d) **Plac Katedralny** w obecnej swej postaci jest dziełem przypadku raczej niż rozplanowania. Jeszcze w początku XIX w. na miejscu dzisiejszego placu znajdował się szereg budynków, należących do zamku dolnego, a u wylotu ul. Zamkowej istniała jeszcze brama Zamkowa (rozebrana w 1837 r.) w stylu renesansowym (sądząc z kilku zachowanych fragmentów kamiennego jej obramienia). Po zburzeniu wszystkich budynków pozostał pusty zupełnie rozległy plac, bez formy i jakichkolwiek ścian otaczających; na placu tym odbywały się rokrocznie jarmarki w dzień św. Kazimierza (4 marca). Dopiero w początku XX w., gdy na tym placu Rosjanie postanowili wzniesić pomnik Katarzyny II, odsłonięty w 1904 r., a „ewakuowany” przez Rosjan w 1915, urządzono na środku placu skwer otaczający pomnik i zadrzewiono go, przenosząc jednocześnie owe jarmarki na plac Łukiski. Również już pod koniec XIX w. Rosjanie wzniesli gmach urzędowy (dzisiejszy Urząd Wojewódzki), dość szpetny, lecz zamykający przynajmniej jedną stronę placu. Natomiast rozszerzenie się placu w stronę ul. Biskupiej jest czysto przypadkowe, urągające najprostszym wymaganiom urbanistycznym i winno być co najrychlej uregulowane, jak również wylot ul. Mickiewicza, po stronie lewej niezabudowany.

Prawą stronę placu zamyka (również przypadkową tylko linią) t. zw. *Cieleśnik*, park miejski, będący niegdyś na całej prawie swej powierzchni terenem właściwego zamku dolnego, który przylegał do katedry. Zabudowania zamkowe, rozłożyste i wspaniałe, ciągnęły się aż do Wilji między

ul. Arsenalską a górą Zamkową. W latach 1799—1803 zamek ten zburzono doszczętnie, pozostawiając jedynie fundamenty w ziemi, które w latach ostatnich wydobywane są na światło dzienne w zbyt, niestety, drobnych fragmentach podczas wykonywanych przez Magistrat robót kanalizacyjnych. Z odnalezionych w ten sposób śladów nie można jednak jeszcze ustalić ogólnego choćby planu zamku, lecz tylko dowody istnienia w pewnych miejscach potężnych murów z cegły średniowiecznej. Szczątki środkowego skrzydła zamku dolnego



Zamek Dolny (według akwareli Smuglewicza około r. 1800)

Fot. dr. Wł. Zahorski

dochowały się na terenie Inspektoratu Armji w postaci resztek gotyckich murów i sklepień w podziemiach. Również w sąsiedztwie tych budynków odnaleziono w ostatnich latach fragmenty sklepionych korytarzy podziemnych, biegnących wzdłuż zbocza góry Zamkowej, a częściowo idących wgłąb góry. Wszystkie te ślady dawnego zamku wymagają jeszcze dokładnych i żmudnych badań, połączonych ze znacznym nakładem kosztów i pracy, by mogły stanowić pozytywny dorobek naukowy.

Z placu Katedralnego skręcamy w ul. Królewską, by dojść do grupy kościołów średniowiecznych (św. Anny i Bernardynów), tak ściśle wiążących się z tradycją dawnego Wilna. Po drodze mijamy niepozorny w swej prostocie i skromności dom (ul. Królewska 3), należący niegdyś do poety L. Kondratowicza (Syrokomli), który tu umarł w r. 1862. U wylotu ul. Królewskiej widzimy wejście do ogrodu po-Bernardyńskiego (również stanowiącego obecnie park miejski) z zabudowaniami po odbytych w 1928 roku „Pierwszych Targach Północnych”.

e) **Ogród po-Bernardyński**, należący niegdyś do posiadłości klasztoru bernardynów, na niewielkiej stosunkowo przestrzeni daje dużo malowniczych widoków, zwłaszcza nad brzegiem Wilenki. Wznoszące się po drugiej stronie rzeczulki wysokie strome urwisko wzgórz Altarji z górą Trzykrzyską i Bekieszową na pierwszym planie jest niezmiernie charakterystyczne dla krajobrazu wileńskiego. Teatrzyk letni (drewniany) i gustowna restauracja Koła Polek zaspakajają potrzeby rozrywkowe publiczności.

Po wyjściu z ogrodu skręcamy w ul. św. Anny,

by po chwili znaleźć się przed wspomnianą wyżej grupą kościołów.

f) **Kościół św. Anny** istnieje już w II poł. XV w. jako kościół drewniany; wymurowany został dopiero w XVI w. i konsekrowany ponownie w r. 1581. Jak stwierdził prof. Morelowski, kościół ten stanowi oryginalne związanie w nową całość francusko-flamandzkich pomysłów architektonicznych z doby najpóźniejszego gotyku, jaki rozwijał się jeszcze w XVI w. w Belgji dzisiejszej, popierany gorąco przez wielkorządczynię Niderlandów Małgorzatę Austryjacko-Sabaudzką, spowinowaconą blisko z dworem ostatnich Jagiellonów. Odrestaurowany w 1900—1904 pod kierunkiem prof. arch. Dziekońskiego z Warszawy znacznym nakładem kosztów, przyczem przywrócono 2 boczne ostrołukowe arkady portalu i zasklepiono kościół na nowo sklepieniem gwiazdystem. Wnętrze, odnowione zupełnie, mało ciekawe, posiada trzy ołtarze barokowe dość mierne i tablicę ścienną ku czci Jakóba i Anny Naporkowskich z 1625 r. Wygląd zewnętrzny ucierpiał mocno przez pomalowanie jaskrawą czerwiecią.

Kompozycja fasad, a zwłaszcza frontu, posiada niezaprzeczenie pierwszorzędą wartość architektoniczną i jest jednym z najciekawszych pomysłów późno gotyckich w Polsce całej, odznacza się też olśniewającą elegancją i lekkomyślną nieco śmiałością. Nie można jednak powstrzymać się od pewnych uwag krytycznych. Otóż ta oryginalność jest już nieco sztuczna, przesadzona, licząca wyłącznie na efekt pierwszego olśnienia niezwykłością dekoracji, odbiegającej już nazbyt daleko od form w pocz. XVI w. rozpowszechnionych. Fasada fron-

towa nie wiąże się organicznie z bocznymi, względnie spokojnymi i skromnymi, a sama w sobie—stanowi motyw szczytu gotyckiego, obsadzonego zbyt nisko, wprost na cokół. Koncepcja całości, pomyślanej najwidoczniej w kamieniu, zadaje gwałt materjałowi ceglanemu, nie uwzględniając jego przyrodzonych właściwości. Naogół odnosi się wrażenie, iż nieznanemu nam mistrz był raczej dekoratorem niezwykle zdolnym a jeszcze bardziej ambitnym, niż budowniczym; tak np. skarpy przy ścianach bocznych zaprojektował zbyt wątle, tak że nie były one w stanie wytrzymać parcia sklepień; tem tłumaczy się kilkakrotne zawalenie się sklepień i wyparcie ściany prawej (południowej) kościoła dość znacznie z linii pionowej. Pomimo to wszystko jednak artysta cel swój osiągnął: dzieło jego budzi zachwyt powszechny, który Napoleon (według legendy) wyrazić miał słowami, iż chętnie przeniósłby ten uroczy kościółek na własnych dłońiach do Paryża.

Obok kościoła wznosi się dzwonnica, nieudolnie naśladowująca jego charakter stylowy, wzniesiona w 1874 r. przez arch. Czagina, fundowana przez małżonków Miłkiewiczów w 1746 r., mieści w sobie wejście na t. zw. „Stopy” (Scala Christi), t. j. stopnie marmurowe z osadzonemi pod szkłem relikwjami; po stopniach tych wierni wchodzą na kłęczkach.

Tuż po za kościołem św. Anny wznosi się majestatycznie:

g) kościół św. Franciszka i Bernardyna oraz b. klasztor bernardynów.

Kościół ten założyli sprowadzeni w 1469 r. do Wilna franciszkanie obserwanci, przybyli z Kra-

kowa, gdzie wzniesli kościół św. Bernardyna z Sieny; stąd lud nazywał ich (niewłaściwie) bernardynami, gdy tymczasem na dawnych widokach i planach Wilna klasztor nosi jeszcze prawidłową nazwę franciszkańskiego. Pierwotny kościół murywany (po rozebraniu prowizorycznego drewnianego), budowany w 1525 r., zajmował tylko prezbiterjum dzisiejsze, które jest też najstarszą, acz znacznie pozmienianą, częścią kościoła. Dowodzą tego m. i. masywne proste skarpy narożnikowe w przeciwieństwie do misternych i bogato członkowanych skarp późniejszego trzynawowego kościoła. Obok tego kościółka wzniesiona została jako odosobniona dzwonnica przepiękna wieżyca, istne arcydzieło polskiego gotyku. W ciągu drugiej połowy XVI w. kościół znacznie powiększono przez dobudowanie trzech naw o typie hallowym, przyczem dzwonnica włączona została do nowej budowy i narożnikiem swym wystaje wewnątrz kościoła ze ściany południowej nawy bocznej. Tak przebudowany kościół poświęcono ponownie w r. 1594.

Wskutek tego powiększenia kościół Bernardyński wysunął się tak znacznie w kierunku zachodnim, że dotyka prawie kościoła św. Anny. Spalony przez kozaków w 1655 r. został potem odbudowany przez obrońcę Wilna, hetmana Michała Paca; w odbudowie tej dano w prezbiterjum nowe sklepienie (beczkowe z lunetami) na miejscu zniszczonego przez pożar sklepienia gotyckiego, którego wsporniki tylko zachowały się w dwóch narożnikach absydy; prezbiterjum od zewnątrz otynkowano (tynek ten z części średniowiecznej murów usunięto w 1928 r.) i obciążnięto gzymsem

barokowym, a także wzniesiono szczyt t. zw. „tęczowy” nad ścianą, oddzielającą nawy od prezbiterjum. Obłężenie Wilna przez Moskali w 1794 r. przyczyniło kościołowi znaczne szkody przez pożar wskutek pocisków armatnich; rezultatem restauracji ówczesnej jest szczyt zachodni wraz z dwiema flankującymi go wieżyczkami. Pomimo tylokrotnych przeróbek, niewłaściwego otynkowania ścian zewnętrznych i ohydneho wymalowania ich na czerwono kościół zachował wybitny charakter średniowieczny oraz częściowo przynajmniej ślady swej dawnej obronności w szeregu okienek strzelniczych, umieszczonych pod samym okapem a dostępnych z poddasza; widoczne są one na ścianie północnej (od strony klasztoru) i częściowo, choć zamurowane, na ścianie zachodniej (wejściowej).

Typ kościołów obronnych (fortyfikowanych) w średniowieczu używany był nieraz w Polsce, najczęstsze jednak zastosowanie znalazł na kresach wschodnich, gdzie prócz omawianego kościoła spotykamy pokrewne przykłady w kościołach w Synkowiczach, Supraśli, Skrzybowcach, Kojdanowie (pod Mińskiem) i w in.

Do kościoła przybudowane są od strony południowej dwie kaplice: jedna obok prezbiterjum, pod wezwaniem św. Michała, wzniesiona została około roku 1600 przez Mikołaja Hlebowicza, kasztelana wileńskiego; posiada ona piękne sklepienie krzyżowe, bogato ornamentowane (podobnie jak w kościele św. Michała), lecz w ostatnich czasach została całkiem zaniedbana i jest obecnie niedostępna (służy za skład rupieci); druga, Trzech Króli, pierwotnie św. Florjana, bliżej wejścia głównego, zbudowana w 1632 r.

Wnętrze hallowe, zasklepione częściowo sklepieniami krzyżowymi, częściowo zaś wspianiami sklepieniami gwiaździstymi i kryształowymi z XVI w., odznacza się wielką szlachetnością proporcji i szczegółów. Piękne ołtarze rokokowe (z XVIII w.) w liczbie 14 z drzewa klonowego, pozostawionego (wyjątkowo!) w jego naturalnej barwie, bogato ozdobione rzezbami, dają najchlubniejsze świadectwo dawnej stolarszczyźnie wileńskiej. Zwłaszcza na uwagę zasługuje efektowny ołtarz wielki z 1710 r., poza którym mieści się chór zakonnny z bogato rzeźbionymi stallami.

W nawie północnej (lewej od wejścia) mieści się wspianiałły wczesno-barokowy grobowiec Stanisława Radziwiłła († 1599 r.) oraz mały nagrobek w kształcie trumienki z tablicą głoszącą, iż znajdują się tam zwłoki 7-letniego Szymona Kierelisa, ofiary mordu rytualnego z 1592 r.; nagrobek sam wykonano w 1623 r. Przy przeciwległej ścianie wznosi się grobowiec barokowy Piotra Wiesiołowskiego († 1556) z czarnego marmuru, fundowany przez jego wnuków w 1634 r. Przy tejże ścianie znajduje się tablica pamiątkowa Wład. Tyszkiewicza († 1684 r.); prócz tego w ścianach kościoła znajduje się kilka innych pomniejszych nagrobków. Ambona z 1690 r. z jej pięknymi zdobami snycerskiej roboty należy również do cenniejszych dzieł sztuki tego okresu.

Kaplica Trzech króli, zamknięta wspianiałłą i bogatą kratą żelazną z XVII w., zawiera w sobie 3 ołtarze barokowe; na środkowym umieszczone są szklane trumny z relikwjami św. Florjana i św. Walentyna, pochodzące z kościoła Pana Jezusa na Antokolu. Zwyczajem włoskim kości męczenników

umieszczone są w figurach woskowych, odtwarzających ciała tych świętych, z których pierwszy ubrany jest w strój dworski rokokowy, drugi zaś w szaty biskupie. Nad wejściem do kaplicy umieszczony jest napis: „Capella Sancti Floriani Martiris et Pat. Reg. Pol. Erecta A. D. 1632”.

W zakrystji o przepięknem kryształowem sklepieniu uwagę zwracają drzwi do skarbcza, żelazne, kute, z końca XVI w., o bogatej ornamentacji, gdzie naprzemian użyte są motywy: Orła, Pogoni, Matki Boskiej i Archanioła Gabrijela; lawaterz cynowy z 1752 r., oraz stare portrety Radziwiłłów i biskupa ks. Massalskiego. Tandetna posadzka terrakotowa w zakrystji i prezbiterjum psuje ogromnie wrażenie całości. W skarbcu przechowywane są niezmiernie cenne aparaty kościelne (monstrancje, relikwiarze, ornaty i t. p.) z XV i XVI w. Przez wąski korytarzyk obok zakrystji wyjść można na cmentarz kościelny przy prezbiterjum, skąd najlepiej widać dzwonnice. Krużganki klasztorne przy kościele zachowały cały twój średniowieczny charakter z przepięknymi sklepieniami żebrowymi, krzyżowymi i gwiazdzistymi.

Zabudowania klasztorne, szeroko rozłożone w swych masach, zostały w 1864 r. po kasacie zakonu zajęte na koszary, przyczem uległy radykalnym przeróbkom i nadbudowie II piętra z surowej cegły, co, naturalnie, odebrało im charakter dawniejszy. Obecnie w jednym skrzydle gmachu poklasztornego mieszczą się pracownie i sale wykładowe Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu, inne zaś zajmuje w dalszym ciągu wojsko. Naogół budynki te nie zawierają w sobie motywów ciekawszych.

Po przeciwnej stronie ul. św. Anny nawprost

obu opisanych co tylko kościołów widzimy jeszcze jeden kościół, białością swych renesansowych ścian przeciwstawiający się czerwonej cegle średniowiecza:

h) Kościół św. Michała i b. klasztor bernardynek u wylotu zaułka Świętomichalskiego i przy ul. św. Anny.

Lew Sapieha, kanclerz i hetman W. Ks. L., darował bernardynkom pałac swój w sąsiedztwie kościoła Bernardynów, przerabiając go na klasztor dla 24 zakonnic, oraz fundował przy nim kościół, pod wezwaniem św. Michała Archanioła, w r. 1594 w stylu przejściowym od gotyku do renesansu, wykończony prawdopodobnie w r. 1625. Arch. Hendel z Krakowa dopatrywał się w kościele tym wpływów niemieckich i flamandzkich, nie uwzględnił jednak pokrewieństwa jego z tyłu kościołami w Polsce, w tym samym okresie wzniesionymi. Kościół jest niewielki, jednonawowy, niezupełnie jeszcze uwolniony od tradycji średniowiecznej, na co wskazują silne skarpy, nieśmiało wysunięte nazewnątrz, a znacznie wciągnięte do środka w kształcie mocno wyładowanych pilastrów korynckich; sklepienie natomiast jest już zupełnie renesansowe o kształcie beczkowym, pokryte bogatą dekoracją. Kościół wraz z klasztorem spalony został i zrabowany przez kozaków w 1655 r., lecz niezwłocznie po uwolnieniu Wilna od wroga kościół odrestaurowano w 1662 r., co uwydatniło się najbardziej w barokowej fasadzie zachodniej i zwieńczeniu jej bocznych wieżyczek. Osobna dzwonnica stanęła dopiero w końcu XVII w., zupełnie barokowa w ujęciu i szczegółach. Niedługo kościół otoczony był wysokim murem i kruż-

gankiem, wspartym na kolumnach doryckich, które obecnie stoją bezużytecznie, nie nie dźwigając, na maleńkim cmentarzyku kościelnym, który powstał wraz z obecnym parkanem murowanym dopiero ok. 1874 r. wskutek przeprowadzenia ul. św. Anny i regulacji placu Świętomichalskiego.

Z dziejów kościoła nadmienić należy zatarg, wynikły w 1639 r., gdy ze znajdującego się naprzeciwko (na rogu zaułka Świętomichalskiego i ul. Wolana) zboru kalwińskiego wypuszczono na kościół kilka strzał, z których jedna utkwiała w obrazie na fasadzie kościoła; powstał tumult, studenci akademii w obronie zakonnic urządzili „pogrom” kalwinów, uśmierzony dopiero przez straż marszałkowską; sprawa oparła się o sejm i o króla Władysława IV, który nakazał kalwinom przenieść się poza wały miejskie (na dzisiejszą ul. Zawalną), a zbór dawny zburzyć do fundamentów. Z cegły, otrzymanej z rozbiórki zboru, zakonnic zbudowały właśnie dzwonnice przed kościołem. W 1655 r. kozacy wymordowali ludność, chroniącą się w kościele, oraz kilka pozostałych zakonnic z przełożoną Dorotą Siedleszczyńską na czele, której zwłoki przeobraziły w masakrające przechowywane są w podziemiach kościoła z napisem: „Umęczona przez dziec moskiewską”. Kozacy zrabowali wszystkie kosztowności kościelne i trumny Sapiechów, wyrzucając ich zwłoki na ulicę. Poza tem pożary XVIII w. szczydziły kościół i klasztor, jak również wojna 1812 r. W 1864 rząd rosyjski skasował klasztor, a w r. 1885 zamknął kościół, który dopiero w 1905 r. z nastaniem konstytucji udało się rodzinie Sapiechów rewindykować jako własność familijną i wrócić dawnemu przeznaczeniu. W latach 1906—1912

odrestaurowano kościół pod kierunkiem arch. Zygm. Hendla z Krakowa, ówczesnego kierownika robót na Wawelu.

Wnętrze kościoła prócz pierwszorzędnych zalet architektonicznych posiada bardzo cenne ołtarze i nagrobki. Ołtarz główny z marmurów: czarnego, czerwonego, zielonego i brązowego jest pięknym dziełem XVII w.; natomiast trzy boczne ołtarze, utrzymane w białym kolorze, ze złoceniami, pochodzą z okresu rokokowego XVIII w. W prezbiterium na prawo od ołtarza wielkiego wznosi się wspaniały nagrobek fundatora Lwa Sapiehy (†1663) i jego dwóch żon: Elżbiety z Radziwiłłów i Doroty z Firlejów, wykonany w 1632 r. przez krakowskiego rzeźbiarza Franciszka Krakowczyka w stylu wczesnego baroku z kolorowych marmurów. Płyta marmurowa z postacią Elżbiety Radziwiłłówny została w końcu XVIII w. zdjęta z pomnika, by zrobić miejsce na ołtarz boczny; obecnie stoi obok pomnika, czekając na umieszczenie jej na dawnym miejscu. Naprzeciwko pomnika Lwa Sapiehy znajduje się pomnik Jana Stanisława Sapiehy († 1637 r.), syna fundatora, skomponowany bardzo oryginalnie w połączeniu z drzwiami do zakrystii, wykonany również z marmuru prawdopodobnie przez jakiegoś włoskiego artystę. W nawie kościelnej na prawo od wejścia zwraca uwagę wielki pomnik marmurowy Teodory Krystyny z Tarnowskich Sapieżyny († 1652 r.) oraz wysoko umieszczona tablica marmurowa Krzysztofa Sapiehy († 1631 r.). Prócz tego znajdują się w kościele inne nagrobki rodziny Sapiechów, mniej wartościowe artystycznie. Naogół ciekawa ta kolekcja pomników barokowych z połowy XVII w. nadaje wnętrzu charakter mauzoleum rodzinnego.

Obok ołtarza wielkiego znajdują się dostępne dla zwiedzających schody do krypty, w której podczas restauracji, przeprowadzonej w r. 1933 pod kierunkiem ks. Tyczkowskiego, pomieszczono w porządku trumny fundatora i członków rodziny Sapiehów.

Również pod względem malarskim kościół poszczycić się może kilku ciekawymi dziełami. W przedsionku znajduje się na ścianie ślad starego malowidła (śmierć z kosą) z nagrobka Anny Śronkowskiej; w ołtarzu wielkim obraz Ukrzyżowania wykazuje cechy szkoły włoskiej XVII w.; w lewym ołtarzu bocznym św. Franciszka obraz tego świętego pędzla bernardyna Lekszyckiego († 1668 r.), umieszczony został w r. 1912; najcenniejszy jednak jest (również z punktu widzenia historyka sztuki) cudowny obraz M. Boskiej, przeniesiony tu własnoręcznie przez Lwa Sapiehę z kościoła Bernardynów w dniu poświęcenia kościoła. Obraz ten, pochodzący prawdopodobnie z pierwszej połowy XVI w., znaleziony został według legendy w puszczy w nawpół rozwalonym budynku i w kościele bernardynów zasłynął cudami. Po przeniesieniu obrazu do kościoła św. Michała przemalowano boczne postacie św. Piotra i Pawła na św. Franciszka i św. Bernardyna, zaś P. Jezusowi „troszeczkę twarzy poprawiono”, jak mówi stary opis. W ostatnich czasach obraz ten odrestaurował starannie prof. Rutkowski z Warszawy.

Budynek po-klasztorny jest bezsprzecznie najciekawszy architektonicznie z pośród gmachów klasztornych Wilna. W układzie planu uwydatniają się najstarsze części dawnego średniowiecznego pałacu Sapiehów, przerabianego zresztą wielokrotnie w dostosowaniu do nowego przeznaczenia; w przej-

ściu z krużganku do sieni zachowały się jeszcze odrzwia gotyckie ostrołukowe, zaś wielka sala pałacowa, zamieniona na refektarz zakonny, ze swym potężnym oskarpowaniem i pięknym renesansowym sklepieniem beczkowym z herbem Sapiehów („Lis”) jest jednym z najstarszych zabytków budownictwa świeckiego w Wilnie. Rząd rosyjski przeznaczył klasztor na dom noclegowy oraz przytułek, niszcząc barbarzyńsko wiele ciekawych fragmentów; obecnie po r. 1919 bernardynki wróciły i wznowiły klasztor, prowadząc przy nim przedszkole i szkołę powszechną dla dzieci przychodzących. W murach klasztornych mieszczą się oprócz tego organizacje katolickie oraz Schronisko Turystyczne Wil. Oddz. Polskiego T-wa Krajoznawczego pod kierownictwem sióstr.

Tuż naprzeciwko kościoła św. Michała znajduje się rozległy gmach, mieszczący obecnie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, zbudowany w pocz. XIX w. przez arch. Szulca jako

i) **Kolegium Chemiczne** Uniwersytetu na miejscu zburzonego w XVII w. zboru kalwińskiego. Wielka, okrągła, dwupiętrowa sala wykładowa, zbudowana specjalnie dla wykładów chemji słynnego Jędrzeja Śniadeckiego, zasklepiona spłaszczoną kopułą, za czasów rosyjskich została zniekształcona przez podzielenie stropem na dwa piętra i podział na kilka ubikacji. Przy remoncie ogólnym gmachu dla potrzeb Kuratorium w r. 1924 sala ta została odbudowana w charakterze klasycystycznym i ozdobiona skromną dekoracją według projektu autora pracy niniejszej.

Cofając się spowrotem ku kościołowi św. Anny, mijamy zaułek Świętomichalski i skręcamy w następną (po lewej stronie)

j) **zaułek Bernardyński**, najbardziej malowniczy z zaułków wileńskich. Wogóle bardziej jeszcze, niż pojedyncze domy i budynki, nadają Wilnu piękno artystycznego wdzięku **ulice i zaułki**, te zwłaszcza, które zachowały częściowo bodaj swój charakter stylowy wieków minionych; one to przede wszystkim wywierają nieprzeparty urok na zwiedzającego miasto turystę, pozostawiając najtrwalsze wspomnienie swą malowniczą nieregularnością i naturalnem pięknem, i budzą zachwyt w rzeszach malarzy i fotografów, utrwalających raz po raz na papierze lub kliszy te zakątki zaciszne. Trudno wyliczyć tu wszystkie uliczki, tak ich jest wiele w Wilnie; należy też pozostawić zwiedzającym rozkosz odnajdywania ich na własną rękę i według osobistych upodobań; nie podobna jednak nie wymienić najpiękniejszych uliczek, które każdy zwiedzający zobaczyć powinien. Pierwsze miejsce między nimi zajmuje bezsprzecznie **zaułek Bernardyński**, rysowany i fotografowany nieskończoną ilość razy. Wąski i kręty, za każdym krokiem otwierający nowe niespodziane obrazy i perspektywy, zamknięty częściowo gładkimi, zupełnie ślepymi ścianami, stanowiącemi czarujący kontrast do dalszych planów; obramowany staroświeckimi domami o bogatych barokowych portalach oddziela się od ul. Zamkowej w części swej najwęższej lekkim łukiem, śmiało przez ulicę przerzuconym. Zarówno w kierunku ul. Zamkowej, jak i placu Świętomichałskiego daje niewyczerpaną ilość wrażeń artystycznych, polegających na bezwiednem zresztą działaniu kontrastów naturalnych, nagromadzonych tu jakby naumyślnie w sposób pełen prostoty i niewysłowionego wdzięku.

Już po przejściu kilkunastu kroków w tym zaułku spotykamy po prawej stronie (dom Nr. 8) dawny **pałac hr. Olizarów** z drugiej połowy XVIII w., posiadający ciekawe motywy architektoniczne, charakterystyczne dla epoki przejściowej od rokoka do klasycyzmu; naprzeciwko (**dom Nr. 11**) zwraca naszą uwagę tablica kamienna z napisem: „Tu mieszkał Mickiewicz 1822”. W domu tym w mieszkanku parterowym w lewej oficynie mieszkał istotnie Mickiewicz po powrocie z Kowna i tu przepisywał na czysto „Grażynę” do druku. Tablica pamiątkowa, umieszczona w większym pokoju nad drzwiami, mylnie podaje, iż „tu była pisana „Grażyna”. Dom ten należy obecnie do redaktora p. J. Obsta, który z wielkim pietyzmem zachowuje mieszkanie wieszczą, udostępniając codziennie zwiedzanie bezpłatne.

Po przejściu przez zaułek Bernardyński wchodzimy w ul. **Zamkową** tuż u jej wylotu na plac Katedralny.

k) ul. **Zamkowa** na krótkiej swej przestrzeni od placu Katedralnego do kościoła św. Jana posiada cały szereg wartościowych zabytkowych gmachów. Po lewej stronie, idąc od placu, mamy przed sobą **domy kapitulne** (Nr. 4. 6 i 8), wykazujące cechy swej starożytności. Najcenniejszy pod tym względem jest dom Nr. 4, z typową i (o dziwo) niezszpeconą attyką polską z XVI w., zasłaniającą dach jednospadkowy, pochylony ku dziedzińcowi; attyka ta, stanowiąca konstrukcyjnie ścianę poddaszną, rozczłonkowana płaskimi pilastrami, połączonemi u góry dwunałęczami, stanowi najprostszy i najstarszy typ attyki polskiej. Dom sąsiedni (Nr. 6) zakończony jest również attyką, lecz już

w formie pochodnej tylko, użytej jako motyw dekoracyjny bez właściwej racji konstrukcyjnej. Gmach następny (Nr. 8) odznacza się skromną, lecz pełną wdzięku i subtelności fasadą rokokową (z drugiej poł. XVIII w.). Naprzeciwko po drugiej stronie ulicy w domu Nr. 3 widzimy w dziedzińcu kilka zachowanych obramień okiennych w charakterze szlacheckiego baroku (z XVII w.). Nieco dalej natrafiamy na wylot malowniczego krętego zaułka **Skopówka**, biegnącego do placu Napoleona. Od ulicy Zamkowej wchodzi się doń pod arkadą, dzwigającą korytarzyk, łączący dwa domy sąsiednie; gładkie ściany budynków i parkanów murowanych wyginają się swobodnie, tworząc malownicze ramy tej wąziutkiej uliczki, otwierającej się prześliczną perspektywą na portyk klasyczny domu de Reusów przy placu Napoleona. Idąc dalej ul. Zamkową, mamy po prawej stronie (dom Nr. 11) dawny pałac ks. Massalskich, późniejszy t. zw. dom rektorów (o którym będzie wzmianka przy opisie gmachów uniwersyteckich) bez większej wartości architektonicznej. Po lewej stronie, już naprzeciwko kościoła św. Jana, na uwagę zasługuje rozległy dom Nr. 24 o niepozornej powierzchowności. Sięga on swym istnieniem co najmniej w. XVII i posiadał doniedawna potężne skarpy od ulicy, zrąbane dla poszerzenia wąskiej i tak w tym miejscu ulicy. W pocz. XIX w. zakupił go Uniwersytet i urządził w nim „Kollegjum medyczne” z salami wykładowymi i niektórymi pracowniami; część gmachu zajmowały mieszkania profesorów medycyny, m. i. mieszkał tam przez szereg lat prof. August Bécu ze swym pasierbem, młodocianym wówczas Juliuszem Słowackim. Dla uczczenia pamięci wieszczą

Uniwersytet wmurował w dzień sprowadzenia prochów Słowackiego na Wawel w 1927 r. tablicę pamiątkową i biust poety w ścianie lewej oficyny w dziedzińcu, nazwanym jego imieniem. Wreszcie, następny dom (Nr. 26), całkowicie zmodernizowany w pocz. XX w., pamiętny jest tem, że w nim przez długie lata mieszkał zasłużony pisarz J. I. Kraszewski.

Przy zbiegu ul. Zamkowej ze Świętojańską swą potężną bryłą wyrasta:

1) **Kościół św. Jana.** Archiprezbiterjalny kościół św. Jana założony został wedle tradycji przez Jagiełłę w 1387 r. bezpośrednio po chrzcie Litwy jako kościół drewniany. Po kilkunastu latach prawdopodobnie przystąpiono do budowy kościoła murowanego ze składek mieszczan i, przypuszczając można, że zanotowane w aktach poświęcenie nowego kościoła przez biskupów: kujawskiego i płockiego w dn. 10-ym stycznia 1427 r. odbyło się już w kościele murowanym. Liczne późniejsze przeróbki i restauracje zatarły ślady charakteru pierwotnego, brak więc cech stylowych, któreby umożliwiły dokładniejsze określenie daty budowy tej świątyni. Jedynie układ trzynawowy typu hallowego z obejściem naw bocznych wokół prezbiterjum (ten ostatni szczegół spotykamy tylko w katedrach polskich z XIV w. na Wawelu i w Poznaniu) świadczy, iż kościół założony być musiał na wielką skalę.

Ślady gotyku wczesnego widoczne są w systemie potężnych a prostych skarp zewnętrznych, a także w ostrołukowych oknach i arkadach przeszłowych naw bocznych. W XVI w. kościół podupadł i stał się prawie rudera, którą otrzymali

w darze od Zygmunta Augusta jezuici w 1571 r. Niezwłocznie też zajęli się oni odnowieniem i ozdobieniem kościoła, dobudowali kaplice od ulicy Świętojańskiej i wzniesli, zgodnie ze zwyczajem, w Polsce rozpowszechnionym, osobną dzwonnice obok kościoła 50 m. wysoką. Jak dalece przebudowa ówczesna zmieniła całokształt, trudno osądzić, gdyż wszystko to zniszczył pożar w 1737 r. W kościele tym odbywały się uroczyste powitania królów: Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysław IV i Jana Kazimierza; tu też miała miejsce doktoryzacja słynnego poety Macieja Sarbiewskiego w obecności Władysława IV w 1636 r.

Odbudowany w 1740 r. kościół zyskał nową piękną i efektowną fasadę od dziedzińca uniwersyteckiego, na której umieszczono ostatnio tablice marmurowe ku czci Piotra Skargi i Wujka oraz całkowicie nowe urządzenie wnętrza wraz ze sklepieniami (dawniejsze runęły wskutek pożaru) i genialnym wielkim ołtarzem, fundowanym przez ks. Wojciecha Radziwiłła z Klecka, oraz chórem muzycznym o typowo rokokowych kształtach. Boczny przedsionek od ul. Świętojańskiej dobudowany został w 1827 roku w kształcie 4-kolumnowego portyku korynckiego w charakterze klasycyzmu. Wówczas też usunięto małe przybudówki przy kościele i dzwonnicy od ul. Świętojańskiej, która w tym miejscu otrzymała wygląd dzisiejszy.

Wnętrze kościoła przepełnione było niegdyś nagrobkami, które jednak jezuici przy każdej restauracji usuwali, z czasów pojezuickich pochodzi nagrobek — pierwszego rektora Uniwersytetu (po reformie 1803 r.) i biskupa wileńskiego, *Hieronima Stroynowskiego* († 1825 r.) według pro-



Kościół św. Jana i mury Uniwersytetu

fol. J. Bułhak

jektu Podczaszyńskiego. W szlachetnem, acz dyskretnem obramieniu architektoniczem mieści się tablica marmurowa z epitafjum, nad nią zaś znajduje się popiersie zmarłego dłuta prof. Jelskiego. Za czasów niewoli, gdy o stawianiu pomników wielkich Polaków na placach i ulicach nawet myśleć nie wolno było, patriotyzm wileński schronił się do tego kościoła, czyniąc zeń panteon narodowy. Ustawiono więc tu skromne, lecz, niestety, dość banalne pomniki: *Adamowi Mickiewiczowi* (według projektu arch. Stryeńskiego) w 1899 r. z popiersem brązowem wieszczą dłuta Gujskiego oraz *Edwarda Antoniego Odyńca* w 1901 r. Na przeciwległej (północnej) ścianie znajduje się pomnik *Ludwika Kondratowicza* (Syrokomli) dłuta Piusa Welońskiego, odsłonięty w 1908 r., i tablica pamiątkowa *Kościuszki* dłuta A. Wiwulskiego, umieszczona w 1917 r. jako w setną rocznicę śmierci bohatera. Wreszcie na chórze organowym ustawione jest popiersie *Stanisława Moniuszki*, który był tu organistą przez wiele lat; same organy sprowadzone były z Połocka z tamtejszego kościoła jezuitów po jego zamknięciu. Wreszcie filary między nawowe obstawione są posągami świętych, umieszczonemi na konsolach a przeniesionemi tu z zabranych swego czasu przez rząd rosyjski kościołów Św. Kazimierza, Św. Ignacego i Franciszkanów; nie można jednak powiedzieć, by motyw ten przyczynił się do upiększenia wnętrza. Na zewnętrznej ścianie prezbiterjum (od ul. Zamkowej) wmurowana jest wielka i wspaniale w stylu rokokowym ozdobiona tablica pamiątkowa rodziny *Chreptowiczów* z 1759 r., nad nią zaś umieszczony jest krucyfiks z połączoną figurą Zbawiciela.

Kościół posiada 7 kaplic, z których 4 znajdują się po stronie północnej, 3 zaś po stronie południowej (od ul. Świętojańskiej). Kaplice północne, idąc od prezbiterjum ku chórowi muzycznemu, zgrupowane obok siebie, są następujące: 1) kaplica *Bożego Ciała* albo *Ogińskich* z XVI w., odnowiona w 1778 roku i odrestaurowana w 1861 r. Witraże w oknach wykonane zostały w Paryżu i obsadzone w początku XX w. Na ołtarzu w srebrnej trumience umieszczone są relikwie św. Teofila, a na ścianie wiszą stare portrety fundatorów, malowane na miedzi; 2) kaplica *Matki Boskiej* i św. Antoniego; 3) kaplica św. Anny z prześlicznym portalem rokokowym; w początku XIX w. była kaplicą studencką. W ołtarzu wielka płaskorzeźba drewniana z XVIII w. w kształcie rozgałęzionego drzewa, z licznymi relikwjami; 4) kaplica *N. P. Marji Pocieszenia*, zamknięta kopułą z latarnią. Od strony południowej, idąc od chóru ku prezbiterjum, kaplice: 5) św. Barbary i 6) Matki Boskiej Anielskiej nie zawierają nic ciekawego; 7) dawna kaplica studencka służy dziś jako skład katafalków.

W przedsionku od ul. Świętojańskiej umieszczony jest barokowy posąg symboliczny znacznych rozmiarów, przedstawiający św. Ignacego Lojole, depczącego herezję (t. zn. reformację). Jest to — wedle twierdzenia prof. Morelowskiego — bardzo ciekawa przeróbka takież statui w bazylice rzymskiej św. Piotra, wykonanej przez Józefa Rosconi w r. 1733 a fundowanej przez jezuitów. Ciekawa jest również obszerna kwadratowa zakrystja, śmiało zasklepiona płaskim sklepieniem t. zw. klasztor-nem i posiadająca sporo cennych zabytków sztuki

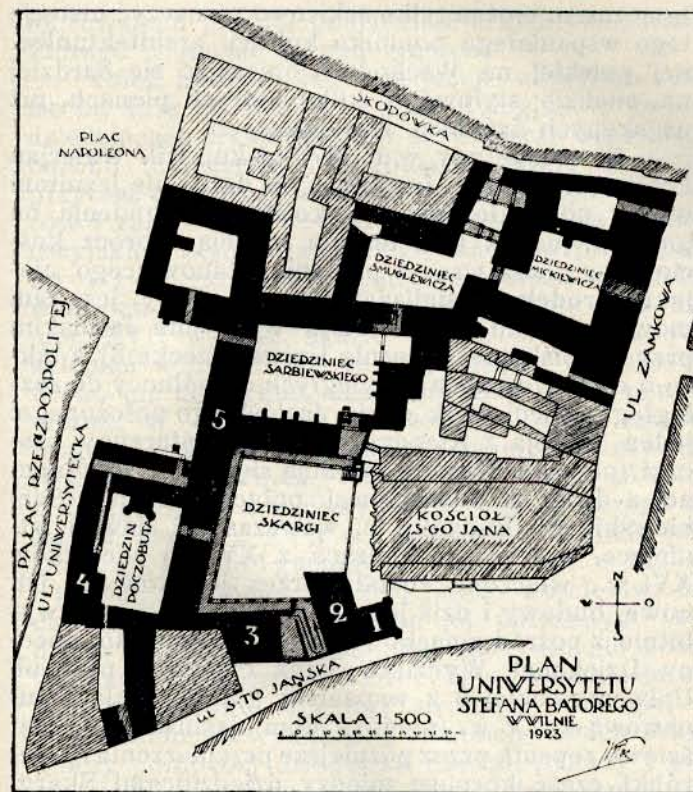
kościelnej; na uwagę zasługuje m. in. wspaniały zamek z XVII w. u drzwi z zakrystji do kościoła.

Widok z dzwonnicy Świętojańskiej, jako punktu dość wyniosłego (50 m.) a w samym środku miasta położonego, daje szczegółowy obraz ulic i zaułków starego miasta i otwiera się swobodnie na przedmieścia południowe (Rosse, Nowy Świat, Kominy) i zachodnie (Ponary), niewidoczne z góry Zamkowej. Wejście na górną platformę dzwonnicy (po zameldowaniu się u dozorca, mieszkającego w dzwonnicy na dole) jest zupełnie bezpieczne, choć nieco męczące.

Brama między kościołem a dzwonnica stanowi wejście główne do gmachów Uniwersytetu przez reprezentacyjny dziedziniec Skargi.

1) **Uniwersytet** zajmuje cały prawie teren między ulicami: Zamkową, Świętojańską, Uniwersytecką, placem Napoleona i Skopówką; wejście główne od ul. Świętojańskiej 10 (przez dziedziniec Skargi); wejście do Rektoratu i Dziekanatów od ul. Uniwersyteckiej 3, wejście do Biblioteki od ul. Uniwersyteckiej 5.

Rozległy kompleks zabudowań uniwersyteckich ze swemi dziewięciu dziedzińcami zawiera w sobie gmachy, pochodzące z różnych czasów, od w. XV aż po w. XIX; ulegały one licznym przebudowom, rozszerzeniom i restauracjom po pożarach, a wreszcie w w. XIX barbarzyńskim przeróbkom, tak że dziś stanowią niezmiernie skomplikowany konglomerat budowlany, trudny do odgadnięcia i czekający na swego badacza i historyka. Badania te, zapoczątkowane zaledwie przez autora pracy niniejszej, wyjaśniają częściowo bodaj kolejność powstawania poszczególnych części i zakres przemian, których one w ciągu wieków doznawały;



Plan sytuacyjny gmachu głównego Uniwersytetu Stef. Batorego

1. Dzwonnica Świętojańska
2. Aula Kolumnowa (na I piętrze)
3. Sala Śniadeckich (na II piętrze)
4. Rektorat i Dziekanaty
5. Biblioteka Uniwersytecka

tymczasem można tylko szkicowo zaznaczyć historię tego wspaniałego pomnika kultury architektonicznej polskiej na Wschodzie, opierając się bardziej na analizie stylowej i kilku starych planach, niż na skąpych źródłach historycznych.

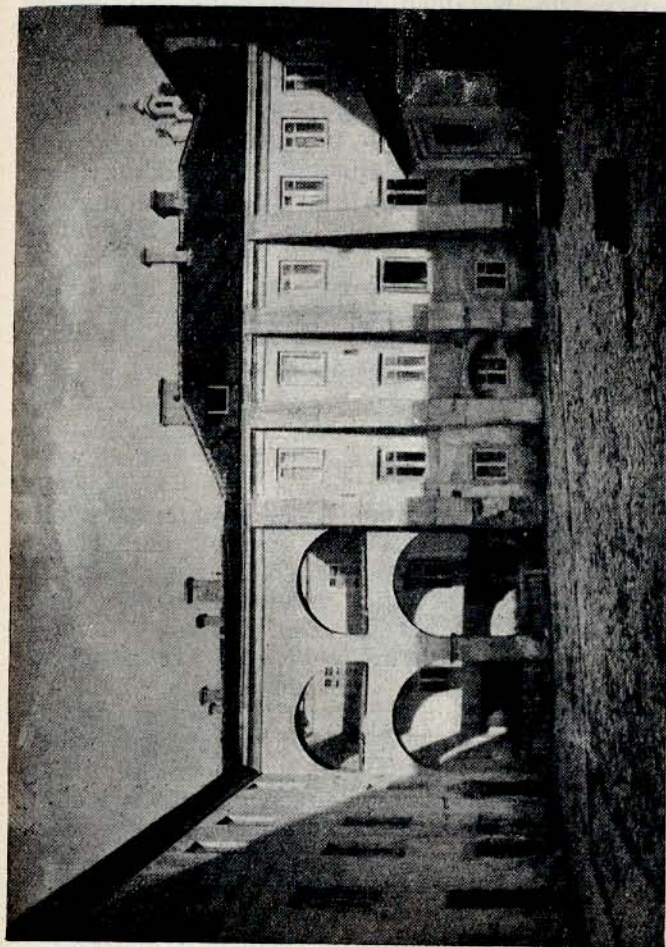
W czasie gdy w r. 1570 biskup wil. Walerjan Protasewicz aktem fundacyjnym darowuje jezuitom tereny pod założenie ich kolegium, wymienia on gmachy, już na tym terenie istniejące: prócz kościoła św. Jana wraz z plebanją, stanowiącego niejak ośrodek krystalizacyjny całej grupy, jest tam mowa o domu po Mikołaju Wojciechu Jasińskim przy ul. Biskupiej (obecnie Uniwersytecka 3), a także o dwóch domach przyległych od północy do rozległego placu, obok domu Jasińskiego położonego: jeden Macieja z Kleparza a drugi Katarzyny praczki (obecnie domy te znajdują się: jeden w północnej a drugi w południowej połaci dziedzińca Sarbiewskiego). Budynki te, wówczas już dawno istniejące, a więc pochodzące z XV lub początków XVI w., włączone zostały przez jezuitów do ich nowej budowy i dziś jeszcze wyróżniają się one wybitnie z pośród gmachów późniejszych; są to: obecny Dziekanat Wydziału Sztuk Pięknych przy ul. Uniwersyteckiej 3 z wspaniałą gotycką salą dwunawową z XV w. (niegdyś dom Jasińskiego), częściowo zepsutą przez późniejsze przepierzenia i przeróbki, część korpusu między dziedzińcami Skargi i Sarbiewskiego z średniowiecznymi skarpami, a także część skrzydła północnego w dziedzińcu Sarbiewskiego, widoczna z dziedzińca Smuglewicza, z typową attyką polską z pocz. XVI w. (niegdyś może dom Macieja z Kleparza), oraz plebanją kościoła św. Jana z potężnymi skarpami od dziedzińca i za-

murowanem później podcieniem arkadowem, ślady którego widoczne są pod tynkiem.

Obok kościoła św. Jana jezuici wznieśli w czasie od 1578 do 1620 r. wielkie Kolegium o dwóch dziedzińcach arkadowych w charakterze wczesnego baroku (dziedzińce: Poczebota i Skargi); sięgnięto przytem po wzory najwyższe, zaczerpnięte z pałaców i zamków królewskich; arkady te, za czasów rosyjskich zamurowane, biegły naokoło przez parter i I piętro; drugie piętro natomiast nadbudowano znacznie później, prawdopodobnie pod koniec XVII w., jak sądzić można z barokowych sklepień w niektórych salach, i piętro to pozostawiono już bez arkad, dając mu inny układ pomieszczeń. W założeniu pierwotnem przed samym frontem kościoła św. Jana rozciągało się czwarte (wschodnie) skrzydło dziedzińca Skargi, również z krużgankiem arkadowym; jest ono oznaczone na starym planie z XVII w., po pożarze jednak, jaki zniszczył kościół i gmachy uniwersyteckie w 1737 r., i po nadaniu majestatycznej fasady kościołowi nie chciano widocznie zasłaniać jej położonym zbyt blisko budynkiem i spalonego skrzydła nie odbudowano; ślady jego widoczne są w wysunięciu się Auli Kolumnowej z jednej strony, a z drugiej — w zmienionych wymiarach ostatnich dwóch arkad ściany północnej dziedzińca Skargi. Arkady i piętra w ścianie południowej (przy dzisiejszej Auli Kolumnowej) zamurowane zostały już w r. 1817 i przerobione na okna o obramieniach klasycznych w związku z budową sali bibliotecznej (obecnie Auli Kolumnowej). Na budynkach, otaczających obydwie wspomniane dziedzińce, zachowały się też, częściowo przynajmniej, dachy polskie, t. zw. „ła-

mane", przedzielone gzymsem w połowie swej wysokości. Początkowo zbudowano tylko gmachy, przylegające do dziedzińca Poczubuta, wciągając w tę budowę dom dawny Jasińskiego oraz wysuniętą część, mieszczącą pierwotnie refektarz, zamieniony wkrótce na Aulę (dzisiejsza sala Biblioteki); skrzydła zaś dziedzińca Skargi dobudowano nieco później przy rozszerzaniu Akademii (prawdopodobnie około r. 1630), dosuwając się w ten sposób wobec ciasnoty miejsca aż pod sam kościół; o kolejności tych faz mówią wyraźnie różnice poziomów podłogi, wyższej w skrzydłach północnym i południowym niż w zachodnim, co zresztą widać też i w układzie arkad. Znacznie już później, bo prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie XVIII w., dobudowano cały kompleks budynków na północ od dziedzińca Skargi na miejscu dawnych budynków gospodarczych, głównie na mieszkania dla profesorów, zaś budynki z północnej strony dziedzińca Smuglewicza i przy dziedzińcu Mickiewicza powstały dopiero za czasów Uniwersytetu, t. j. po r. 1803. Jedynie gmach przy ul. Zamkowej 11, zwany dawniej „domem rektorów”, istniał już w w. XVIII i był własnością ks. Masalskich, od których nabył go Uniwersytet w początku XIX w. i połączył korytarzami z dawniejszymi gmachami.

W latach 1782 — 1788 przebudowane zostało staraniem ks. Poczubuta wspaniałe Obserwatorium astronomiczne; od dziedzińca Poczubuta powstało bogato udekorowane znakami zodiaku oraz sentencją: „sic itur ad astra” skrzydło, a także nadbudowana na starych murach wspaniała „Biała Sala”, prawdopodobnie według projektu Knakfusa.



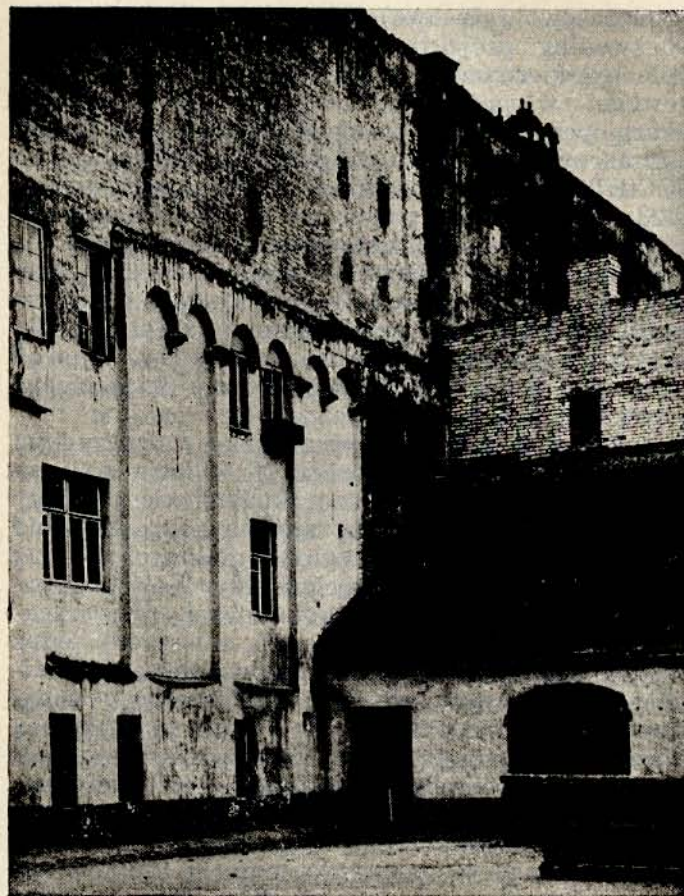
Uniwersytet, dziedziniec Sarbiewskiego z plebanją Świętojańską

Fot. J. Bułhak

Wreszcie w latach 1814—1817 Podczaszyński wykonał architekturę wewnętrzną dzisiejszej Auli Kolumnowej z przeznaczeniem jej na salę biblioteczną, przyczem głowice kolumn i płaskorzeźby gzymsu wykonał prof. Jelski w 1817 r. Poprzednio jeszcze pod koniec w. XVIII ozdobione zostały pięknymi rzeźbionymi plafonami (prawdopodobnie przez Knakfusa lub Gucewicza) pokoiki na II piętrze w północnem skrzydle dziedzińca Sarbiewskiego, mieszczące obecnie seminarjum prawnicze.

Po zamknięciu Uniwersytetu w 1832 r. rząd rosyjski w gmachach tych ulokował dwa gimnazja, archiwum państwowe, bibliotekę publiczną i inne urzędy, jak również część gmachów użył na mieszkania dla urzędników; wszystko to pociągnęło za sobą niezliczone przeróbki, burzenia i przybudówki, szpecące charakter tych budynków w tak niewymownie barbarzyński sposób, jak to widzieliśmy do niedawna np. na skandalicznie poprzysuwanych oknach I piętra w zachodniem skrzydle dziedzińca Skargi, nie trafiających pod swe dawniejsze zwieńczenia. W 1929 r. łącznie z gruntownem odnowieniem gmachów uniwersyteckich okna te umieszczone zostały spowrotem na dawnych swych miejscach.

Wskrzeszony Uniwersytet rozpoczął w 1919 r. najpilniejsze roboty, zmierzające do przywrócenia gmachom dawnej ich świetności, lecz ograniczenia budżetowe nie pozwalają na przeprowadzenie całokształtu programu restytucyjnego; dużo zrobiono w 1919 r. dla odczyszczenia gmachów z ich naleciałości rosyjskich: przerobiono cerkiew gimnazjalną na wielką salę Śniadeckich, od ul. Świętojańskiej umieszczono piękną tablicę pamiątkową



Uniwersytet, dziedziniec Smuglewicza z fragmentem renesansowej attyki polskiej

fot. J. Bułhak

(tymczasowo gipsową) oraz herb Uniwersytetu, oba według projektu prof. Ruszczyca, który wogóle był kierownikiem artystycznym tej improwizowanej w pośpiechu restauracji; w dziedzińcu Skargi przywrócono posąg M. Boskiej oraz tablicę marmurową z napisem: „ACADEMIA UNIVERSITAS SOCIETATIS JESU”, usunięte przez Rosjan, a w r. 1923 otwarto arkady parterowe w dziedzińcu Skargi i usunięto brzydką dobudówkę, kryjącą schody, które pozostawiono jako zewnętrzne, otwarte, prowadzące na krużganek I piętra (pod posągiem Matki Boskiej). Następnie zburzono parkan, oddzielający za czasów rosyjskich kościół św. Jana od dziedzińca Skargi, przywracając temu dziedzińcowi pierwotną jego jednolitość.

Wreszcie w r. 1929 w związku z uroczystym obchodem 350-lecia założenia i 10-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu władze akademickie uzyskały od rządu kredyty nadzwyczajne na doprowadzenie gmachu głównego do wyglądu, godnego wyższej uczelni i tak wartościowego zabytku. Wejście główne urządzono pod aulą kolumnową, przywracając dawny klasycystyczny portal, zniszczony przez Rosjan, pod samą aulą wytworzono obszerną szatnię i przebito przejście na staroświeckie schody, t. zw. królewskie, stanowiące równię pochyłą bez pojedynczych stopni; fasady dziedzińca Skargi odnowiono i częściowo przynajmniej zrestytuowano, a sam teren dziedzińca uporządkowano, dając jezdnię asfaltową wokół centralnego trawnika, na którym ma stanąć w przyszłości pomnik Stefana Batoryego. Pozostała przestrzeń dziedzińca pokryto trawnikami i usunięto kilka topoli, zasadzonych tu za czasów rosyjskich, które to drzewa zatracali

charakter architektoniczny tego pięknego dziedzińca. Inne dziedzińce doprowadzono również do względnego porządku, usuwając różne zeszpecenia rosyjskie. Niestety, nie wszystko jeszcze udało się wykonać w myśl programu restytucyjnego, obejmującego całokształt gmachu głównego, lecz trzeba było z konieczności wiele robót odłożyć na lata następne.

Biblioteka Uniwersytecka ze swym olbrzymim księgozbiorem—przeszło 350.000 tomów—mieści się w skrzydle przy ul. Uniwersyteckiej 5, gdzie niegdyś na parterze znajdowała się Aula Akademii, ozdobiona pięknymi malowidłami Smuglewicza, zamalowanymi przez Rosjan.

W roku 1928 malowidła ściennie w tej sali starannie odrestaurowano, na stropie zaś odnaleziono obraz z czasów Akademii jezuickiej (prawdopodobnie z pocz. XVIII w.), przedstawiający Matkę Boską, tulącą pod swym płaszczem grono jezuitów, portretowanych, zdaje się, z natury; obraz ten również z pietyzmem odczyszczono i wypunktowano, w czym niemała zasługa jest art. i malarza Jerzego Hoppena.

Zwiedzanie biblioteki, posiadającej piękny zbiór inkunabułów, rzadkich druków i dyplomów z podpisami całego szeregu królów polskich, wraz z włączoną dziś do niej Białą Salą możliwe jest codziennie w godzinach urzędowych po zameldowaniu się u Dyrektora.

Oprócz opisanego wyżej kompleksu gmachów dawny Uniwersytet posiadał jeszcze kilka innych w niedalekim sąsiedztwie Kolegium Świętojańskiego; z nich najważniejsze były: gmach Collegium Medicum przy ul. Zamkowej 24, gmach Laborator-

jum Chemicznego na rogu ul. Wolana i zaułka Świętomichalskiego, a także kilka innych gmachów, m. in. dom w byłym ogrodzie Botanicznym, w którym mieszkał znakomity botanik prof. Jundziłł (obecnie Resursa Obywatelska).

Wskrzyszony Uniwersytet nie mógł, naturalnie, zaspokoić nowoczesnych wymagań nauki w obrębie dawnych murów, otrzymał więc w 1919 r. szereg gmachów, niezbędnych dla potrzeb dzisiejszych: Kolegium Czartoryskiego przy ul. Zakretowej 23 (dawna szkoła junkierska), gdzie mieszczą się zakłady medyczne i przyrodnicze i gdzie w r. 1928-29 przybudowano duży gmach dla zakładu Anatomii Opisowej (według projektu arch. Konrada Kłosa); Instytut Jędrzeja Śniadeckiego przy ul. Nowogródzkiej 22 (dawna szkoła chemiczna) z zakładami fizyczno-chemicznymi; folwark na Zakrecie z ogrodem botanicznym, i wreszcie mury po-bernardyńskie z pracowniami Wydziału Sztuk Pięknych. W r. 1924 Uniwersytet uzyskał dawny gmach Intendentury przy ul. Objazdowej, gdzie po przeprowadzeniu remontu znalazły pomieszczenie zakłady przyrodnicze i medyczne (obecnie Kolegium Piłsudskiego).

Wreszcie na terenie szpitala wojskowego na Antokolu (niegdyś posiadłość Sapiehów z wspaniałym pałacem) Uniwersytet posiada w pewnym „condominium” z władzami wojskowymi szereg klinik lekarskich, między którymi wyróżnia się otwarta w 1928 r. wzorowo urządzona klinika oczna w b. pałacu Sapieżyńskim, przebudowanym częściowo w tym celu.

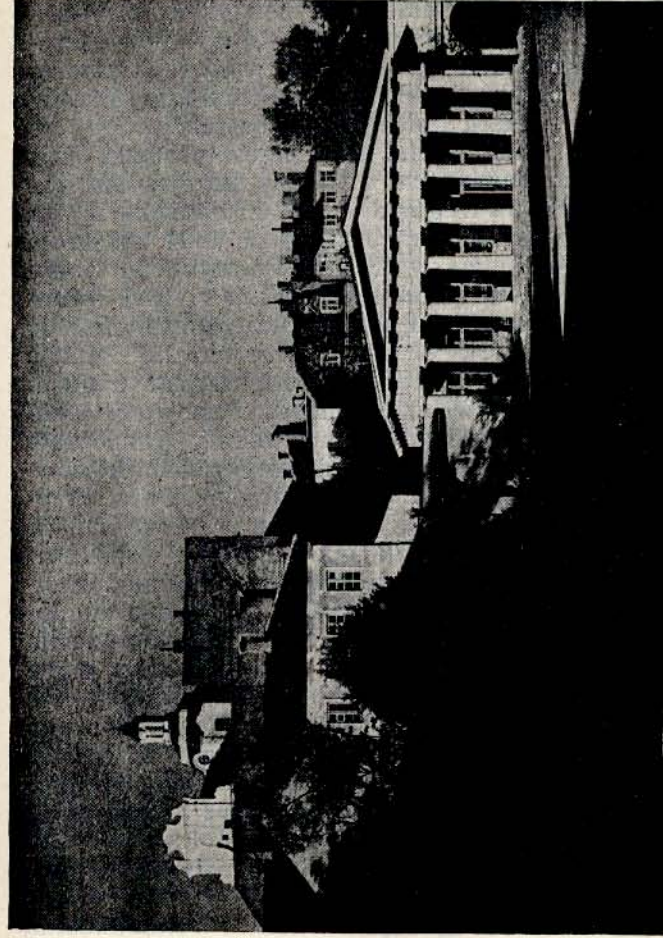
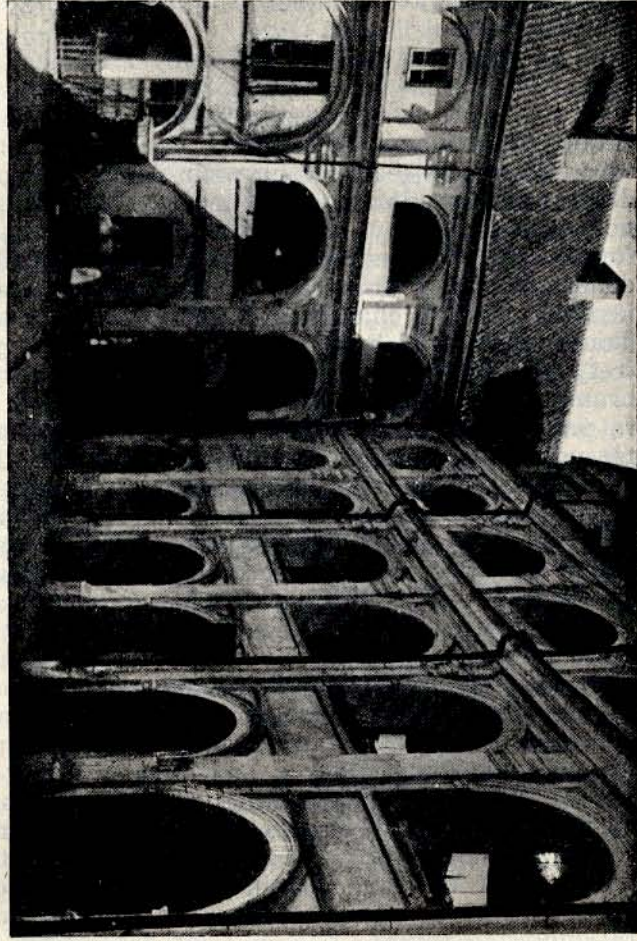
Do całości gmachów uniwersyteckich w znaczeniu historycznym zaliczyć również należy poło-

żony naprzeciwko kompleksu głównego przy ul. Uniwersyteckiej. Nr. 4.

m) **Alumnat papieski**, założony z fundacji papieża Grzegorza XIII w r. 1582, a wmurowany w r. 1622 jako dom mieszkalny dla wychowalców Akademii, alumnów wyznania unickiego. Zbudowany staraniem jezuitów na wzór Akademii posiada piękny arkadowy dziedziniec, od strony północnej zamurowany, niestety, w ostatnich czasach; formy arkad i pilastrów, wzorowane ściśle na dziedzińcu Skargi w Uniwersytecie, wykazują bardziej jeszcze wybitny charakter barokowy. Nad arkadami umieszczone były malowane na murze portrety papieży, a od ulicy nad poważną rozłożystą bramą znajdowała się wielka tablica spiszowa z tiarą papieską. Po zamknięciu Uniwersytetu gmach ten przekazany został Kapitulie Katedralnej, która odnajmuje mieszkania lokatorom prywatnym, nie czyniąc nic w celu zakonserwowania tego cennego zabytku. Z drugiego dziedzińca roztacza się piękny widok na pałac Rzeczypospolitej i gmachy uniwersyteckie.

Po wyjściu z dziedzińca Alumnatu mamy już tylko kilka kroków ul. Uniwersytecką w kierunku placu Napoleona, by dojść do **pałacu Reprezentacyjnego Rzplitej**, położonego u wylotu ul. Uniwersyteckiej na plac Napoleona, a znanego, w myśl tradycji wileńskiej, jako

n) **Pałac Biskupi (obecnie pałac Reprezentacyjny Rzeczypospolitej)** Nazwa dotyczy raczej miejsca, niż samego budynku, i charakteryzuje patryjotyczny upór Wilnian, unikających przez cały czas niewoli nazywania pałacu „cesarskim” lub „generał-gubernatorskim”. Dawny dwór drewniany bis-



kupów wileńskich zamieniono później na murowany, który ulegał wielu przeróbkom i powiększeniom; ostatnia taka przebudowa wykonana została w r. 1792 przez Gucewicza dla biskupa Massalskiego. Po upadku Polski rząd rosyjski przejął go na rzecz państwa i oddał na własność osobistą cara; tu lokowano bawiących w Wilnie przejazdem: ex-króla Stanisława Augusta w 1797 r., Ludwika XVIII, późniejszego króla francuskiego, w 1804 r. i króla pruskiego Wilhelma w 1812 r. Po wybuchu wojny z Rosją Napoleon przemieszczał w r. 1812 przez czas dłuższy w pałacu, zajęty przygotowaniami do wyprawy na Moskwę. Lecz pałac ten nie istnieje dziś wcale. Już w r. 1819 car Aleksander nakazał swemu architektowi nadwornemu Stasowowi przebudować i powiększyć pałac; roboty rozpoczęte zostały w marcu 1824 r. pod miejscowym kierownictwem Podczaszyńskiego według projektu, przysłanego z Petersburga, przyczem stwierdzono, że mury dawnego pałacu są tak zmurszałe i splekane, iż musiano rozebrać starą część gmachu aż do fundamentów i cały pałac zupełnie na nowo zbudowano, występując znacznie w ul. Uniwersytecką nowem skrzydłem (spowodu niedokładności planu terenu); wskutek tego trzeba było zburzyć całe skrzydło gmachów uniwersyteckich (przed obecną Biblioteką), by komunikację uliczną zachować. Z obszernej w tej sprawie korespondencji, jaką prowadził w ciągu kilku lat Uniwersytet z rządem rosyjskim, i dołączonych do niej protokołów i akt wynika wyraźnie, iż cała budowa, wówczas wykonana, była dziełem Stasowa, jak również i piękny dziedziniec z kordegardą i bocznymi kolumnadami,

przyczem znów wskutek tej samej omyłki zajęto grunta sąsiedniego Seminarjum Duchownego (obecnie siedziba Prokuratorji Generalnej), klasztoru św. Ignacego i jakiegoś Żyda. Roboty budowlane ukończono w 1827 r., zaś dekoracja wnętrza trwała do r. 1832. Nie można więc w dzisiejszym pałacu dopatrywać się ani śladu twórczości Gucewicza. Przed pałacem założono wówczas skwer z fontanną, a na jej miejscu w r. 1898 ustawiono wielki spiżowy posąg Murawjewa, ewakuowany w 1915 r., tak że pozostał po nim tylko cokół granitowy (usunięty wraz z cokołem po pomniku Katarzyny w 1927 r.). W kordegardzie w głębi dziedzińca mieściło się za czasów rosyjskich muzeum Murawjewa. W pałacu tym mieszkał w latach 1863—65 ówczesny gen.-gubernator M. Murawjew i tu wydawał wyroki śmierci. Od r. 1919 pałac gościł w swych murach w różnych latach Marszałka Józefa Piłsudskiego, generała Lucjana Żeligowskiego jako panującego nad „Litwą Środkową”, Prezydentów Rzeczypospolitej, Stan. Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego.

Obecnie na parterze mieści się mieszkanie Wojewody, zaś sale reprezentacyjne na piętrze służą na przyjęcia i rauty urzędowe, związane z uroczystościami o charakterze państwowym.

o) **Plac Napoleona** jest najpiękniejszym bodaj placem architektonicznym w Wilnie. Choć nieregularny w planie, zamknięty jest jednak zwałtemi płaszczyznami ścian o jednakiej mniej więcej wysokości, ożywionych wdzięcznie zieloną ścianą starych drzew ogrodu pałacowego. Jednolity charakter klasycyzmu wszystkich prawie budynków, plac otaczających (z wyjątkiem, nierażącym jednak,

kościół św. Krzyża), i brak prawie zupełny sklepów i sztyldów natrętnych tworzy ten nastrój zaciszny i harmonijny, jakiego nie napotykamy na żadnym innym placu w Wilnie.

Naprzeciwko pałacowi plac zamykają budynki uniwersyteckie o skromnych, lecz wykwintnych formach z pocz. XIX w. i w dalszym ich ciągu pokrewna im stylowo kamienica t. zw. Cywińskich (dom Nr. 9). U wylotu ul. Biskupiej po prawej stronie (na rogu Skopówki Nr. 11) dostraja się do ogólnego tonu t. zw. dom Łopacińskiego o charakterze wczesnego klasycyzmu z bogatym portalem (przypuszczalnie dzieło Knakfusa), po lewej zaś stronie ul. Biskupiej widzimy dawny pałac De Reussów z dachem mansardowym (XVIII w.) oraz wdzięcznym portykiem o 4 kolumnach jońskich w stylu klasycyzmu.

W dalszym ciągu na lewo położony jest

p) kościół św. Krzyża i b. klasztor bonifratrów.

Mały ten kościół stoi według legendy na miejscu najdawniejszego klasztoru franciszkanów jeszcze z czasów pogańskich, gdzie też mieli oni ponieść za czasów Olgierda śmierć męczeńską. Pierwotny kościół fundacji bisk. Holszańskiego został zbudowany w r. 1543, obecnie znajduje się w obrębie budynków klasztornych, jak świadczy o tem tablica erekcyjna. Istniejący obecnie kościół powstał przypuszczalnie po roku 1635, t. j. po osiedzeniu tutaj przez bisk. Abrahama Woynę bonifratrów. W kościele znajduje się źródółko, które podług legendy miało wytrysnąć na miejscu męczeństwa franciszkanów. Budynek kościelny, bardzo prymitywny, nosi pewne cechy barokowe. Piętno

decydujące o wyrazie stylowym tego przemilego w swej idylicznej prostocie kościółka, wycisnęła na nim odbudowa po pożarze w poł. XVIII w., nadając jego wnętrzu, a zwłaszcza oryginalnym wieżyczkom fasady cechy wybitnie rokokowe. Na uwagę zasługują zwłaszcza piękne i bogate 3 krzyże żelazne na wieżyczkach i szczycie kościoła. Nieproporcjonalnie wydłużony i niezmiernie prosty korpus nawy nadaje kościółkowi urok wioskowej prawie prymitywności. Wnętrze, odnowione w 1906 r., nabrało nieco sztywności, mimo to jednak nisko założone sklepienie nawy i dostosowane do tego niziutkie ołtarze robią bardzo miłe wrażenie. Ołtarze boczne z XVIII w., rokokowe, uzupełnione zostały w 1906 r. amboną i nowym wielkim ołtarzem, dociągającym się do stylu barokowego. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych, czczony jako cudowny.

Jak już wspomniano wyżej, na terenie tym w r. 1635 zostali osadzeni bonifratrzy, zakon specjalnie zajmujący się leczeniem chorych, którzy w przyległym klasztorze prowadzili szpital aż do usunięcia zakonu w 1843 r. Dopiero w r. 1924 wrócili bonifratrzy tutaj, prowadząc przytułek dla starców, a w ostatnich czasach i jadłodajnię „Caritasu” dla ubogich.

Z placu Napoleona przez króciutką ul. Biskupią wracamy na plac Katedralny. Po prawej stronie przy ul. Marji Magdaleny oglądamy pałac Arcybiskupa Wileńskiego proj. arch. Stefana Narębskiego, wykończony w r. 1934, a dalej gmach Urzędu Wojewódzkiego.

18. Dzielnica ratuszowa

Z placu Katedralnego udajemy się przez ul. Zamkową do kościoła św. Jana u wylotu ul. Świętojańskiej. Od tego miejsca ul. Zamkowa przechodzi w **ul. Wielką**, stanowiącą naturalny ciąg dalszy ul. Zamkowej.

Róg ul. Wielkiej i Świętojańskiej (ul. Wielka Nr. 1) zajmuje gmach *Poczty Głównej*, na który to cel obrócony został

a) **b. pałac Radziwiłłów (t. zw. Kardynałja).** Pałac ten, acz w odmiennej niż obecnie postaci, istniał już w początku w. XVI. W okresie kontrreformacji jednym z właścicieli pałacu był kardynał i biskup wileński Jerzy Radziwiłł, który urządził w pałacu kaplicę domową i mieszkanie dla kilku księży, co też nadało pałacowi nazwę „Kardynałji”. W r. 1850 pałac nabył rząd rosyjski na pomieszczenie poczty i telegrafu i przy tej sposobności nadbudował II piętro oraz obdarł pałac ze wszystkich jego ozdób, tak że dziś z trudnością domyśleć się można jego pierwotnego przeznaczenia, patrząc na tę typowo rosyjską fasadę. Obecnie mieści się tam w dalszym ciągu Poczta, Telegraf i Centrala Telefoniczna.

Naprzeciwko gmachu Poczty po lewej stronie ulicy otwiera się wąziutki

b) **Zaułek Literacki**, przewany tak od gnieźdzących się tu od wieków licznych księgarenek antykwarskich, który biegnie od ul. Wielkiej w dół ku Wilence linią zygzakowatą, kilkakrotnie załamana, i daje również cały szereg bardzo efektownych obrazów, zepsutych, niestety, wieloma nowoczesnymi kamienicami. W domu Nr. 5 w r. 1823 mieszkał Ad. Mickiewicz.

Narożnik tego zaułka od ul. Wielkiej stanowi stary, niepokazny dom (Nr. 8), pochodzący z XVII wieku; posiada on przemiłe podwórko podcieniowe z piętrowymi, typowo barokowymi arkadami, częściowo, niestety, zamurowanymi, z połowy XVII w.

Dalszy ciąg ul. Wielkiej obramiony jest domami przeważnie bardzo staremi, lecz od zewnątrz zupełnie zmodernizowanymi; jedynie podwórka, długie i wąskie, poprzdzielane tu i owdzie arkadami, zachowały dawny swój charakter.

Po kilkudziesięciu krokach dalszej wędrówki w kierunku południowym dochodzimy do rozszerzenia ulicy Wielkiej w kształcie trójkątnego placu, skąd rozgałęzia się kilka prastarych uliczek: Bakszta, Łotoczek i, kilkanaście kroków idąc Baksztą, ul. Miłosierna. Układ ten, nieregularny i kręty, należy do pierwotnego planu miejskiego; jedynie samo rozszerzenie powstało dopiero w w. XIX przez odsłonięcie cerkwi i zburzenie stojących przed nią domów.

c) **Cerkiew św. Paraskiewy (Piatnicka).**

Cerkiew ta, odbudowana z rozkazu Murawjewa w 1864 r., nie przedstawia dziś najmniejszej wartości architektonicznej i swą niezdarnie prostą architekturą szpeci widok ulicy; wymienia się ją tu jedynie dlatego, że stoi ona na miejscu dawnej cerkwi murowanej tej samej nazwy, istniejącej już w XVI w., a może jeszcze dawniejszej. W r. 1611 oddana została unitom, którzy jednak pozostawili ją w zupełnym zaniedbaniu, tak że już pod koniec XVIII w. stała się ruiną z zapadłymi sklepieniami, ukrytą w dziedzińcu domu narożnego od ul. Wielkiej i Bakszty. Murawjew na miejscu resztek murów wystawił zupełnie nową cerkiew,

a dom frontowy kazał zburzyć dla jej odsłonięcia. Na jednej z tablic marmurowych na zewnętrznej ścianie cerkwi uwidoczny jest stan ruiny przed odbudową.

Do cerkwi przylega:

d) **dawny pałac Chodkiewiczów** przy ul. Wielkiej 24; również nazwa ta oznacza tylko miejsce, na którym znajdował się od w. XVI zamek obronny Chodkiewiczów, otoczony wysokimi murami i basztami. W końcu XVIII w. zapadł on w ruinę i sprzedany został w 1803 r. Uniwersytetowi, który w tym miejscu zbudował dzisiejszy gmach w stylu poważnego klasycyzmu na pomieszczenie klinik i pracowni wydziału lekarskiego. Po zamknięciu Uniwersytetu mieścił się tu zarząd Okręgu Naukowego i mieszkanie kuratora; w r. 1919 gmach zwrócony został wskrzeszonemu Uniwersytetowi, który go przeznaczył na mieszkania profesorów.

Naprzeciwno zwraca naszą uwagę t. zw.:

e) **Dom Franka** (Nr. 17), bardzo szlachetny w swych detalach, w stylu Ludwika XVI. Dom ten nie był, co prawda, nigdy własnością Franka, słynnego lekarza i profesora Uniwersytetu w pocz. XIX wieku; mieszkał on tam tylko przez długie lata, a jego wielka popularność nadała nazwę domowi. Obecnie dom ten należy również do Uniwersytetu i służy na mieszkania dla profesorów.

Podchodząc już do placu Ratuszowego, widzimy po prawej stronie (Nr. 23) poważny w swej prostocie gmach:

f) **b. pałac Paców**. Już w XVI w. istniał na tym miejscu pałac Ościków, darowany przez Bato-rego Bekieszowi, jako skonfiskowany ukaranemu śmiercią za zdradę kraju Ościkowi. Posesja ta

przechodzi w w. XVII do Paców, poczem Michał Pac (fundator kościoła św. Piotra i Pawła) w r. 1675 przebudowuje go i rozszerza. O dawnej wspaniałości, olśniewającej współczesnych, mówi fakt ulokowania w pałacu króla Jana III w 1688 r. oraz podejmowania w nim bankietami w r. 1812 cara Aleksandra i Napoleona. W r. 1822 odbywały się tu zebrania filaretów. W połowie XIX w. pałac zabrany został przez rząd rosyjski i zamieniony na biura Sztabu Głównego, który ze swej strony nie omieszkął zniszczyć całą jego dekorację i tak zbanalizować przez przebudowę, że dziś chyba tylko szlachetne proporcje fasady i pałacowe zestawienie okien przypomina dawną jego świetność. Obecnie mieszczą się w pałacu również biura wojskowe, a w dziedzińcu posąg kamienny jest ostatniem wspomnieniem rezydencji magnackiej.

Naprzeciwno po lewej stronie ulicy wznosi się krzyżąco-jaskrawa w swych barwach

g) **cerkiew św. Mikołaja**.

Wymurowana przez Konstantego Ostrońskiego w 1514 r., została w 1609 r. oddana unitom, we władaniu których pozostawała do r. 1827, poczem przekazana została duchowieństwu wschodniemu. Dzisiejszy swój wygląd zawdzięcza ona restauracji, dokonanej w 1845 r., oraz przebudowie i w r. 1865 zburzeniu zasłaniającego ją od ulicy domu z rozkazu Murawjewa; na zewnętrznej ścianie kaplicy, przybudowanej w r. 1865 przez Murawjewa, znajduje się do dziś tablica marmurowa z wyliczeniem jego „zasług”. Jak widać ze starych rysunków, cerkiew ta przed temi przebudowaniami posiadała charakter wczesnego rokoka z wysmukłą strzelistą wieżyczą, nadany jej przy przebudowie w połowie XVIII w.

po pożarze w 1748 i 1749 r. Na architekturze tej cerkwi w jej dawniejszej postaci można również stwierdzić wpływ sztuki polskiej. W prezbiterjum widzimy resztki dawnej gotyckiej cerkwi w postaci sklepienia kryształowego, zbliżonego do sklepień w kościele Bernardyńskim.

b) **Plac Ratuszowy** (dawny Rynek) o kształcie trójkątnym, powstałym przez rozwidlenie się w tym miejscu głównych dróg komunikacyjnych, zabudowany jest również domami przeważnie starymi, lecz wskutek licznych pożarów straciły one w znacznym stopniu swój dawny charakter, a w okresie przedwojennym modernizowały się nagwałt w formach tandetnie „secesyjnych”. W ogólnych bryłach jednak domy budzą pewne, choć zamglone reminiscencje ich dawnego wyglądu, a dwa z nich (Nr. 27 i 48) nawet zachowały dotychczas tak charakterystyczne dachy polskie (t. zw. „łamane”, podzielone w połowie swej wysokości gzymsem), kryte, naturalnie, staroświecką dachówką.

Środek placu, zwyczajem jeszcze średnowiecznym, zajmuje

i) **dawny ratusz w Rynku**. Już od w. XV począwszy, stał na tem miejscu ratusz, stanowiący dumę i ozdobę miasta. Zgodnie z tradycją ratuszów polskich w miastach, rządzących się prawem magdeburskiem, posiadał on obronną wieżę oraz symbole władzy magistrackiej: pręgierz i szubienicę, pełniące nieraz swe groźne funkcje. Przez liczne odbudowy i restauracje po pożarach i klęskach wojennych (w r. 1603, 1665, 1707 i 1749) zmieniał powoli swój wygląd i objętość, a liczne kramy, jatki i sklepy obstawiały go dookoła. Widzimy go w różnych fazach jego stanu na starych

rysunkach, począwszy od Brauna i Hogenberga z XVI w. Jednak wyrok śmierci zapadł na ten starożytny budynek z chwilą, gdy w roku 1781 zawaliła się wieża, przysgniatając biura i archiwa. Wzniesienie nowego zupełnie gmachu na miejscu podniszczonego ratusza powierzono Gucewiczowi, który ze swego zadania wywiązał się w sposób istotnie monumentalny, acz odbiegający zasadniczo od uświęconej wiekami tradycji. Zaprojektował on istniejący gmach w 1783 r. w duchu radykalnego klasycyzmu, opanowując fasadę potężnym portykiem o sześciu kolumnach doryckich; przebudowa ratusza w tym stylu ukończona została w pocz. XIX w. Oryginał projektu Gucewicza, przechowywany w Archiwum Miejskiem, posiada adnotację, zapisaną własnoręcznie przez króla Stanisława Augusta. Niestety, i ten gmach nie ocalał przed wandalizmem rosyjskim. W r. 1845 urządzono tu teatr, niszcząc przez to piękną salę kolumnową oraz szereg innych ubikacyj, a stopniowo parter poprzerał się na sklepiki, odbierające mu charakter jednolity. W roku 1906 po raz pierwszy od czasów Murawjewa odbyło się tu przedstawienie polskie. Teatr funkcjonował w ratuszu od r. 1919 jako żołnierski, zaś od r. 1922 jako ludowy, wreszcie w roku 1924 został przez władze zamknięty z uwagi na niebezpieczeństwo pożaru. W tymże roku usunięte zostały skandalicznie brzydkie zewnętrzne schody żelazne w portyku, szpecące dotychczas bezlitośnie całą fasadę, a także projektuje się w niedalekiej przyszłości przywrócić gmach do stanu pierwotnego i umieszczenie w nim muzeum miejskiego.

Po prawej stronie połączyć domów w rynku prze-
rywa wylot ul. Szklanej, należącej do ghetta ży-
dowskiego, które zwiedzimy w drodze powrotnej;
po lewej zaś stronie wychodzi na rynek ul. Sawicz,
dochodząca drugim swym końcem do ul. Bakszty.

Południowe zakończenie placu Ratuszowego
stanowi cofnięty nieco od ulicy

j) kościół św. Kazimierza i klasztor jezuitów.

Kamień węgielny pod budowę kościoła zało-
żono w 1604 r. w chwili nadejścia akt kanoni-
zacji św. Kazimierza, poczem budowa, prowadzona
przez jezuitów, posuwała się szybko naprzód dzięki
wydatnej pomocy króla Zygmunta III i Lwa Sa-
piehy. Daty ukończenia robót nie da się ściśle
określić, gdyż po wykonaniu samej budowy (w r.
1609) przez szereg lat przyozdabiano wnętrze, a za-
nim kościół był gotów, już ucierpiał od pożaru
w 1610 r. Autorstwo projektu kościoła, przypisy-
wane przez niektórych badaczy Dankersowi de-Ry,
jest całkiem niewiarogodne, gdyż 1) Dankers
w chwili rozpoczęcia budowy miał dopiero 21 lat
(ur. w 1583) i 2) układ kościoła, nierozpowszech-
niony jeszcze w Polsce, wskazuje wyraźnie na
wzory włoskie, a specjalnie jezuickie (według kro-
nik jezuickich plan tego kościoła miał być przy-
wieziony wprost z Rzymu). Wielka kopuła na
skrzyżowaniu naw zwieńczona była mitrą wielko-
książęcą, usuniętą podczas przerabiania kościoła
na sobór w 1867 r. Jako „curiosum” konstrukcyjne
i stylowe zauważyć warto gotyckie (!) skarpy nad
nawami bocznymi (widoczne od dziedzińca północ-
nego), całkiem zbyteczne dla wspierania sklepień
barokowych, znajdujących dostateczne oparcie w po-
przecznym ścianach między kaplicami naw bocznych.

Fakt ten ilustruje dosadnie uporczywość tradycji go-
tyckiej i nieufność budowniczego do nowych, jeszcze
niedość wypróbowanych metod konstrukcyjnych. Fa-
sada frontowa przedstawiała się nieco skromniej niż
dzisiejsza, co prawdopodobnie nasunęło Kraszewskie-
mu dość dziwną dla nas uwagę: „Architektura jego
(t. j. kościoła), która była dziwowskiem dla XVII
i XVIII wieku, dziś się nam bardzo nikczemną
wydaje” (Wilno, t. II str. 446). Naturalnie, „dziwo-
wiskiem” była nie sama fasada, lecz całość wspa-
niałej i nowej wówczas kompozycji przestrzennej
z jej olbrzymimi wymiarami i majestatyczną ko-
pułą; tymczasem ludzie XIX w. szukali architek-
tury już tylko w fasadzie! Fasada ta, rozczłonko-
wana parzystymi pilastrami, dźwigała ciężki gzyms,
nad którym wznosiły się dwie wieże z zegarami,
zakończone prostymi brogowymi daszkami. Prze-
budowa, dokonana w 1867 r. przez arch. Czagina
na sobór prawosławny św. Mikołaja, zmieniła całą
fasadę przez dodanie przedsionka z kopułką, za-
kończoną „cebulką”, zmianę górnej kondygnacji
z wieżami, które również otrzymały zakończenie
cebulkowe z pozłocistej blachy, oraz wzbogacenie
dekoracyjne płaszczyzny fasadowej; wnętrze rów-
nież uległo znacznym zmianom dekoracyjnym, tak
że ornamentacje pierwotne zachowały się tylko
w bębnie kopuły; ocalały również piękne monu-
mentalne ołtarze, główny i boczne, po usunięciu
z nich posągów i obrazów; zburzono natomiast
chór muzyczny, w cerkwiach nieużywany; przywró-
cono go, co prawda, w 1922 r., lecz w kształcie
zupełnie odmiennym od pierwotnego.

Kościół ten stawał się kilkakrotnie pastwą
płomieni: w 1610, 1655 i 1749 r.; po tym ostatnim

pożarze całe wnętrze zostało odrestaurowane i przyozdobione w stylu rokokowym. Podczas powstania w 1794 r. pułk. Jakób Jasiński zamknął w nim 1013 jeńców rosyjskich; w 1812 r. Francuzi urządzili w kościele skład zboża i zniszczyli wnętrze bardzo dotkliwie; w 1840 r. kościół zabrany został na sobór, lecz przebudowany radykalnie dopiero z inicjatywy Murawjewa w 1867 r. W r. 1915 Niemcy zajęli świątynię na protestancki kościół garnizonowy, w dwa lata później oddany katolikom, a w roku 1919 podczas pierwszej inwazji bolszewickiej tłum wielotysięczny bronił w nim ks. Mukermana (Niemca), organizatora robotników chrześcijańskich, przed aresztowaniem, któremu wreszcie poddał się dzielny kapłan dobrowolnie dla uniknięcia rozlewu krwi. Po wejściu wojsk polskich kościół został rewindykowany i oddany jezuitom.

W r. 1925 wnętrze kościoła zostało starannie odnowione i odrestaurowane pod kierunkiem arch. J. Borowskiego, przyczem usunięto wiele naleciałości rosyjskich; żałować jednak trzeba, że dotychczas (po 21 latach odzyskania kościoła!) jezuitom nie udało się uzyskać środków na restaurację zewnętrzną tego cennego zabytku, który wciąż jeszcze kompromituje się w oczach przyjezdnych swemi baniastymi cebulami na kopule i wieżach frontowych.

Obok kościoła wzniesione zostały jednocześnie z kościołem (ukończone w 1615 r.) a rozszerzane w różnych czasach rozległe zabudowania klasztoru jezuitów, zabrane później przez rząd rosyjski na koszary. Obecnie mieści się tam znów klasztor, konwikt i gimnazjum jezuitów.

Poczynając od kościoła św. Kazimierza, przedłużenie ul. Wielkiej stanowi

k) **ul. Ostrobramska**, prowadząca w kierunku południowym do Ostrej Bramy. Dzielnica ta w XVI w. zwana była „Oстрыm Końcem”, jako zamknięta klinowato poprowadzonym murem miejskim, stąd też brama „Miednicka” przyswoiła sobie nazwę „Ostrej Bramy”. Ulica ta również tylko częściowo potrafiła zachować swój starodawny charakter, podkreślony licznymi wartościowymi zabytkami. Tuż obok kościoła św. Kazimierza narożnik zajmuje monumentalny

l) **b. pałac Mostowskich**, istniejący na tem miejscu już w w. XVII, a przebudowany gruntownie w stylu wczesnego klasycyzmu w pocz. XIX w. Pomimo różnych późniejszych przeróbek fasada jego imponuje zwłaszcza swym ryzalitem środkowym o 4 kolumnach doryckich.

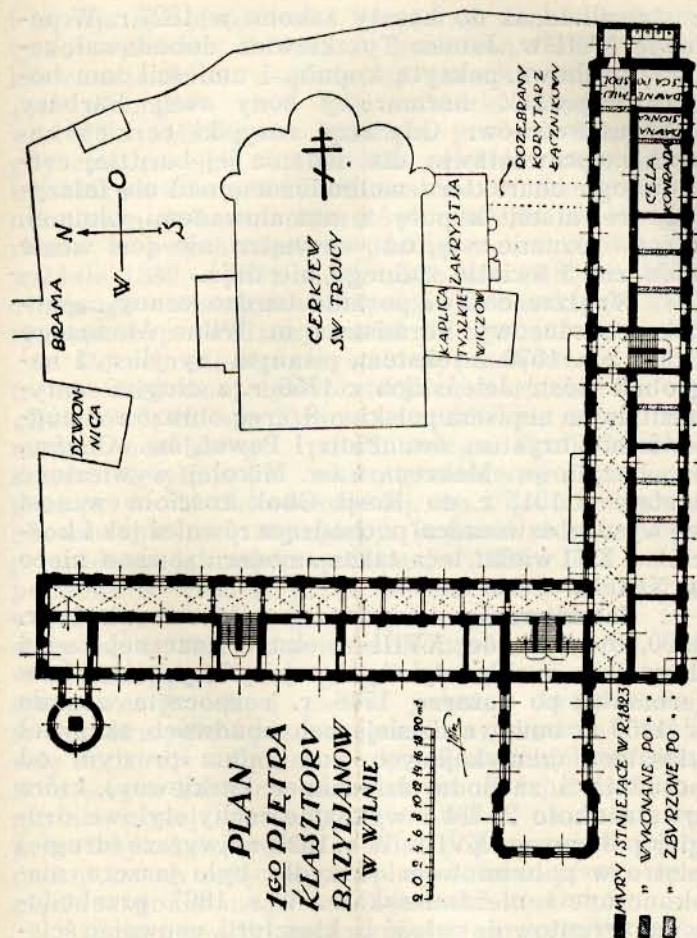
Kilkadziesiąt kroków dalej po lewej stronie napotykamy wylot ul. Subocz i zaułka Kazimierzowskiego, zamkniętego malowniczą arkadą, dźwigającą korytarzyk, łączący zabudowania klasztorne z posesją sąsiednią.

Naprzeciwko otwiera się znowuż krótka ul. Hetmańska, zakończona **b. pałacem Ogińskich**, budową o cechach klasycyzmu, bardzo jednak w ostatnich czasach zeszpeconą.

Kilka kroków dalej po prawej stronie ulicy rzuca się w oczy (dość zresztą natrętnie) gmach, mieszczący **Salę Miejską** (ul. Ostrobramska 5), zbudowany w 1902 r. w stylu „neo-renesansowym” przez Zarząd Miasta na miejscu zburzonego jednocześnie starego „Domu gościnnego”, wzniesionego w 1501 r. dla kupców z Moskwy, Nowogrodu

Nieco dalej po tej samej (prawej) stronie ulicy przykuwa naszą uwagę prześliczna rokokowa brama, poza którą mieści się

Cerkiew, założona w 1514 r. przez ks. Konstantego Ostrogskiego na pamiątkę zwycięstwa nad Moskwą pod Orszą, stała na miejscu dawnej cerkiewki, wzniesionej według podania w XIV w. przez ks. Juljanę, żonę Olgierda, ku czci trzech pierwszych męczenników za wiarę chrześcijańską w Wilnie, dworzan Olgierda: Jana, Antonjusza i Eustachego, straconych w 1347 r. Zbudowana pierwotnie w stylu gotyckim zachowała w stanie dzisiejszym tylko układ planu średniowieczny, t. j. trzynawowy, systemu hallowego, z ośmiobocznymi filarami między nawowymi, trzy absydy półkoliste typu wschodniego oraz nikiel pod tynkiem ślady skarp gotyckich, usuniętych przy późniejszej przebudowie. Wygląd swój dzisiejszy zawdzięcza cerkiew zasadniczej odbudowie po pożarze 1748 r., która usunęła cechy gotyckie a dodała motywy wybitnie rokokowe w postaci dwóch leciuchnych wieżyczek i wspianej bramy klasztornej od ul. Ostrobramskiej; wówczas też powiększono znacznie okna i dodano portal. Zygmunt III w 1608 r. przekazał cerkiewi klasztor unickim bazylianom, którzy po-



zostawali tu aż do kasaty zakonu w 1827 r. W połowie XVII w. Janusz Tyszkiewicz dobudował kaplicę grobową, pokrytą kopułą, i umieścił tam bogaty nagrobek marmurowy żony swej Barbary z Naruszewiczów. Gdy rząd rosyjski cerkiew zabrał na prawosławie, dla nadania jej bardziej cerkiewnego charakteru nadbudowano nad nią fałszywą drewnianą kopułę z namalowanymi oknami, która, rozumie się, od wewnątrz nie jest wcale widoczna i światła żadnego nie daje.

Wnętrze cerkwi posiada bardzo cenny nagrobek renesansowy burmistrza m. Wilna Atanazego Bragi z r. 1576 z tekstem, pisanym cyrylicą, i nagrobek sióstr Jeleńskich z 1758 r. z długim sentymentalnym napisem polskim. Szereg obrazów Smuglewicza: Chrystus, św. Piotr i Paweł, św. Onufry, św. Bazyli, św. Makrena i św. Mikołaj wywiezione zostały w 1915 r. do Rosji. Obok kościoła wznosi się wysoka dzwonnica, pochodząca również jak i kościół z XVI wieku, lecz także zmodernizowana nieco w XIX w.

Zabudowania klasztorne, założone około r. 1500, były aż do XVIII wieku w znacznej części drewniane i składały się z pojedynczych domków (eremów); po pożarze 1748 r. rozpoczęta została w 1750 r. budowa dzisiejszych obudów skrzydeł klasztoru (zamykających pod kątem prostym od południa i zachodu dziedziniec cerkiewny), która trwała około 25 lat i wykazuje cechy stylowe drugiej połowy w. XVIII. W r. 1823 najwyższe (drugie) piętro w południowym skrzydle było jeszcze nieskończone i niezamieszkałe. W r. 1867 przebudowano gruntownie całość b. klasztoru, usuwając ściany poprzeczne cel dla wytworzenia obszernych sal

i burząc sklepienia cel i korytarzy, zachowane już tylko częściowo. Zmiany te posiadają dla nas wielkie znaczenie ze względu na poszukiwania t. zw. „celi Konrada“, czyli celi, w której więziony był w 1823 r. Mickiewicz podczas procesu filaretów, gdy rząd rosyjski w tym celu zajął pierwsze piętro klasztoru na więzienie. Utrwalone w martyrologii narodowej procesu filaretów mieściło to więzienie w swych murach później uczestników powstania 1830 — 1831 r., a także w r. 1838 — 1839 ofiarnego emisariusza — Szymona Konarskiego, który stąd wyprowadzony został na stracenie.

Dotychczas utrzymywało się przekonanie, oparte na dosłownej interpretacji scenariusza III cz. „Dziadów“, iż cela Konrada znajdowała się w samym końcu lewego (południowego) skrzydła klasztoru, dotyczącym muru, graniczącego z posesjami przy ul. Ostrobramskiej, na I piętrze, gdzie obecnie mieszczą się ustępy. Badania jednak przeprowadzone jak najskrupulatniej w 1921 i 1922 i uzupełnione w 1923 r. przez autora pracy niniejszej wyjaśniły, iż ubikacje ustępowe dobudowane zostały w r. 1867, zaś cela Konrada mieściła się w ostatniej podówezas (przed ówczesnymi miejscami ustępowymi) celi I piętra, jedynej dwuokiennej w tem skrzydle i przeznaczonej na „muzeum“, czyli salę nauk dla młodych, uczących się mnichów; cela ta w swym kształcie pierwotnym dziś już faktycznie nie istnieje, przerobiona w 1867 r. na dużą salę przez zburzenie jednej ze ścian poprzecznych (uwidocznione na załączonym planie) oraz przez usunięcie wspomnianego w „Dziadach“ kominka.

Liczne wysiłki społeczeństwa o rewindykowanie tej relikwii narodowej z rąk duchowieństwa

prawosławnego były przez szereg lat bezowocne, jak długo toczył się proces o prawo własności między konsystorzem prawosławnym a Rzplitą, który wreszcie w 1927 r. rozstrzygnięty został w najwyższej instancji na rzecz Państwa. Pomimo to jednak władze pozostawiły w gmachu jako użytkowników duchowne seminarjum prawosławne i gimnazjum białoruskie, (mieści się tu także Tow. Naukowe i Muzeum Białoruskie im. Jana Łuckiewicza) usuwając lokatorów tylko z części południowej I piętra, gdzie mieściło się więzienie filaretów. W r. 1929 przeprowadzony został niezbędny remont, przywracający kształt pierwotny „celi Konrada”, i lokal ten przekazany został Związkowi Literatów Polskich w Wilnie. W lokalu powyższym mieści się również siedziba Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Po wyjściu z bramy klasztornej spowrotem na ulicę dochodzimy po kilkudziesięciu krokach dalszej drogi do bramy (po lewej stronie ulicy) o charakterze cerkiewno - rosyjskim, poza którą na pewnej odległości widzimy

n) cerkiew i monaster św. Ducha

Cerkiew i monaster założyło bractwo św. Trójcy wschodniego obrządku w 1597 r. na mocy przywileju królewskiego. Na miejscu pierwotnych budynków drewnianych wzniesiono w 1638 r. cerkiew murowaną, w planie swym, układzie i kompozycji brył powtarzającą wiernie typ kościoła jezuickiego, zainicjowany w Wilnie kościołem św. Kazimierza. Krzyż łaciński dwóch naw, głównej i poprzecznej, zwieńczony wielką kopułą na ich skrzyżowaniu, nawy boczne wypełniające plan do prostokąta, podzielone na osobne kaplice, oraz dwie nieduże wieże w fasadzie frontowej świadczą o tym wpływie

kulturalnym, jaki wywierała wówczas sztuka polska na ruską. Cerkiew po pożarze 1749 r. została odrestaurowana, zyskując potrójny wielki „ikonostas” w duchu wybitnie rokokowym o charakterze polskim; nawet obrazy, rozmieszczone w ikonostasie, nie zdradzają w swej technice i interpretacji ducha bizantynizmu. Jest to fakt tem bardziej zastanawiający, że cerkiew ta nigdy nie była w rękach unitów, lecz była ogniskiem głównym kościoła wschodniego całego W. Ks. Litewskiego. Przed ikonostasem stopnie prowadzą wdół do krypty, zbudowanej w 1851 r. na pomieszczenie relikwii św. Jana, Antonjusza i Eustachego (patrz: cerkiew św. Trójcy), wywiezionych do Rosji podczas ewakuacji w 1915 r.; tam też pochowany został w 1868 r. renegat metropolita prawosławny Józef Siemaszko. Brama klasztorna od ulicy zbudowana została w 1845 r. Obok cerkwi wznosi się osobna wieża-dzwonnica z kopułą, zakończoną wysokim obeliskiem, pozłożonym ostatnio w 1915 r. przed samą ewakuacją.

W bezpośrednim sąsiedztwie z bramą cerkwi św. Ducha zbudowany został, frontem swym zwrócony prostopadłe do biegu ulicy,

o) kościół św. Teresy (Ostrobramski) i b. klasztor karmelitów bosych

Kościół ten, najszlachetniejszy pomnik kwitnącego baroku w Wilnie, fundowany przez Stefana Krzysztofa Paca, wzniesiony został w 1635—1950 r., przyczem wedle publikowanych ostatnio przez prof. Morelowskiego prac ma on być—obok kaplicy św. Kazimierza—drugim dziełem wileńskim Konstantyna Tencalli. Wskazówką potemu zdaje się być okoliczność, że fasada kościoła Dominikanów

w Wiedniu, która powstała nieco później od św. Teresy, ale jest do niej niezmiernie podobna—stanowi dzieło pewne członka tej samej rodziny architektów—Carpofora Tencalli. Klasztor dla sprowadzonych z Lublina karmelitów bosych zbudowany został wcześniej, w 1621—1624 r. z fundacji Ignacego Dubowicza. Dekoracja wnętrza kościoła, zdecydowanie rokokowa zwłaszcza w ołtarzach i sprzętach, pochodzi z pierwszej połowy XVIII w., gdy po pożarze wypadło kościół odnowić; praca ta, wykonana z wielkim smakiem i artystycznym połotem, odznacza się subtelnością form i harmonijnością efektów kolorystycznych. Do kościoła dostawił w 1783 r. Michał Pociąg bogatą kaplicę (od ul. Ostrobramskiej) w stylu przejściowym od rokoka do klasycyzmu z ciekawą kopułą i wspianą tablicą erekcyjną; wewnątrz architektura tej kaplicy zatracą się, niezastosowana do szczupłości rozporządzalnego miejsca. Podczas zdobywania Wilna przez wojsko moskiewskie w 1794 r. karmelici walczyli czynnie w obronie klasztoru i miasta, jak o tem wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. W r. 1844 klasztor przekazano sąsiednim mnichom prawosławnym z monasteru św. Ducha, a od r. 1868 duchowieństwo prawosławne czyniło kilkunastoletnie starania o zabranie kościoła św. Teresy na cerkiew, co jednak do skutku nie doszło.

Kościół w układzie swym trzynawowy, bez nawy poprzecznej, o typie bazylikowym, tak rozpowszechnionym w w. XVII, posiada dwie kaplice: wspomnianą już wyżej kaplicę Pociągów, mieszczącą grobowce tej rodziny, oraz kaplicę M. Boskiej Dobrej Rady na zakończeniu lewej nawy bocznej z udatnym ołtarzem z połowy XVIII w. W zakry-

stji znajdują się stare portrety fundatorów kościoła: Paców, Dubowicza, Pociąg oraz Marji Teresy, córki króla Ludwika XV i Marji Leszczyńskiej. Sklepienia nawy głównej wypełnione są 6 obrazami, przedstawiającymi sceny z życia św. Teresy, a malowanymi przez jakiegoś wysoce uzdolnionego malarza z XVIII w.; zwracają na się uwagę swą dyskrecją traktowania subtelnie zharmonizowanego z kolorytem otoczenia oraz efektowną kompozycją. W prawej ścianie prezbiterjum u góry umieszczona jest tablica erekcyjna kościoła. W ołtarzach bocznych: św. Michała, św. Piotra i św. Jana od Krzyża znajdują się obrazy Kanuta Rusieckiego, wziętego malarza wileńskiego z pierwszej połowy XIX w., który odnowił również całe wnętrze kościoła, zniszczone przez Francuzów w 1812 r.

W r. 1928 i 1929 wnętrze kościoła zostało gruntownie odnowione, a malowidła na sklepieniach i ścianach odczyszczane i odrestaurowane przez art. malarza Marjana Słoneckiego pod ogólnym kierownictwem art. konserwatora Jana Rutkowskiego z Warszawy. W pierwszym filarze po prawej stronie, licząc od prezbiterjum, znajdowała się przez rok od czerwca 1935 wmurowana we framudze urna z sercem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przed przeniesieniem jej dnia 12 maja 1936 r. na cmentarz-mauzoleum na Rossie.

Obok prezbiterjum od ul. Ostrobramskiej wznosi się wysmukła wieża-dzwonnica. Na specjalne podkreślenie zasługuje fasada frontowa kościoła nie tylko ze względu na jej wybitną wartość architektoniczną, lecz również na niepraktykowane w Wilnie (z wyjątkiem kaplicy św. Kazimierza przy katedrze) zastosowanie kamienia do części architekto-

nicznych. Cokół na całej szerokości fasady wykonany jest z piaskowca szwedzkiego. Kolumny portalu granitowe ze stopami i głowicami z białego marmuru, obramienie drzwi oraz wszystkich okien, a także balkon w górnej kondygnacji, dwie piramidy wraz z piedestałami i kulami, dwa lichtarze i herb Paców z koroną—wszystko to wykonano częściowo z marmuru, częściowo z granitu szwedzkiego. Zważywszy ogromne trudności i koszty, z jakimi sprowadzać było trzeba bloki kamienne, podziwiać należy ten gest istotnie magnacki.

Fasada kościoła została odrestaurowana w 1927 r. łącznie z kaplicą Ostrobramską pod kierunkiem autora pracy niniejszej.

W bezpośrednim sąsiedztwie i połączeniu z kościołem św. Teresy znajduje się

p) **kaplica Ostrobramska**, mieszcząca w sobie słynący cudami obraz M. Boskiej, ukochany przez całą ludność najwyższy symbol Wilna. Obraz ten, przedstawiający M. Boską bez Dzieciątka, z głową pochyloną nieco na prawo i rękami złożonymi do modlitwy, nosi cechy malarstwa ziem wschodnich Rzeczypospolitej z okresu 1550—1650.

Obraz ten zasłynął cudami od połowy w. XVII, gdy zaopiekowali się nim karmelici; przypisywano mu była zwłaszcza cudowna moc tłumienia pożarów. Malowany temperą na deskach dębowych na podkładzie kredowym, zasłonięty jest cały kosztowną sukienką metalową z otworami na twarz i ręce, co utrudniało niezmiernie zbadanie szczegółowe jego techniki malarskiej.

Dopiero w r. 1927 w związku z zamierzoną koronacją obrazu M. Boskiej z inicjatywy i przy gorliwym współudziale konserwatora okręgowego

Jerzego Remera—art. konserwator Jan Rutkowski przeprowadził gruntowną i niezmiernie drobiazgową konserwację obrazu, który, jak się okazało, był mocno zniszczony przez czas i bardziej jeszcze przez nieumiejętne obchodzenie się z nim. Przy tej sposobności konserwator Remer przeprowadził analizę faktury i techniki obrazu; jednakże dotąd badania nad jego pochodzeniem i stylem dalekie są od definitywnych rozstrzygnięć.

Po dokonanej konserwacji odbyła się dnia 2 lipca 1927 r. niezwykle uroczysta ceremonia koronacji obrazu Matki Boskiej jako Królowej Korony Polskiej na mocy dekretu papieża Piusa XI, który w r. 1920 jako nuncjusz apostolski w Polsce przed tym ołtarzem odprawił Mszę Świętą. Uroczystość ta w obecności całego episkopatu polskiego, przedstawicieli Rządu i Marszałka Piłsudskiego odbyła się przed katedrą, bogato udekorowaną, podczas ulewnego deszczu. Wreszcie w 1928 r. umieszczono obraz w specjalnie pomyślanej i precyzyjnie zbudowanej kasie żelaznej, zabezpieczającej go bezwzględnie od pożaru i kradzieży.

Dla pomieszczenia obrazu przy bramie Ostrej karmelici wzniesli drewnianą kaplicę w 1671 r., która spaliła się w 1715 r., poczem zbudowano na tem samym miejscu kaplicę murowaną, która jednak swój wygląd dzisiejszy zawdzięcza restauracji, przeprowadzonej w 1829 r., kiedy to otrzymała anemiczne formy późnego klasycyzmu. Polskie napisy na kaplicy musiały być na rozkaz Murawjewa usunięte i zamienione na łacińskie. Obok kaplicy po lewej stronie wznosi się galeria piętrowa dla modlących się, dobudowana do kościoła w związku z restauracją kaplicy w 1830 r. Niezliczone wota

zdobią wnętrze kaplicy; codziennie rano (od g. 5.30 do 11) i wieczorem (od g. 5 do 6) odprawia się tam nabożeństwo, gromadzące tłumy wiernych. Wszyscy, bez różnicy wyznań i narodowości, przechodzący przez Ostrą Bramę o każdej porze dnia i nocy muszą zdejmować czapki i z odkrytą głową iść od kaplicy Pocijowskiej przy kościele św. Teresy aż do samej bramy.

r) **Ostra Brama**, widoczna w swej formie właściwej od strony przedmieścia, stanowi jeden z najcenniejszych zabytków architektury Wilna z pocz. XVI w., jako jedyna pozostałość murów obronnych, zburzonych z taką zaciekłością przez najeźdźców. Brama ta, zwana początkowo Miednicką, gdyż prowadziła na trakt Miednik Królewskich, przezwaną została później Ostrą, jako znajdująca się w dzielnicy, zwanej „Oстрыm Końcem”; pod tą nazwą uwidoczniona jest już na planie fortyfikacji miejskich z 1648 r. Ściana zewnętrzna o dwóch szeregach strzelnic posiada nad otworem bramy płytką wnękę, w której mieścił się niegdyś obraz Zbawiciela (obecnie w katedrze). We wnęce tej w r. 1923 umieszczony został Orzeł Polski dłuta prof. B. Bałzukiewicza. Ściany baszty zamyka ze wszystkich czterech stron attyka polska, zasłaniająca dach pograżony, typowy dla budynków obronnych w Polsce z XV—XVII wieków; ornamentacja tej attyki motywami architektonicznymi i figuralnymi (z „Pogonią” pośrodku) jest już zdecydowanie barokowa z połowy mniej więcej XVII w. Poniżej attyki pod gzymsem umieszczona jest głowa Merkurego w uskrzydłonym hełmie „boga kupców i złodziei”, strzegącego wylotu drogi handlowej ku Rusi i morzu Czarnemu. Płaskorzeźba ta nosi cechy baroku końca XVII w.

Po wyjściu z Ostrej Bramy mamy przed sobą dalszy ciąg ul. Ostrobramskiej, zupełnie nieciekawej pod względem zabytkowo-architektonicznym, dochodzący do nasypu kolejowego, przy którym na prawo zaczyna się ul. Kolejowa, prowadząca do dworca. Od Ostrej Bramy na lewo biegnie ul. Piwna, łącząca miasto z przedmieściem i cmentarzem na Rossie, a tuż przy murze miejskim, dotyczącym Ostrej Bramy i stanowiącym ostatnią zachowaną resztkę dawnego pierścienia murów obronnych, skręca na lewo ul. Cerkiewna, dochodząca do ul. Subocz.

Aby urozmaicić drogę powrotną, skręcamy od Ostrej Bramy w prawo w ul. Bazylijską i po dojściu do placu z halami targowymi skręcamy znów na prawo w ul. Końską, by po kilkunastu krokach znaleźć się na obszernym trójkątnym **placu Bosaczkowym**, powstałym też przypadkowo po zburzeniu

s) **b. kościoła św. Józefa Oblubieńca wraz z klasztorem karmelitanek bosych**. Kościół ten, zbudowany przez Stefana Krzysztofa Paca w 1638 r. w pobliżu kościoła Wszystkich Świętych, odznaczył się, jak wnosić można z dawnych rysunków i fotografii, bogatą i dobrze skomponowaną fasadą główną w duchu kwitnącego baroku; rozebrany został aż do fundamentów przez rząd rosyjski w r. 1876, pozostawiając po sobie pusty plac nieregularny, zwany „Bosaczkami”.

Po lewej stronie placu widzimy szereg nawiązanych w swej skromności kamieniczek o charakterze barokowym i rokokowym, należących do przyległego klasztoru Wszystkich Świętych. Przez za-

ułek tej samej nazwy dochodzimy do ul. Rudnickiej, do której frontem swym zwraca się

t) **kościół Wszystkich Świętych i b. klasztor karmelitów.** Kościół wzniesiony w 1620—1631 r. z fundacji Wojciecha Chludzińskiego, sekretarza królewskiego, wraz z klasztorem karmelitów dawnej reguły, o planie trzynawowym typu bazylikowego, z jedną wspaniałą wieżą, dostawioną do boku kościoła, jest ciekawym zabytkiem wczesnego baroku, pokrewnym kościołowi św. Teresy. Układ planu, krystalizujący się naówczas w typ stale później stosowany, wraz z nawami bocznymi, podzielonymi ścianami poprzecznymi na osobne kaplice, i sklepienie beczkowe nawy głównej, rozczłonkowanej parzystymi pilastrami, odznacza się dobrymi a śmiałymi na owe czasy proporcjami. Architektura zewnętrzna i wewnętrzna—poważna, pompatyczna, o energicznie modelowanych szczegółach, operuje bryłami prostymi i mocnymi. Wieża, odnowiona po pożarze w XVIII w., zakończona jest pięknym hełmem rokokowym, przypominającym żywo dzwonicę Świętojańską. Na szczycie fasady frontowej umieszczone są posągi św. Eljasza i Elizeusza. Wnętrze kościoła, nieumiejętnie odnowione w 1904 r., robi wrażenie przeładowności jaskrawością sztucznych marmurów i pozłoty; posiada 18 ołtarzy bez większej wartości artystycznej.

Budynek klasztorny od strony ulicy ozdobiony jest bogatym szczytem o wybitnych cechach baroku polskiego, świetnie harmonizującym z fasadą kościoła.

Po wyjściu z kościoła zwracamy się ul. Rudnicką w kierunku północnym ku placu Ratuszowemu. Ulica ta w w. XVI i XVII była główną, re-

prezentacyjną arterją, przez którą odbywały się uroczyste wjazdy do miasta królów polskich przez bramę Rudnicką, znajdującą się u wylotu ul. Rudnickiej na ul. Zawalną tuż obok kościoła Wszystkich Świętych. I dziś zachowały się niektóre domy na tej ulicy o architekturze skromnej, lecz wykwintnej, z dachami polskimi (łamanymi) o charakterze XVII-wiecznym (Nr. 13 i 17).

Kto zamierza szczegółowo zwiedzać miasto lub też interesuje się specjalnie kościołami barokowymi, może po wyjściu z kościoła Wszystkich Świętych zamiast zwrócić się w kierunku północnym ku placowi Ratuszowemu, skierować się przedtem na południe w ul. Świętostefańską, stanowiącą przedłużenie ulicy Rudnickiej, by po 8—10 minutach drogi zwiedzić

u) **kościół św. Stefana** przy końcu ul. Świętostefańskiej.

Założony w 1600 r. przez jezuitę ks. Szymona Wysockiego poza miastem nie rościł pretensji do piękna i wspaniałości. Skromne założenie typu barokowego tem jedynie się wyróżnia, że posiada jedną tylko nawę boczną (południową); w bryle i szczegółach jest bardzo skromny i nieozdobny. Uszkodzony znacznie podczas bombardowania Wilna przez wojsko moskiewskie w 1794 r. został później odrestaurowany. Wnętrze nie posiada nic godnego uwagi.

Zbudowany jednocześnie z kościołem klasztor braci rochitów, później panien marjawitek, obrócony został za czasów rosyjskich na więzienie, które obecnie też tam się mieści.

w) **Cmentarz św. Stefana**, założony wpobliżu kościoła w r. 1660, zamknięty został w 1865 r.; po-

siada on katakumby, zbudowane w początku XIX w. Z pomiędzy zapomnianych mogił na uwagę zasługują: grobowiec z rozpadającą się w gruzy kapliczką ks. *Dawida Pilchowskiego*, biskupa-sufragana wileńskiego (1735—1803), zasłużonego pracownika na niwie naukowej, *Mikołaja Regnier* (1746—1800), prof. medycyny w Akademii Wileńskiej, ks. *Anioła Dowgirda* (1776—1835), prof. logiki i filozofii moralnej w Akademii Duchownej Wileńskiej, *Józefa Wład. Bychowca* (1778—1845), filozofa i pierwszego tłumacza dzieł Kanta na język polski, a także *Józefa Rogowskiego* († 1847), nestora sceny wileńskiej. W południowej ścianie kościoła św. Stefana wmurowana jest tablica nagrobkowa słynnego architekta wileńskiego *Wawrzyńca Gucewicza* (1753—1798), bez żadnych ornamentów, z następującym napisem:

D. O. M,
Tu w BOGU spoczywa
Wawrzyniec GUCEWICZ Architekt
Profesor Akademii Wileńskiej
Zmarły 1798 roku
w 45 swojego życia
Prosi o westchnienie do Boga
za swoją duszę.

Niewiadomo jednak, w którym właściwie miejscu spoczywają jego zwłoki. Wogóle cmentarz ten od dłuższego już czasu niegrzebalny, zaniebdany i niestrzeżony, coraz bardziej zatracą swój charakter i wywiera przykre wrażenie.

Po dojściu do placu Ratuszowego skręcamy w lewo w ul. Niemiecką (o której później), by doszedłszy do pierwszego zaułka po prawej stronie (ul. Juliana Klaczki), zapuścić się w archaiczny labirynt, stanowiący niegdyś

x) **dzielnice żydowską**, t. zw. „ghetto”, mieszczącą się między ulicami: Wielką, Niemiecką i Dominikańską. Zabudowana starymi, ciasnymi i ciemnymi domami z wieków minionych, połączonymi przez niezliczone przejścia w jeden niesłychanie skomplikowany labirynt, posiada płataninę nieregularnych wąskich uliczek, poprzecinanych w wielu miejscach przerzuconymi przez nie arkadami. Arkady takie, spotykane często w wąskich uliczkach Wilna (i w dziedzińcach Uniwersytetu), jak zresztą i w wielu innych miastach, nie mają nic wspólnego z obronnością miasta, jak to przypuszczają niektórzy autorowie popularnych „przewodników po Wilnie”. Stosowane były one wszędzie tam, gdzie sklepienia szeroko rozpięte wewnątrz budynków wymagały od zewnątrz skarp, przeciwdziałających parciu sklepień, a ciasnota uliczki czy przejścia na to nie pozwalała. Lęk, przerzucony przez uliczkę i opierający się o dom położony naprzeciwko, ciężarem swym neutrelizował parcie sklepień w obudwach domach, nie zabierając miejsca w ulicy.

Pośród licznych zaułków dzielnicy żydowskiej najciekawszy jest maleńki plac, wytworzony przy zbiegu uliczek: Szklanej, J. Klaczki, Żydowskiej i zaułka Dominikańskiego; z placu tego jednym spojrzeniem ogarnąć można kilka uliczek z arkadami, narożnik jego zaś między uliczkami J. Klaczki i Żydowską zajmuje dom o niesamowicie powyginanych płaszczyznach ścian, tworzących jakby dziób okrętu, ostro wcinający się w plac. Naogół domy w dzielnicy żydowskiej, przebudowane po pożarach z I poł. XVIII w. z utylitarną bezwzględnością, zatraciły cechy stylowe poprzed-

nich epok, które jednak rozpoznać można w niejednym ocalałym dotąd fragmencie. Pozatem absolutna prostota tudzież układ uliczek, zachowany z wieków dawniejszych, nadają całej dzielnicy prawdziwe piętno oryginalności. Wrażenie to osłabia, niestety, typowo wschodnie niechlujstwo mieszkańców tej antyhigienicznej dzielnicy i jej nieznośny zaduch, uniemożliwiający, zwłaszcza w upalne dni letnie, kulturalnemu Europejczykowi zwiedzanie tych zaułków.

Punkt centralny całej tej zamkniętej w sobie dzielnicy stanowi

Dziedziniec Szkolny („Szul-hejfe”) przy ul. Żydowskiej. Znajduje się tam kompleks budynków z różnych czasów, wśród których wznosi się

główna synagoga. Stara bożnica murowana ma pochodzić według tradycji z roku „Szeleg”, t. j. 1572/73; być może, iż jest to rok założenia bóżnicy pierwotnej, później przebudowanej, zresztą przywilej królewski „na zmurowanie Bóżnicy na ulicy Żydowskiej w Wilnie, którejby wierzch nieprzewyższał kamienic i któraby do kościołów chrześcijańskich i cerkwi żadnego podobieństwa nie miała” pochodzi z roku 1630.

Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać, pośrednio przynajmniej, protokół komisarzy magistrackich z 1642 r., wzmiankujący, iż Żydzi, „wołając cegłę na murowanie bóżnicy” przez most Zielony, nie płacą mostowego. Przytem sam układ kwadratowego planu z czterema filarami pośrodku należy do typu bóżnic późniejszych, gdyż dawniejsze z w. XIV—XVI słupów takich nie stosowały. Do wnętrza synagogi, położonego znacznie niżej od poziomu ulicy, (gdyż sama synagoga nie mogła



Główna Synagoga

Fot. J. Bułhak

przewyższać sąsiednich budynków), schodzi się po kilkunastu stopniach przez wielkie okute drzwi, posiadające oryginalne urządzenie do zatarasowywania ich od wewnątrz zapomocą ruchomej poręczy schodów. Między kolumnami wznosi się t. zw. „bima”, czyli mównica, z której rabin odczytuje ustępy z ksiąg świętych, w kształcie baldachimu na słupkach, skomponowanego bardzo ciekawie i bogato w stylu rokokowym, swoiście interpretowanym; w tym samym charakterze wykonany jest ołtarz, t. zw. „uren - kodesz”, mieszczący zwoje „tory”, t. j. dziesięciorga przykazań, bogato i jaszkrawie polichromowany. Wnętrze zdobiły dawniej wspaniałe świeczniki mosiężne z XVII i XVIII w., lecz zostały wywiezione do Rosji podczas ewakuacji 1915 r. Od zewnątrz bóżnica pozasłaniana jest różnemi szpetnemi dobudówkami z końca XIX w., ponad którymi wznosi się ledwo widoczny z ciasnej uliczki ciekawy szczyt z bogatą galerją drewnianą w stylu klasycyzmu z początku XIX w., również polichromowany. Reszta zabudowań bóżnicy pochodzi z drugiej połowy XVIII w. (po pożarach 1748 i 1749 r.) i nie posiada żadnej wartości artystycznej.

W domu Nr. 24 przy ul. Niemieckiej przyszedł na świat w r. 1827 w rodzinie żydowskiej znakomity krytyk literacki, esteta i historyk sztuki Julian Klaczko, przyjaciel Słowackiego.

Z dzielnicy żydowskiej wychodzimy albo przez ul. Szklaną na plac Ratuszowy i stamtąd ul. Wielką i Zamkową do placu Katedralnego, lub też idziemy ul. Gaona do rogu ul. Świętojańskiej i Uniwersyteckiej, a dalej ul. Uniwersytecką, placem Napoleona i Biskupią docieramy do placu Katedralnego.

19. Dzielnica południowo-zachodnia.

Wyruszamy z placu Katedralnego ul. Zamkową do kościoła św. Jana, gdzie skręcamy na prawo w ul. Świętojańską, mając po prawej ręce boczną fasadę kościoła, po lewej zaś gmach Poczty (Kardynalję). Domy przy ul. Świętojańskiej i stanowiącej jej przedłużenie ul. Dominikańskiej wykazują przeważnie charakter stylowy XVIII w. (rokoko i klasycyzm), zniekształcony wielokrotnymi przeróbkami XIX i XX wieków. Dom przy ul. Świętojańskiej Nr. 3 z secesyjną fasadą należał w XVIII w. do Kapituły. Dom narożny przy ul. Dominikańskiej (Nr. 17) zachował architekturę zewnętrzną XVIII wieku. Następny dom (Nr. 15) jest to dawny pałac Pociejów, przebudowany w końcu XVIII w. w stylu klasycyzmu. W dalszym ciągu ul. Dominikańskiej po prawej stronie między domami stoi

a) kościół św. Trójcy (ul. Dominikańska 8).

Istniał w tem miejscu prawdopodobnie jako budowa drewniana już w XVI w., gdyż Zygmunt I w r. 1536 buduje przy nim szpital. Czy i kiedy był przebudowany, niewiadomo. Proboszczem przy tym kościele był m. i. słynny astronom i rektor Uniwersytetu ks. Marcin Poczubut w latach 1781—1805. W r. 1821 gmach szpitala zajął rząd rosyjski na szpital wojskowy, a kościół na cerkiew Zwiastowania. W r. 1846—1848 przebudowano kościół w duchu rosyjsko - bizantyjskim tak zasadniczo, że zatracił on nie tylko cechy swej starożytności, lecz wogóle swój wygląd kościelny. Rewindykowany w 1919 r. ani zewnątrz, ani wewnątrz nie zawiera w sobie nic godnego uwagi.

Po minięciu (po prawej stronie) zaułka św. Ignacego mamy przed sobą

b) **kościół św. Ducha i b. klasztor dominikanów.**

Założony wedle niesprawdzonej tradycji przez Jagiełłę początkowo jako kościół drewniany, odbudowany po pożarze w 1441 r. przez Kazimierza Jagiellończyka. Aleksander Jagiellończyk dawny kościół przebudował, zakładając ponadto klasztor, który pomimo pożarów przetrwał częściowo i wykazuje w fragmentach murów i sklepień motywy gotyckie. Po wielkim pożarze w 1748 r. zakonnicy wzniesli nowy kościół o typie planu jezuickim, ukończony w 1770 r., oraz odrestaurowali i znacznie powiększyli klasztor. Bogaty rokokowy portal zewnętrzny od ul. Dominikańskiej prowadzi do korytarza, łączącego się z krużgankami klasztornymi, ozdobionymi wielkimi malowidłami ściennymi, ilustrującymi dzieje zakonu. Wnętrze, zdumiewająco bogato ozdobione w stylu przekwitającego rokoka, posiada 15 ołtarzy, łączących się w jednolitą całość. Piękna kopuła z latarnią dodaje wnętrzu podniosłości nastroju. W kościele znajdują się m. i. ocalałe w pożarze dwa portrety: króla Aleksandra Jagiellończyka oraz jego spowiednika ks. Korczaka, obudwuch w całej postaci, oba przypuszczalnie z XVIII w.; na portrecie ks. Korczaka widoczny jest kościół św. Ducha w jego stanie z przed ostatniego pożaru. Fasady, prawie niewidoczne zbliska w ciasnych uliczkach, obliczone są na działanie z odległości, dlatego operują więcej ruchem mas niż subtelnością szczegółów. Podziemia kościelne wypełnione są ciałami pogrzebanych tu w w. XVIII. Ostatnio młodzież akademicka odkopała, oczyściła

i uporządkowała olbrzymie podziemie kościoła. Znajduje się tu szereg ciekawych trumien z XVII i XVIII w. z dobrze zachowanymi zwłokami zakonników i ludzi świeckich. Znalezione także — co ciekawsze — pewne remanenty gotyckie, a więc pochodzące z czasów pierwszej budowy w XV w. Wejście do podziemi za opłatą 15 gr. od osoby wiedzie z wirydarza klasztornego. Budynki poklasztorne, oddane w większej części na biura Zarządu Miejskiego, częściowo zaś na więzienie, uległy tak radykalnym przeróbkom, że zatraciły prawie doszczętnie swój pierwotny charakter, zachowany jedynie w wirydarzu wewnętrznym. W więzieniu dominikańskim przebywała część młodzieży filareckiej oraz wielu działaczy z 1863—4 r.

Naprzeciwko kościoła Dominikanów lewą stronę ulicy zajmuje wydłużony, monotony w swej spartańsko skromnej architekturze gmach, mieszczący w sobie niegdyś

c) **Collegium Nobilium pijarów** przy ul. Dominikańskiej 3 i 5. Gmach ten był pierwotnie w w. XVII pałacem ks. Połubińskich, później Sapiehów i został w 1729 r. darowany przez Antoniego Kazimierza Sapiechę sprowadzonym do Wilna pijarom na ich szkołę. Zażarta walka, jaką im wytoczyli jezuici, zazdrośni o monopol nauczania w Wilnie, utrudniała niezmiernie pomyślny rozwój tej uczelni, zamkniętej po nieskończonych procesach w r. 1756, poczem pijarzy utrzymywali już tylko konwikt aż do r. 1835. Rząd rosyjski umieścił tu pensjonat gimnazjalny, później Instytut szlachecki, a wreszcie Maryjski Instytut Panien. Obecnie obszerny ten gmach po gruntownym odremontowaniu służy w dalszym ciągu zadaniom pedagogicznym, jest siedzibą

państwowego gimnazjum męskiego im. Adama Mickiewicza oraz połączonego z nim gimnazjum męskiego im. Juliusza Słowackiego. Oprócz tego mieści się tutaj szkolne schronisko turystyczne. Budynek ten, niejednokrotnie spalony a wiele razy przebudowywany i powiększany, zwłaszcza w XIX w., zatracił w znacznym stopniu charakter pierwotny i nie posiada żadnych ciekawszych motywów architektonicznych.

Następny dom (Nr. 1) przy wylocie ul. Niemieckiej (obecnie hotel Europejski) stoi na miejscu niedokończonego kościoła pijarów z pocz. XVIII w., którego mury, stojące w ruinie, w końcu XVIII w. zakupił prof. architektury Szulc i przerobił na dom mieszkalny. W dzisiejszym układzie i formach budynku znikły wszelkie ślady założenia kościelnego i wogóle wyglądu dawniejszego.

Przy zbiegu ulic: Niemieckiej (na lewo) i Wileńskiej (na prawo) kończy się ul. Dominikańska, przechodząc w ul. Trocką. Skręcamy na lewo w ul. Niemiecką, jedną z najstarszych w Wilnie, wspomnianą już w opisie miasta Brauna i Hogenberga z 1576 r. Przeważna część tworzących tę ulicę domów pochodzi z XVI i XVII wieków, choć liczne przebudowy i modernizacje zdarły z nich patynę wieków. Na rogu ul. Trockiej (dom Nr. 1) widzimy poważną fasadę w stylu wczesnego klasycyzmu (prawdopodobnie dzieło Knakfusa); dom ten w XVIII w. należał do podskarbiego Tyzenhauza, który go przebudował w duchu wczesnego klasycyzmu. W następnym domu (Nr. 3) przez długie lata mieszkał Stanisław Moniuszko (tablica pamiątkowa).

Po przejściu kilkudziesięciu kroków wchodzimy w nisko zasklepioną bramę domu Nr. 9, po-

chodzącego z w. XVI; był on wówczas własnością Morstina, który pozwolił w dziedzińcu zbudować pierwszy

d) **kościół Ewangelicko - Lutherański.** Założony pierwotnie jako drewniany dom modlitwy w 1555 r. przez Jana Wicklefa, apostoła reformacji w Wilnie, spalił się w 1655 r. Odbudowany już jako murywany w 1662 r. padł znów pastwą pożaru w 1737 r., poczem odrestaurowany został w 1740 r., przybierając wtedy wygląd swój dzisiejszy. Jest to budowla niewielka, jednonawowa, bez osobnego prezbiterjum, zamknięta sklepieniem beczkowym, opartem na filarach, do środka kościoła wciągniętych, i ozdobionem rokokowymi sztukaterjami. Na zewnątrz zupełnie prosta fasada zakończona jest wdzięcznym szczytem o lekkich rokokowych konturach; tuż obok wznosi się brzydka ciężka wieża z drugiej połowy XIX w. Wnętrze o charakterze rokokowym posiada piękny ołtarz barokowy, pochodzący z 1624 r., lecz przerobiony w w. XVIII w. duchu rokoka, oraz ambonę, ozdobioną płaskorzeźbami XVIII w.

Idziemy dalej ul. Niemiecką aż do najbliższego (po prawej stronie) zaułka św. Mikołaja, w który skręcamy, by ujrzeć wkrótce (po lewej stronie) poza murem cmentarnym niewielki i skromny

e) **kościół św. Mikołaja.** Jeden z najstarszych kościołów Wilna, istniejący już w roku chrztu Litwy 1387, choć trudno ustalić, czy pierwotnie wzniesiony został w drzewie, czy też z cegły. Akt konsekracji dokonany w r. 1514 odnosi się prawdopodobnie do ukończenia przebudowy lub restauracji. Ponowna przebudowa nastąpić musiała pod koniec XVI w., polegając na dodaniu bogatych sklepień gwiazdzystych i siatkowych zamiast pierwotnego stro-

pu drewnianego; otwory w murze, mieszczące końce belek tego stropu, zachowały się do dziś na poddaszu kościoła tuż nad sklepieniem. Na uwagę zasługuje również pierwotny skromny portal boczny (od strony północnej) z cegły profilowej, zasłonięty dobudowaną w XIX w. brzydką kruchtą. Po pożarze 1749 r. kościół uległ znacznym przeróbkom w drugiej połowie XVIII w., przyczem wybito ogromne okna dziwaczного kształtu, psujące zarówno fasady, jak piękne wnętrze kościoła, oraz zbudowano chór muzyczny rokokowy. Po zniszczeniu kościoła przez Francuzów w 1812 r. odnowiono go nieumiejętnie i dobudowano wieże z mieszkaniem zakrystjana w nieciekawych formach, nieudolnie zaczerpniętych z klasycyzmu. Wreszcie cały kościół wraz z otaczającym cmentarz murem pomalowano haniebnie jaskrawą czerwieńią, co doreszty zeszpeciło ten miły w swej starożytnej prostocie kościółek. Wnętrze nie posiada żadnych wartościowych ołtarzy i pomników. Przed kilkunastu laty oddano kościół Litwinom i jest on obecnie jedynym miejscem w Wilnie, gdzie można usłyszeć dźwięki litewskiej mowy podczas nabożeństwa.

Po wyjściu z cmentarza kościelnego kierujemy się przez zaułek Lidzki i (na prawo) zaułek Kiejański do ul. Trockiej, gdzie skręcamy na prawo i po chwili dochodzimy do skweru (po prawej stronie), poza którym wznosi się

f) **kościół N. P. Marji „na Piaskach” i b. klasztor franciszkanów.** Wedle tradycji Gasztołd po męczeństwie pierwszych franciszkanów sprowadził nowych i nadał im grunty na ówczesnem przedmieściu, zwanem „Piaski”; tam franciszkanie wkrótce po wprowadzeniu chrześcijaństwa rozpoczynają budowę

kościółu murowanego wielkich rozmiarów, który ukończony i poświęcony został w r. 1421 (data niezupełnie pewna). Z tego też czasu prawdopodobnie przetrwał dolny zrąb murów w układzie trzynawowym wraz z wieżą okrągłą i bogatym portalem z cegły profilowej. Wskutek pożaru w XVI w. zawaliły się sklepienia i kościół cały został poważnie uszkodzony; z odbudowy po tym pożarze pochodzą więc niektóre ocalałe w następnych pożarach sklepienia typowo gotyckie, zwłaszcza piękne kryształowe w bocznej nawie południowej. Wówczas kościół, jak to zwykle przy odbudowie, musiał być przerobiony i dostosowany do nowych potrzeb życia i techniki, o czem wnosić można z bardzo nieregularnych, niejako przypadkowych szczegółów w jego planie. Był on wtedy napewno hallowym, t. j. posiadał 3 nawy jednakowej wysokości, pokryte wspólnym, a więc wielkim dachem; wynika to do wódnie z opisów kronikarza zakonu ks. Grzybowskiego, który mówi, że kościół ten miał „dach bardzo wysoki i wynioślejszy od ścian”, a dalej, iż po przebudowie w XVIII w. stał się widnym i jasnym, gdy dawniej był bardzo ciemny (wskutek tego, że okna znajdowały się tylko w ścianach naw bocznych). Gwałtowne pożary w r. 1737 i 1748 obróciły znów kościół w gruzy, poczem w latach 1773 — 1780 odbudowany został w postaci dzisiejszej. Jak to wykazał mgr. Rosiak, przebudowa ta jest dziełem arch. o. Kazimierza Kamieńskiego. Wówczas powstały też nieodnowione dotąd malowidła na sklepieniach nawy głównej pendzla o. Franciszka Niemirowskiego. Kościół zatracił przy tych przebudowach prawie cały swój gotycyzm („którego niepodobna nie pożałować”, jak mówi Kraszew-

ski), z wyjątkiem wspomnianych wyżej fragmentów, oskarpowania i niektórych okien ostrołukowych. Podniesiono więc znacznie nawę główną, zamieniając przez to kościół na bazylikowy w typie rozpowszechnionym w XVII i XVIII w. dzięki udoskonaleniu techniki sklepiennej; otynkowano surowe przedtem ściany ceglane, przyozdobiono je w stylu rokokowym, zachowując jednak z niepraktykowanym wówczas pietyzmem piękny portal gotycki w stanie niezmienionym. Zajęty w 1812 r. przez Francuzów na skład zboża i odpowiednio zrujnowany kościół przetrzymał i tę klęskę, lecz w 1864 r. został przez Murawjewa skonfiskowany i oddany na urządzenie Archiwum ogólnego jurydykcyj rządowych, co też wykonano w latach 1872—76. W ostatnich latach przeniesiono Archiwum do nowego gmachu przy ul. Słowackiego obok teatru na Pohulance, a kościół oddano oo. franciszkanom, którzy natychmiast przystąpili do jego restauracji. Usunięto stropy i przeróbki rosyjskie, mury na nowo otynkowano wewnątrz i zewnątrz, oczyszczono rzeźby chóru i kapitele pilastrów. Kościół jest już otwarty dla wiernych. Obecnie prowadzi się prace około osuszenia murów kościelnych, a w przyszłości czekają na rękę restauratora malowidła ścienne Niemirowskiego.

Obok prezbiterjum kościoła po stronie południowej wznosiła się oddzielna dzwonnica średnowieczna, ocalała we wszystkich pożarach, typowa dla późnego gotyku XVI w. swą bogatą dekoracją ceglana, przypominającą nieco dzwonnice przy kościele Bernardynów; lecz i ten cenny zabytek średnowieczny zburzony został w 1872 r.

Na obszernym cmentarzu kościelnym, który

od wieków służył jako cmentarz grzebalny, tuż przy ul. Trockiej wznosił w 1708 r. Michał Suzin kapliczkę-kostnicę ku uczczeniu ludności, wyróżnionej w kościele przez kozaków w 1655 r. Kapliczka ta w kształcie małego kościółka w planie swym oparta jest na krzyżu łacińskim, ramiona którego stanowią 3 półkoliste apsydy w charakterze barokowym o ciężkich profilach gzymsovych i dość bogatym szczycie, i należy do typowych przykładów architektury barokowej. Po konfiskacie kościoła pozostawała w zaniedbaniu, chyląc się ku ruinie, lecz w 1904 r. została odrestaurowana. Na cmentarzu kościelnym odbywały się w 1862 roku tłumne demonstracje polityczne, co też spowodowało zemstę Murawjewa. W r. 1932 na placu tym został postawiony pomnik znanego filantropa i działacza Józefa Montwiłła, wykonany przez prof. Bolesława Bałzukiewicza.

Zabudowania klasztorne istniały od początku, stawały się jednak wielokrotnie pastwą pożarów. Spalone doszczętnie w 1749 r., wzniesione zostały na nowo i ukończone w 1780 r. również przez arch. Kamieńskiego w momencie przejściowym od rokoka do klasycyzmu; klasztor ten o imponującej, acz dyskretniej w detalach, architekturze zachował swe dawne piękno pomimo brutalnego wandalizmu, z jakim przerobiono go po konfiskacie na cele użyteczności publicznej; mieszczą się w nim lombard i Archiwum Miejskie oraz różne instytucje szkolne. W dawnym parlatorjum klasztorne urządzono w 1905 r. kaplicę N. P. Marji Niepokalanej Poczęcia. Obecnie kaplicę franciszkanie zamknęli, przenosząc figurę M. B. do kościoła. Część gmachu zajmują franciszkanie. Piękne gmachy klasztorne

z wspaniałym dziedzicem zasługują na racjonalniejsze i bardziej jednolite użytkowanie.

Po wyjściu spowrotem na ul. Trocką kierujemy się na chwilę na lewo, by rzucić okiem na położony przy zbiegu zaułka Kiejańskiego i ul. Zawalnej

g) **pałac Tyszkiewiczów** (ul. Trocka 22), który zaliczyć należy do piękniejszych i względnie dobrze zachowanych pałaców z epoki empire'u. Bogate architektonicznie fasady, ożywione na piętrze szeregiem półkolumn doryckich i medaljonami, oraz szczyt od ul. Zawalnej, ozdobiony herbem Tyszkiewiczów „Leliwa”, jak wreszcie balkon od ul. Trockiej,—wszystko to jest dobrze utrzymane w stylu i świadczy o pochodzeniu z pierwszej połowy XIX w. Natomiast balkon z karjatydami od ul. Trockiej dobudowany został w początkach II połowy zeszłego stulecia.

W tem miejscu w naszej wędrówce okrężnej zwracamy spowrotem w ul. Trocką (na wschód). Kto ma jednak więcej czasu i pragnie szczegółowo zwiedzić Wilno, ten może skrócić na zachód w przedłużeniu ul. Trockiej, Wielką Pohulankę, biegnącą stromo pod górę, by dojść po chwili do gmachu (po prawej stronie), założonego kokieteryjnie-ukośnie do ulicy—

h) **Teatru Wielkiego**, wzniesionego w r. 1911—12 ze składek społeczeństwa polskiego według projektu arch. Al. Parczewskiego. Gmach ten, pod względem architektonicznym pozostawiający wiele do życzenia, przebudowany wewnętrznie w 1925 r., zajmowała w latach 1925—29 słynna „Reduta” pod dyрекcją Juljusza Osterwy, dając Wilnu szereg niezapomnianych wzruszeń artystycznych wykonaniem



B. pałac Tyszkiewiczów

Fot. J. Bułhak

arcydzieł literatury dramatycznej we wzorowej interpretacji i oryginalnej inscenizacji.

Obok teatru po prawej stronie przy ul. Słowackiego widzimy nowy gmach Archiwum Państwowego, przeniesionego tu z kościoła franciszkańskiego i z gmachów Uniwersyteckich. Jest to jedno z najbogatszych i najciekawszych archiwów w Polsce, ważne szczególnie dla badaczy naszych walk o niepodległość.

Naprzeciwko teatru po lewej stronie na rogu ul. Słowackiego wznosi się olbrzymi **gmach Dyrekcji Kolejowej**, zbudowany również w pocz. XX w. Wymiarami swymi i sylwetą psuje on, niestety, krajobraz miasta, natomiast wielka brama od strony Pohulanki odznacza się istotną monumentalnością, tak rzadką w tych czasach.

Idąc dalej Wielką Pohulanką, dochodzimy po kilku minutach do **cerkwi t. zw. Romanowskiej**, gdyż zbudowanej w 1913 r. ku uczczeniu jubileuszu dynastji Romanowów. Cerkiew ta, postawiona na najwyższym punkcie miasta w celu dominowania nad niem w krajobrazie, nie wykazuje żadnej wartości architektonicznej.

Naprzeciwko cerkwi po prawej stronie widzimy bramę, prowadzącą na

i) **cmentarz Ewangelicki**, położony przy zbiegu Małej Pohulanki i ul. Objazdowej. Cmentarz ten zajmuje rozległą prostokąt, otoczony wysokim murem. Grunt zakupiony został w r. 1806, cmentarz zaś otwarto w r. 1809, początkowo tylko dla ewangelików wyznania augsburskiego, a od r. 1830 również i dla wyznania reformowanego (kalwińskiego), przyczem każde z tych wyznań posiada na cmentarzu osobny oddział.

Pierwotnie każda z obudwóch gmin ewange-

lickich posiadała osobny cmentarz: kalwini przy zborze swym przy ul. Zawalnej, a luteranie—przy ul. Ludwisarskiej (dawniej Tatarskiej), który przetrwał od połowy XVI do początku XIX w. Po zamknięciu tego cmentarza Szymon Żukowski, prof. Uniw. Wil., spisał wszystkie nagrobki, jakie się na cmentarzu zachowały, z których wiele pochodziło z XVI i XVII wieków; ciekawy ten inwentarz, stanowiący ważny przyczynek do dziejów Wilna i reformacji, włączony został do zbiorów Eustachego hr. Tyszkiewicza i wraz z niemi przekazany do Muzeum Starożytności, które za czasów rosyjskich mieściło się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. Cenne te zbiory wywiezione zostały do Rosji i bardzo jest mało nadziei na ich odzyskanie. Niektóre nagrobki z dawnego cmentarza przy ul. Ludwisarskiej umieszczone zostały w posadzce kaplicy przedpogrzebowej nowego cmentarza, zbudowanej w 1819 r. podług projektu Schildhausena naprzeciwko bramy wejściowej. Najdawniejszą z tych pamiątek jest płyta grobowa rodziny *Lettowów* (Cineres Lettovorum) z czasu od r. 1556 do 1600. Jedna z płyt z nieczytelnym napisem obok nagrobka rodziny Lettowów kryje szczątki ks. Samuela Dąbrowskiego, autora „Postylli” w języku Polskim z XVII w., prócz tego znajdują się tam nagrobki: *Andrzeja Rigno* z ciekawą płaskorzeźbą, *Orłowskiej* z 1737 r., rodziny *Wedeke* z 1753 r. i *Andrzeja Moellera*, asesora Konsystorza W. Ks. Lit. († 1780 r.). Na zewnętrznej ścianie kaplicy znajduje się nagrobek *Tobiasza Bicewicza*, podpułkownika W.P. († 1785 r.); obok tablica ku czci.... Nicolai, straconego w Wilnie w r. 1863, wmurowana w rocznicę powstania.

Również i na tym cmentarzu znajduje się znaczna ilość grobów profesorów Uniwersytetu Wil.; tu pochowani zostali m. in. *Jan Fryderyk Nisz-kowski* (1774 — 1816), prof. chirurgii teoretycznej i praktycznej, *Adolf Abicht* (1793—1860), prof. patologii ogólnej, *Aleksander Woelk* († 1869), prof. położnictwa, *Ferdynand Adamowicz* (1802 — 1881), prof. weterynarii, *Benjamin Hausstein*, prof. literatury i języka niemieckiego. Z innych grobowców wyróżniają się: *Aleksandra Gresseta*, generał - porucznika, naczelnika sztabu korpusu litewskiego, — (1765 — 1822) z monumentalnym pomnikiem z łanego żelaza w duchu klasycyzmu, *Wawrzyńca hr. Puttkamera* (1794 — 1856), męża Maryli Wereszczakówny, *Alberta Żametta*, znanego malarza-pejzażysty szkoły wileńskiej, i wielu in.

Idąc dalej Wielką Pohulaną, dochodzimy po kilku minutach do dawnej rogatki miejskiej, znaczonoj wielkimi słupami, tworzącemi niejako bramę triumfalną w ulicy, i wdzięcznym budynkiem rogatkowym w stylu klasycystycznym (z pocz. XIX w.). Tuż poza rogatką wznosi się (po prawej stronie) wysmukły słup rokokowy z figurą miedzianą św. Jacka. Pomnik ten na pamiątkę apo-stołowania w tym kraju św. Jacka postawiony był jakoby już w 1430 r., lecz wielokrotnie przerabiany, zwłaszcza w 1762 r., kiedy otrzymał kształt dzisiejszy. Ostatnio został odnowiony w 1901 r.

Skręcając na lewo w ul. Smoleńską, dochodzimy po kilku minutach do ul. Wróblej, gdzie w r. 1924 postawiony został staraniem gminy ewangelicko-reformowanej gład pamiątkowy na miejscu stracenia emisariusza Szymona Konarskiego.

Skręcając od placu przy cerkwi Romanow-

skiej nieco na prawo, wchodzimy w ul. Zakretową, prowadzącą obok Kolegium Piłsudskiego (na rogu ul. Objazdowej) i Kolegium Czartoryskiego (na rogu ul. Sierakowskiego) do uroczego lasu podmiejskiego w Zakrecie, stanowiącego własność Uniwersytetu. Przed dojściem do lasu widzimy po prawej stronie

j) **cmentarz wojenny niemiecki**. Przy samym końcu ul. Zakretowej na skraju lasu powstał w r. 1915 za okupacji niemieckiej w czasie wielkiej wojny europejskiej t. zw. „cmentarz bohaterów“ (Helden-Friedhof), założony z dużym nakładem kosztów i pracy i z pewnym smakiem artystycznym, stłumionym jednak zbyt pedantyczną systematycznością, tak typową w organizacjach niemieckich. Otoczony masywnem ogrodzeniem z wielkich surowo ociosanych bloków granitowych mieści on w sobie ogromną ilość grobów ofiar „krzyżackiej zawieruchy”. Cmentarz przytyka do kaplicy grobowej, zbudowanej w r. 1796 w stylu klasycyzmu przez ówczesnego wojennego gubernatora Litwy *Repnina* na pomieszczenie zwłok jego żony, zmarłej w Wilnie.

Po odbyciu drogi powrotnej z tej dodatkowej wycieczki na Pohulanę i Zakret stajemy znów na rogu ul. Zawalnej i Trockiej przy b. pałacu Tyszkiewiczów; po lewej stronie dom ze św. Krzysztofem margr. Umiastowskiej.

Kierujemy się ul. Trocką spowrotem ku śródmieściu, dochodząc do skrzyżowania się ul. Trockiej z ul. Wileńską (na lewo) i ul. Niemiecką (na prawo). W tem miejscu skręcamy w lewo w ul. Wileńską i zatrzymujemy się na chwilę przed domem Nr. 5, mieszczącym w sobie niegdyś

k) **dawny szpital niemiecki**, należący do niemieckiego bractwa św. Marcina przy kościele św. Anny, a zbudowany w 1640 r. przez budowniczego Baltazara Hiklera, jak o tem świadczy w języku niemieckim tablica erekcyjna nad wejściem. Podwórko, otoczone drewnianymi galerjami, i wnętrza mieszkalne zachowały swój staroświecki charakter prawie bez zmian.

Idąc jeszcze kilkadziesiąt kroków dalej, widzimy przed sobą po prawej stronie

l) **kościół św. Katarzyny i klasztor benedyktynek**.

Kościół pierwotny, fundowany przez Jana Karola Chodkiewicza w r. 1622, spłonął doszczętnie w pożarze podczas najazdu kozackiego w 1655 r.; widocznie więc musiał być, jak większość początkujących kościołów, drewniany. Kościół ten odbudowano około r. 1743 w stylu późnego baroku. Wedle badań dr. Lorentza czynny był tu głównie znany arch. wileński Glaubicz. Najdoskonalszą częścią tej wogóle bardzo pięknej świątyni jest dobudowana w pocz XVIII w. kaplica Opatrzności, czarująca swym kształtem zewnętrznym, choć wewnątrz jej pozostawia, niestety, dużo do życzenia. Wnętrze kościoła rozczłonkowane bliźniaczemi kolumnami (zamiast zwykle w tym okresie używanych pilastrów) jest ozdobione licznymi ołtarzami o niesłychanej barwności stiuków i zdecydowanie rokokowym charakterze, naogół robi wskutek tej nieco tandetnej pstrokaczny wrażenie niespokojne i nieharmonijne pomimo dobrych proporcji przestrzennych. Kościół ten zawiera w sobie jedyną w Wilnie kolekcję obrazów (15) znanego malarza Szymona Czechowicza, umieszczonych we wszyst-

kich ołtarzach. Przy wejściu do kaplicy Opatrzności znajduje się tablica nagrobkowa Jerzego i Elżbiety Wołłowiczów z 1769 roku. W klasztorze benedyktynek, przylegającym do kościoła a niedostępnym ze względu na surową klauzurę, znajduje się od ul. św. Ignacego bardzo ciekawa gotycka sala o kryształowem sklepieniu, zbadana przez dr. Lorentza i arch. Narębskiego.

Na skwerze przed kościołem ustawiono w r. 1922 popiersie Stanisława Moniuszki na cokole kamiennym; całość wypadła dość niefortunnie i banalnie.

Naprzeciwko kościoła św. Katarzyny przy ul. gen. Żeligowskiego (Nr. 4) lewą stronę ulicy zajmuje rozległy

l) **b. pałac Oskierków**, pochodzący prawdopodobnie z końca XVII lub początku XVIII wieku. W pałacu tym zainstalował się pierwszy teatr publiczny polski pod kierunkiem znakomitego Wojciecha Bogusławskiego w r. 1785. W r. 1845 rząd rosyjski gmach ten zakupił i przebudował gruntownie w stylu późnego rosyjskiego empire'u dla pomieszczenia tam urzędu i mieszkania gubernatorów cywilnych. Obecnie w odremontowanym starannie gmachu mieści się Starostwo Grodzkie.

Po chwili dochodzimy do końca krótkiej ulicy Żeligowskiego i skręcamy na lewo w ul. Zawalną, by obejrzeć znajdujący się w najbliższym sąsiedztwie

m) **kościół Ewangelicko-Reformowany (Kalwiński)** przy ul. Zawalnej 20.

Poprzednio zbór kalwiński mieścił się przy zbiegu zaułka Świętomichalskiego i ul. Wolana naprzeciwko kościoła św. Michała, zburzony został z wyroku sądu sejmowego w 1640 r. wskutek

krwawych zaburzeń tłumów na tle antagonizmu wyznaniowego i przeniesiony za wały miejskie, gdzie na terenie dzisiejszego Kolegium kalwiński założyli drewniany kościół i cmentarz. W rozległym dziedzińcu Kolegium widoczne są jeszcze dwie opuszczone kapliczki nadgrobnie tego cmentarza. Kościół istniejący wzniesiony został w roku 1830—1835 podług projektu prof. K. Podczaszyńskiego w duchu późnego klasycyzmu; prostą swą bryłą wzorowany ściśle na typie świątyni rzymskiej posiada od frotu piękny portyk sześciokolumnowy w uproszczonym porządku korynckim, przypominający w znacznym stopniu portyk katedry. W tympanonie portyku mieści się figuralna płaskorzeźba prof. K. Jelskiego, przedstawiająca Chrystusa, nauczającego rzeszę; szczyt zwieńczony jest posągami, symbolizującym Wiarę z dwoma klęczącymi aniołami po bokach, dłota tegoż artysty. Wnętrze posiada zwykły strop drewniany i odznacza się purytańską prostotą i skromnością, ożywioną tylko kilku tablicami pamiątkowymi, poświęconymi wybitnym i zasłużonym współwyznawcom. Są to tablice ku czci: Jana Łaskiego (1499—1560), Mikołaja Reja z Nagłowic (1505—1569), Andrzeja Wolana (1530—1610), Rafała Downara (1771—1854), gener. superintendenta, ks. Stefana Lipińskiego (1803—1879), odsłonięta w 1924 r. tablica ku czci Szymona Konarskiego (1808—1839), Hołówki (1889—1931), Prócz tego w kościele znajdują się dwie niezwykle cenne pamiątki z XVI w.: na ołtarzu leży świetnie zachowany egzemplarz Pisma Świętego w tłumaczeniu polskim, wydany przez ks. Mikołaja Radziwiłła w Nieświeżu w 1563 r., zaś w środku kościoła zawieszony jest wielki i wspaniale wykonany świecz-

nik mosiężny, ozdobiony dwugłowymi orłami rosyjskimi, piękna robota renesansowa z XVI w. Został on zdobyty w Smoleńsku przez Krzysztofa Radziwiłła podczas wyprawy Zygmunta III w 1611 r. i przewieziony do zboru kalwińskiego w Kiejdanach, gdzie znajdował się aż do ewakuacji w 1915 r.

Naprzeciwko kościoła przy ul. Zawalnej 11 wznosi się rozległy gmach Kolegium Ewang.-Reform. z ciekawą bramą rokokową; w głębi dziedzińca widnieje drugi poważny budynek z XVIII w. ze stylowym dachem mansardowym. Biblioteka Kolegium posiada nadzwyczaj cenne druki kalwińskie polskie z XVI i XVII w.

Wracamy przez ul. Żeligowskiego ku ul. Wileńskiej i skręcamy obok kościoła św. Katarzyny na prawo w ul. Benedyktyńską, by po kilkudziesięciu krokach znaleźć się w jednym z najpiękniejszych i wybitnie nastrojowych zaułków Wilna. Jest nim

n) **zaułek św. Ignacego**, łączący ul. Ludwisarską z ul. Dominikańską, który biegnie między posesjami klasztoru benedyktynek a b. klasztoru jezuitów (św. Ignacego). Długa perspektywa lekko wygiętej uliczki zamknięta jest malowniczo majestatyczną kopułą kościoła Dominikanów. I tu czynnik estetyczny występuje wyraziście w śmiałym kontraście między nagimi ścianami murów benedyktyńskich a bogactwem architektonicznym kościoła, zwieńczonego lekko unoszącą się nad nim kopułą. Ten sam efekt kontrastu artystycznego wywołuje wdzięcznie zaprojektowana brama rokokowa do klasztoru pp. benedyktynek (Nr. 3) o subtelnych szczegółach na tle spokojnych płaszczyzn gładkiego muru.

W tym samym zaułku po lewej stronie wznosi się

o) kościół św. Ignacego i b. klasztor jezuitów.

Zbudowany w 1622—1647 r. przez jezuitów zajmował pokaźną posesję między zaułkiem św. Ignacego, ul. Jezuicką i Benedyktyńską. Kościół, wzniesiony w stylu kwitnącego baroku, posiadał dwie wieże po obu bokach prezbiterjum; wewnątrz było ozdobione bardzo bogato w duchu jezuickim licznymi ołtarzami; na sklepieniu nawy głównej znajdowały się freski podobno Dankersa-de-Ry. W 1798 r. Moskale zajęli klasztor na koszary, a po r. 1869 kościół przerobiono na kasyno oficerskie, zmieniając zasadniczo wygląd zewnętrzny i charakter wnętrza tego pięknego niegdyś budynku. Obecnie polskie władze wojskowe po objęciu w swe posiadanie całego kompleksu budynków poklasztornych przystąpiły do odbudowy sprofanowanego kościoła, przeznaczając go na kościół garnizonowy. Odbudowa według projektu architekta Pawła Wędziagolskiego, przeprowadzona w latach 1926—1929, odtworzyła ogólny charakter budowy pierwotnej, nie archaizując szczegółów. Ołtarz wielki zaprojektowany został przez architekta Jana Borowskiego. Przy skrupulatnych badaniach, dokonanych przed odbudową, nie znaleziono żadnych absolutnie śladów dawnych fresków na sklepieniach, odbitych widocznie wraz z tynkiem przy przeróbkach rosyjskich. W r. 1929 wewnątrz pokryte zostało malowidłami ściennymi przez art. malarza Stanisława Matusiaka. Zabudowania poklasztorne, pod względem architektonicznym zupełnie nieciekawe, służące za czasów rosyjskich za koszary, przebudo-

wywane wielokrotnie, są obecnie siedzibą Dowództwa Obszaru Warownego Wilno.

Po obejrzeniu kościoła św. Ignacego zmierzamy na prawo zaułkiem Ignacowskim aż do wylotu jego na ulicę Ludwisarską, gdzie tuż naprzeciwko wchodzimy przez bramę nowoczesnego domu Nr. 4 na dziedziniec, by rzucić okiem na

p) b. pałac ks. Janusza Radziwiłła. W głębi dziedzińca dogorywa smutna rudera wspaniałego niegdyś pałacu, zbudowanego z wielkim przepychem w początkach XVII w. w stylu barokowym w kształcie wielkiej podkowy o trzech skrzydłach, zakończonych potężnymi pawilonami kwadratowymi. Dawny widok pałacu zachował się jedynie na medalu, wybitym z okazji ukończenia budowy. Zmienne koleje losu zniszczyły pałac do tego stopnia, że większa część budynków zniknęła zupełnie, pozostałe skrzydło z fragmentem pawilonu narożnego, ozdobione jeszcze dekoracją barokową, zamienione zostało na fabrykę, a podczas wojny stało jako rudera bez okien, drzwi i stropów. Część fasady frontowej przesłonięta jest do wysokości okien I piętra ordynarną szopą, a resztę murów wyzyskano pod budowę domów przyległych. Wielki niegdyś dziedziniec pałacowy, rozparcelowany i zajęty pod nowe budowle, przestał istnieć, a całość, dotychczas jeszcze mimo zniszczenia majestatyczna, wygląda beznadziejnie smutno, jak zbrukany strzęp delji magnackiej.

Po zejściu ul. Ludwisarską wdół (ku śródmieściu) do kościoła św. Krzyża (Bonifratrów) skręcamy na lewo ul. Bonifraterską, która doprowadza nas po chwili na plac Katedralny.

20. Dzielnica Rossy.

Z placu Katedralnego udajemy się ulicami Zamkową i Wielką aż do jej rozszerzenia się w placyk przed cerkwią Piatnicką i tu zbaczamy nieco na lewo w ul. Baksztę. Ulica ta, jedna z najstarszych w Wilnie, biegnąca niegdyś wzdłuż muru miejskiego i licznych jego baszt (stąd nazwa ulicy), zachowała w znacznym stopniu swój dawny charakter.

Obszerny gmach na rogu ul. Miłosiernej (Nr. 2), mieszczący dziś jeszcze

a) **szpital Sawicz**, założony w 1744 roku przez bisk. Gosiewskiego w budynku już wówczas dawno istniejącym, wykazuje wiele cech dawnego budownictwa. Zwłaszcza budynki w dziedzińcu, obecnie gospodarcze, posiadają niejeden szczegół wart dokładnego zbadania. Jeden z nich np. nasuwa poważne przypuszczenie, iż przerobiony został z dawnej baszty muru miejskiego. Również i sam budynek szpitalny, nie odpowiadający dzisiejszym wymaganiom medycyny, zawiera duże sklepione sale z XVII w.

Po drugiej stronie ulicy naprzeciwko szpitala widzimy tylną elewację gmachu uniwersyteckiego (ul. Wielka 24), zbudowanego na miejscu dawnego pałacu Chodkiewiczów. Kilkadziesiąt kroków dalej natrafiamy po prawej stronie na wylot ul. Sawicz, idącej od placu Ratuszowego. Narożnik obudwóch ulic zajmuje

b) **kościół Matki Boskiej Pocieszenia i były klasztor augustjanów**.

Augustianie eremici otrzymali w 1677 r. plac po b. cerkwi unickiej śś. Koźmy i Damjana, która

spłonęła w 1655 r. Początkowo zbudowali sobie z braku większych funduszy kościół drewniany; gdy ten spalił się w wielkim pożarze 1742 r., zakonnicy rozpoczęli w 1746 r. budowę dzisiejszego kościoła murowanego trzynawowego, która ukończona została w 1768 r. Czas budowy wypadł więc w okresie kwitnącego rokoka, co wpłynęło, naturalnie, na styl kościoła o jednej wysmukłej wieży, podzielonej na drobne kondygnacje, ozdobione delikatnymi kolumnienkami i zakończone lekkim rokokowym hełmem. Ubóstwo zakonu nie pozwoliło na rozwinięcie większej ozdobności, stąd też kościół ten po za ogólnymi cechami stylowymi rokoka nie posiada tego mnóstwa motywów koronkowych, co inne kościoły z tego czasu; lecz to umiarkowanie właśnie wraz z zaletami harmonijnie skomponowanego planu świadczą o znacznej kulturze artystycznej nieznanego architekta.

Zabudowania klasztorne obszerne, lecz pozbawione motywów artystycznych, zakupił Uniwersytet w 1807 r. dla pomieszczenia w nich seminarjum głównego, po zamknięciu zaś Uniwersytetu istniała tam w latach 1833—1842 Akademia Duchowna, wyodrębniona z wydziału teologicznego zamkniętego Uniwersytetu. Po przeniesieniu Akademii Duchownej do Petersburga klasztor uległ konfiskacie, a kościół zamieniony został później na cerkiew św. Andrzeja, przyczem, na szczęście, zaniechano większych przeróbek budowlanych; usunięto tylko, jak zwykle, chór muzyczny, ambonę i posągi z ołtarzów, a ustawiano „ikonostas”. W r. 1919 kościół został rewindykowany, a budynki poklasztorne oddane na bursę żeńską (od ul. Augustjańskiej), w przeważnej zaś części (od ul. Bakszty)

Uniwersytetowi, który umieścił tu bursę męską i jadłodajnię („mense”) akademicką.

Naprzeciwko wylotu ul. Sawicz zwraca na siebie uwagę swym niesamowitym wyglądem (ul. Bakszta Nr. 6) piętrowa ściana frontowa ze ślepeymi oknami, będąca prawdopodobnie pozostałością po spalonej w XVII w. kamienicy. W budynkach obszernego dziedzińca mieściła się w pocz. XIX w. loża masońska „Gorliwy Litwin”, a w lewej oficynie znajduje się stara pracownia malarska, którą zajmował znany malarz szkoły wileńskiej Szemesz, a po nim bracia Alfred i Edward Romerowie, znani art. malarze w drugiej poł. XIX w., co nadało domowi temu popularną nazwę „Budy Romerowskiej”.

Idziemy dalej ul. Baksztą, wspinając się stromo na wzgórze, mając po lewej ręce po minięciu ul. Jeziornej ślepy mur, będący pozostałością dawnego muru obronnego, i dochodzimy do ul. Subocz w miejscu, gdzie znajdowała się

c) **brama Subocz**, najobronniejsza i najbogatsza architektonicznie ze wszystkich bram miejskich Wilna, zburzona została w latach 1799—1805. Jedyne jej śladami są dziś wielkie kamienie w narożniku muru przy zbiegu ul. Subocz z Baksztą z jednej strony, z drugiej zaś w starożytnych sklepieniach podziemia małego domku, położonego po przeciwnej stronie ulicy.

Skręcamy w ul. Subocz na lewo i dochodzimy niebawem do drzwi domu Nr. 14, mieszczącego przytułek dla podrzutków im. Dzieciątka Jezus. Po zameldowaniu się u siostry dyżurnej przedostajemy się korytarzem przytułku na rozległy dziedziniec, na którym podobno już w XIV w. istniał dREW-

niany zamek, zdobyty i spalony przez krzyżaków w 1390 r. Z wierzchołka tego wzgórza roztacza się

d) **widok na miasto**, jeden z najmielszych i najbardziej „panoramicznych”; otwiera się w kierunku północnym na miasto i wzgórze Altarji, a także na przedmieścia wschodnie (Zarzecze i Belmont), najefektowniej przedstawia się w godzinach południowych. Począwszy od cerkwi św. Ducha, b. kościoła Bazylianów i kościoła św. Kazimierza po lewej stronie, widzimy jak na dłoni wszystkie prawie kościoły wileńskie; góry Zamkowa i Trzykrzyska wieńczą pośrodku ten wspaniały obraz, a po prawej ręce wzrok rozptywa się w malowniczych wzgórzach Belmontu, aż hen, ku Nowej Wilejce.

Tuż pod naszymi nogami na nieznaczej głębokości znajdują się tajemnicze

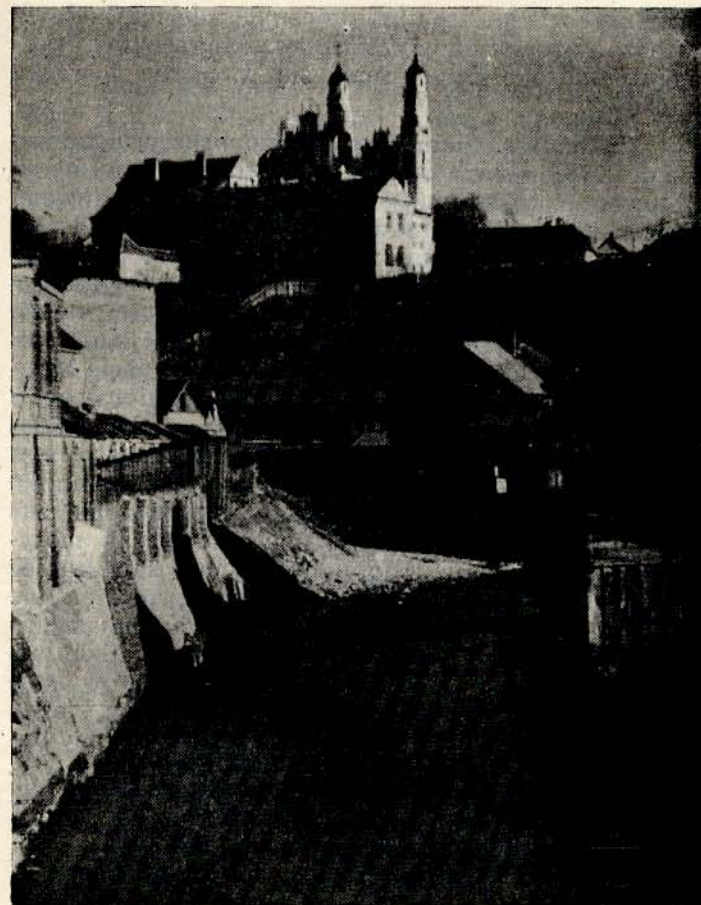
e) **lochy na Bakszcie**, do których schodzi się pod znajdującym się po lewej stronie budynkiem, zakończonym od strony ul. Bakszty basztą kwadratową, należącą niegdyś do systemu fortyfikacji miejskich. W bezpośrednim sąsiedztwie bramy Subocz zbudowany został prawdopodobnie jednocześnie z nią potężny półokrągły barbakan (na podobieństwo barbakanu przed bramą Florjańską w Krakowie), mieszczący w sobie rozległe sklepienie beczkowate podziemia, które służyły widocznie za skład żywności i amunicji, posiadają bowiem bardzo staranną wentylację i nawet studnię. Mur tych „lochów”, z kamienia polnego i cegły wielkich wymiarów w wiązaniu polskim ułożone, świadczą o ich pochodzeniu nie wcześniejszem niż początek XVI w., jak również precyzyjnie ob-

myślany i z dużą biegłością inżynierską wykonany plan wielkiego półkola z korytarzem, wiodącym wdół od murów miejskich a położonym jako promień półkola pośrodku jego ramion. Sklepienia lochów pokryte są tylko cienką warstwą ziemi, nie mogły być więc pierwotnie jakimś podziemnym zamkiem pogańskim z XIII w., jak to usiłują wmówić żądnym sensacji legendy różne z tem miejscem związane. Zabawnem wprost wydaje się podanie, iż miały się one łączyć korytarzem podziemnym z zamkiem w Trokach (odległym o 30 kilometrów!). Lochy te, zasypane w początku XIX w., zostały odkopane i oczyszczone w 1908 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie i obecnie są dostępne w ciągu całego dnia dla publiczności (należy zabierać ze sobą świece!).

Po wyjściu z lochów opuszczamy przytułek i kierujemy się na lewo ulicą Subocz, by już po kilkudziesięciu krokach ujrzeć uroczy

f) kościół Wniebowstąpienia Pańskiego i klasztor misjonarzy.

Kościół fundowany przez Teofila Platera na gruntach, należących dawniej do pałacu ks. Sanguszków, wzniesiony został w latach 1695 — 1753. Francuzi w 1812 r. spustoszyli kościół i klasztor, a w r. 1844 rząd rosyjski kościół zamknął, zamieniawszy najpierw w 1838 r. klasztor na więzienie, później zaś na koszary. Kościół odzyskany został już w r. 1862, lecz z braku środków wewnątrz dotychczas wygląda ubogo i pusto. Zabudowania klasztorne, odzyskane w ostatnich czasach przez o. o. misjonarzy i mieszczące dziś gimnazjum męskie, imponują swym ogromem, lecz nie posiadają



Kościół i klasztor Misjonarzy

Fot. J. Bułhak

większych zalet architektonicznych; do ich budowy włączony został dawny pałac ks. Sanguszków, fragmenty którego uwydatniają się w planie i wtku murów.

Kościół posiada plan bardzo prosty, ustalony w w. XVII; składa się on z trzech naw typu bazylikowego, zasklepionych sklepieniem żaglowem, i prezbiterjum jednonawowego. Cały wysiłek architekta zwrócony został na stronę zewnętrzną, uroczą w swej kompozycji, pełnej lekkości i wdzięku; wewnątrz natomiast rozczarowuje zupełnie: dobre w proporcjach, nie wykazuje jednak ani śladu tej zdumiewającej subtelności, jaką odznacza się fasada zewnętrzna kościoła. Prawdopodobnie kościół zaprojektowany został i wykonany wewnątrz barokowo przez jakiegoś przeciętnego miejscowego architekta, który powtórzył tylko dość banalnie typ wówczas rozpowszechniony; wykonanie zaś zewnętrzne, wprowadzające nowe naówczas motywy rokokowe, wraz z dobudowaną pod sam koniec roboty prześliczną kruchtą wejściową powierzone zostało innemu, wyjątkowo utalentowanemu architektowi. Przypuszczenie to, oparte na analizie architektonicznej, znajduje pewne poparcie w stosunkowo bardzo długim okresie budowy, jeżeli wziąć pod uwagę, że budowniczy, rozpoczynający budowę w wieku dojrzałym lub dość podeszłym w r. 1695, mógł umrzeć przed jej ukończeniem w r. 1753, które stało się zadaniem młodszego jego następcy. Hipoteza ta znalazła niedawno potwierdzenie w księdze z opisem posiadłości klasztornych, przechowywanej przez o. o. misjonarzy, gdzie przedstawiony jest m. i. widok fasady frontowej kościoła z pierw-

szych lat XVIII w. zdawkowo-barokowej, bez porównania prostszej od wykonanej istotnie.

Niska parterowa plebanja, dobudowana do kościoła z lewej jego strony, w swej skromnej prostocie, ożywionej tylko rokokowym szczykiem nad wejściem, wzniesiona została zapewne przez tegoż genialnego artystę, który wykończył fasadę i kruchtę kościoła. Plebanja ta stanowi wyrafinowane skomponowany motyw kontrastowy, podnoszący niezmiernie efektownie wartość architektoniczną kościoła; przeciwstawienie niskiej, poziomej bryły, podkreślonej liniami tylko poziomymi gzymsu i mandsardowego dachu, — powiewnej lekkości wieżyc, wreszcie gładkich, nieozdobionych ścian plebanji — przepychowi dekoracyjnemu fasady kościoła — jest tak mistrzowskie, że może służyć dziś najszerszym architektom jako wzór doskonałości kompozycyjnej.

Kaplica Zwiastowania N. P. Marji, stanowiąca jedno przęsło nawy bocznej, posiada stary portret fundatorki sióstr miłosiernych Ludwika de Grass z towarzyszkami. W zakrystji na ścianach wiszą portrety fundatora kościoła Teofila Platera, wizytatora ks. Andrzeja Pohla (z początku XIX w.), Stanisława Konarskiego i inne.

Przy kościele Misjonarzy zwracamy się na prawo w ulicę Rosse, która doprowadza nas po kilku minutach do monumentalnej bramy, poza którą na obszernym dziedzińcu poklasztornym wyłania się

g) kościół Serca Jezusowego i klasztor p. p. wizytek. Budowa klasztoru, rozpoczęta w 1694 r., poprzedziła wzniesienie kościoła, który murować zaczęto w r. 1729, a poświęcono uroczystie w r. 1756. Prześliczny ten w swem wypieszczonej wnętrzu

kościółek z bogactwem oryginalnych pomysłów zaprojektowany został w kształcie krzyża greckiego o krótkich ramionach, łączących się w środkowej rotundzie, przykrytej lekką a śmiałą kopułą. Plan ten wykonać miano „wedle abrysu rzymskiego”. Ornamentacja dziwnie delikatna i powiewna łączy się harmonijnie z lekką kompozycją ołtarzy i stanowi jeden z najcelniejszych objawów rozkwitającego właśnie wówczas rokoka. Na gzymsie, dźwigającym bęben kopuły, założona jest bogata i wdzięczna balustrada żelazna połączana o rokokowo powyginanych linjach. Całość wnętrza zdobnego w ołtarzach obrazami Czechowicza z poł. XVIII w. pomimo późniejszego zeszpecenia robi wrażenie subtelnej, wyrafinowanej elegancji. W r. 1863 kościół i klasztor został skonfiskowany i oddany mniszkom prawosławnym, przyczem kościół przerobiono na cerkiew św. Marii Magdaleny, zmieniając kształt zewnętrzny kopuły i dobudowując brzydką wieżę oraz kruchtę przed wejściem. Na kruchcie tej wymalowano podczas obchodu 50-lecia cerkwi daty 1865—1915, nie przeczuwając widocznie, że oznaczono w ten sposób jednocześnie daty graniczne panowania rosyjskiego w tym kościele. Najwięcej ucierpiało przyległe do kościoła oratorium, przebudowane zupełnie w stylu moskiewsko-bizantyjskim i odpowiednio udekorowane malowidłami (obecnie jest już odrestaurowane z usunięciem „ozdób” rosyjskich). Również wieża dawniejsza, wysoka, smukła, zakończona wielkim sercem ze złoczonego brązu, zawierającym relikwie, uległa przeróbce, zmieniającej bezpowrotnie jej charakter pierwotny. Dwie bramy zewnętrzne w murze, otaczającym klasztor, pochodzą także z drugiej połowy XIX w.

P. p. wizytki po powrocie do Wilna w 1919 r. i rewindykacji kościoła wraz z częścią klasztoru, zakrzętnęły się energicznie, by kościół doprowadzić do porządku i w miarę skromnych środków odrestaurować. W murach zaś klasztornych, gruntownie odremontowanych, prowadzą szkołę dla dziewcząt, wzorowo postawioną.

Idąc dalej ul. Rossą w kierunku południowym, po kilku minutach przechodzimy przez most, prześklepiony nad głównym torem kolei żelaznej, idącej w stronę Nowej-Wilejki, poczem znów po kilku minutach droga doprowadza nas przed

h) **cmentarz na Rossie*).**

Jakie jest pochodzenie nazwy dzielnicy miasta i cmentarza „Rossa”—niewiadomo; wszelkie twierdzenia na ten temat polegają tylko na domysłach lub wymysłach i w gruncie rzeczy nie wytrzymują krytyki. Bądź co bądź, nazwa ta, niewątpliwie starożytna, występuje w źródłach już w XVI w. i oznaczała pierwotnie teren znacznie szerszy, ciągnący się aż po Ostrą Bramę, za którą w pewnej odległości wznosiła się podówczas cerkiew św. Jerzego, „ruską” zwana.

Cmentarz „Rossa” założony został w r. 1769 za sprawą burmistrza wileńskiego Bazylego Millera i był pierwotnie pod opieką ks. misjonarzy (z pobliskiego kościoła), którzy cmentarz rozszerzyli i wzniesli (ok. r. 1820) murowany, do dziś istniejący parkan. Obecnie cmentarz jest pod zarządem proboszcza kościoła Świętojańskiego. Kaplica cmentarna (z czerwonej cegły, w stylu go-

*) Wskazówki, dotyczące cmentarza na Rossie, w opracowaniu prof. Stanisława Kościółkowskiego.

tyckim—plan Nr. 2) zbudowana została za sprawą ostatniego wizytatora misjonarzy ks. Józefa Bohdanowicza i prof. Uniw. Wileńskiego Jana Waszkiewicza w połowie XIX w.; dzwonnice dobudowano później w ósmym dziesięcioleciu kosztem dra Hilarego Raduszkiewicza, którego grobowiec pod dzwonnica się mieści. Wpobliżu kaplicy po obu jej stronach znajdują się katakumby albo t. zw. pieczary — długie mury z niszami, w trzy lub nawet cztery piętra umieszczonemi, które po wstawieniu trumien zamurowywano i pokrywano tablicami z blachy, lanego żelaza lub marmuru. Obecnie wszystkie niemal nisze, z wyjątkiem kilku, są już w katakumbach zajęte.

Cmentarz Rossa należy niewątpliwie do najpiękniejszych w Wilnie i kraju całym, tak iż pod względem malowniczości równać się z nim może z cmentarzy wileńskich jedynie cmentarz wojskowy na Antokolu, położony za kościołem Trynitarzy i za klinikami uniwersyteckimi w bok od ul. Senatorskiej. Górzyste położenie otwiera tu oku zwiedzającego nieraz widoki zachwycające i wprawiające go w rzewną zadumę, a znaczna liczba grobów ludzi zasłużonych daje świadectwo wielkiej kulturalnej przeszłości Wilna, budzi wspomnienia i czyni z Rossy miejsce, które każdy kulturalny turysta zwiedzić powinien koniecznie.

*

„Położony wśród uroczej miejscowości — powiada o cmentarzu na Rossie znany artysta-malarz Edward Pawłowicz we wspomnieniach „Z nad Wilji i Niemna”, — ocieniony wiekowymi sosny i zieloną dąbrową brzoź i dębów, urozmaicony falistością wzgórz i dolin, o tajemniczej głębi cieniów,

o ginących w sienie dali widokach, jakby pozuających dla malarza, zdawałby się być raczej parkiem jakiejś królewskiej rezydencji, niż miejscem smutku, niż rezydencją śmierci, gdyby nie cisza uroczysta i rzewna, co tam wśród mogił ocienionych krzyżem zaległa...”

Niestety, utrzymanie cmentarza i jego rozplanowanie, zwłaszcza w dalszych zakątkach, pozostawia wiele do życzenia i niezmiennie utrudnia orjentowanie się. Dopiero w ostatnich latach nastąpiła znaczna pod tym względem zmiana na lepsze.

*

Podajemy poniżej wskazówki, dotyczące tylko grobów najważniejszych, pozostawiając na stronie szereg innych, które przy bliższym zapoznawaniu się z cmentarzem godne byłyby również odszukania.

*

Przed ogrodzeniem cmentarnem po lewej stronie od wejścia widzimy zwarte szeregi skromnych oznaczonych krzyżami głazów grobowych, jakby stojące „na baczność” przed Archaniołem Bożym, który czyni im przegląd. Są to mogiły żołnierzy, oficerów, szeregowych i ochotników różnego wieku, stopnia i dostojności, którzy zginęli przy zdobywaniu Wilna w pamiętne dni kwietnia r. 1919, a następnie w ciężkich walkach, które w ciągu kilku najbliższych tygodni toczyły się dookoła Wilna o Wilno; tu również spoczęły zwłoki tych, którzy z ran poumierali w szpitalach wileńskich w r. 1919 i 1920, którzy poginęli przy powtórnym zdobywaniu Wilna przez wojska gene-

rała Żeligowskiego w październiku r. 1920. Jest tu zresztą tylko mała część pogrzbana na cmentarzach innych, zwłaszcza na cmentarzu szpitala wojkowego na Antokolu lub w innych miejscach cmentarza na Rossie; niektórzy spoczęli w grobach samotnych lub mogiłach wspólnych, rozrzuconych w okolicach miasta.

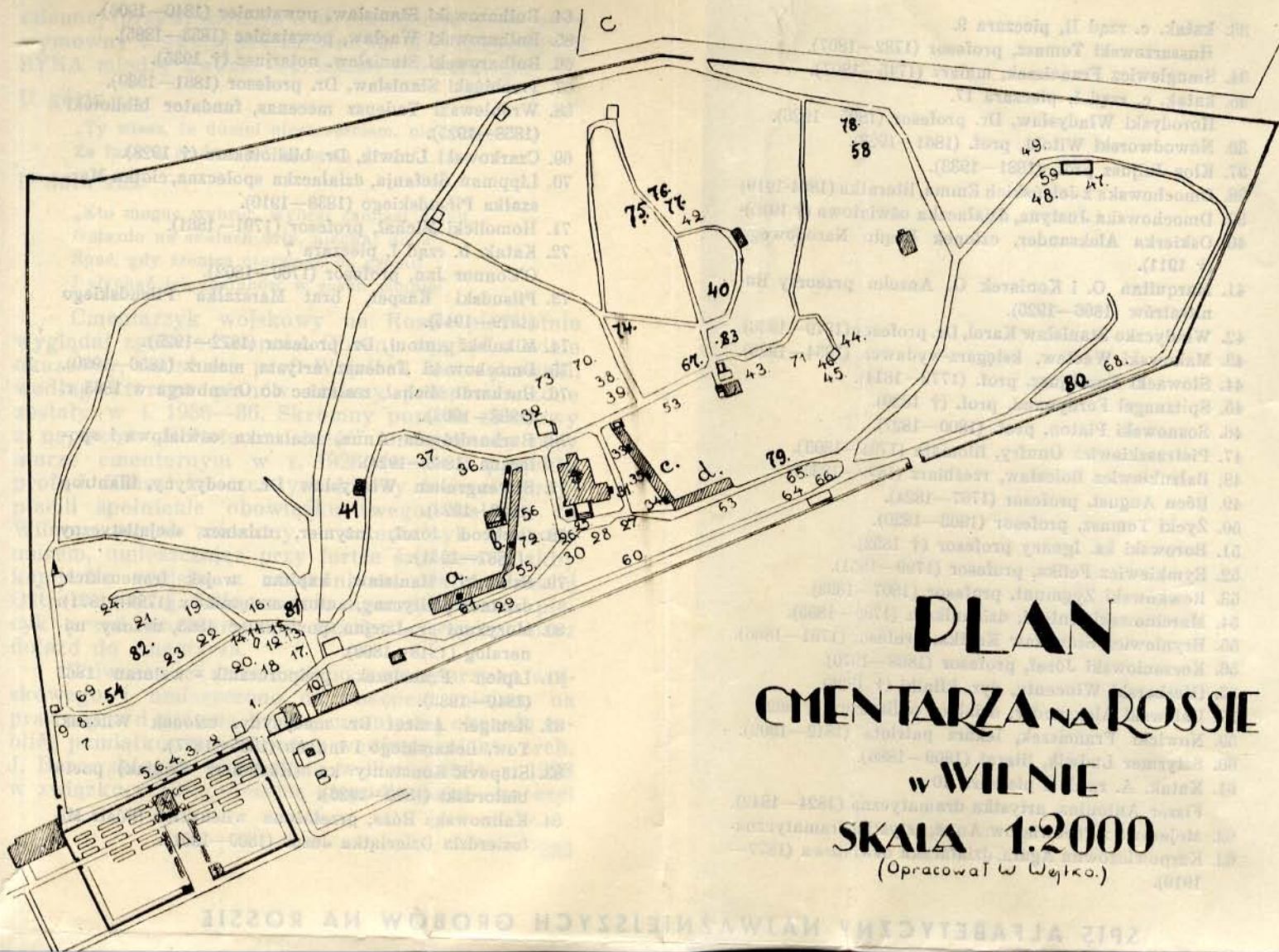
Tu zazwyczaj, do tych grobów, symbolizujących wogóle groby wszelkich „żołnierzy nieznanych”, którzy zginęli za Wilno, corocznie od r. 1919 odbywają się w kwietniu procesje żałobne i pielgrzymki pobożne tych, którzy w ten sposób uczcić chcą bohaterstwo żołnierza polskiego i jego walki o wolność.

Cmentarzyk wojskowy przed furką cmentarną na Rossie obrany został na miejsce wiecznego spoczynku dla *serca Marszałka Józefa Piłsudskiego*, które tak wielką miłością ukochało „miłe miasto” Wilno: w jego murach upłynęły przecie lata dzieciństwa i młodości Marszałka Piłsudskiego i z niem połączone było ono zawsze węzłami uczuć najgorętszych i najściślejszych. Tu też w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka d. 12 maja 1936 wśród wspnianych uroczystości pogrzebowych przy udziale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Rządu i najwyższych dostojników Państwa złożone zostało w krypcie serce Marszałka Piłsudskiego w srebrnej urnie u stóp trumny, kryjącej śmiertelne szczątki matki Jego ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej (zm. 2 września 1884 r. w Wilnie). Prochy matki przewiezione zostały w r. 1935 z grobów rodzinnych w Sugintach (za granicą litewską). Na olbrzymiej płycie grobowej ka-

Uwaga 2. W okresie druku niniejszego przewodnika grób O. Marquitan przeniesiony został w inne miejsce. Plan podaje jego położenie obecne, opis ementarza dawne.

- A. Cmentarz wojskowy, na którym się znajduje Mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego († 12.V.1935) i szczątki jego matki Marji z Billewiczów Piłsudskiej († 2.IX.1884).
- B. Tablica pamiątkowa ku czci Polaków, uprowadzonych przez bolszewików w 1919 roku (rozstrzelani w Dyneburgu w maju 1919: Galiński Izidor, Dyszlonek Felician, Pac-Pomarański Wacław, Kopernicki Adam) i zmarłej w więzieniu smoleńskim Męczyńskiej Karoliny (6.VI.1919).
- C. Drugi pamiątkowy ementarzyk wojskowy z 1919 roku.
1. Wilezyński Jan Kazimierz, wydawca (1885).
 2. Radziwiłłowicz Rafał, Dr. prof. (1860—1929).
 3. Staniewicz Wiktor, prof. (1866—1932).
 4. Sokołowski Ludwik, prof. (1882—1936).
 5. Jasiński Wacław, Dr. prof. (1881—1936).
 6. Piłsudski Adam, vice-prezydent m. Wilna (1869—1935), brat Marszałka.
 7. Piłsudska z Koplewskich Marja pierwsza małżonka Marsz. Piłsudskiego (1866—1921).
 8. Majewska z Piłsudskich Ludwika siostra Marsz. Piłsudskiego (1880—1924).
 9. Piłsudscy Piotruś, Teonia zmarli w niemowlęctwie w r. 1884.
 10. Lewicki Antoni (Jadwiga S.) białoruski literat. (1866—1922).

12. Kondratowiczowa z Mitraszewskich Paulina, żona Syrokomli (1826—1895).
13. Rajecka Aldona, działaczka społeczna († 1922).
14. Malinowski Mikołaj, historyk (1799—1865).
15. Tyszkiewicz br. Eustachy pisarz, archeol. (1814—1873).
16. Jankowski Czesław, pisarz (1857—1929).
17. Jocher Adam, bibliograf (1791—1860).
18. Szachno Władysław, muzyk (1839—1889).
19. Gliński Antoni Józef, bajkopisarz (1818—1866).
20. Kochanowski ks. Felician, działacz oświatowy (1831—1887).
21. Czurlonis Mikołaj Konstanty, malarz litewski (1875—1911).
22. Sokołowski Marek, muzyk - gitarzysta (1818—1883).
23. Kleczkowska Franciszka, działaczka oświatowa (1827—1889).
24. Leszczyńska Wanda, artystka dramatyczna (1842—1861).
25. Montwiłł Józef działacz społeczny, filantrop (1850—1911).
26. Kurczewski ks. Jan, historyk (1853—1916).
27. Basanowicz Jan, Dr. uczony litewski (1851—1927).
28. Janowski Ludwik, Dr. profesor (1878—1921).
29. Łukaszewicz Józef, profesor (1863—1928).
30. Węslawski Witold, Dr. działacz oświatowy (1855—1930).
31. Lelewel Joachim historyk, profesor (1786—1861).
32. Salmonowiczówna Iza (1877—1901).



PLAN CMENTARZA NA ROSSIE

W WILNIE

SKALA 1:2000

(Opracował W. Wętko.)

SPIS PORZĄDKOWY NAJWAŻNIEJSZYCH GROBÓW NA ROSSIE

Uwaga 1. Groby nie oznaczone w planie zamieszczono w spisie w nawiasach (. . .)

Uwaga 2. W okresie druku niniejszego przewodnika grób O. Marquitan przeniesiony został w inne miejsce. Plan podaje jego położenie obecne, opis cmentarza dawne.

- A. Cmentarz wojskowy, na którym się znajduje Mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego († 12.V.1935) i szczątki jego matki Marji z Billewiczów Piłsudskiej († 2.IX.1884).
- B. Tablica pamiątkowa ku czci Polaków, uprowadzonych przez bolszewików w 1919 roku (rozstrzelani w Dyneburgu w maju 1919: Galiński Izidor, Dyszlonek Felician, Pac-Pomarnacki Wacław, Kopernicki Adam) i zmarłej w więzieniu smoleńskim Mączyńskiej Karoliny (6.VI.1919).
- C. Drugi pamiątkowy cmentarzyk wojskowy z 1919 roku.
 - 1. Wilczyński Jan Kazimierz, wydawca (1885).
 - 2. Radziwiłłowicz Rafał, Dr. prof. (1860—1929).
 - 3. Staniewicz Wiktor, prof. (1866—1932).
 - 4. Sokołowski Ludwik, prof. (1882—1936).
 - 5. Jasiński Wacław, Dr. prof. (1881—1936).
 - 6. Piłsudski Adam, vice-prezydent m. Wilna (1869—1935), brat Marszałka.
 - 7. Piłsudska z Koplewskich Marja pierwsza małżonka Marsz. Piłsudskiego (1866—1921).
 - 8. Majewska z Piłsudskich Ludwika siostra Marsz. Piłsudskiego (1880—1924).
 - 9. Piłsudscy Piotruś, Teonia zmarli w niemowlęctwie w r. 1884.
 - 10. Lewicki Antoni (Jadwiga S.) białoruski literat. (1866—1922).

- 11. Kondratowicz Ludwik (Syrokomla), poeta (1823—1862).
- 12. Kondratowiczowa z Mitraszewskich Paulina, żona Syrokomli (1826—1895).
- 13. Rajecka Aldona, działaczka społeczna († 1922).
- 14. Malinowski Mikołaj, historyk (1799—1865).
- 15. Tyszkiewicz hr. Eustachy pisarz, archeol. (1814—1873)
- 16. Jankowski Czesław, pisarz (1857—1929).
- 17. Jocher Adam, bibliograf (1791—1860).
- 18. Szachno Władysław, muzyk (1839—1889).
- 19. Gliński Antoni Józef, bajkopisarz (1818—1866).
- 20. Kochanowski ks. Felician, działacz oświatowy (1831—1887).
- 21. Czurlonis Mikołaj Konstanty, malarz litewski (1875—1911).
- 22. Sokołowski Marek, muzyk - gitarzysta (1818—1883).
- 23. Kleczkowska Franciszka, działaczka oświatowa (1827—1889).
- 24. Leszczyńska Wanda, artystka dramatyczna (1842—1861).
- 25. Montwiłł Józef działacz społeczny, filantrop (1850—1911).
- 26. Kurczewski ks. Jan, historyk (1853—1916).
- 27. Basanowicz Jan, Dr. uczony litewski (1851—1927).
- 28. Janowski Ludwik, Dr. profesor (1878—1921).
- 29. Łukaszewicz Józef, profesor (1863—1928).
- 30. Węśławski Witold, Dr. działacz oświatowy (1855—1930).
- 31. Lelewel Joachim historyk, profesor (1786—1861).
- 32. Salmonowiczówna Iza (1877—1901).

33. katak. c. rząd II, pieczara 9.
Hussarzewski Tomasz, profesor (1732—1807).
34. Smuglewicz Franciszek, malarz (1745—1807).
35. katak. c. rząd I, pieczara 17.
Horodyski Władysław, Dr. profesor (1895—1926).
36. Nowodworski Witold, prof. (1861—1923).
37. Kłos Juljusz prof. (1881—1933).
38. Dmochowska z Jeleńskich Emma, literatka (1864-1919)
39. Dmochowska Justyna, działaczka oświatowa († 1915).
40. Oskierka Aleksander, członek Rządu Narodowego († 1911).
41. Marquitan O. i Koniarek O. Anzelm przeorzy Bonifratrów (1866—1925).
42. Władyczko Stanisław Karol, Dr. profesor (1879—1936).
43. Makowski Wacław, księgarz-wydawca (1854—1929).
44. Słowacki Euzebjusz, prof. (1772—1814).
45. Spitznagel Ferdynand, prof. († 1829).
46. Sosnowski Platon, prof. (1800—1827).
47. Pietraszkiewicz Onufry, filomata (1794—1803).
48. Bałzukiewicz Bolesław, rzeźbiarz (1879—1935).
49. Bécu August, profesor (1767—1824).
50. Życki Tomasz, profesor (1863—1820).
51. Borowski ks. Ignacy profesor († 1852).
52. Rymkiewicz Feliks, profesor (1799—1851).
53. Rewkowski Zygmunt, profesor (1807—1893).
54. Marcinowski Antoni, dziennikarz (1789—1855).
55. Hryniewicz Stanisław Kostka, profesor (1791--1866).
56. Korzeniowski Józef, profesor (1808—1870).
57. (Herberski Wincenty, dyr. kliniki († 1826).
58. Dalewski Aleksander, działacz polityczny (†1862).
59. Nowicki Franciszek, lekarz patriota (1812—1902).
60. Sztyrmer Ludwik, literat (1809—1886).
61. Katak. A. rząd II pieczara 10
Fiszer Antonina, artystka dramatyczna (1824—1842).
62. Mejerowa z Pacewiczów Anna, artystka dramatyczna.
63. Karpowiczówna Agata, działaczka oświatowa (1877—1919).
64. Bułharowski Stanisław, powstaniec (1840—1906).
65. Bułharowski Wacław, powstaniec (1833—1895).
66. Bułharowski Stanisław, notariusz († 1935).
67. Trzebiński Stanisław, Dr. profesor (1861—1930).
68. Wróblewski Tadeusz mecenas, fundator biblioteki (1858—1925).
69. Czarkowski Ludwik, Dr. bibliotekarz († 1928).
70. Lippman Stefanja, działaczka społeczna, ciotka Marszałka Piłsudskiego (1838—1910).
71. Homolicki Michał, profesor (1791—1861).
72. Katak. b. rząd I, pieczara 7
O'Connor Jan, profesor (1760—1802).
73. Piłsudski Kasper, brat Marszałka Piłsudskiego (1879—1915).
74. Mikulski Antoni, Dr. profesor (1872—1925).
75. Dmochowski Tadeusz, artysta malarz (1856—1930).
76. Burhardt Michał, zesłaniec do Orenburga w 1863 r. (1838—1908).
- 76) Burhardtówna Anna, działaczka oświatowa i społeczna (1883—1924).
77. Szwengruben Władysław Dr. medycyny, filantrop (1863—1928).
78. Godwod Józef, inżynier, działacz socjalistyczny (1887—1931).
79. Szumski Stanisław, kapitan wojsk francuskich, działacz polityczny, autor pamiątek (1789—1871).
80. Morykoni hr. Lucjan, powstaniec 1863, uczony mineralog (1818—1893).
81. Lipień Franciszek, podporucznik - weteran 1863 (1840—1933).
82. Reniger Anicet Dr. medycyny, członek Wileńsk. Tow. Lekarskiego i innych (1805—1877).
83. Stepovič Konstanty ks. (Kazimierz Swajak) poeta białoruski (1890—1926).
84. Kalinowska Róża, przełożona wileńskich Sióstr Miłosierdzia Dzieciątka Jezus (1809—1901).

SPIS ALFABETYCZNY NAJWAŻNIEJSZYCH GROBÓW NA ROSSIE

Uwaga 1. Groby nie oznaczone w planie zamieszczono w spisie w nawiasach (. .)

Uwaga 2. W czasie druku niniejszego przewodnika grób O. Marquitan przeniesiony został w inne miejsce. Plan podaje jego położenie obecne, opis cmentarza—dawne.

Bałzukiewicz Bolesław	48
Basanowicz Jan	27
Bécu August	49
(Borowski ks. Ignacy)	51)
Bułharowski Stanisław († 1906)	64
Bułharowski Wacław	65
Bułharowski Stanisław († 1935)	66
Burhardt Józef	76
Burhardtówna Janina	76
Czarkowski Ludwik	69
Czurlonis Mikołaj Konstanty . .	21
Dalewski Aleksander	58
Dmochowska Emma	38
Dmochowska Justyna	39
Dmochowski Tadeusz	75
Fiszer Antonina	61
Gliński Antoni Józef	19
Godwod Józef	78
(Herberski Wincenty)	57)
Homolicki Michał	71
Horodyski Władysław	35
Hryniewicz Stanisław	55
Hussarzewski Tomasz	33
Jankowski Czesław	16

Janowski Ludwik	28
Jasiński Wacław	5
Jocher Adam	17
Kalinowska Róża	83
Karpowiczówna Agata	63
Kleczkowska Franciszka	23
Kłos Juljusz	37
Kochanowski ks. Felicjan . . .	20
Kondratowicz Ludwik (Syrokomla)	11
Kondratowiczowa Paulina . . .	12
Koniarek O. Anzelm	41
Korzeniowski Józef	56
Kurczewski ks. Jan	26
Lelewel Joachim	31
Leszczyńska Wanda	24
Lewicki Antoni	10
Lipień Franciszek	80
Lippman Stefanja	70
Łukaszewicz Józef	29
Majewska Ludwika	8
Makowski Wacław	43
Malinowski Mikołaj	14
Marcinowski Antoni	54
Marquitan O. Ignacy	41
(Mejerowa Anna z Pacewiczów)	62)
Mikulski Antoni	74
Montwiłł Józef	25
Morykoni hr. Lucjan	79
Nowicki Franciszek	59
Nowodworski Witold	36
O'Connor Jan	72
Oskierka Aleksander	40
Pietraszkiewicz Onufry	47
Piłsudskiego Józefa Marsz. serce	A

Piłsudska Marja	A
Piłsudska z Koplewskich Marja .	7
Piłsudski Adam	6
Piłsudski Kasper	73
Piłsudscy Piotruś i Tonia . . .	9
Radziwiłłowicz Rafał	2
Rajecka Aldona	13
Reniger Anicet	81
Rewkowski Zygmunt	53
(Rymkiewicz Feliks)	52)
Salmonowiczówna Iza	32
Słowacki Euzebjusz	44
Smuglewicz Franciszek	34
Sokołowski Marek	22
Sokołowski Ludwik	4
Sosnowski Platon	46
Staniewicz Wiktor	3
Stepowič ks. Konstanty (Swajak	
Kazimierz)	82
Syrokomla Władysław	
(Ludwik Kondratowicz)	11
Szachno Władysław	18
Szpitznagel Ferdynand	45
Szyrmer Ludwik	60
Szumski Stanisław	79
Szwengruben Władysław	77
Trzebiński Stanisław	67
Tyszkiewicz Eustachy	15
Węslawski Witold	30
Wileczyński Jan Kazimierz . . .	1
Władyczko Stanisław Karol . . .	42
Wróblewski Tadeusz	68
(Życki Tomasz)	50)

miennej (przywiezionej z Wołynia) umieszczono jakże
wymowny w swojej prostocie napis: MATKA I SERCE
SYNA między dwoma wersetami Słowackiego:

U góry:

„Ty wiesz, że dumni nieszczęściem, nie mogą
Za innych śladem iść tą samą drogą“.

U dołu zaś:

„Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu,
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
I słychać jęk szatanów w sosen szumie!“

Cmentarzyk wojskowy na Rossie pierwotnie
wyglądał zgoła odmiennie. Obecny wygląd, o wiele
okazalszy, nadał mu prof. Wojciech Jastrzębowski,
według którego planów zmiany przeprowadzone
zostały w l. 1935—36. Skromny pomnik zbiorowy
z napisem: „Bohaterom cześć“ umieszczony przy
murze cmentarnym w r. 1926 (według projektu
prof. J. Kłosa) ku czci tych, którzy śmiercią przy-
płacili spełnienie obowiązku swego, walcząc za
Wilno, — został zniesiony, — cmentarzyk otoczono
murem, umieszczając przy furtce środkowej jakby
kapliczkę wiejską z wizerunkiem Matki Boskiej
Ostrobramskiej. Jednocześnie uporządkowano pla-
cyk przed cmentarzem i okoliczne wzgórza oraz
dojazd do cmentarza.

Wówczas też przeniesiono z cmentarzyka woj-
skowego i umieszczono na obecnym miejscu na
prawo przed główną bramą cmentarną okazałą ta-
blicę pamiątkową (wykonaną według projektu arch.
J. Borowskiego), wzniesioną w listopadzie r. 1928
w związku z 10-tą rocznicą niepodległości—ku czci

Polaków, uprowadzonych przez bolszewików z Wilna w kwietniu r. 1919 i rozstrzelanych w Dyneburgu w maju 1919 r. (Dyszlonek, Guliński, Kopernicki, Pac-Pomarnacki) oraz zmarłej w więzieniu smoleńskim w czerwcu 1919 r. znanej działaczki społecznej Karoliny Monczyńskiej.

Między cmentarzykiem wojskowym a pomnikiem dyneburzan wchodzimy w główną bramę cmentarza.

Wprost bramy koło samego wejścia znajduje się mogiła *J. K. Wilczyńskiego*, wydawcy słynnego w swoim czasie „Albumu Wileńskiego”, zawierającego wizerunki najwybitniejszych pamiątek historycznych, gmachów i obrazów, dawnego Wilna, Litwy i Rusi, rozpowszechnionych w reprodukcjach artystycznych.

Idąc z głównej bramy na lewo ścieżką tuż przy ogrodzeniu cmentarnem, oddzielającym cmentarzyk wojskowy od cmentarza właściwego—napotykamy groby profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego: *Rafę Radziwiłłowicza*, neurologa i psychjatri († 1929), *Wiktora Staniewicza* († 1932), matematyka, *Ludwika Sokołowskiego* († 1936), architekta, *Wacława Jasińskiego* († 1936), lekarza-pedjatri. Wśród nich tuż za grobowcem z sercem Marszałka pogrzebiony jest brat rodzony jego *Adam Piłsudski* († 1935). Idąc dalej ścieżką przy ogrodzeniu i zwracając niemal pod prostym kątem ku górze, wchodzimy do miejsca wiecznego spoczynku *Marji z Koplewskich Piłsudskiej* († 1921), pierwszej małżonki Marszałka, oraz rodzeństwa jego: siostry *Ludwiki Majewskiej* i zmarłych w niemowlęctwie († 1884) *Piotrusia i Teoni Piłsudskich*.

Idziemy spowrotem ku głównej furcie cmentarnej i zdążamy ku domkowi, mieszczącemu zarząd cmentarza.

Jak katolickie Wilno w ogromnej większości swojej jest polskie, tak i cmentarz na Rossie kryje szczątki przedewszystkiem Polaków i osób, zasłużonych kulturze polskiej i Polsce. Przecież znajdziemy tu też nieco grobów zasłużonych Litwinów i Białorusinów, które są rozrzucone w różnych miejscach cmentarza. Nie dochodząc domku zarządu cmentarnego, tuż za bramą naprawo od drogi głównej widzimy skromny krzyżyk z napisem: „*Anton Lewicki* (Jadwigin Sz.) białaruski piśmiennik” († 1922), pod którym spoczywają zwłoki pisarza białoruskiego.

Od domku administracji cmentarza ścieżka wprost i na lewo prowadzi na t. zw. „Górkę Literacką” gdzie pochowanych zostało kilku wybitnych pracowników w dziedzinie nauki, literatury i sztuki, a więc: najwybitniejszy z działających w Wilnie w połowie XIX w. poetów — „lirnik wioskowy” *Ludwik Kondratowicz* (Władysław Syrokomla), ur. 17 (29) września 1823 r. w Smolhowie (w b. gub. mińskiej), zm. 3 (15) września 1862 r. w Wilnie (przy ul. Królewskiej w domu Nr. 3). Skromny pomnik, jak widać z napisu, stawiała najbliższa rodzina; na tablicy wyryto napis: „*Skonał, grając na lirze*”—wyjątek z utworu p. t. „*Lirnik wioskowy*”, tak wiernie oddający charakter i zgon poety, poniżej zaś czterowiersz:

„Cześć Twej pamięci, lirniku wioskowy,
Twym piosnom wieczna niech będzie cześć!
Ty w naszych sercach pomnik wiekowy
Trwalszy nad granit umiałeś wznieść“.

M. K. Ż.

zakładów wychowawczych i dobroczynnych. Idealista, wznoszący się myślą wzwyż, umięjący jednak stać twardo na gruncie rzeczywistości, posiadał wybitny (a tak rzadki u nas) talent organizacyjny i szedł wciąż naprzód i świecił, nie zrażając się przeciwnościami, co wszystko oddał artysta w znakomitem artystycznym ujęciu nagrobka. Na lewo pod kaplicą koło katakumb i pomnika montwiłłowskiego pochowany jest pod skromnym krzyżem drewnianym zmarły nagle w r. 1916 na ambonie podczas kazania w kościele katedralnym ks. *Jan Kurczewski*, prałat kapituły wileńskiej, historyk kościoła na Litwie, pierwszy prezes i współzałożyciel T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Przed frontem kaplicy widnieje pomnik z napisem litewskim dra *Jana Basanowicza* († 1928 r.), prezesa T-wa Naukowego litewskiego i pisarza, który znaczną rolę odegrał w ruchu narodowym litewskim i położył znaczne zasługi na polu piśmiennictwa litewskiego (w drugiej poł. XIX i pocz. XX w.). Również przed kaplicą (cokolwiek nie dochodząc do niej) spoczywają zwłoki profesorów wskrzeszonej w r. 1919 Wszechnicy Stefana Batorego: ś. p. *Ludwika Janowskiego* († 1921), profesora historii kultury, dziekana wydziału humanistycznego, który szczególnie ukochał dzieje dawnej Wszechnicy Wileńskiej i koło ich zbadania wielkie położył zasługi, oraz *Józefa Łukaszewicza* (ur. 1863, † 1928), profesora mineralogii, prawego człowieka, długoletniego więźnia w Szlisselburgu, który po zamachu na Aleksandra III przebył w tem słynnym więzieniu stanu zgórą lat 18 (do r. 1905).

Obok grobu Janowskiego — w grobowcu rodzinnym spoczywają zwłoki lekarza *Witolda Wę-*

stawskiego, doktora honorowego Uniwersytetu Stefana Batorego, wieloletniego prezesa polskiego T-wa „Oświata” i „Macierz Polska” w Wilnie, niezmiernie zasłużonego działacza oświatowego, zwłaszcza za czasów niewoli.

Skręcając koło kaplicy na lewo, pod ścianą dzwonnicy mamy na okazałym cokole grobowcowym popiersie brązowe o znanych każdemu wykształconemu Polakowi rysach i napis: „*Lelewel*” — jakże wiele w lakonizmie swoim mówiący, kryje bowiem grobowiec ten prochy wielkiego historyka i patrioty polskiego, ucznia i profesora dawnego Uniwersytetu Wileńskiego oraz profesora Mickiewicza, „koronnego Lelewela”, członka Rządu Narodowego w r. 1831. Trzy daty umieszczone u dołu oznaczają: 1786 — rok urodzenia Joachima Lelewela w Warszawie, 1861 — rok śmierci w Paryżu i 1929 — rok przewiezienia prochów Lelewela (w związku z 350-ą rocznicą założenia Uniwersytetu Wileńskiego) do Wilna, jako miasta szczególnie przez niego umiłowanego. Pomnik Lelewela jest dziełem ś. p. *Bolesława Bałzukiewicza* († 1935), zast. profesora rzeźby na Uniw. S. B., którego zwłoki również spoczęły na Rossie cokolwiek dalej w niższej kondygnacji cmentarza.

Za kaplicą wznosi się drugi z nader nielicznych na Rossie wykończonych artystycznie obok montwiłłowskiego, pomnik Salmonowiczówny, dzieło art. rzeźbiarza Wasilkowskiego, przedstawiający odlanego z brązu anioła, co, krusząc cierniowe pęta ziemskie, wznosi się ku niebiosom. W katakumbach na prawo od kaplicy pochowany jest (w skrzydle koło kaplicy) ks. misjonarz *Tomasz Hussarzewski* (1732—1807), historyk, profesor Uni-

wersytetu Wileńskiego, ukochany profesor Lelewela. Tu też (według tradycji) ma być pochowany najslawniejszy z art. malarzy wileńskich końca XVIII i pocz. XIX w. *Franciszek Smuglewicz* (zm. 1807 r.). Grób jego miał być wmurowany w katakumbach (prawych za kaplicą, idąc od głównego wejścia) przy zbiegu obu skrzydeł, atoli dzisiaj znany nie jest. W tychże katakumbach spoczęły zwłoki ś. p. *Władysława Horodyskiego* (zm. 1920 r.), zast. profesora filozofii U. S. B., oraz za kaplicą nieco na lewo na wzgórzu pochowani są inni profesorowie wskrzeszonego Uniwersytetu—ś. p. *Witold Nowodworski* († 1924), znany historyk, badacz XVI w. oraz ś. p. *Juljusz Kłos* († 1933), profesor Wydz. Sztuk Pięknych, architekt, autor pierwszych redakcyj niniejszego przewodnika.

Posuwając się za kaplicą na prawo, dostrzegamy (po lewej stronie) miejsce, gdzie pogrzebione są zwłoki *Emmy z Jeleńskich Dmochowskiej*, autorki kilku powieści (zm. 1919), której główne zasługi tkwią nie na polu literackim, ale gdzie indziej—w dziedzinie oświaty. Zmarła bowiem była główną organizatorką i opiekunką w ciągu lat wielu sieci tajnych szkół polskich w Wileńszczyźnie, redagowała pismo ludowe p. t. „Zorza Wileńska” i z tego powodu na mocy wyroku sądu odbywała dłuższą karę w więzieniu na Łukiszkach. W tymże grobie złożone zostały zwłoki innej dzielnej pracowniczki na polu tajnej oświaty polskiej, nieustraszonej pomocnicy poprzedniej—ś. p. *Justyny Dmochowskiej* († 1915). Zbaczając z głównej drogi ścieżką na lewo nieco wdół wprost dużego grobowca Żylińskich, dochodzimy do grobu *Aleksandra Oskierki* (zm. 1911), członka Rządu Narodowego w Wilnie

w r. 1863 (t. zw. „Wydziału zarządzającego prowincjami Litwy”), który skazany na śmierć, lecz następnie ulaskawiony, długie lata przebył w katordze na Syberji w Usole (za Irkuckiem); na mocy amnestji wrócił do kraju, mieszkał zrazu w Warszawie, później w Wilnie i w r. 1911 zmarł, unosząc ze sobą do grobu tajemnicę organizacji rządu powstańczego z r. 1863 na Litwie (którą tylko cokolwiek odsłonił nam w swych pamiętnikach również członek Rządu i przyjaciel Oskierki, Jakób Gieysztor). Za Zakretem w lewo dochodzimy do grobu *o. Ignacego Marquitan*, przeora oo. bonifratrów, zm. 4. VI. 1925 r. (3-ci grób po prawej). Obok spoczywa *Stanisław Karol Władyczko*, sławny psychiatra, prof. U. S. B., zm. 18. VII. 1936. Wracając do głównej alei, zdążamy wdół opodal grobu ś. p. *Wacława Makowskiego*, zasłużonego księgarza-wydawcy wileńskiego (współpracownika na polu księgarstwa Elizy Orzeszkowej); stąd o kilkanaście kroków niżej zbaczamy na prawo do stojącego na uboczu pomnika *Euzebjusza Słowackiego* (ur. 1772, zm. 1814), ojca Juljusza (plan Nr. 14). Szczątki ojca poety—jest to najdroższa w Wilnie po nim pamiątka. Euzebjusz Słowacki był profesorem zrazu Liceum w Krzemieńcu, następnie przeniósł się wraz z rodziną (żoną i synkiem) do Wilna i tu objął katedrę literatury, lecz już po paru latach życie zakończył. Z mogiły jego śladby do dziś nie pozostał, bo syn Juljusz umarł na obczyźnie, a matka (późniejsza p. Bècu) o siedem lat tylko przeżyła swego syna. Atoli w roku 1880 staraniem kilku obywateli wileńskich (między innymi art. malarzy Edw. Pawłowicza, Alfreda Römera i Bolesława Rusieckiego) i później r. 1897

staraniem p. L. Uziębły grobowiec Euzebjusza Słowackiego odnowiono i uzupełniono w kształt piramidy ściętej, z głazów granitu ułożonej. Stronę główną przysłoniono płytą kamienną z napisem stosownym, a pod nim umieszczono wiersz, który ojciec Juljusza w przeczuciu rychłego zgonu sam stygnącą napisał ręką:

„Wędrownik, w trudzie życia młłą stargawszy siłę,
Wkrótce rzucę, co miłe i co mi niemiłe.
Bez trwogi, nie bez żalu widzę kres zbliżony,
Który nagle w nieznane przeniesie mnie strony
W tę spokojną uchronę, gdzie wieczność przebywa
I którą chmura pełna tajemnic okrywa“.

Nie jedyna to na cmentarzu pamiątka po Juljuszu ten grób jego ojca (choć matka spoczęła w Krzemieńcu),—bo oto opodal widzimy archaiczny pomnik profesora Uniw. Wileńskiego *Ferdynanda Szpitznagla*, w którego domu nieraz bywał Juliusz, gdyż był to ojciec najbliższego jego przyjaciela z lat dziecińczych Ludwika Szpitznagla, o którym tak rzewne wspomnienie czytamy w „Go-dzinie myśli” (Ludwik Szpitznagel, który w młodym wieku odebrał sobie życie, spoczął na cmentarzu w miasteczku Snowiu koło Nieświeża). Tuż przy ogrodzeniu grobowca Szpitznagłów na prawo pochowany jest ksiądz obrządku unickiego—współczesny młodemu Mickiewiczowi *Platon Sosnowski* (1800 † 1827), wybitny uczony, który umarł jako profesor nadzwyczajny teologii moralnej i pasterkiej Uniwersytetu Wileńskiego. Płyta jego grobowa niemal zupełnie wrosła w ziemię i z trud-

nością da się odczytać. Schodząc drogą główną wdół i kierując się na prawo, dochodzimy niedaleko ogrodzenia cmentarnego do grobów rodziny Pietraszkiewiczów, pośród których obok o wiele wspanialszych i większych spostrzegamy z polnego kamienia nagrobek *Onufrego Pietraszkiewicza*, filomaty, „Nufra”, ukochanego Mickiewicza przyjaciela, którego główną zasługą jest, że nie zaginęła korespondencja filomatów, ku wielkiemu pożytkowi nauki przed kilku laty za zgodą rodziny ogłoszona przez Krakowską Akademię Umiejętności (w opr. prof. Czubka).

Jeszcze bliżej ogrodzenia, tuż przy niem, pośród bezładnie rozrzuconych grobów na lewo od drogi widnieje zwyczajny głaz polny z dodanym później krzyżem cementowym, kryjący śmiertelne szczątki rodziny Bècu. Rodzina ta, pochodząca z Francji, przesiedliła się do Polski za czasów Stanisława Augusta, a znana jest w literaturze stąd, że pochowany tutaj *August Bècu*, prof. patologii na Uniw. Wileńskim, był ojczymem Juljusza Słowackiego (jako drugi mąż jego matki Salomei z Januszewskich 1-o v. Euzebjuszowej Słowackiej), w domu którego Juliusz spędził swoje lata dziecińne i młodzieńcze. Dn. 26 sierpnia r. 1824 dr Bècu w mieszkaniu swoim (przy ul. Zamkowej Nr. 24 w podwórzu) podczas toczącego się wówczas procesu filaretów zabity został przez piorun. Fakt ten w nieprzychylnym dla opinii dra Bècu świetle odmalował Mickiewicz w III cz. „Dziadów”, przedstawiając go pod imieniem „Doktora” jako zausznika Nowosilcowa, którego spotkała słuszna kara niebios. Stało się to, jak wiadomo, jednym z powodów długotrwałego zadrażnienia między dwoma

największymi poetami naszymi na emigracji, gdyż Słowacki, czując wiele wdzięczności dla ojczyzny swojego, w gruncie rzeczy nie zausznika Nowosilcowa, jeno człowieka nazbyt tchórzliwego i ugodowego wobec przemocy, czuł się przez Mickiewicza opinię, wypowiedzianą w „Dziadach”, dotkniętym i urażonym. Pod tymże kamieniem grobowym spoczywają zwłoki pierwszej żony prof. Bècu oraz jednej z jego córek z pierwszego małżeństwa (Aleksandry Mianowskiej), którą za swą siostrę przyrodną uważał Słowacki i w „Godzinie myśli” jej i jej siostrze (Hersylji) wspomnienie poświęca. Wpobliżu grobowego głazu rodziny Bècu widzimy niezmiernie charakterystyczny dla początków w. XIX grobowiec rodziny Perthèsów (do której należał znany w XVIII w. geograf i kartograf).

Poza tem w różnych miejscach cmentarza pochowani są na Rossie z ludzi wybitnych m. in. *Tomasz Życki* († 1839), prof. matematyki na Uniw. Wileńskim, *ksiądz Ignacy Borowski* († 1852), brat Leona (pochowanego na cmentarzu Bernardyńskim), słynny kaznodzieja; *Feliks Rymkiewicz* († 1851), profesor terapii i fizjologii na Uniw. Wileńskim, później w Akademii medyko-chirurgicznej, *Zygmunt Rewkowski* († 1894), profesor matematyki, *Antoni Marcinowski* († 1855) wydawca wielu pism, redaktor „Kurjera Wileńskiego” i „Dziennika Wileńskiego”, *Stanisław Hryniewicz*, prof. języków starożytnych Uniw. Wileńskiego, *Józef Korzeniowski*, prof. chirurgii, *Wincenty Herberski*, dyrektor kliniki terapeutycznej, *Aleksander Dalewski* (1827—1862), brat Tytusa i Franciszka (znanych z r. 1863), który wraz z Franciszkiem w r. 1848 stał w Wil

nie na czele t. zw. „spisku braci Dalewskich”, a następnie długie lata był na wygnaniu. Pogrzeb jego w r. 1862 stał się wielką manifestacją patriotycznie usposobionej młodzieży wileńskiej, która na płycie grobowej umieściła napis:

„Nieznękany niedolą uczniu Chrystusowy,
Wierny mistrzowi sercem i posłuszny czynem,
Krzepiłeś swego ducha odważnemi słowy“

‡Usque ad finem.

Franciszek Nowicki, lekarz-patrjota, czynny w r. 1863, *Ludwik Sztyrmer*, generał (1809—1886), niegdyś uczestnik powstania z r. 1830/31, później wybitny powieściopisarz, jeden z pierwszych w powieści polskiej twórców powieści psychologicznej, pisujący pod przybranem imieniem Eleonory Sztyrmer, która również tu jest pochowana; grób Sztyrmerów znajduje się przed frontem kaplicy cmentarnej, w dolnej kondygnacji, wpobliżu ogrodu. Wreszcie spoczywają tu artystki dramatyczne i operowe *Antonina Fiszer* i *Anna z Pacewiczów Mejerowa*.

Tu też pochowani są: ś. p. *Agata Karpowiczówna*, znana działaczka oświatowa w epoce niewoli († 1919); znany działacz społeczny i notariusz *Stanisław Bułharowski* († 1935), spoczywający obok *Wacława* († 1895) i *Stanisława* († 1906) *Bułharowskich*, uczestników powstania styczniowego; *Stanisław Trzebiński* († 1930), zasłużony profesor historii i filozofii medycyny Uniwersytetu Stefana Batorego; mec. *Tadeusz Wróblewski* († 1925), adwokat i bibliofil, fundator Biblioteki im. Eustachego i Emilji Wróblewskich (rodziców jego), która stanowi obecnie depozytową własność Państwa Pol-

skiego; na „Górcie Literackiej” opodal ogrodzenia dr *Ludwik Czarkowski* († 1928), zasłużony bibliotekarz i vice-prezes T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, i wielu, wielu jeszcze innych, których tu się pomija z konieczności.

*

Za tylnym ogrodzeniem cmentarza oddzielony ul. Listopadową, jeszcze nieogrodzony i niezadrzewiony rozciąga się w bezładzie w dolinie i na wzgórzach ku Żelaznej Chatce t. zw. nowy cmentarz, niedawno założony, miejsce grzebania najuboższej ludności wileńskiej. Tu za ogrodzeniem koło ul. Żelazna Chatka mamy *drugi pamiątkowy cmentarzyk wojskowy na Rossie*, niedawno doprowadzony do porządku i ozdobiony estetycznym *pomnikiem zbiorowym* w kształcie kolumny. Tak jak na cmentarzyku przed frontem cmentarza, pochowani są tu również ci, co zginęli w walkach o Wilno (plan E). Oprócz kilkunastu grobów żołnierzy polskich i litewskich jako ofiar walk r. 1920 mamy tu pięć grobów — którym się należy specjalne wspomnienie. Są to groby żołnierzy zorganizowanej w końcu grudnia r. 1918 przy wycofywaniu się Niemców t. zw. Samoobrony Wileńskiej, którzy zginęli częściowo w walkach ulicznych z Niemcami i bolszewikami (plan Nr. 19).

Na wiosnę r. 1921 odczytać można jeszcze było następujące napisy na krzyżach (od lewej ręki ku prawej):

1., podporucznik polskiej armji Podgórski (bez imienia) zabity 3 stycznia 1919.

2., Żołnierz polskiej armji Jerzy Aleksander Przytułski zabity 3 stycznia 1919.

3., Żołnierz polskiej armji Józef Filipowicz ..

4., (na czwartym grobie od lewej ręki do prawej — krzyża i napisu już nie było), lecz z „Dziennika Wileńskiego” z d. 4. I. 1919, zawierającego opis starcia, domyślać się możemy, iż spoczęły tu zwłoki szeregowca Smoleńskiego.

5., er Godlewski zabity 3 stycznia 1919.

Ostatnio zwłoki wymienionych poległych zostały ekshumowane i przeniesione opodal na inne miejsce, na grobach zaś niektórych umieszczono nowe krzyże z napisami (o ile nazwiska ustalić można było).

Ze względu na to, iż są to groby *pierwszych* polskich żołnierzy, którzy walki o polskość Wilna życiem przypłacili, podaje się ku wiecznej rzeczy pamiątce niniejszem imiona i daty, które można jeszcze było wyczytać w r. 1921, do powszechnej wiadomości.

21. Dzielnica Zarzecze

Z placu Katedralnego udajemy się albo przez ulicę Zamkową i zaułek Bernardyński, albo też przez ulicę Królewską i św. Anny, poczem idziemy w dalszym ciągu ul. św. Anny obok murów Świętomichalskich aż do pierwszego mostu na Wilence, dochodząc do mostu mamy przed sobą

a) **cerkiew Przeczystej Bogarodzicy** u wylotu ulic: św. Anny i Safjaniki.

I ta cerkiew również zasługuje na wzmiankę jedynie ze względu na miejsce, na którym stoi, a gdzie już w w. XV istniał sobór metropolitalny;

tu była pochowana w r. 1513 Helena, żona króla Aleksandra Jagiellończyka. W cerkwi tej w r. 1609 ogłoszono ludowi unję i rozpoczęto odprawiać nabożeństwo według obrzędu unickiego. Kilkakrotnie niszczyły ją pożary, po których następowała odbudowa, aż wreszcie bombardowanie Wilna przez wojska moskiewskie w roku 1794 zamieniło w ruinę cerkiew i stojący w pobliżu pałac metropolitalny. Mury, znajdujące się w stanie rudery, sprzedano w r. 1808 Uniwersytetowi z rozkazu Aleksandra I, poczem zostały przebudowane przez arch. Szulca na teatr anatomiczny, muzeum weterynaryjne i mieszkanie prof. Bojanusa; zakłady te po zamknięciu Uniwersytetu przekazane zostały Akademii Medyko-Chirurgicznej, zaś po jej zwinięciu w 1842 r. podzieliły los większości budynków rządowych w Wilnie: zostały przeznaczone na koszary. W r. 1864 Murawjew, korzystając z pretekstu istnienia na tem miejscu niegdyś cerkwi, nakazał zburzyć doszczętnie niestare jeszcze gmachy i na ich miejscu wznosił nową cerkiew w stylu, nawiązującym do tradycji gruzińskiej (!), według projektu arch. Riezanowa, ukończoną w 1868 r. Wewnątrz cerkwi na tablicach marmurowych wyryte są nazwiska żołnierzy rosyjskich, poległych w walkach z „buntownikami polskimi” w 1863—64 r.

Naprzeciwko cerkwi po drugiej stronie ulicy Metropolitalnej otaczają rozległy dziedziniec niskie zaniedbane zabudowania, zamieszkałe jeszcze, lecz już w stanie ostatecznej rudery. Są to mizerne resztki dawnego wspaniałego **pałacu metropolitalnego**, siedziby metropolitów, pochodzącego co najpóźniej z XVII w. Dziś trudno się doszukać śladów dawnej architektury z wyjąt-

kiem chyba znikomych resztek sklepionego podcienia arkadowego, biegnącego niegdyś wzdłuż całej ściany pałacu od strony murów Świętomichalskich.

Przez pierwszy most na Wilence (przed cerkwią) wchodzimy w ul. Młynową (nazwaną tak od młynów królewskich nad Wilenką, które niegdyś tu się znajdowały). Całą lewą stronę tej krótkiej uliczki (dom Nr. 12) zajmuje długi, niski budynek, pozbawiony jakichkolwiek form architektonicznych, który służył dawniej jako

b) **klasztor bernardynek zarzecznych**, założony już w 1495 r. przez ks. Barbarę Radziwiłłównę i Annę Olechnowiczównę. Klasztor ten nie posiadał kościoła, lecz zakonnice korzystały z przyległego kościoła Bernardynów, do którego przechodziły krytym mostem drewnianym, przerzuconym przez Wilenkę. Most ten spłonął w XVIII w. podczas puszczenia ogni sztucznych z okazji jakiegoś święta, lecz i dziś widoczne są jego przyczółki po obu brzegach Wilenki. Bombardowanie moskiewskie w 1794 r. zniszczyło klasztor, poczem go odrestaurowano w 1808 r. Rząd rosyjski skasował klasztor w 1864 r. i budynek obrócił na koszary. Obecnie budynek ten stanowi własność państwową i służy na mieszkania dla urzędników.

U wylotu ul. Młynowej wchodzimy w ul. Zarzeczną, zabudowaną skromnymi przedmiejskimi domami. Znaczna w tem miejscu szerokość ulicy tłumaczy się istnieniem cerkiewki św. Piotra i Pawła, która spaliła się w r. 1610 i nie była więcej odbudowana, a na jej miejscu stanął około poł. XVII w. krzyż, przebudowany w poł. XIX w. w stylu pseudo-gotyckim.

Narożnik ulic Popławskiej i Zarzeczej (Nr. 5) zajmuje okazały

c) **pałac Honestich**, wzniesiony w stylu poważnego klasycyzmu w pocz. XIX w. o surowych, monumentalnych formach. Zwłaszcza ryzalit środkowy wykazuje znaczną wartość architektoniczną. Pałac ten, choć znajduje się dziś jeszcze w rękę rodziny założycieli, podupadł ogromnie i wymaga należytej konserwacji.

Po kilku minutach drogi ul. Zarzeczną w kierunku wschodnim (od ul. Młynowej w lewo) napotykamy pod Nr. 13 na bramę, poza którą mieści się

d) **kościół św. Bartłomieja**.

Najmniejszy i najpóźniejszy kościół wileński, zbudowany w 1824 r. w charakterze dość naiwnego klasycyzmu; wieżyczka dobudowana w 1881 r. Wnętrze sklepienie, mało ciekawe, posiada 5 ołtarzy drewnianych o miłym nastroju. Z cmentarza kościelnego roztacza się piękny widok na Belmont.

Zaraz za kościołem ul. Zarieczna rozwidla się w ul. Popowszczyznę (na lewo), prowadzącą falistym terenem obok t. zw. mogiły Giedymina na Antokol (do kościoła św. Piotra i Pawła) i w ul. Połocką (na prawo), stanowiącą początek wielkiego „traktu Batorowego”, którym ciągnęły wojska Batoro na Połock.

Idąc ul. Połocką aż do pierwszej bocznicy po prawej stronie (ul. Żwirowa Góra), trafiamy po chwili na

e) **cmentarz Bernardyński**.

Gdy pod koniec XVIII w. władze zabroniły grzebać zmarłych w pobliżu kościołów, zaczęto zakładać osobne cmentarze grzebalne poza miastem, uświęcając je przez wznoszone na cmentarzach ka-

plice przedpogrzebowe. Po skasowaniu pierwotnego cmentarza przy kościele Bernardynów zakonnicy założyli w 1810 r. nowy cmentarz na Zarieczu w niezwykle malowniczym położeniu nad stromym i urwistym brzegiem Wilenki, bujnie zadrzewiony i gęsto zasiany grobami ludzi wybitnych i zasłużonych.

Pomnik w głębi cmentarza, wzniesiony w r. 1810 a odnowiony w 1849 r., długim napisem upamiętnia datę założenia cmentarza; kaplicę cmentarną w alei na lewo od wejścia zbudowano w 1838 r. i dodano, zgodnie ze zwyczajem wileńskim, gdzie indziej w Polsce mało przyjętym, wydłużone katakumby murowane pod ogrodzeniem cmentarnem.

Na cmentarzu tym śpią snem wiecznym liczni profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego, których grobowce, przeważnie zupełnie zaniedbane i zniszczone, trudne są do odnalezienia w natłoku pomników osób, nie budzących większego zainteresowania. Tuż przy wejściu na cmentarz spotykamy niewielki sarkofag *Józefa Jundziłta*, prof. Uniw. Wil. (1761—1847), słynnego botanika o europejskiej sławie. W pobliżu znajduje się pomnik prof. *Michała Pelki Połińskiego* (1785—1848), znanego matematyka. W alei, wiodącej od pomnika na pamiątkę założenia cmentarza do kaplicy i katakumb, pochowani zostali: *Ignacy Jakowicki* (1794—1847), prof. mineralogii i geologii, ks. *Jan Skidell* (1790—1837), prof. teologii, *Leon Borowski* (1784—1846), prof. wymowy i poezji, który wykładami swymi wywarł znaczny wpływ na rozwój talentu Adama Mickiewicza; *Konstanty Porcyanko* (1793—1841), prof. chirurgii, znakomity praktyk i filantrop, *Zacharjasz Niemczewski* (1768—1820), prof. matema-

tyki wyższej, *Franciszek Narwojsz* (1742—1819), również prof. matematyki, *Jan Lobenwein* (1758—1820), prof. anatomji patologicznej, *Jan de Nève* (1785—1839), lektor języka francuskiego; wreszcie w katakumbach spoczywają zwłoki *Stefana Stubielewicza* (1759—1814), prof. fizyki.

W różnych stronach cmentarza znajdują się nagrobki znanych artystów-malarzy szkoły wileńskiej: *Kanuta Rusieckiego*, *Zienkowicza*, *Rypińskiego* i *Adama Szemesza*, a także artystów dramatycznych i dyrektorów teatru w Wilnie: *Macieja Każyńskiego* († 1823) i syna tegoż, *Dionizego Każyńskiego* († 1838), *Herkulana Abramowicza* i innych.

W podziemiach kaplicy pogrzebowej pochowana jest księżna Radziwiłłowa, wnuczka ks. Karola „Panie Kochanku”.

W grobach rodziny Kadenacych spoczęła w marcu 1935 r. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa, siostra Marszałka.

Idziemy dalej ul. Połocką do przecznicy po lewej stronie (Krzywe Koło); skręcamy, by po 10 minutach dojść do ul. Kirkutowej, na prawo, która wychodzi na

f) cmentarz Żydowski

Dawny cmentarz żydowski, założony wedle tradycji w r. 1477, znajdował się po drugiej stronie Wilji na przedmieściu Pióromont naprzeciwko ujścia Wilenki do Wilji. Cmentarz ten, który został zamknięty w r. 1831, posiada wiele ciekawych i bardzo charakterystycznych nagrobków, nieraz bogato ozdobionych płaskorzeźbami i motywami architektonicznymi w stylu XVII i XVIII w. M. in. znajdują się tu groby: t. zw. „Ger Cedeka”, t. j. Sprawiedliwie Nawróconego podobno członka rodu hr. Potockich, który na początku XVIII w. miał

przyjąć judaizm i zato miał zostać spalonym publicznie); tak sławnego wśród Żydów całego świata Gaona Eljasza, wielkiego uczonego rabinisty XVIII w., dra Salomona Polonusa, patrioty, uczestnika powstania kościuszkowskiego na Litwie, i dra Jakóba Liboszyca, znanego z czasów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego lekarza.

Po zamknięciu dawnego cmentarza założono w r. 1831 dla Żydów nowy na wzgórzach między Zarzeczem a Antokolem z szeroką aleją, biegnącą przez środek cmentarza, i budynkami, wymaganymi przez rytuał pogrzebowy żydowski. Cmentarz ten, prawie wcale niezadrzewiony, wywiera wrażenie dziwnie monotonne nieprzebraną ilością jednakowych zupełnie tablic nagrobkowych i nie posiada dotychczas żadnych grobowców, wyróżniających się oryginalniejszym kształtem artystycznym. M. in. pochowany jest na tym cmentarzu Hirsza Klaczko, znany „maskil” i oświatowiec żydowski, ojciec Juliana.

Stąd wracamy już do miasta, dochodząc do końca ul. Kirkutowej, spotykającej się ze zbiegiem Popowszczyzny i ul. Holenderskiej. Wracać możemy albo tą samą drogą, t. j. przez Popowszczyznę, Zarzeczce, ul. Młynową, św. Anny i Królewską do placu Katedralnego, albo też — ul. Holenderską do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, a stamtąd ul. Tadeusza Kościuszki i Arsenalską.

22. Dzielnica Łukiszki

Dzielnica ta, najmłodsza stosunkowo ze wszystkich dzielnic miasta, zabudowana jest, zwłaszcza przy ul. Mickiewicza, domami nowoczesnymi z końca

XIX i pocz. XX w. bez większej naogół wartości architektonicznej; lecz i w tej dzielnicy natrafiamy na szereg rozrzuconych tu i owdzie cennych zabytków sztuki wieków minionych, wzniesionych wówczas już poza miastem.

Od placu Katedralnego rozpoczyna się wielka prostolinijna

a) **ul. Mickiewicza** (za czasów rosyjskich nosząca nazwę Prospektu Świętojezkiego), wytknięta dopiero w drugiej poł. XIX w., posiadająca szereg gmachów użyteczności publicznej, wzniesionych w okresie przedwojennego eklektycyzmu stylowego, w którym przeważa tak modny podówczas neo-renesans, choć nie brak też i popisów pseudo-gotyku.

Pomijając mniej lub więcej pretensjonalne kamienice dochodowe, wymienić jednak należy ważniejsze gmachy publiczne: **Bank Polski** (Nr. 3), zbudowany w 1908 r. jako rosyjski bank państwowy, o względnie monumentalnej fasadzie, **Bank Prywatny Handlowy i Bank Ziemski** (Nr. 8) o poważnej, spokojnej architekturze neo-renesansowej, **Kasyno Oficerskie** (Nr. 13), pierwotnie sąd wojenny rosyjski, w czasie wojny siedziba litewskiej „Taryby”, a w roku 1919–20 Urząd Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich, **dom handlowy B-ci Jabłkowskich** (Nr. 18 przy zbiegu ul. Wileńskiej i Jagiellońskiej), wzniesiony w ostatnich latach według projektu arch. Lilpopa i Jankowskiego z Warszawy w szlachetnych, choć prostych formach nowoczesnych; **hotel George’a** (Nr. 20) projektu arch. hr. T. Rostworowskiego, gmach **Sądu Okręgowego** (Nr. 36) i sąsiedni **Gimnazjum im. Orzeszkowej**

(Nr. 38), za czasów rosyjskich mieszczący gimnazjum żeńskie, i kilka innych.

Po kilku minutach marszu od placu Katedralnego dochodzimy do przyległego do ul. Mickiewicza (po prawej stronie) **placu Orzeszkowej** z zadrzewionym skwerem pośrodku. Na skwerze tym w roku 1865 Murawjew kazał zbudować kaplicę w przesadnie rosyjskim stylu specjalnie dla uczczenia poległych w 1863–1864 r. żołnierzy i oficerów rosyjskich z odpowiednio prowokacyjnymi napisami. Dziwnem zaiste zrządzeniem losu kapliczkę tę rozebrali doszczętnie bolszewicy podczas pierwszej swej inwazji w 1919 r., pozostawiając tylko fundamenty jej na środku skweru.

Na miejscu tem w r. 1928 po uprzątnięciu fundamentów założono fontannę, odznaczającą się tem, że zawsze jest nieczynna.

Po prawej stronie placu w rogu znajduje się brama kościelna, a za nią

b) **kościół św. Jerzego i b. klasztor karmelitów trzewickowych**, wejście tylne od zaułka Świętojezkiego.

Kościół, założony w 1506 r. na pamiątkę zwycięstwa nad Tatarami pod Klekiem przez Mikołaja Radziwiłła, wojewodę wil. i kanclerza W. Ks. Lit., poza murami miasta, musiał być pierwotnie gotycki, lecz po radykalnej przebudowie w końcu XVIII w. zatracił wszelkie ślady struktury średniowiecznej, przystrajając się w formy bardzo późnego rokoka, pokrewne z kościołem Dominikanów. Przedścionek, dobudowany w pocz. XIX w., operuje dość nieudolnie motywami repertuaru klasycznego. Kościół jednonawowy, zasklepiony beczkowo, pokryty jest wewnątrz malowidłami ściennymi z końca

XVIII w., odnowionymi w 1908 r. niezbyt fortunnie, przedstawiającymi na sklepieniu sceny z życia i męczeństwa św. Jerzego, w prezbiterjum zaś portrety Zygmunta III, Mikołaja, Barbary i Jerzego Radziwiłłów. Kościół posiada jedną kaplicę św. Józefa. Poza kościołem wznosi się przysadzista wieża czworoboczna, co do której istnieje przypuszczenie, że przerobiona została z baszty obronnej. Klasztor karmelitów, rozległy i obszerny, oddany został w 1798 r. na seminarjum duchowne, które i dziś tu się mieści.

Po kilku minutach dalszej drogi ul. Mickiewicza dochodzimy do **placu Marszałka Piłsudskiego** (dawniej Łukiskiego), pod względem urbanistycznym zbyt wielkiego i niezamkniętego od strony zachodniej zwartą ścianą domów. Plac ten jeszcze w r. 1863 był zamiejskim pustkowiem, na którym (w końcu dzisiejszej ul. Ofiarnej na zboczu wzgórza) odbywały się krwawe egzekucje nad powstańcami. W związku z tem tragicznym wspomnieniem zamierzone jest wzniesienie na placu pomnika Wyzwolenia, „zadatkim” czego jest położony w 1922 r. na środku placu skromny kamień z datą „1863”. Prawą stronę placu zajmuje

c) kościół św. Jakóba i Filipa.

Pierwotnie wzniesiony przez Jerzego Litawora Chreptowicza w r. 1624 jako mały drewniany kościółek na cmentarzu grzebalnym, spalił się podczas najazdu moskiewskiego w 1655 r. Budowę obecnego kościoła rozpoczęli dominikanie w 1690 r., lecz ukończyli dopiero w 1737 r. Zniszczony przez oblężenie miasta 1794 r., odrestaurowany został w 1797, lecz już w 1812 roku Francuzi zajęli go na szpital, a później na magazyny, poczem znów

został odnowiony. Wszystkie te restauracje wpłynęły ujemnie na jednolitość charakteru stylowego tego pod względem architektonicznym bardzo ciekawego kościoła. Koncepcja jego odbiega od ustalonego schematu kościołów barokowych o tyle, że jest on mimo swej znacznej szerokości (14 m) jednonawowy i śmiało zasklepiony beczkowo, co przy znacznej wysokości ścian było przedsięwzięciem nieco ryzykownem. Fasada frontowa z dwiema szeroko rozstawionymi wieżami, rozdrobnionymi na kilka kondygnacyj w duchu rokokowym, nie wiąże się organicznie z bocznymi ścianami kościoła, lecz stanowi architektonicznie jakby odrębną całość, niepozbowioną wdzięku i elegancji. Malowniczo przedstawia się kościół od strony placu Marszałka Piłsudskiego dzięki wysoko i prężnie piętrzącej się bryle oraz wysokiemu dachowi. W kościele znajdują się stare portrety: J. Chreptowicza (fundatora kościoła) i przeora dominikanów, który budowę ukończył, a także cudowny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, przywieziony z Rusi w r. 1649. Prócz tego w ołtarzu M. B. Różańcowej umieszczony jest obraz św. Jakóba pendzla Smuglewicza oraz w ołtarzu św. Jana Chrzciciela obraz Lampiego z wizerunkiem Chrystusa, błogosławiącego dzieci. Ostatnio kościół odnowiono gruntownie i pokryto skromną polichromją pod kierunkiem prof. Jerzego Hoppena. Przy kościele znajduje się jedna tylko kaplica św. Jacka. Zabudowania klasztorne dominikanów, nie przedstawiające zresztą większej wartości, zajęte są na szpital miejski i częściowo kliniki uniwersyteckie.

Z północno-zachodniego narożnika placu (obok muru cmentarnego kościoła) wychodzi ul. Łukiska,

przez którą po 2 minutach dochodzimy do małego cmentarzyka, na którym znajduje się drewniany

d) **meczet mahometański** przy ul. Łukiskiej i zaułku Mahometańskim. Byłby on istotnie jedną z ciekawszych osobliwości Wilna, gdyby istniał w swym kształcie pierwotnym, jak go widzimy na rysunkach jeszcze z połowy XIX w.: duży kwadratowy budynek drewniany z podcieniem kolumnowym od frontu, przykryty wielkim i stromym dachem brogowym ze smukłym minarecikiem pośrodku. Niestety, oryginalny ten wytwór połączenia kultu Mahometa z tradycjami polskiego budownictwa ustąpił miejsca w drugiej poł. XIX w. nowemu budynkowi bez żadnego absolutnie wyrazu o typie rosyjskiego domu mieszkalnego. Na cmentarzu, okalającym meczet, rozrzucone są nagrobki z napisami tatarskimi, rosyjskimi, a częściowo też i polskimi.

Idąc dalej od placu Marszałka ul. Mickiewicza, po kilku minutach dochodzimy do mostu nad Wilją, prowadzącego na przedmieście Zwierzyniec, gdzie dalszy ciąg ul. Mickiewicza stanowi niedokończona ul. Tomasza Zana. Na drugim brzegu rzeki, na pewnej wyniosłości, zbudowana została w pocz. XX w. **cerkiew t. z. „Znamieńska”**, tak postawiona, ażeby była widziana na całej długości ul. Mickiewicza jako jej architektoniczne zamknięcie. Cerkiew ta jest jeszcze stosunkowo najmożliwsza pod względem architektonicznym, nie razi brutalnym bizantyzmem, aczkolwiek nie odbiega od utartego szablonu, powtarzanego przez Rosjan wielokrotnie w różnych miastach polskich.

Samo przedmieście Zwierzyniec, posiadające idealne wprost warunki przyrodzone, rozparcelo-

wane zostało ohydnie a zabudowane domkami, budzącymi przeważnie uśmiech politowania przez swe formy, będące bezwiedną karykaturą (a czasem wprost błazeństwem) will w duchu rosyjskim.

W drodze powrotnej dochodzimy do placu Marszałka i do kościoła św. Jakóba, skąd ul. Świętojańską i zaułkiem Gazowym (na lewo) po kilku minutach dostajemy się na ul. Lelewela, gdzie pod Nr. 4 znajduje się

e) **gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie**. Towarzystwo, założone w r. 1907 przez grono ofiarnych pracowników nauki, wykazało w okresie przedwojennym zwłaszcza, w warunkach ogromnie trudnych, uznania godną energię i żywotność, gromadząc pokaźne i ciekawe zbiory biblioteczne, przyrodnicze i artystyczne, a także ogniskując w sobie ruch naukowy oraz badania nad przeszłością Wilna. W siedmiu wielkich salach muzealnych mieści się mnóstwo okazów przyrodniczych i etnograficznych, najrozmaitszych pamiątek historycznych, spora zbójownia, bogaty zbiór numizmatyczny i sfragistyczny, a także znaczna ilość dzieł sztuki, w pierwszym rzędzie malarzy szkoły wileńskiej. Biblioteka liczy blisko 40.000 dzieł, w tem wiele ksiąg rzadkich, a nawet i inkunabułów. Zwiedzać można Muzeum w niedziele i święta od g. 12 do 1, w dniu powszednie po porozumieniu się z kancelarią T-wa, zaś Biblioteka jest czynna w dniu powszednie, z wyjątkiem sobót, od godz. 9 — 1 popoł.

W r. 1929 Towarzystwo przeprowadziło remont zewnętrzny gmachu, pokrywając fasadę tynkiem i nadając jej pewne cechy monumentalności przez dodanie portyku kolumnowego w ryzalicie środkowym.

Dalszy ciąg ul. Lelewela po kilkudziesięciu krokach wyprowadza nas na ul. Wileńską tuż obok t. zw. „Zielonego” mostu przez Wilję, łączącego miasto z przedmieściem Śnipiszki.

Bezpośrednio za Zielonym mostem nad samym brzegiem Wilji widzimy

f) **kościół św. Rafała i b. klasztor jezuitów**, założony w 1702—1709 r. przez Michała Koszczycę jako skromny kościół przedmiejski, zachowuje w układzie i kompozycji brył typową koncepcję kościołów barokowych, nie wyróżniając się żadnymi wybitniejszymi zaletami tem więcej, że wnętrze zostało zupełnie zniszczone początkowo przez Francuzów w 1812 r., a później przez Moskali, którzy w 1832 r. zabrali ten kościół na magazyn wojskowy. Zabudowania klasztorne, ukończone w 1740 r., które po kasacie jezuitów przeszły na pijarów, zostały już wcześniej dobrowolnie sprzedane przez tych ostatnich na koszary. W ołtarzu wielkim umieszczony jest obraz Czechowicza, przedstawiający św. Rafała Archanioła, wznoszącego się do nieba.

Po zwiedzeniu kościoła wracamy przez most Zielony i ul. Wileńską do wylotu ul. Lelewela i w tem miejscu skręcamy na lewo w **ul. Mostową**, która istniała już w w. XVI i prowadziła do jedynego wówczas mostu na Wilji. Tereny, położone przy tej ulicy, należały swego czasu do Radziwiłłów i były zabudowane pałacami, z których dziś ani śladu nie pozostało.

Pod Nr. 12 warto zaglądnąć na dziedziniec, na który wychodzą tyły kościoła św. Jerzego. Budynek ten należy do Seminarjum Duchownego i po-

siada piętrowe krużganki kolumnowe o charakterze barokowym, (XVII w.).

Dom Nr. 3 zachował w dziedzińcu wdzięczne dwa dworki staroświeckie z drewnianymi gankami kolumnowymi, jakich jeszcze wiele spotyka się po dworach wiejskich.

Wreszcie pod Nr. 1 znajdujemy dwa prześliczne dworki-pałącyki Dombrowskich, później hr. Rzewuskich z XVIII w. o charakterze rokokowym z typowymi mansardowymi dachami i bogatą ornamentacją portali. I na nich degradacja społeczna wycisnęła przykre ślady, choć naogół są jeszcze wcale nieźle zachowane.

Ul. Mostową wychodzimy wprost na plac Katedralny.

'23. Dzielnica Antokolska

Z placu Katedralnego udajemy się ul. Arseńskiej do brzegu Wilji, wzdłuż której biegnie (na lewo) nadbrzeżna ul. Zygmuntowska. Na rogu tych ulic wznosi się nowoczesny

a) **b. pałac Tyszkiewiczów**, zbudowany w końcu XIX w. na miejscu, gdzie niegdyś stał pałac Radziwiłłów, który zamieszkiwała Barbara Radziwiłłówna. Ogrody pałacu stykały się bezpośrednio z ogrodami zamku dolnego i tu miały prawdopodobnie miejsce spotkania romantyczne Zygmunta Augusta i Barbary. W pałacu ówczesnym, którego tylko wizerunek ocalał, odbył się w 1547 r. potajemny ślub Zygmunta z Barbarą. Obecnie pałac ten został zakupiony przez rząd i przebudowany wewnątrz (w r. 1928—29) według projektu arch. Stan. Miecznikowskiego na pomieszczenie Biblijo-

teki Publicznej im. Eustachego i Emilji Wróblewskich, a częściowo od r. 1930 Instytutu Badań Europy Wschodniej ze Szkołą Nauk Politycznych.

Po dojściu do Wilji skręcamy na prawo w rozpoczynającą się tu ul. Tadeusza Kościuszki, która w prostej linii doprowadzi nas na Antokol. Po prawej stronie mijamy zabudowania koszar 3 p. saperów, zbudowane na terenie dawnego zamku dolnego. Nie dochodząc do mostu na Wilence, widzimy po lewej stronie na przeciwnym brzegu Wilji

b) **pomnik Mickiewicza**, a właściwie prowizoryczny model drewniany zaprojektowanego przez art. rzeźbiarza (i malarza) Zbigniewa Pronaszkę pomnika Wieszcza, postawiony przez Komitet Wojskowy budowy pomnika w 1924 r. Postać Mickiewicza olbrzymich rozmiarów (12 m. wysoka), wyrastająca jakby wprost z ziemi, przedstawiona w szacie i ruchu pielgrzyma, ujęta jest w formach kubistycznych, wywołujących u większości widzów pewien odruchowy protest. Naogół jest to raczej szkic, wymagający długich jeszcze studjów, niż skończone dzieło sztuki; w obecnych jednak warunkach pomysł ten nie ma szans realizacji.

Bezpośrednio za mostem na Wilence po prawej stronie ulicy napotykamy prosty, wydłużony budynek, mieszczący obecnie odwach wojskowy. Jest to

c) **b. więzienie polityczne**, t. zw. „Nr. 14”, w którym Rosjanie trzymali uczestników powstań w 1831 i 1863 r., skąd wysyłano ich na stracenie lub na Sybir. Przedtem budynek ten należał do Karola Radziwiłła, wojewody wil., a po skazaniu go na banicję został skonfiskowany.

Nieco dalej po lewej stronie ulicy, zasłonięty budowlami z czasów rosyjskich, widnieje

d) **b. pałac Słuszków** (Tad. Kościuszki 10), wzniesiony przez Dominika Słuszkę, wojewodę połockiego w r. 1690 na nurtach Wilji, zasypanych ziemią, zebraną ze wzgórza, przedzielającego niegdyś Antokol od Wilna. Mówi o tem tablica erekcyjna w iście barokowym stylu:

MONTES DEPULI, | AQUAS VILIAE I DOMUI, | AERA ABSG:
SVGGESTU COLLUM SUPERAVI, | VICTRIX ELEMENTO-
RUM, | FACTA SUM DOMUS, | QUIETIS, | SOCIA ANTECOL-
LENSIS HEROUM AUGUSTALIS HIC | SUB LUNA AMICA
QUIETI, DEA PACIS TOGAM, | SUB ARMIS OSTOJA BEL-
LONA SAGUM | AD TRANQUILLITATEM COMPONITO.

(góry usunąłem, wody Wilji wypchnąłem z ich łóżyska, przewyższyłem widokiem swym wzgórza, zwycięzca żywiołów, stworzony jestem na dom wypoczynku, sojusznik antokolskiej dostojności bohaterów, tu niech bogini wojny złoży pod Luną (Księżycem), sprzyjającą odpoczynkowi, pokoju boginią szatę pod herbem Ostoja i broń gwoździ spokojności życia). ♣

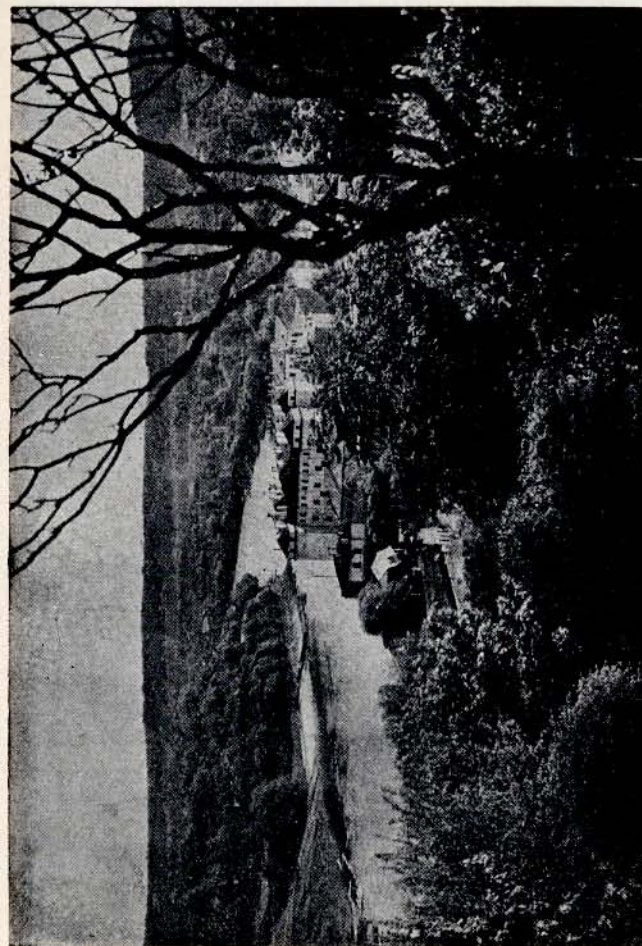
Założony w kwadrat o czterech narożnych basztach kwadratowych łączył zamek ów bogatą architekturę zewnętrzną z wnętrzem, zdobionem marmurami, z Włoch sprowadzonemi, malowidłami i sztukaterjami pierwszorzędných artystów. Na dziedziniec pałacowy prowadzi piękna brama barokowa (później zamurowana); posłużyła ona za temat do pięknego obrazu profesora Ruszczyca p. t. „Przeszłość”, darowanego Uniwersytetowi w dzień jego otwarcia w 1919 r.; (obraz ten wisi obecnie w ga-

biniecie Rektora). Pałac wraz ze śmiercią fundatora podupadł, zajęty przez jego wierzycieli; w końcu XVIII w. urządzono w nim browar, a reszty zniszczenia dokonał rząd rosyjski, który przerobił go na koszary, a wreszcie na więzienie wojskowe; wewnątrz nie zachował się ani jeden okruc pierwotnego piękna, a strona zewnętrzna zbarbaryzowana została ohydными przeróbkami, płaskimi blaszanymi dachami i licznymi kominami. Obecnie gmach ten, oddzielony od ulicy nowymi rosyjskimi budynkami o skandalicznie nagich ścianach, jest widoczny tylko od Wilji i służy w dalszym ciągu jako więzienie wojskowe.

Idąc dalej ul. Tadeusza Kościuszki, dochodzimy do nowoczesnego domu (Nr. 14), poza którym rozciąga się piękny stary ogród, znany w pierwszej poł. XIX w. pod nazwą „Chiny” z modną wówczas restauracją zamiejską. W ogrodzie tym znajduje się rozłożysty, podobno przeszło 200-letni wiaź, pod którym często przesiadywał Mickiewicz, patrząc na Wilję. Garstkę ziemi z pod tego wiazu przewieziono w urnie w 1929 r. do Paryża, by ją złożyć pod pomnikiem Mickiewicza dłóta Bourdelle'a na placu Alma.

Naprzeciwko tego domu po prawej stronie ulicy znajduje się brama, prowadząca na **boisko sportowe 6 p. p. leg.**, urządzone w 1923 — 24 r. olbrzymim nakładem pracy wśród wzgórz Altarji, przyczem musiano część wzgórz zniwelować a wąwozy zasypać, zmieniając przez to doszczętnie krajobraz naturalny tego pięknego zakątka malowniczej natury.

Wreszcie po kilkunastu minutach drogi (li-



Fot. J. E. Bułhak

B. pałac Słuszków

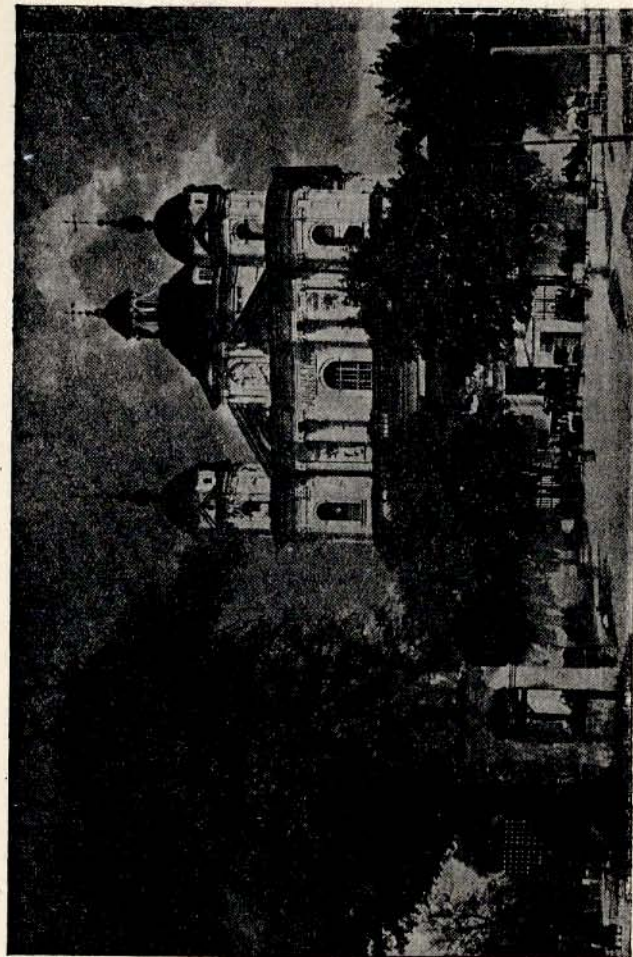
cząc od placu Katedralnego) dochodzimy przed, zdaleka już widoczny, kościół św. Piotra i Pawła.

Nie dochodząc do kościoła, widzimy po prawej stronie przy ul. Holenderskiej okazały gmach **Szkoły Technicznej**, budowany częściami od r. 1926 według projektu ś. p. prof. arch. Ludwika Sokołowskiego. Gmach ten, na poziomie nowoczesnych wymagań technicznych, wymaga jeszcze szeregu lat budowy, zanim wytworzy zaprojektowaną przez autora całość o charakterze skromnym, lecz monumentalnym w układzie brył.

e) Kościół św. Piotra i Pawła oraz b. klasztor kanoników laterańskich na Antokolu

Pierwotny kościółek drewniany pod tem samem wezwaniem stanął prawdopodobnie już za czasów Jagielly, gdyż pod koniec XV w. chylił się ku upadkowi i został odrestaurowany przez biskupa wil. Tabora, lecz w 1594 r. spłonął od przypadku. W latach 1609—1616 zbudowano nowy kościół, również drewniany, do którego w r. 1625 sprowadzono z Krakowa dwóch kanoników laterańskich; w czasie wojny 1655—1661 i ten kościół został zniszczony i prawie doszczętnie rozebrany.

Budowę istniejącego kościoła zainicjował Michał Kazimierz Pac, hetman wielki lit., w wykonaniu ślubu swego za wyratowanie życia podczas rozruchów zbuntowanego wojska. Do budowy powołano architekta z Krakowa Jana Zaora, który w 1668 r. położył kamień węgielny i roboty tak szybko prowadził, iż gmach ukończony został w 1676 r. W roku następnym rozpoczęto budowę klasztoru, połączonego z kościołem krużgankiem arkadowym, oraz przystąpiono do dekoracji wne-



Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu

Fot. J. Bulhak

trza pod kierunkiem artystów włoskich Piotra Perrettiego i Jana Galli z Medjolanu. Prace rozpoczęto od wejścia głównego i kaplicy św. Żołnierzy, postępując kolejno w kierunku prezbiterjum. Freski na sklepieniach nawy głównej i obydwóch zakrystyj malował Marcin de Altamonte z Rzymu. W r. 1803 sprowadzono rzeźbiarza Jana Beretti i Mikołaja Piano z Medjolanu w celu odnowienia kościoła i uzupełnienia brakującego ołtarza wielkiego. Artyści ci wykonali nową ambonę w kształcie łodzi Piotrowej oraz dwa małe ołtarzyki w narożnikach skrzyżowania się nawy poprzecznej z prezbiterjum, różniące się swym późno-rokokowym charakterem w dość przykry sposób od potężnego całokształtu wnętrza, lecz na wykonanie ołtarza wielkiego zbrakło im inwencji, a może i odwagi. Po raz ostatni odnowiono kościół w 1902 r. bez jakichkolwiek zmian i dodatków.

Pod progiem kościelnym leży pochowany fundator kościoła, który zmarł w 1682 r., nie doczekawszy się ukończenia ukochanego swego dzieła, i na grobie swym kazał położyć wzruszający pokorą napis: „Hic jacet peccator” (tu leży grzesznik) bez dodania nazwiska i tytułów. W końcu XVIII w. piorun strząsnął płytę nagrobną, osadzono ją więc w ścianie (przy wejściu na prawo), zaś grób przykryto gładką płytą kamienną. Na frontonie kościoła umieszczony został złożony napis: „Regina pacis funda nos in pace” (Królowo pokoju, umacniaj nas w pokoju), zawierający grę słów, nawiązującą do fundacji Paca; iście barokowy ów napis mógł powstać w XVII w., dawniejszy zaś kształt liter ulec przeróbce w czasie któregoś z restauracyj kościoła. Kościół, jako stojący

daleko poza miastem, otoczono murem dla pewnej obronności, w którym, zgodnie ze zwyczajem budowania zamków, na czterech rogach dano bazy, służące jako kaplice.

Wnętrza kościoła i rzeźb, rozrzuconych z tak niebywałą hojnością, opisywać nie można, gdyż wymagałoby to osobnej monografii, popartej planami i mnóstwem fotografii. W świetle dotychczasowych badań rzeźby wnętrza kościoła oraz jego fasady frontowej skomponowane są w cykle sceniczne, odzwierciedlające zasadnicze momenty ideologii zakonu kanoników laterańskich tudzież samego fundatora, hetmana Michała Paca. Czysto hipotetycznych rezultatów dociekań na ten temat, dalekich od ostatecznych rozstrzygnięć, w tym miejscu nie podajemy. Poprzestać należy tu na zwróceniu uwagi na masywny świecznik kryształowy w kształcie łodzi żaglowej, wiszący w kopule, na portret fundatora, zawieszony na lewej ścianie prezbiterjum nad wejściem do zakrystji, oraz na figurę cudowną Pana Jezusa, przyslaną z Rzymu w 1700 r. przez papieża i przeniesioną tu z kościoła Pana Jezusa na Antokolu; wreszcie bardzo cennym zabytkiem sztuki jest przechowywany obecnie w skarbcu kościelnym, a doniedawna znajdujący się w ołtarzu jednej z kaplic bocznych obraz ukrzyżowanego Chrystusa, który hetman Pac zabierał ze sobą na wszystkie wyprawy wojenne. Na uwagę zasługują również stojące w kruchcie dwa wielkie kotły miedziane, zdobyte jakoby przez Paca pod Chocimem.

Na zewnętrznej lewej ścianie kościoła znajduje się pod daszkiem stary obraz, przedstawiający morową zarazę w Wilnie w r. 1710; odno-

wiony w pocz. XIX w. z widokiem (dość fantastycznym) zamku górnego i kościoła św. Piotra i Pawła.

Budynek klasztorny, jak w tylu podobnych wypadkach, zabrany został przez rząd rosyjski na koszary, służące i dziś jeszcze Wojsku Polskiemu.

Wpobliżu kościoła dostępny przez wąską uliczkę, biegnącą po prawej stronie wzdłuż muru klasztornego, położony jest

f) **cmentarz Antokolski**, założony około 1830 r. Falisty, pagórkowaty teren, gęstym lasem porośły, dodaje dużo smętnego uroku temu zakątkowi. Z pośród licznych mogił, przeważnie bardzo skromnych, na uwagę zasługują groby: *ks. Jana Kantego Chodaniego* dra teol., prof. teologii moralnej i wymowy kaznodziejskiej w Uniwersytecie Wil. (1767—1823), *Józefa Zawadzkiego*, zasłużonego drukarza i założyciela znanej powszechnie księgarni i drukarni, *Karola Rafałowicza*, († 1861), artysty-malarza szkoły wileńskiej, *Kazimierza-Marjana Krzyżanowskiego*, prof. prawa U. S. B. († 1927), *Kazimierza Karaffa Korbuta*, prof. higieny († 1935).

Idąc dalej ul. Antokolską (na lewo od kościoła) wzdłuż muru klasztornego, po kilku minutach zwracamy się nieco na prawo w ul. Sapieżyńską i dochodzimy wkrótce do monumentalnej bramy, prowadzącej na tereny obecnego szpitala wojskowego i klinik uniwersyteckich. Ogromny stary park mieści w sobie tuż poza bramą (na prawo)

g) **b. pałac Sapieżyński na Antokolu**, który istniał w tem samym miejscu, prawdopodobnie jako rozległy dwór drewniany, już w początkach

XVII w.; tutaj zakończył życie hetman W. Ks. Lit. Lew Sapieha, fundator kościoła św. Michała, w roku 1633 podczas uczty, wydanej na cześć posłów weneckich. Pałac obecny ukończony został w 1691 roku, o czym świadczy umieszczona nad wejściem głównem tablica erekcyjna z napisem łacińskim:

ANTECOLLIS | MAGNORUM AB ANTIQUO | HEROUM QUI-
ES | E RUDERIBUS IN MOLEM | ASSURGENS | FESSUM
ARMIS | TRANQUILLA PACE TUETUR | ANNO D-NI 1691.

(Antokol, wielkich bohaterów oddawna ustronie, z gruzów wyrastając w budowę ogromną, znużonego wojownika w błogim utrzymuje spokoju. Roku Pańskiego 1691). Tablica ta znajduje się obecnie w klatce schodowej pałacu.

Pałac, wzniesiony z niebywałym przepychem w stylu późnego baroku, ozdobiony freskami Delbeno, z których najpiękniejszy przedstawiał ucztę bogów, budził podziw w całym kraju. Niektóre sale miały ściany wykładane kaflami holenderskimi z malowanymi ręcznie błękitem na białym tle widokami zamków, kościołów, herbami i t. p. Był to, jak się okazuje, najmodniejszy wówczas w Polsce sposób dekorowania sal, gdyż identyczne z opisanymi kafle spotykamy w pałacu Łazienkowskim w Warszawie (w gabinecie Bachusa) z czasów pierwotnej budowy Lubomirskich około 1690 r. oraz w pałacu ks. Radziwiłłów w Nieborowie pod Łowiczem, ukończonym w 1696 r. Fasady pałacu o szlachetnych a bogatych formach architektonicznych ożywione były po obu bokach piętro wami podcieniami arkadowymi na kolumnach, później zamurowanymi. Piękny olbrzymi park, otaczający pałac, założony został również w duchu ba-

rokovym z wielkimi prostymi alejami, akcentującymi osie główne pałacu, z wodotryskami i wspinałami, monumentalnymi bramami wjazdowymi. Zwłaszcza brama (nieużywana obecnie) od ul. Antokolskiej odznacza się dużymi zaletami architektonicznymi, niezwykle zaś oryginalna jest dawna brama do przyległego kościoła Trynitarzy (Pana Jezusa) indywidualnie barokowa, niestety, w ostatnich czasach zamurowana i zeszpecona nadbudowaniem ściany i wybicciem okien dostawionego do niej domku „ponomara” cerkiewnego. W r. 1809 pałac wraz z parkiem nabyty został przez rząd rosyjski i przerobiony na szpital wojskowy, który później (w 1844—1848 r.) zabudowano systemem pawilonowym na obszarze całego prawie parku, a sam pałac, zwłaszcza wewnątrz, zniekształcono do niepoznania. Obecnie mieści się w tych budynkach również szpital Wojsk Polskich oraz urządzony w latach ostatnich z wielkim nakładem kosztów nowe kliniki medyczne Uniwersytetu.

Sam pałac został w r. 1927 — 28 gruntownie przerobiony wewnątrz na pomieszczenie uniwersyteckiej kliniki ocznej, urządzonej według najnowszych wymagań nauki, przyczem fasady zewnętrzne odnowiono i odrestaurowano, a w przedsiönku umieszczono tablicę pamiątkową z popiersiem Marszałka Piłsudskiego dłótą prof. B. Bałzukiewicza.

Przy końcu głównej alei terenu szpitalnego nieco na lewo położony jest

h) kościół Pana Jezusa i b. klasztor trynitarzy na Antokolu (klucz u zakrystjana na miejscu).

Zbudowany przez ks. Jana-Kazimierza Sapiehy w pobliżu jego wspinałego pałacu w r. 1694 —

1717 kościół wraz z niewielkim klasztorem oddany został trynitarzom. Założony w kształcie rotundy i przykryty wielką kopułą był bogato dekorowany sztukaterjami, przypisywanymi temuż Piotrowi Perettiemu, który zdobił poprzednio kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu. Pozostałe fragmenty tych sztukaterji wykazują istotnie znaczne podobieństwo do dekoracyj św. Piotra i Pawła, są jednak od nich dużo słabsze, a przytem znaczna różnica czasu, jaki upłynął między ukończeniem obudwóch kościołów, budzi poważne wątpliwości co do autorstwa Perettiego. W każdym razie kościół ten wyróżniał się prócz oryginalności układu wielką finezją i wysokim polotem artystycznym swego wnętrza. Francuzi zrabowali kościół w 1812 r., a Murawjew zamienił go w 1864 r. na cerkiew św. Michała Archanioła, niszcząc przy tej sposobności większość sztukaterji, ołtarze i rokokowy pomnik ks. Aleksandra Sapiehy, a dobudowując banalny przedsiönek, psujący fasadę. Po wejściu wojsk polskich kościół został rewindykowany i służy jako kościół szpitalny, w najbliższej zaś przyszłości ma zostać starannie odrestaurowany. Przylegający do niego klasztor przerobiony został w r. 1924 na pomieszczenie uniwersyteckiej kliniki dermatologicznej.

W r. 1929 usunięto cebulki rosyjskie z obudwu wież i latarni kopuły, przywracając pierwotne dachy według zachowanych dawnych widoków kościoła, oraz przykryto dach na całej kopule.

Po wyjściu z kościoła dostajemy się przez furtkę boczną na mały plac (t. zw. ryneček Antokolski), i stąd ul. Antokolską wracamy do miasta. Dom № 6 przy tej ulicy należy do Wileńsk. Tymcza-

sowego Komitetu Litewskiego; mieści się tutaj Lit. Tow. Naukowe, posiadające bibliotekę i muzeum. W drodze powrotnej zbaczamy przed kościołem św. Piotra i Pawła na lewo (w ul. Holenderską) i po wyminięciu po prawej stronie magazynów wojskowych, znajdujących się na miejscu prochowni z czasów rosyjskich, zapuszczamy się wydeptanymi ścieżkami w

i) **wąwozy i wzgórza „Altarji”**. Cały ten teren, wydzierzawiony obecnie przez miasto, ma być w najbliższej przyszłości urządzony jako park naturalny, łączący się z ogrodami miejskimi po drugiej stronie Wilenki: po-Bernardyńskim, Żeligowskiego (dawn. Botanicznym) i Zamkowym w jedną parkową całość. Tymczasem jest to pustkowie przedziwnie malownicze kapryśną falistością terenu i przepięknymi widokami, rozciągającymi się na miasto i okolicę.

Po kilkunastu minutach miłego, bynajmniej nie męczącego spaceru wśród coraz to zmieniających się krajobrazów wchodzimy na wzgórze piaszczyste, stromo spadające ku Wilence, ukoronowane pomnikiem Trzech Krzyży.

j) **Góra Trzykrzyska**, panuje nad całym miastem, jako jedno z najwyższych wzniesień. Od czasów bardzo dawnych według podania stały na niej trzy krzyże drewniane, choć pierwszą, historycznie pewną wiadomość o ustawieniu takich krzyży przez franciszkanów mamy z r. 1740. Legenda, spisana dopiero pod koniec XVIII w., twierdzi, iż na tem miejscu tłum pogański zadał śmierć męczeńską siedmiu Franciszkanom w XIV w. przybijając ich do krzyży i zrzucając w jar Wilenki. Najnowsze jednak badania historyczne za-

kwestjonowały prawdziwość tej legendy, jak i wogóle umęczenia zakonników. Niektórzy badacze przypuszczają, iż krzyże te wystawione zostały już w końcu XIV w., by zdaleka świadczyć o panowaniu wiary chrześcijańskiej w Wilnie wobec licznych napadów krzyżaków, wciąż jeszcze chcących nawracać pogan. Inni znów zwracają uwagę na fakt, iż i w innych miastach polskich (np. w Kazimierzu Dolnym) stawiane były trzy krzyże na najwyższym wzgórzu według ówczesnych obyczajów religijnych. Krzyże przetrwały tu aż do r. 1869; gdy zwały się ze starości, władze rosyjskie nie pozwoliły na ich odnowienie. Dopiero w r. 1916 za czasów okupacji niemieckiej komitet obywatelski uzyskał pozwolenie na postawienie nowych krzyży; że jednak wobec zmiennych losów toczącej się wówczas wojny nie miano pewności, czy Rosjanie nie powrócą, postanowiono zbudować krzyże z materiału najbardziej trwałego, t. j. z żelazo-betonu. Projekt wykonał utalentowany architekt Antoni Wiwulski, poczem niezwłocznie przystąpiono do jego wykonania z gorączkowym pośpiechem, obawiając się, by Niemcy nie cofnęli pozwolenia. Cała ludność miasta wzięła czynny udział w pracy, głównie donosząc na tak znaczną wysokość wodę z Wilenki i materiały do budowy. Po dwu niespełna miesiącach pomnik stanął ku konsternacji Niemców, którzy nie pozwolili na jego uroczyste poświęcenie; dokonał go zatem potajemnie kierownik i „spiritus movens” całej tej pracy J. E. ks. biskup Kaz. Michalkiewicz.

U podnóża pomnika roztacza się najrozleglejszy i najpiękniejszy bodaj

k) **widok na miasto**, zwłaszcza w kierunku zachodnim, sięgający aż hen, w góry Ponarskie; naj-

bardziej malowniczo przedstawia się on wczesnym rankiem lub też przed samym zachodem słońca w pogodny dzień letni.

Kończąc na tem miejscu naszą wędrówkę po Wilnie, ogarniamy znów z tej wyniosłości jednym spojrzeniem, pełnem zachwytu i oczarowania, panoramę rozpostartego w dole starodawnego miasta, poznając jeszcze raz z oddali wszystkie pokolei zwiedzone poprzednio gmachy z leżącą znacznie niżej na pierwszym planie górą Zamkową, z której po raz pierwszy oglądaliśmy miasto. Te dwa wrażenia—pierwsze i ostatnie—spinają jak drogocenna klamra łańcuch przeżytych wzruszeń artystycznych w jedną niezapomnianą całość.

24. Wycieczka do Werek.

Najbliższe, a także i dalsze okolice Wilna posiadają tyle uroczych krajobrazów i cennych zabytków, że wyczerpujące względnie ich opisanie wymagałoby osobnej książki, objętością swą co najmniej nie ustępującej opisowi miasta. W szczupłych ramach pracy niniejszej, poświęconej wyłącznie samemu Wilnu, niepodobna dać, choćby nawet w streszczeniu, wskazówek, dotyczących zwiedzania wszystkich najbliższych okolic Wilna. Z konieczności trzeba było się ograniczyć do krótkiego opisu dwóch wycieczek, nierozdzielnie związanych ze zwiedzaniem miasta, t. j. do Werek i Trok.

Wycieczkę do Werek, odległych o 10 klm. od Wilna, odbyć można albo drogą lądową (pieszo, doróżką, autobusem lub taksówką) przez ul. Kalwaryjską, Bołtupie i Kalwarję, albo też w sezonie letnim od połowy maja do końca września statkiem parowym

wgórę Wilji. Ten drugi rodzaj lokomocji jest znacznie wygodniejszy i przyjemniejszy, przytem zapoznaje nas z charakterem krajobrazowym malowniczych brzegów tej „naszych strumieni rodzicy”; najczęściej więc wycieczki obierają drogę wodną, którą można też odbyć wynajętą łodzią.

Z placu Katedralnego dochodzimy ul. Arsenalską do brzegu Wilji, gdzie znajduje się przystań statków, odchodzących mniej więcej co godzinę. Płynąc w stronę Antokola, spoglądamy na górę Zamkową, model pomnika Mickiewicza, b. pałac Słuszków, kościół św. Piotra i Pawła i domki przedmiejskie na Antokolu. Poza Pośpieszką zabudowania nikną, pojawiając się już tylko gdzieś niedługo i to w postaci tandetnych letnisk nowoczesnych, a piękna natura dochodzi wreszcie do głosu. Kręte i urwiste (po lewej stronie) brzegi Wilji były porośnięte prastaremi borami, które wytrzebiła doszczętnie bezwzględna okupacja niemiecka. W niespełną godzinę podjeżdżamy pod wznoszący się na wysokim brzegu rzeki

a) **kościół i b. klasztor Trynitarzy w Trynopolu.** Kościół ten wraz z klasztorem założony został w 1703 r. przez biskupa wil. Brzostowskiego początkowo jako drewniany, w pierwszej poł. XVIII w. przebudowany jako murowany w stylu zdecydowanie rokokowym. Rosjanie skasowali klasztor i zabrali kościół na cerkiew w 1832 r., przebudowując go wewnątrz w 1849 r. Rewindykowany po wojnie kościół wrócił do swego pierwotnego przeznaczenia.

Po kwadransie dalszej jazdy statek przybija do przystani w Werkach u podnóża wysokiej góry, pokrytej bujną roślinnością, poprzez którą prze-

glądają budynki pałacowe. Miejscowość ta upamiętniła się w historii bitwami Witolda z krzyżakami i ze Skirgiełłą. Całą posiadłość Jagiełło darował biskupom wileńskim na letnią rezydencję.

b) **Pałac w Werkach** wzniesiony został w początku XVII w. i w roku 1639 gościł w swych murach króla Władysława IV. Gdy w roku 1780 Werki przeszły na własność prywatną bisk. Massalskiego (wzamian za oddany Kapitulie Czerwony-Dwór), ten przystąpił niezwłocznie do powiększenia pałacu przez wybudowanie dwóch bocznych oficyn i założenia wspaniałego parku z oranżerjami w duchu francuskim. Powołany do tej pracy architekt Gucewicz zbudował w r. 1782 po obu bokach dawnego pałacu dwie naprzeciw siebie położone oficyny piętrowe w stylu wczesnego klasycyzmu z kolumnowemi ryzalitami pośrodku, a na miejscu dawnego pałacu zamierzał wzniesić nowy, odpowiadający charakterem swym zapoczątkowanej budowie. W tym celu rozebrano stary pałac, z którego pozostały tylko fundamenty i podziemia, lecz późniejsze wypadki dziejowe przeszkodziły wykonaniu tego projektu. Oficyna zachodnia (dalsza od rzeki) zachowała się do dziś prawie bez zmian i wykazuje wszystkie charakterystyczne cechy twórczości Gucewicza; natomiast oficyna wschodnia, będąca dzisiejszym pałacem, po przejściu całej posiadłości w poł. XIX w. w ręce ks. Wittgensteina została niefortunnie przebudowana i powiększona; portyk środkowy przecięty został żelaznym „podjazdem”, z prawej strony dobudowana została niesmaczna wieża wraz z rachitycznem skrzydłem, a po lewej stronie oranżerja żelazna, tak że dziś trudno nawet zauważyć, iż obie oficyny były pierwotnie zupełnie jednakowe.

Wnętrza zostały również „ozdobione” z dużym nakładem kosztów w przykrym dorobkiewiczowskim stylu XIX w. Warto je zwiedzić jako swego rodzaju „curiosum”.

Do bezsprzecznych dzieł Gucewicza, i to doskonale, zaliczyć należy (choć nie wspomina o nich żaden z historyków Gucewicza) budynek stajni pałacowej z monumentalnym portykiem o 6 kolumnach doryckich, bliźniaczo pokrewny do portyku b. ratusza w Wilnie, a także prześliczny domek (przed bramą pałacową) z dwukolumnowem podcieniem i wdzięczną kopułą, przeznaczony niegdyś na mieszkanie administratora majątku. Zwłaszcza ten ostatni budynek wyróżnia się przemiłym wdziękiem i może być słusznie uważany za najbardziej udaną pracę Gucewicza.

c) **Park pałacowy**, zapuszczony i zaniedbany przez wojnę, zatracił prawie zupełnie swe pierwotne rozplanowanie z czasów Gucewicza. Czaruje on dziś efektami czysto naturalnemi, nie mającemi nic wspólnego ze sztuką ogrodniczą. Olbrzymie stare drzewa w nieregularnych grupach tworzą jakieś tajemnicze „święte gaje”, pamiętające, zda się, czasy pogańskie. Idąc od pałacu w kierunku południowym ku Wilnu, natrafiamy wkrótce na półokrągły taras nad urwiskiem, skąd roztacza się jedyny w swoim rodzaju, precudny widok na wijącą się w fantastycznych skrętach Wilgę i wylaniającą się w zbłękitniałej dali Wilno. Dla tego jednego widoku warto było przyjechać do Werek!

Po zwiedzeniu pałacu i parku schodzimy spowrotem do przystani, gdzie przed odejściem statku możemy posilić się w restauracji „Słomianka”, mie-

szczącej się w staroświeckim dworku drewnianym z gankiem kolumnowym.

Kto może na wycieczkę do Werek przeznaczyć cały dzień lub zechce odbyć całą wycieczkę taksówką, powinien zwiedzić

d) **Zielone jeziora**, położone w odległości 6 klm. od Werek w kierunku północnym. Piaszczysta polna droga prowadzi wśród zagajników po wyciętych podczas wojny lasach przez wioskę Rzeszę do tego wyjątkowo pięknego zakątka. Wśród wyniosłych wzgórz, gęstym lasem porośłych, jeziora te w dzień słoneczny mienią się seledynowo-malachitową barwą swych wód cichych i sennych. Przejazdka łódką po jeziorze lub spacer wzdłuż jego brzegów obfitują w niezapomniane, pełne subtelnego nastroju wrażenia.

Droga jezdna do Werek z Wilna prowadzi przez ul. Kalwaryjską i jej dalszy ciąg stanowiącą szosę do miasteczka Rzeszy. W odległości 6 klm od miasta, po minięciu wioski Bołtupie, napotyka-

e) **kościół i b. klasztor Dominikanów w Kalwarii**, założony w 1664 r. jako akt wdzięczności za przepędzenie Moskali z Wilna. Kościół, początkowo drewniany, dominikanie przebudowali na murowany w latach 1755—72 w stylu wybitnie rokokowym z wdzięcznymi wieżyczkami i małym budynkiem klasztornym o typowym dla tych czasów dachu mansardowym. Do kościoła, położonego bardzo wysoko, prowadzą od strony Wilji monumentalne kamienne schody, a w lasku, kościół otaczającym, ciągnie się długa droga stacyj Męki Pańskiej, złożona z szeregu kapliczek rokokowych. Kilka razy do roku,

a zwłaszcza na Zielone Świątki, Kalwarię odwiedzają bardzo liczne pielgrzymki pobożnych z Wilna i dalszych okolic.

25. Wycieczka do Trok

Niema prawie turysty, któryby, zwiedzając Wilno, nie znalazł choć pół dnia czasu na zwiedzenie słynnych ruin zamku Trockiego na wyspie bajecznie malowniczego jeziora.

Dostać się można do Trok albo koleją, jadąc w kierunku na Grodno do pierwszej stacji Landwarowo, a stamtąd autobusem (8 klm.) lub pieszo, —albo też autobusem (ewentualnie taksówką) wprost z Wilna, odbywając większą część drogi po doskonałej w 1929 roku zbudowanej szosie (odległość od Wilna 28 klm.)

Droga jezdna (autobusem) idzie od placu Orzeszkowej przez Wielką Pohulankę i ul. Legionów, skąd możemy obserwować w oddali góry Ponarskie a po prawej stronie skrety Wilji na tle wzgórz, lasem porośłych. Po przejechaniu granicy „Wielkiego Wilna” szosa wspina się serpentynami wzwyż na a) **góry Ponarskie**, pamiętne niefortunną bitwą gen. Giełguda z Rosjanami w 1831 r. Na samym wierzchołku płaskowzgórza tuż przy szosie (z lewej strony) stoi barokowa kapliczka-kościółek, założony przez jezuitów, a odnowiony w końcu XVIII wieku, z cmentarzem, na którym pochowani są przeważnie polegli w bitwie 1831 r.

W dalszej drodze przejeżdżamy obok majątku b) **Waka** hr. Tyszkiewiczów z pałacem, wzniesionym w drugiej poł. XIX w., a wzorującym się możliwie wiernie (w swej fasadzie frontowej) na

pałacu Łazienkowskim w Warszawie. Dalsza droga prowadzi nas przez

c) **Landwarowo** (stacja kolejowa), gdzie nieco w prawo od traktu położona jest rezydencja hr. Tyszkiewiczów z pięknym parkiem nad malowniczym jeziorem i z nowoczesnym pałacem, zbudowanym w końcu XIX w. w stylu „angielsko-gotyckim”, podniszczonym w czasie wojny.

Jadąc z Landwarowa dalej dobrą szosą (8 klm), zdaleka już widzimy

d) **miasteczko Nowe Troki**, położone na wąskim przesmyku między dwoma jeziorami. Starodawna ta osada sięga najmniej w. XIV., zaś w r. 1403 miał tu ks. Witold osadzić (wedle tradycji) Karaimów. Miasteczko nie jest jednak bynajmniej ową legendarną stolicą Giedymina z początku XIV w., za jaką podają ją wszystkie popularne przewodniki i broszurki. Przykre to poniekąd nieporozumienie wynikło, rzeczby można, z gry słów, a właściwie z pomieszania nazw miejscowości Stare Troki i Nowe Troki. Istotnie, w odległości 4 klm na południowschód od Nowych Trok tuż przy linii kolejowej leży wioska **Stare Troki** z rozległym grodziskiem ziemnym, będącym pozostałością po pierwotnym zamku giedyminowskim, i b. klasztorem benedyktynów, sprowadzonych przez ks. Witolda w 1405 r. z Tyńca pod Krakowem. Naogół więc wzmianki historyczne, odnoszące się do Trok w w. XIV, dotyczą nie Nowych, ale Starych Trok. Sama już nazwa „Nowe” świadczy dobitnie o powstaniu osady w czasie stosunkowo późniejszym historycznym, w przeciwstawieniu do pradawnej osady, nazwanej dla odróżnienia „Staremi Trokami.”

Pierwszą wiadomość historyczną o Nowych

Trokach znajdujemy w cytowanym już na str. 14 opisie Gilberta de Lannoy z 1413 r., który mówi:

„... Troki, bardzo duże miasto na Litwie, licho zabudowane domami samymi drewnianymi i wcale niezamknięte. A są tam dwa zamki, z których jeden jest wielce stary, zrobiony całkiem z drzewa i wałów ziemnych, darnią okładanych. A jest ten stary zamek położony na brzegu jeziora, ale z drugiej strony stoi na otwartej ziemi. A inny zamek jest pośrodku innego jeziora, o wystrzał działa ze starego zamku, a ten jest całkiem nowy, zrobiony z cegieł na sposób francuski (t. j. gotycki, jak wogóle nazywano w średniowieczu sztukę gotycką „opus francigenum”).

Przy wjeździe do miasteczka widzimy po prawej stronie na wzgórzu

e) **ruiny kościoła i klasztoru Bernardynów**. Są to właściwie już tylko resztki ruin kościoła i klasztoru, zbudowanego w 1617 r., obróconego przez Rosjan na więzienie, a po wojnie sprzedanego na rozbiórkę. Pośrodku miasteczka dominuje

f) **kościół farny**, pod wezw. Nawiedzenia N. P. Marji, fundowany przez ks. Witolda w 1409 r. Budowa pierwotna obejmowała tylko dzisiejsze prezbiterium, zdradzające cechy gotyku w skarpach i wielobocznej absydzie, powiększenia i przebudowy, dokonane w pocz. XVII, XVIII i poł. XIX w. zmieniły zasadniczo układ i charakter kościoła i dziś cała część frontowa kościoła wykazuje przeważnie charakter barokowy XVII w. Kościół ucierpiał mocno podczas wojny ostatniej i został niedawno odrestaurowany. W wielkim ołtarzu znajduje się słynący cudami obraz Matki Boskiej, w stylu

bizantyjskim, malowany na blasze miedzianej. Podanie (historycznie niesprawdzone) mówi, że obraz ten ks. Witold otrzymał w darze od cesarza bizantyjskiego Emanuela II Paleologa. Do kościoła przybudowana jest kaplica grobowa Roemerów z 1700 r.

Idąc kilkaset kroków dalej od kościoła farnego główną ulicą miasteczka, zabudowanego przeważnie domami drewnianymi, mamy po prawej stronie

g) **ruiny zamku lądowego**, pozostające w stanie zupełnego prawie zniszczenia. Zamek, założony w nieregularny czworobok, o czterech kwadratowych basztach na narożnikach, zajmuje przestrzeń tak rozległą, iż niektórzy badacze przypuszczają, że mury te zamykały w sobie całe pierwotne miasteczko. Dwie baszty południowe zachowały się względnie nienajgorzej, natomiast z baszt północnych pozostały tylko fragmenty. Obecne resztki są późniejsze nieco od zamku na wyspie, jak to poświadcza Gilbert de Lannoy, w każdym jednak razie budowa ta została zapewne zapoczątkowana również przez Witolda. Na ślady starego przedwitoldowego zamku, niestety, dotąd jeszcze nie natrafiono. Zamek lądowy służył zapewne od czasów Witolda (po wybudowaniu zamku na wyspie) jako zamek przedni celom przede wszystkim gospodarczym, podczas gdy część mieszkalna została przeniesiona na wyspę. W zakres fortyfikacji trockich wchodził — być może, jak to przypuszcza prof. Limanowski, cały północny cypel półwyspu trockiego; jakieś ślady znaleziono również na przeciwnym brzegu jeziora bernardyńskiego. W linii murów od strony zachodniej wznoszą się ciekawe

h) **ruiny kościoła Dominikanów**, rozpoczętego w 1678 r., lecz niedokończonego na skutek oporu szlachty, sprzeciwiającej się zajęciu przez zakonników mieszkalnych jeszcze wówczas części zamku. Kościół ten, w założeniu typowo jezuicki, o trzech nawach z nawą poprzeczną i prezbiterjum prostokątnym, wyprowadzony został tylko do wysokości okien; później dominikanie, zrezygnowawszy z dokończenia budowy, wzniesli na fundamentach południowej nawy bocznej mały klasztor, na miejscu nawy północnej niewielką kapliczkę. Budynki te, opuszczone w w. XIX, zostały odrestaurowane w 1927 r. na pomieszczenie oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza.

W obrębie zamku lądowego nad samym brzegiem jeziora wznosi się t. zw.

i) **góra Ofiarna**, będąca bezwątpienia sztucznym usypanem grodziskiem i miejscem zamku pierwotnego. Zawartość jej nie była jednak dotychczas zbadana naukowo. Z góry tej roztacza się nadzwyczajnie piękny widok na niezmiernie rozległy kompleks jezior Trockich oraz na samo miasteczko.

U podnoża góry Ofiarnej siadamy w łodzi, by po pięknej przejażdżce po jeziorze zwiedzić

j) **zamek na wyspie**, stanowiący właściwy cel naszej wycieczki. Ruiny te pod względem piękności i malowniczości nie mają chyba równych sobie w całej Polsce, zwłaszcza ze względu na przepiękny krajobraz jeziorny. Zamek założony był w kształcie nieregularnego czworoboku, którego narożniki wzmocnione były 3 basztami okrągłymi na podstawach kwadratowych oraz w 4-tym narożniku zamkiem głównym.

Jak poświadcza Gilbert de Lannoy, zamek był wzniesiony na sposób francuski, co popierają analogie (np. zamek w Coucy), wyszukane przez prof. Morelowskiego, jakkolwiek nieobce były przecież Witoldowi wzory krzyżackie. Zamek wznosił w. ks. Witold w I ćwierci XV w., na co wskazuje zarówno świadectwo Gilberta, jak i charakterystyczna technika budowy murów z kamienia polnego i cegły licówki oraz licznie znalezione fragmenty w dawnym zamku mieszkalnym w płn. części wyspy — resztki obramowań okiennych i żeber. Zamek ten jednak ulegał kilku zapewne przeróbkom, szczególnie w końcu XV w. za czasów Kazimierza Jagiellończyka, kiedy to przypuszczalnie otrzymał zachowaną w nieznacznych resztkach polichromję bizantynizującą, jak na to wskazali w swych badaniach dr. Lorentz i art. mal. J. Hoppen. Z tego też czasu pochodzą niektóre fragmenty okien w części półn. zamku głównego. Zamki trockie zostały zniszczone w poł. w. XVII przez wojska rosyjskie i od tego czasu stoją w ruinie. Pierwsze prace restauracyjne podjęte były w r. 1905 przez inż. Malewskiego, który zabezpieczył basztę południowo-wschodnią zamku przedniego na wyspie. Dalszą konserwację ruin prowadzi się od r. 1929 bez przerwy pod kierunkiem konserwatorów dr. Lorentza oraz dr. Piwockiego i inż. arch. J. Borowskiego. Prace te — wzorowo wykonane — doprowadziły do ujawnienia nowych szczegółów, dotąd nieznanych, i zabezpieczyły w głównym zrębie ruiny. Obecnie wykańcza się konserwację baszty płd. zachodniej i murów przy świeżo odkrytej bramie płd. zamku przedniego.

Zamek Trocki na wyspie składa się — podobnie

jak lądowy — z dwóch części: zamku przedniego i głównego (w części płn. wyspy), oddzielonego od przedniego świeżo odkrytą fosą ze śladami śluz. Na zamek wiodł od strony miasta (przedmieście dzisiejsze Karaimszczyzna) drewniany most, którego pale dębowe tkwią dotąd na dnie jeziora Galwe, opływającego zamek ten dokoła.

Z płd. strony wyspy wiodła w obręb murów przedzamecza brama, świeżo odkryta w r. 1935. Obie strony jej na narożnikach murów flankowały baszty czworogranne u dołu i okrągłe w wyższej kondygnacji, obie dotąd częściowo zachowane. W najniższych kazamatach tych baszt zwracają uwagę w narożach charakterystyczne przejścia z czworoboku murów w koło przy pomocy szeregu coraz większych i coraz bardziej wysuniętych łęków, t. zw. trampów. Pod murami podzamecza zachowały się dotąd w fundamentach zarysy kazamatów przyściennych. W obszernym dziedzińcu stały zapewne liczne budynki gospodarcze, których fundamenty odkryto również po prawej stronie od bramy. W płn. części przedzamecza widzimy wyraźne ślady 3-ciej baszty, czwartej baszty nie znaleziono. Przez most zwodzony na fosie, oddzielającej przedzamecze od zamku głównego, wjeżdżało się do tego ostatniego pod potężnymi sklepieniami wieży — donjonu, w większości dotąd zachowanego. Warto tu szczególnie zwrócić uwagę na stopy sklepień, wyobrażające maski ludzkie. Dla celów konserwacji wieży wsparto ją dwoma potężnymi szkarpami granitowymi. Brama ta prowadzi na dziedziniec wewnętrzny zamku, otoczony niegdyś drewnianymi krużgankami. Stąd w obie strony wiodą wejścia do izb mieszkalnych

i na wieżę. W niektórych partjach po prawej zachowały się dotąd sklepienia podziemi, u góry podziwiamy resztki potężnych wiązek sklepień gotyckich, okrywających ongiś komnaty piętrowe. W obramieniach okien środkowej komnaty piętrowej dostrzegamy ślady polichromji, pochodzącej zapewne z czasów Kazimierza Jagiellończyka. Obok fragmentów dekoracyjnych widzimy tu jakąś scenę homagjalną—hołd złożony księciu. W każdym razie świecka treść tych malowideł nie może ulegać wątpliwości.

Zamek główny od strony jeziora otaczał taras murowany, który ostatnio również odkopano. Z wieży zamkowej roztacza się przepiękny widok na jeziora okoliczne, pałac Tyszkiewiczów na Zatróczu i miasto.

k) **Kinessa karaimska**, czyli świątynia Karaimów, osadzonych tu wedle tradycji przez ks. Witolda w pocz. XV w. Jest to sekta żydowska, nie uznająca Talmudu, a opierająca się wyłącznie na Starym Testamencie; odznacza się bezwzględną uczciwością i solidnością i cieszy się powszechnym uznaniem. Jako pochodząca z Krymu, używa w modłach i pismach swych języka tatarskiego, przechowywanego z pietyzmem z pokolenia w pokolenie. Jest to jedyna bodaj religia, nie przyjmująca na swe łono neofitów, stąd też ilość jej wyznawców ustawicznie maleje. Głównym ośrodkiem Karaimów są właśnie Troki, a obok nich Wilno i Łuck na Wołyniu.

Sama kinessa jest to prosty czworoboczny budynek ze spolszczonym dachem mansardowym i pochodzi prawdopodobnie z XVIII w. Wnętrze jest bardzo skromne, zupełnie pozbawione ozdób.

Najważniejsze miejsca w Wilnie, związane z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

1) Pierwsze mieszkanie w Wilnie rodziny Piłsudskich w latach 1874—1877—ul. Trocka 20—całe I piętro.

2) Drugie mieszkanie rodziny Piłsudskich—od jesieni r. 1877 do r. 1878 przy ul. Św. Anny 2 (z tablicą pamiątkową, ufundowaną przez Związek Legionistów w Wilnie 19.III.1934).

3) Mieszkanie rodziny Piłsudskich w domu Solca przy ul. Miłosiernej naprzeciw cerkwi św. Spasa (Preczystieńskiej). Tu zmarła matka Marszałka w r. 1884.

4) Mieszkanie Józefa Piłsudskiego w okresie zdawania egzaminu dojrzałości w 1885 r., gdzie przebywał pod opieką ciotki Stefanji Lippmanówny—kamienica Girguzina przy ul. Dominikańskiej naprzeciw ul. św. Ignacego.

5) Gimnazjum I, do którego uczęszczał Józef Piłsudski w latach 1875—1885 (mury Uniwersytetu Stefana Batorego, wejście od ul. Świętojańskiej, obecnie Zamkowa). Po dziś dzień istnieje naprzeciw Conclave Profesorów komórka, dawniejszy „karczer”, gdzie odsiadywał Józef Piłsudski za rozmowę w gmachu szkolnym w języku polskim.

6) Dwupokojowe mieszkanie w dziedzińcu przy ul. Trockiej 11 naprzeciw kościoła Franciszkanów, gdzie Józef Piłsudski został aresztowany przed wywiezieniem na Syberję.

7) Mieszkanie w dziedzińcu przy ul. Piłsudskiego między nr. 9 a 11, związane z pracą konspiracyjną Marszałka.

8) Willa Zofji Kadenacowej, siostry Marszałka, na Belmoncie, gdzie ukrywał się Józef Piłsudski w okresie pracy konspiracyjnej w latach 1903 i 1908.

9) Pałac Reprezentacyjny, gdzie zamieszkiwał Marszałek parokrotnie w czasie bytności w Wilnie po wojnie i skąd w r. 1919 po wyzwoleniu Wilna przemawiał do tłumów.

10) Plac Łukiski (dziś Marszałka Piłsudskiego), gdzie Józef Piłsudski przyjmował defilady wojsk.

11) Dom przy placu Orzeszkowej (róg Wileńskiej) p. Łęskiej, której częstym gościem był Marszałek Piłsudski po wyzwoleniu Wilna w 1919 r., na pamiątkę czego właścicielka domu umieściła nazewnątrz popiersie Józefa Piłsudskiego dłota Noworytty.

12. Dom przy ul. Portowej 14 brata Marszałka, Jana, gdzie nieraz zatrzymywał się Józef Piłsudski w czasie przyjazdów swoich do Wilna w okresie powojennym.

13) Teatr na Pohulance, gdzie parokrotnie Marszałek przemawiał, m. innemi 12.VIII.1928 na VII Zjeździe Legionistów.

14) Kościół Ostrobramski św. Teresy, gdzie przewieziono uroczyscie serce Marszałka dn. 31.V. 1935 r. i skąd w dniu 12.V.1936 r. przeniesiono je do Mauzoleum na Rossie (por. tekst).

26. Program zwiedzania Wilna.

a) **Szczegółowe zwiedzenie miasta i okolic** ze wszystkimi jego zabytkami i osobliwościami wymaga około 5 dni czasu. Kto więc pragnie zaznajomić się z miastem dokładnie i wolnym czasem rozporządza, ten najlepiej zrobi, jeśli zwiedzać będzie Wilno w zakresie i kolejności, opisanej w pracy niniejszej. Zwiedzamy więc kolejno dzielnice:

1. zamkową	patrz str.	105—169
2. ratuszową	" "	170—198
3. południowo-zachodnią	" "	199—219
4. Rosę	" "	220—247
5. Zarzecze	" "	247—253
6. Łukiszki	" "	253—261
7. Antokol	" "	261—276
8. Werki	" "	276—281
9. Troki	" "	281—288

Zwiedzenie każdej z tych dzielnic wymaga przeciętnie pół dnia (4 godziny) czasu w zależności, naturalnie, od zakresu zainteresowań i tempa zwiedzania; natomiast wycieczki do Werek i do Trok, obliczone każda na pół dnia co najmniej, korzystniej byłoby traktować jako całodienne, połączone z wypoczynkiem na łonie pięknej natury.

W najczęstszych jednak wypadkach przejezdny turysta zmuszony jest ograniczyć czas i zakres zwiedzania miasta, poprzestając na poznaniu najważniejszych tylko zabytków; stosownie do tego podane są poniżej programy zwiedzania skróconego w zależności do rozporządzalnego czasu.

b) Zwiedzenie miasta w ciągu pół dnia (4 godz.):

1. Ostra Brama i kaplica Ostrobramska patrz str. 188—191
2. plac Ratuszowy " " 174
3. ul. Wielka " " 171— 4
4. Uniwersytet (tylko dziedzińce). " " 152—163
5. katedra (z wnętrzem — bez skarbcza) " " 110—130
6. góra Zamkowa " " 106—108
7. kościoły: św. Anny, Bernardynów i św. Michała (tylko z zewnątrz) . . " " 133—143
8. kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu (z wnętrzem) " " 266—270

c) W ciągu jednego dnia (8 godzin):

Przed południem:

1. Ostra Brama i kaplica Ostrobramska patrz str. 188—191
2. kościół św. Teresy (z wnętrzem) " " 185—188
3. Rossa (ze szczególnym uwzględnieniem Mauzoleum). " " 229—247
4. kościół św. Kazimierza (z wnętrzem) . . " " 176—178
5. plac Ratuszowy " " 174
6. ul. Wielka " " 171—174
7. kościół św. Jana " " 147—152

8. Uniwersytet (dziedzińce i wnętrza z Biblioteką) " " 152—163
9. Alumnat Papieski (dziedzińce) " " 163
10. Plac Napoleona " " 167—168
11. Skopówka " " 146
12. ul. Zamkowa " " 145—147
13. zaulek Bernardyński (z mieszkaniem Mickiewicza) " " 144—145

Po południu:

14. katedra (z wnętrzem i skarbcem) patrz str. 110—130
15. góra Zamkowa " " 106—108
16. kościoły św. Anny, Bernardynów i św. Michała (w dwu ostatnich wnętrza). " " 133—143
17. kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu (z wnętrzem) " " 266—270
18. kościół Pana Jezusa (z wnętrzem) " " 272—273
19. park b. pałacu Sapiechów na Antokolu . . " " 271—272
20. wzgórze Altarji i góra Trzykrzyska " " 274—275
21. ogród po-Bernardyński " " 132—133

d) W ciągu półtora dnia (12 godzin):

Pierwszy dzień—jak wyżej pod c).

Drugi dzień:

22. dzielnica żydowska	" "	195—196
23. synagoga Główna (wnę- trze)	" "	196—198
24. ul. Niemiecka	" "	202—203
25. kościół Ewangelicki	" "	203
26. kościół św. Mikołaja (z wnętrzem)	" "	203—204
27. kościół i klasztor Fran- ciszkański (dziedziniec).	" "	204—208
28. kościół Kalwiński	" "	215—217
29. kościół św. Katarzyny (z wnętrzem)	" "	214—215
30. rudera pałacu Janusza Radziwiłła	" "	219
31. zaulek św. Ignacego	" "	217
32. kościół Dominikanów (z wnętrzem)	" "	200—201

e) W ciągu dwu dni:

Pierwszy dzień—jak wyżej pod c),
lecz bez zwiedzania Rossy.

Drugi dzień: przed południem—
jak wyżej pod d);
" " po południu:

33. b. klasztor bazylianów ("cela Konrada")	" "	180—184
34. lochy na Bakszcie	" "	223—224
35. kościół Misjonarzy	" "	224—227
36. kościół Wizytek (z wne- trzem)	" "	227—229
37. cmentarz na Rossie	" "	229—247

f) W ciągu trzech dni:

Dwa pierwsze dni—jak wyżej pod
c), d) i e).

Trzeci dzień—przed południem:

38. ul. Mickiewicza	" "	254—255
39. kościół św. Jerzego (z wnętrzem)	" "	255—256
40. kościół św. Rafała	" "	260
41. kościół św. Jakóba i Fi- lipa	" "	256—257
42. Muzeum Tow. Przyja- ciół Nauk	" "	259

Po południu:

43. Wycieczka do Werek	" "	276—281
44. lub do Trok	" "	281—288

INFORMATOR

Muzea

Archeologii Prehistorycznej Uniw. Stefana Batorego—Zamkowa 11.

Białoruskie im. Jana Łuckiewicza (działy: biblioteczny, rękopisów, numizmatyczny, historyczno-obyczajowy, malarstwa, grafiki, sztuki ludowej)—Ostrobramska 9.

Biblioteki im. Wróblewskich (masonica, ikonografia)—pałac Potyszkiewiczowski, róg Arsenalskiej i Nadbrzeżnej.

Etnograficzne Uniw. Stefana Batorego—Zamkowa 11.

Przyrodnicze U. S. B.—Zakretowa 23.

Tatarskie Narodowe—zaułek św. Michalski 5.

Tow. Naukowego - Literackiego—Antokolska 6.

Tow. Przyjaciół Nauk (działy: prehistorji, numizmatyki, sfragistyki, historyczno-obyczajowy i sztuki)—Lelewela 8.

Miejskie—róg Zakretowej i Zawalnej w stadjum organizacji.

Żydowskie Muzeum Historyczno-Etnograficzne (gminy żydowskiej)—plac Elizy Orzeszkowej 7.

Biblioteki

Im. Straszuna (żydowska)—Żydowska 7.

Synodu Ewangelicko-Reformowanego—Zawalna 7.

Tow. Nauk Litewskiego—Antokolska 6.
Tow. Przyjaciół Nauk—Lelewela 8.
Uniwersytecka Publiczna—Uniwersytecka 5.
Im. Wróblewskich (państwowa)—róg Arsenalskiej i Zygmuntowskiej—pałac Potyszkiewiczowski.

Teatry

Letni—w ogrodzie Bernardyńskim.

„Lutnia”—Mickiewicza 8—operetka.

Wielki—róg W. Pohulanki i Teatralnej—dramat, komedia.

Żydowski—Ludwisarska 4.

Autobusy—linje w obrębie miasta

Nr. 1. — Dworzec — Kolejowa — Ostrobramska — Bazylińska — Końska — Hetmańska — Wielka — Zamkowa — Marji Magdaleny — plac Katedralny — Mickiewicza — Tomasza Zana — Witoldowa — Sołtaniska do Niedźwiedziej.

Nr. 2. — Dworzec — Gościnną — Sadowa — Zawalna — Jagiellońska — Wileńska — Kalwaryjska — Koszary.

Nr. 3. — Cerkiew — Wielka Pohulanka — Trocka — Niemiecka — Imbary — Wielka — Zamkowa — Marji Magdaleny — plac Katedralny — Arsenalska — Tadeusza Kościuszki — Antokolska do Tramwajowej w sezonie zimowym, do Pośpieszki — w sezonie letnim.

Nr. 4. — Plac Orzeszkowej — Kalwaryjska — Jerozolimka. Numer 4 ulegnie skasowaniu, do Jerozolimki zaś dochodzić będą dwa wozy Nr. 2.

Nr. 7. — Plac Ratuszowy — Wielka — Hetmańska — Bosackowa — Wszystkich Świętych — Sadowa — Szo-

pena—Kijowska—Ponarska—Wilcza Łapa (Szpital Kolejowy).

Ceny przejazdu zależnie od długości strefy od 15 gr. do 50 gr.

Autobusy zamiejskie odchodzą z placu Orzeszkowej, gdzie rozkład ich podany na tablicach w miejscu postoju. Szczegóły co do rozkładu jazdy i cen przejazdu podane w książeczce p. t. „Ilustrowany rozkład jazdy autobusów zamiejskich z dodatkiem letniego rozkładu jazdy pociągów”—Wilno 1936 (do nabycia w Związku Propagandy Turystycznej Wilno—Mickiewicza 32 i we wszystkich księgarniach w cenie 35 gr.).

Taksówki

Cena za pierwszy kilometr 80 gr., za dalsze 60 gr.

Dorożki konne

Kategoria I Kurs z dworca do miasta lub na dworzec—1 zł. 20 gr.

„ Kurs w mieście — 70 gr.

Kategoria II Kurs z dworca do miasta lub na dworzec—1 zł. —

„ Kurs w mieście — 50 gr.

Kurs zamiejski według umowy.

Zaleca się skierowywanie wycieczek i turystów do *Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej*—Wilno, Mickiewicza 32—telefon 21—20.

Zakres działania i kompetencje Związku:

bezpłatne informacje,
fachowi przewodnicy,
wycieczki zamiejskie,
wydawnictwa turystyczno—krajowe,
ulgi turystyczne.

Adresy władz i urzędów, zakładów naukowych, towarzystw kulturalnych, hoteli i restauracji, cukierni i kawiarni oraz wszelkich źródeł zakupu znaleźć można w wychodzącym corocznie „Kalendarzu Wileńskim Informacyjnym”.

SKOROWIDZ PRZEDMIOTOWY.

Akademja duchowna 31, 221.
Akademja jezuicka 3, 15, 19—21, 26, 66, **69**¹⁾, 156, 161, 163.
Akademja Medyko-Chirurgiczna 31, 248.
Altarja Jasińskiego **100**, 132, 223, 264, **274**.
Alumnat Papieski **69**, **76**, **163**, **164**.
Antokol (przedmieście) 52, **99**, **100**, 104, 262—3, 277.
Archiwum Miejskie 207.
Archiwum Państwowe 206, 210.
Attyka polska 63—4, 145—6, 154, **159**, 190.
Aula Kolumnowa 88, 155, 158, 160.

Bakszta (wzgórze) 48, **223—4**.
Bank Polski **254**.
Bank Prywatny Handlowy **254**.
Bank Ziemiński **254**.
Barbakan na Bakszcie 223.
Baszta na górze Zamkowej 91.
Belmont (przedmieście) **102**, 223, 250.
„Biała“ sala 86, 156, 161.
Biblioteka Kolegium Ew.-Ref. 217.
Biblioteka i muzeum Litew. Tow. Naukowego 274.
Biblioteka Tow. Przyj. Nauk **259**.
Biblioteka Uniwersytecka 152, 156, **161**, 166, 211.
Biblioteka Publiczna im. Wróblewskich 245—6, 261—2.
Boisko sportowe 6 p. p. leg. na Antokolu **264**.
Brama do klasztoru bazylianów 79.
Bramy miejskie 28.
Bernardyńska 98.
Mokra 98.

¹⁾ Cyfry oznaczone tłustym drukiem wskazują stronicę, zawierającą opisy, specjalnie opisowi danego przedmiotu poświęcone; pozostałe cyfry stronic odnoszą się do wzmianek w związku z innymi tematami.

Niemiecka 17.
Ostra (dawniej Miednicka) 28, **45**, 52, 64, 98, 101, 179,
190—1, 229.

Rudnicka 98, 193.
Spaska 22, 98.
Subocz 95, 98, 101, **222—3**.
Tatarska 98.
Trocka 97, 98.
Wileńska 98.
Zamkowa 130.

„Buda Romerowska“ 222.
Bursa akad. żeńska 221.
Bursa akad. męska 222.

Cela Konrada (u Bazylianów) 4, **183—4**.

Cerkwie: św. Andrzeja 221.
 św. Ducha 26, 70, **184—5**, 223.
 św. Jerzego (t. zw. „ruska“) 229.
 unicka św. Kozmy i Damjana 220—1.
 św. Marji Magdaleny 228.
 św. Michała Archanioła 273.
 św. Mikołaja **173—4**.
 św. Paraskiewy (Piatnicka) **171—2**, 220.
 św. Piotra i Pawła 249
Przeczystej Bogorodnicy (Spaska) 98, **247—8**.
Romanowska 102, **210**, 212—13.
św. Trójcy **180—2**, 185.
Znamieńska **258**.
Zwiasutowania 199.

Cmentarze: Antokolski **270**.

 Bernardyński **250**, **251**.

 Ewangelicki **210—212**.

 Kalwiński przy ul. Zawalnej 211, 216.

 przy kapliczce na górach Ponarskich 281.

 „ kość. św. Franciszka i Bernardyna 138.

 „ „ „ Jakóba i Filipa 256.

 „ „ „ N. P. Marji na Piaskach 206—7.

 „ „ „ Michała 140.

 „ „ „ Stefana **193—4**.

 d. cmentarz luterński przy ul. Ludwisarskiej 211.

 Mahometński 258.

 na Rossie 37, 44, 187, 191, **229—246**.

nowy cmentarz na Rossie **246**.
cmentarzyk wojskowy przed furą na Rossie **231—4**
drugi cmentarzyk wojskowy na Rossie **246—7**.
wojenny niemiecki **213**.
wojskowy na Antokolu 230, 232.
Żydowski **252—3**.

Collegium Medicum 146, 161.

Collegium Nobilium pijarów 201.

Dolina Swintoroga 52.

Dom Handlowy B-ci Jabłkowskich **254**.

Domy niektóre: ul. Bakszta 6, 222.

 zauł. Bernardyński 11, **145**.

 w d. ogrodzie Botanicznym 162.

 ul. Dominikańska 1, **202**.

 „ 3 i 5, **201**, **202**.

 „ 13, 86.

 „ 15, 86, **199**.

 „ 17, 86, **199**.

 ul. Kościuszki 10, **263**.

 „ 14 („Chiny“) **264**.

 ul. Królewska 3, **132**, **235**.

 zauł. Literacki 5, **170**.

 ul. Ludwisarska 4, **219**.

 ul. Miłosierna 2, **220**.

 ul. Młynowa 12, **249**.

 ul. Mostowa 1, **261**.

 „ 3, **261**.

 „ 12, **260—1**.

 ul. Niemiecka 1, 86, **202**.

 „ 3, **202**.

 „ 9, **202**, **203**.

 „ 24, 198.

 przy placu Napoleona dom de Reussów 146.

 „ „ Ratuszowym nr. 27, 174.

 „ „ nr. 48, 174.

 ul. Rudnicka 13, **193**.

 „ 17, **193**.

 zauł. Skopówka 11, 86, **168**.

 ul. Subocz 14, 222.

 ul. Świętojańska 3, **199**.

ul. Trocka dom margr. Umiastowskiej 213.
 " " 1, 202.
 " " 22, 208.
 ul. Uniwersytecka 3 (daw. Jasińskiego) 19,
 154, 156.
 ul. Uniwersytecka 9 (kamienica Cywińskich)
 168.
 ul. Wielka 8, 76, 171.
 " " 17 (Franka), 172.
 " " 24, 220.
 ul. Wileńska 5, 213.
 ul. Zamkowa 3, 76, 146.
 " " 4, 64, 145.
 " " 6, 145, 146.
 ul. Zamkowa 8, 145, 146.
 " " 11, 146, 156.
 " " 24, 146, 161.
 " " 26, 147.
 ul. Zarzeczna 5, 250.
 " " 13, 250.
 ul. Żeligowskiego 4, 215.

Dowództwo Obszaru Warownego Wilno 219.

Dworki—pałacyki przy ul. Mostowej 261.

Dwór gościnny (ruski) 17, 179, 180.

Dyrekcja Kolejowa 102, 210.

Dziedzińce: Alumnatu Papieskiego 76, 77, 163, 164.

przy klaszt. Franciszkanów 208.

Mickiewicza 156.

pałacu Rzplitej (Reprezentacyjnego) 165, 166.

Poczobuta 155, 156.

Przytułku im. Dzieciątka Jezus 222.

Sarbiewskiego 154, 157, 158.

Skargi 76, 92, 154, 155, 156, 158, 160, 163.

Słowackiego 147.

Smuglewicza 154, 156, 159.

Szkolny 196.

przy ul. Wielkiej nr. 8, 76.

" " Zamkowej 3, 76.

Dziewanat Wydziału Sztuk Pięknych 154.

Dzwonnica cerkwi św. Ducha 155.

" św. Trójcy 182.

na cmentarzu Rossie 230.

katedralna 129, 130.

kości. św. Anny 134.

" św. Franciszka i Bernardyna 135, 138, 206.

" św. Michała 139, 140.

" Najśw. P. Marji „na Piaskach“ 206.

Świętojańska 148, 152, 192.

kości. św. Teresy 187.

Figura św. Jacka 212.

Galerja przy Ostrej Bramie 88.

Galwe jezioro 287.

Ghetto żydowskie 176, 195—8.

Gimnazjum męsk. im. A. Mickiewicza 202.

" " O.O. Misjonarzy 124.

żeńskie im. Orzeszkowej 254—5.

męsk. im. Słowackiego 202.

Góry: Bekieszowa 100, 132.

Giedymina 100.

Łysa 12.

Ponarskie 31, 275, 281.

Stołowa 100.

Trzykrzyska 12, 48, 51, 92, 97, 100, 132, 223, 274—5.

Tuża 12.

Zamkowa 48, 91, 92, 97, 102, 106—108, 109, 110, 131,
 132, 152, 223, 276, 277.

„Górka Literacka” na cmentarzu Rossie 235.

Grobowiec arcyb. Cieplaka 122.

Grób Witolda 112.

Herb Uniwersytetu St. Batorego 160.

Herb Wilna 105.

Hotel Europejski 202.

" George'a 254.

Instytut Nauk.—Badawczy Europy Wschodniej 43, 44, 262.

Instytut Jędrzeja Śniadeckiego 162.

Jadłodajnia akad. (mensa) 222.

" Caritas dla ubogich 169.

Jarmarki w dzień św. Kazimierza 130.

Kalwarja 276.

kość. i b. klaszt. Dominikanów 280—281.

Kaplice: w cerkwi św. Trójcy 182.

na cmentarzu Bernardyńskim 251, 252.

na cmentarzu Ewangelickim (ul. M. Pohulanka) 211.

" " " (ul. Zawalna) 216.

" " na górach Ponarskich 281.

" " kościoła N. P. M. na Piaskach (Suzi-
nowska) 207.

na cmentarzu Rossie 229, 230.

" " wojskowym na Rossie 233.

" " wojennym (Repinowska) 213.

w klasztorze franciszkanów (N. P. Marji Niepok.
Pocz.) 207.

w kość. św. Franciszka i Bernardyna:

św. Michała 136.

Trzech Króli (d. św. Florjana) 136, 137, 138.

w kość. św. Jakóba i Filipa:

św. Jacka 257.

w kość. św. Jana:

św. Anny 82, 151.

św. Barbary 151.

Bożego Ciała albo Ogińskich 151.

M. B. Anielskiej 151.

Matki Boskiej i św. Antoniego 151.

N. P. M. Pocieszenia 151.

Studencka 151.

w kość. św. Katarzyny: Opatrzności 79, 214—215.

w kość. św. Piotra i Pawła: św. Żołnierzy 268.

w kość. św. Stanisława (katedrze):

Biskupia albo św. Marji Magdaleny 126.

Czarna czyli Częstochowska 61, 117, 126, 127

Gasztołdowska albo Ukrzyż. Zbawiciela 61.,
110, 126.

Grobu Pańskiego 128.

św. Ignacego Lojoli 126.

św. Kazimierza 22, 71, 72, 87, 111, 112, 113,

114, 115, 116, 117, 118, 122—6, 127,

185, 187.

Kieżgajłowska albo Zwiastowania N. P. M.

61, 110, 111, 127—8.

Królewska albo Wołowiczowska 56, 87,
115, 116, 127.

N. Marji Panny (Marjacka) 112, 113.

Moniwidowska (św. Pawła) 110, 126.

św. Piotra 128.

Wojniańska 113.

św. Władysława 117, 127.

w kość. św. Teresy:

M. B. Dobrej Rady 186.

Pociejowska 186, 190.

w kość. Wniebowstąpienia Pańskiego: Zwiastowa-
nia N. P. Marji 227.

Ostrobramska 3, 33, 38, 39, 45, 88, 188—190.

Kapliczka (zburzona) na placu Orzeszkowej 255.

Kardynalja (pałac Radziwiłłów) 170, 199.

Karolinki 47, 102.

Kasyno Oficerskie 254.

Katakumby: na Rossie 230.

na cmentarzu Bernardyńskim 251, 252.

Klasztory: augustjanów 220, 221.

bazylianów 81, 180—4.

benedyktynek 214, 215, 217.

bernardynek (Świętomichalskich) 139, 140, 142, 143.

(Zarzecznych) 249.

bernardynów 17, 132, 134—138.

bonifratrów 168, 169.

dominikanów 200, 201.

" (św. Jakóba) 257.

franciszkanów 86, 135, 204, 207, 208.

jezuitów (św. Ignacego) 167, 217, 218.

jezuitów (św. Kazimierza) 176, 178.

jezuitów (św. Rafała) 260.

kanoników laterańskich 266, 270.

karmelitanek bosych 191.

karmelitów bosych 185—188.

" dawnej reguły (Wszystkich Świętych)
191, 192.

karmelitów trzewickowych (św. Jerzego) 255, 256.

marjawitek 193.

misjonarzy 224—227.

rochitów 193.

trynitarzy 272, 273.

wizyttek 227—229.
 Kliniki uniwersyteckie na Antokolu 162, 230, 272, 273.
 " " przy szpit. św. Jakóba 257.
 Kolegium Chemiczne Uniwersytetu 143, 161, 162.
 Czartoryskiego 162, 213.
 Ewangel.-Reformowane (Kalwińskie) 216, 217.
 jezuickie 154, 155.
 medyczne 146, 161.
 Piłsudskiego 162, 213.
 Świętojańskie 19, 161.
 Kominy (przedmieście) 100, 152.
 Kościoły: św. Anny 3, 56, 57, 58, 59, 79, 132, 133, 134, 135, 143, 214.
 św. Bartłomieja 250.
 b. kośc. Bazylianów 61, 223.
 św. Ducha (Dominikanów) 3, 70, 80, 165, 200, 201, 217, 255.
 Ewangelicko-Luterański 203.
 Reformowany (Kalwiński) 88, 215—217.
 św. Franciszka i Bernardyna (Bernardynów) 55, 59—60, 66, 82, 91, 98, 132, 134—138, 139, 142, 174, 206, 249.
 św. Ignacego 70, 150, 218, 219.
 św. Jakóba i Filipa 79, 256—258, 259.
 św. Jana 3, 16, 19, 24, 56, 57, 69, 82, 108, 145, 146, 147—152, 154, 155, 160, 170, 199, 229.
 św. Jerzego 61, 101, 255, 256, 260.
 Pana Jezusa (Trynitarzy) 23, 33, 80, 137, 230, 269, 272, 273.
 św. Józefa Oblubieńca 71, 191.
 św. Katarzyny 78, 79, 82, 214, 215, 217.
 św. Kazimierza 33, 64, 66, 69, 70, 128, 150, 176—179, 184, 223.
 św. Krzyża (Bonifratrów) 61, 168, 169, 219.
 św. Marcina (na górze Zamkowej) 107, 108, 109.
 N. P. Marji na Piaskach (Franciszekanów) 55, 150, 204—207, 210.
 Matki Boskiej Pocieszenia (Augustjanów) 33, 80, 220, 221.
 św. Michała 66, 67, 136, 139—142, 215, 271.
 św. Mikołaja 55, 56, 203, 204.
 Pijarów 202.

św. Piotra i Pawła 3, 23, 52, 54, 70, 73—75, 78, 250, 266—270, 273, 277.
 św. Rafała 79, 260.
 Serca Jezusowego (Wizyttek) 24, 33, 80, 227—229.
 Serca Jezusowego (nieukończony) 91, 92.
 św. Stanisława (katedra) 3, 16, 22, 26, 35, 52, 53, 54, 56, 61, 64, 71, 87, 93, 98, 108, 110—129, 187, 189, 216.
 św. Stefana 71, 193.
 św. Teresy (Ostrobramski) 22, 44, 71, 72, 82, 185—188, 190, 192.
 św. Trójcy 33, 199.
 Wniebowstąpienia Pańskiego (Misjonarzy) 24, 79, 224—227.
 Wszystkich Świętych 71, 82, 191, 192, 193.
 Krzyż ku czci powstańców na górze Zamkowej 106, 108.
 " na ul. Zarzecz 249.
 Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego 143.
 Laboratorium Chemiczne Uniwersytetu Wil. 161, 162.
 Landwarowo, pałac 282.
 Lipówka (przedmieście) 95.
 Lochy na Bakszczie 223, 224.
 Łoże masonskie (wolnomularzy) 27, 222.
 Ludność Wilna 9—11, 36, 104—105.
 Łukiszki (przedmieście) 100.
 Mauzoleum: w katedrze 115, 116.
 " na cment. Rossie 44, 187.
 Meczet mahometański 258.
 Miejsca związane z osobą Marszałka J. Piłsudskiego: 289—290.
 Mogiła Giedymina 250.
 Monaster św. Ducha 26, 82, 184—185, 186.
 Mosty: nad torem kolei żelaznej 229.
 na Wilence 98, 247, 249, 262.
 Zielony 96, 99, 196, 260.
 Zwierzyniecki 258.
 Mury obronne: kościoła św. Piotra i Pawła 269.
 miejskie 15, 16, 22, 28, 97, 93, 101, 190, 191, 216, 220, 222, 224.
 Mury obronne zamku 129.
 Mury Świętomichalskie 7, 247, 249.

311

Pomniki niektóre ¹⁾:

Bandurskiego Wł., bisk. 128.
Batorego Stefana (miejsce na pomn. w przysz-
łości) 160.
cmentarza Bernardyńskiego założenia 251.
na cmentarzyku woj. na Rossie, zbiorowy 233.
na drugim cment. woj. na Rossie, zbiorowy 246.
na górze Zamkowej 92.
Katarzyny II 35, 130, 167.
Konarskiego Szymona 212.
Kondratowicza Ludwika 150.
Mickiewicza A. 150, 262, 277.
Moniuszki 150, 215.
Montwiła Józefa 207.
Murawjewa 34, 167.
Odyńca Edwarda-Antoniego 150.
Paca Michała-Kazimierza 268.
Sapiehy Aleksandra 273.
Stroynowskiego bisk. 148.
Trzech Krzyży 92, 274—275.
Witolda 119.
Wyzwolenia na placu Marszałka Piłsudskiego
(w przyszłości) 256.

Ponary (przedmieście) 102, 152

Popławy (przedmieście) 102.

Posąg Matki Boskiej w dziedzińcu Skargi 160.

Posąg w dawnym pałacu Paców 173.

Przytułek dla dzieci im. Dzieciątka Jezus 222, 223.

Przytułek dla starców 169.

Ratusz 19, 24, 86, 87, 174—175, 279.

Resursa Obywatelska 162.

Rogátka miejska 212.

Rossa (przedmieście) 152, 191.

Ryneczek Antokolski 273.

Rynek przy placu Ratuszowym 174, 176.

Sala „Biała“ 96, 156, 161.

¹⁾ Nie umieszczono w skorowidzu pojedynczych pom-
ników, znajdujących się na cmentarzach wileńskich. Zob. je
w opisie cmentarzy.

w klasztorze benedyktynek 215.

Miejska 179.

Śniadeckich 158.

Sąd Okręgowy 254.

Scala Christi czyli „Stopy“ 134.

Schronisko Turystyczne Szkolne 202.

„ Turystyczne Wil. Oddziału Pol. Tow. Krajoznaw-
czego 143.

Seminarjum Duchowne 167, 256, 260.

Skwer przed kośc. św. Katarzyny 215.

„ „ N. P. Marji „na Piaskach“ 204.

„ „ pałacem Biskupim 167.

Słup z figurą św. Jacka 212.

Sobór metropolitalny dawny 247.

Starostwo Grodzkie Wileńskie 215.

Synagoga Główna 196, 197, 198.

Szkoła Główna 29.

„ Nauk Politycznych 44, 262.

„ Sztuk Pięknych 27.

„ Techniczna 266.

Szpital Miejski św. Jakóba 257.

„ „ Sawicz 220.

Szpital niemiecki dawny 214.

„ „ wojskowy na Antokolu 162.

Śnipszki (przedmieście) 38, 99, 109, 260.

Tablice pamiątkowe: w cerkwi św. Mikołaja 173.

w cerkwi św. Paraskiewy 172.

„ Przemysław Bogarodzicy 248.

w kaplicy św. Kazimierza 118.

w kośc. św. Krzyża 168.

„ św. Teresy 187.

dynaburżan na cmentarzu Rossie 233—4.

rodziny Chreptowiczów 150.

na dworcu kolejowym 39.

mężczeństwa pierwszych franciszkanów 128.

ku czci Hołówki 216.

„ Konarskiego Szymona 216.

„ Kościuszki 150.

w d. mieszkaniu Mickiewicza 145.

ku czci Moniuszki 202.

„ Nieznanego Żołnierza 106.

ku czci Marszałka Piłsudskiego 272.
 " Reja Mikołaja 216.
 " Skargi 148.
 " Słowackiego 147.
 w Uniwersytecie 158, 160.
 ks. Witolda, nagrobkowa 119.
 ku czci Wujka 148.
 w dziedzińcu Alumnatu Papieskiego 163.
 w dziedzińcu Skargi 160.
 Targi Północne 43.
 Teatr dawny 27, 33, 35, 215.
 " w gmachu ratuszowym 175.
 " Letni 132.
 " Wielki na Pohulance 104, 206, **208, 210**.
 Towarzystwo Krajoznawcze Polskie 184.
 " Naukowe Litewskie 274.
 " Przyjaciół Nauk 224, **259**.
 Trakt Batorowy 250.
 Trockie jeziora 96.
 Troki Nowe: droga 281.
 góra Ofiarna **285**.
 kaplica grobowa Roemerów przy kośc. farnym
 284.
 kinessa karaimska **288**.
 kości. i klasztor bernardynów (ruiny) **283**.
 Dominikanów (ruiny) **285**.
 farny **283, 284**.
 miasteczko **282, 283**.
 most do zamku na wyspie 287.
 obraz M. B. w kośc. farnym **283, 284**.
 widok na jez. Trockie **285**.
 zamek lądowy 224, **283, 284, 285**.
 zamek na wyspie **283, 284, 285—288**.
 Troki Stare **282**.
 Trynopol, kościół i klasztor Trynitarzy **277**.
 Trybunał Litewski 20.
 Tuskulanum (przedmieście) 109.
 Ulice: św. Anny 132, 138, 140, 247, 253.
 Antokolska 270, 273.
 Arsenalska 97, 99, 131, 253, 261, 277.
 Bakszta 98, 171, 176, **220, 222**.
 Bazylikańska 98, 191.

Benedyktyńska 217.
 Biskupia 130, 169, 198.
 Bonifraterska 98, 219.
 Cerkiewna 191.
 Dominikańska 103, 195, **199, 202, 217**.
 Gaona 198.
 Hetmańska 179.
 Holenderska 253, 274.
 Jeziorna 222.
 Kalwaryjska 276, 280.
 Kirkutowa 252, 253.
 Kłaczki 194, 195.
 Kolejowa 191.
 Końska 191.
 Kościuszki 253, 262, 263, 264.
 Królewska 97, **132, 247, 253**.
 Legionów 281.
 Lelewela 259, 260.
 Ludwisarska 98, 217, 219.
 Łotoczek 171.
 Łukiska 257, 258.
 Mickiewicza 89, 98, 100, 101, **103, 104, 130, 253 254, 255,**
 256, 258.
 Miłosierna 171.
 Młynowa 249, 250, 253.
 Mostowa **260, 261**.
 Niemiecka 96, 194, 195, **202, 203, 213**.
 Ofiarna 256.
 Ostrobramska 96, ~~99~~, 103, **179, 191**.
 Piwna 191.
 Połocka 250, 252.
 Popowszczyzna 250, 253.
 Rossa 227, 229.
 Rudnicka **192, 193**.
 Sapiieżyńska 270.
 Sawicz 176, 220.
 Smoleńska 212.
 Subocz 179, 191, 222, 224.
 Szklana 176, 195, 198.
 Świętojakóbska 259.
 Świętojańska 103, 170, 198, 199.
 Świętostefańska 193.

Trocka 97, 98, 103, 202, 204, 208, 213.
 Uniwersytecka 163, 166, 198.
 Wielka 96, 103, **170—174**, 195, 198, 220.
 Wielka Pohulanka 103, 208, 210, 212, 281.
 Wileńska 96, 98, 202, 213, 217, 260.
 Wróbla 212.
 Zakretowa 213.
 Zamkowa 96, 103, 130, 144, **145, 146, 147**, 170, 198, 199,
 220, 247.
 Zana 103, **258**.
 Zarieczna 104, **249**, 250.
 Zawalna 98, 140, 213, 215.
 Zygmuntowska 261.
 Żeligowskiego 215, 217.
 Żydowska 195, 196.
 Uniwersytet Wileński 4, 21, 26, 27, 29, 30, 31, 40, **86**, 88, 89,
 92, 102, 138, 143, 146, 147, **149, 152—163**, 172, 195,
 210, 213, 220, 221, 222, 248, 263.
 Urna z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego 187.
 Urząd Wojewódzki Wileński 130, 169.
 Waka pałac **281, 282**.
 Wiąz Mickiewicza 264.
 Werki: droga **276—280**.
 pałac **278—9**.
 park 278, **279**.
 widok na Wilję 279.
 Widok na miasto **109, 110, 152, 223, 275, 276**.
 Wierszupa 18.
 Wieża przy kośc. Ewangelicko-Luterańskim 203.
 Więzienie dominikańskie 201.
 „ polit. („nr. 14”) **262**.
 „ wojskowe 76, 264.
 „ przy ul. Świętostefańskiej 193.
 Willa Podzamcze 98.
 Wodociągi miejskie **91**.
 Wydział Sztuk Pięknych 138, 162.
 Wystawa Regionalna 43.
 Zakład Anatomji Opisowej Uniwersytetu 162.
 Zakret (przedmieście i folwark) **102**, 162, 213.
 Zamek dolny 9, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 23, 25, 28, 52,

62, 63, 66, 89, 97, 98, 103, 107, 125, **130—132**, 261,
 262.
 Zamek górny 9, 13, 16, 22, 28, 48, 52, 53, **54**, 97, **106, 107**, 270.
 Zamek Radziwiłłów 63.
 Zarzecze (przedmieście) 98, 99, **102**, 223.
 Zatrocze, pałac 288.
 Zaułki: Bernardyński **144**, 247.
 Dominikański 195.
 Gazowy 259.
 Głuchy 98.
 św. Ignacego 200, **217—218**, 219.
 Kazimierzowski **179**.
 Kiejdański 204.
 Lidski 204.
 Literacki **170, 171**.
 św. Mikołaja 203.
 Skopówka **146**, 152.
 Wszystkich Świętych 191, 192.
 Zbór kalwiński 140, 143, 211, 215
 Zielona jeziora 96, **280**.
 Znicz w katedrze 118, 119.
 Związek Literatów Polskich 184.
 Zwierzyniec królewski 18.
 „ Radziwiłłów 101, 102.
 „ (przedmieście) 100, 101, 102, 103, 104, **258, 259**.
 Źródło w kośc. św. Krzyża 168.
 Źródło Ostrobramkie 96, 97.
 „ Wingry 96.
 „ Żupańskie czyli Misjonarskie 96.



108830

S P I S R Z E C Z Y.

	Str.
Przewodnik po duszach ludzkich	V—VIII
Wstęp	1— 6
I. Zarys dziejów miasta	9— 44
1. Okres przedhistoryczny.	9— 11
2. Wilno jako stolica Litwy pog. (przed r. 1387)	11— 13
3. Okres jagielloński (1387—1586)	13— 21
4. Wilno w w. XVII i XVIII	21— 27
5. Wilno w okresie niewoli (1793—1914)	28— 35
6. Wilno w okresie wielkiej wojny	35— 39
7. Wilno wyzwolone	39— 44
II. Rozwój architektoniczny Wilna	47— 92
8. Uwagi ogólne	47— 51
9. Okres przedchrześcijański	51— 53
10. Okres gotycki (od początku XV w. do po- łowy XVI wieku)	53— 61
11. Okres odrodzenia (w. XVI)	61— 67
12. Okres baroku (w. XVII)	67— 77
13. Styl XVIII w. — „późny barok“ i rokoko“ (1700—1770)	77— 73
14. Klasycyzm (1770—1830)	83— 89
15. Sto lat ostatnich	89— 92
III. Topografia Wilna	95—288
16. Położenie i układ miasta	95—105
17. Dzielnica zamkowa	105—169
a. góra Zamkowa	106—108
b. kościół św. Marcina	108—110
c. „ katedralny św. Stanisława	110—130
d. plac Katedralny	130—132
e. ogród po-Bernardyński	132—133

f. kościół św. Anny	133—154
g. kościół św. Franciszka i Bernardyna oraz b. klasztor bernardynów	134—139
h. kościół św. Michała i klasztor bernar- dynek	139—143
i. Kolegium Chemiczne	143
j. zaułek Bernardyński	144—145
k. ul. Zamkowa	145—147
l. kościół św. Jana	147—152
ł. Uniwersytet	152—163
m. Alumnat Papieski	163
n. pałac Biskupi (Reprezentacyjny Rzeczy- pospolitej)	163—167
o. plac Napoleona	167—168
p. kościół św. Krzyża i klasztor bonifratrów	168—169
18. Dzielnica ratuszowa	170—198
a. b. pałac Radziwiłłów (t. zw. Kardynałja)	170
b. zaułek Literacki	170—171
c. cerkiew św. Paraskiewy (Piatnicka)	171—172
d. dawny pałac Chodkiewiczów	172
e. dom Franka	172
f. b. pałac Paców	172—173
g. cerkiew św. Mikołaja	173—174
h. plac Ratuszowy	174
i. dawny ratusz w Rynku	174—175
j. kościół św. Kazimierza i klasztor jezu- itów	176—178
k. ul. Ostrobramska	179
l. b. pałac Mostowskich	179
ł. sala Miejska	179—180
m.b. klasztor bazyljanów i cerkiew św. Trójcy	180—184
n. cerkiew i monaster św. Ducha	184—185
o. kościół św. Teresy (Ostrobramski) i kla- ztor karmelitów bosych	185—188
p. kaplica Ostrobramska	188—190
r. Ostra Brama	190—191
s. były kościół św. Józefa Oblubieńca wraz z klasztorem karmelitanek bosych	191
t. kościół Wszystkich Świętych i b. kla- ztor karmelitów	192
u. kościół św. Stefana	193

w. cmentarz św. Stefana	193—194
x. dzielnica żydowska (ghetto)	195—196
y. synagoga Główna	196—198
19. Dzielnica południowo-zachod- nia	199—219
a. kościół św. Trójcy	199
b. kościół św. Ducha i b. klasztor domini- kanów	200—201
c. Collegium Nobilium pijarów	201—202
d. kościół Ewangelicko-Luterański	203
e. kościół św. Mikołaja	203—204
f. kościół N. P. Marji „na Piaskach” i kla- ztor franciszkanów	204—208
g. b. pałac Tyszkiewiczów	208
h. teatr Wielki	208—210
i. cmentarz Ewangelicki	210—212
j. cmentarz wojenny niemiecki	213
k. dawny szpital niemiecki	214
l. kościół św. Katarzyny i klasztor bene- dyktynek	214—215
ł. b. pałac Oskierków	215
m. kościół Ewangelicko-Reformowany (Kal- wiński)	215—217
n. zaułek św. Ignacego	217
o. kościół św. Ignacego i b. klasztor jezu- itów	218—219
p. b. pałac ks. Janusza Radziwiłła	219
20. Dzielnica Rossa	220—247
a. szpital Sawicz	220
b. kościół Matki Boskiej Pocieszenia i b. klasztor augustjanów	220—221
c. brama Subocz	222
d. widok na miasto	223
e. lochy na Bakszcie	223—224
f. kościół Wniebowstąpienia Pańskiego i klasztor misjonarzy	224—227
g. kościół Serca Jezusowego i klasztor pp. wizytek	227—229
h. cmentarz na Rossie	229—247
21. Dzielnica Zarzecze	247—243
a. cerkiew Przczystej Bogarodzicy	247—248
b. b. klasztor bernardynek zarzeczných	249

c. pałac Honestich	250
d. kościół św. Bartłomieja	250
e. cmentarz Bernardyński	250—252
f. cmentarz Żydowski	252—253
22. Dzielnica Łukiszki	253—261
a. ul. Mickiewicza	254—255
b. kościół św. Jerzego i b. klasztor karmelitów trzewickowych	255—256
c. kościół św. Jakóba i Filipa	256—257
d. meczet mahometańska	258
e. gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk.	259
f. kościół św. Rafała i b. klasztor jezuitów	260
23. Dzielnica Antokolska	261—276
a. b. pałac Tyszkiewiczów	261—262
b. pomnik Mickiewicza	262
c. b. więzienie polityczne („Nr. 14“)	262
d. b. pałac Słuszków	263—264
e. kościół św. Piotra i Pawła oraz b. klasztor kanoników laterańskich na Antokolu	266—270
f. cmentarz Antokolski	270
g. b. pałac Sapiehów na Antokolu	270—272
h. kościół Pana Jezusa i b. klasztor trynitarzy na Antokolu	272—273
i. wąwozy i wzgórze „Altarji“	274
j. góra Trykryjska	274—275
k. widok na miasto	275—276
24. wycieczka do Werek	276—281
a. kościół i b. klasztor Trynitarzy w Trynopolu	277—278
b. pałac w Werkach	278—279
c. park pałacowy	279
d. Zielone jeziora	280
e. kościół i b. klasztor Dominikanów w Kalwarji	280—281
25. Wycieczka do Trok	281—288
a. góry Ponarskie	281
b. Waka	281—282
c. Landwarowo	282
d. miasteczko Nowe Troki	282—283
e. ruiny kościoła i klasztoru Bernardynów	283
f. kościół farny	283—284

g. ruiny zamku ładowego	284
h. ruiny kościoła Dominikanów	285
i. góra Ofiarna	285
j. zamek na wyspie	285—287
k. Kinessa karańska	288
Najważniejsze miejsca w Wilnie, związane z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego	289—290
26. Program zwiedzania Wilna	291—295
a) Szczegółowe zwiedzenie miasta i okolic	291
b) Zwiedzenie miasta w ciągu pół dnia	292
c) Zwiedzenie w ciągu jednego dnia	292—293
d) Zwiedzenie w ciągu półtora dnia	293—294
e) Zwiedzenie w ciągu dwu dni	294—295
f) Zwiedzenie w ciągu trzech dni	295
Informator	296—299
Skorowidz przedmiotowy	301—317

DOSTRZEŻONE BŁĘDY W DRUKU:

str.	wiersz	od góry	jest	powinno być
21	3	"	"Akademia"	"Academia"
126	5	"	"Biskupa"	"Biskupia"
126	17	"	"Montwidowska"	"Moniwidowska"
129	6	"	"Wildensą"	"Wildensa"
139	4	"	"b. klasztor bernardynek"	"klasztor bernardynek"
168	19	"	"b. klasztor bonifratrów"	"klasztor bonifratrów"
185	10	od dołu	"b. klasztor"	"klasztor"
185	6	"	"1950"	"1650"
188	17	od góry	"Ostrabramska"	"Ostrobramska"
204	6	od dołu	"b. klasztor"	"klasztor"
211	10	"	"Polskim"	"polskim"
234	3	od góry	"Guliński"	"Galiński"
234	6	"	"Monczyńskiej"	"Mączyńskiej"
241	10	"	"za Zakretem"	"za zakretem"